MANUSCRIPTA
INSTITUTI OSSOLINIANI
I. 6867

T E K I Ł E M P I C K I C H

Dział I

K O R E S P O N D E N C J A

Tom XII

Listy Józefy Łempickiej

do Michała Łempickiego jun.

1890-1901

oryginały

sztuk 151

stron 662

6867/I

Ojcówek 10/IV 90 r.
Poniedziałek

Od dwu dni zaledwie jestem w Nieł. cały pierwszy tydzień byłam trochę niezdrowa, Matka więc Twoja wstrzymywała mię i w sobotę dopiero wyjechałam. List Twój dziś odebrany był dla mnie drogą niespodzianką - zrobiłam się ostrożna w obliczeniach, rachowałam więc dopiero w środę odebrać odpowiedź. Czekałam zaś jej, czekałam z różnych przyczyn b. niecierpliwie, można powiedzieć niecierpliwie, bo po wysłaniu dwu moich listów zadrżałam mię cała i obawa - że zbyt gorącem, nierozsądnem pisaniem bez pohamowania uczuć, bez ukrycia tego co niepotrzebnie zrobiłam Ci wiele bólu; bałam się, drżałam na myśl, że może w listach moich dotknęło Cię coś tak, że nie potrafię, nie zdołam tego zatrzeć - wyjaśnić, że nie umiałam wypisać wszystkiego tak - jak pragnęłam abyś zrozumiał. I z nowu samej listy moje tak Cię dręczyły, że przeczekiwać musiałeś - aby dojść do równowagi - to wszystko z mojej strony - Michaśku - Michaśku mój jedyny cóż mam zrobić aby załagodzić ból jaki zadałam Ci odtrącając nie wiedząc po co swój stan wewnętrzny. Bo

6867

6867

Czy uwierzysz Michaśku że ludzie powszechnie w Nał. i w Niełach mówią żeśmy się rozeszli - że żyliśmy bardzo źle i sobą żyli - i inne rzeczy których powtórzyć nawet nie chcę. Oj ludzie żebyście do serc zajrzeć mogli!

Od Jelinka wrabam literki i pozdrowienia zad. serdecz. ukł. do Twoi - ostatnie listy od Ciebie przepełnione wspomnieniem o dobrej żonie - Czyż ja naprawdę jestem dobrą żoną?

Jego
powiem, zaporuję Michałku mojego że strachy i groźby powinny
zniknąć i proszę aby zniknęły – bo nuci nic nie dzieje
jeżeli morze otrzymać i uwiadomić się to otrzyma. I Bożem
pardym to co czuję dla Ciebie. Michałku, ja dla Ciebie
jestem zawsze ta sama Bo... ta, ta zmiana, że w niej to
od dla Ciebie potężnieje się jakby potęgować się jeszcze może,
że w niej chęć wspólnego z Tobą życia o jaknajkolorowszych warun-
tach, wspólnej pracy, dzieci do jednych celów. otrzesta
ogarnia ją całą, tak jak cała ona do Ciebie należy. Michałku
mój ja jestem Tobą ta sama, a po dzisiejszym Twoim
liście zaporuam, że zostaną zawsze ta sama aże
nuci nic nie dzieje, nic boję się tego. Zostaną bo Ty przynajmniej
że bacz co bacz z niedługim czasu wypróbujemy się
razem i dobojować się całych wspólnie się wspierając.
A ja dzięki Michałku i dzięki nie przestaną, że
Bóg nam dopomoże – uwierzaj cy później. Boli mię,
że przez nijakie wypisanie się moje tak nie zrozumie-
Tobą pod jakim względem i tym sposobem zrobiłam
Ci przykrość wielką, której sobie nie chciałam. Tak
Michałku mój ja silnie i przedewszystkiem dzięki,
że Ty potrafisz i zdobędziesz co trzeba, dzięki

ho jak to trudno. Dlatego chciałbym ci dać do zrozumienia że
nie liczę tak napewno i przygotowana jestem na to, że teraz jemu
o tej sprawie otecnej zawód spotkać może - bo boję się abyś za-
nadto nad tem zawodem o rzeczy ziemskiego obiegu ubolewał,
żeby nie cierpiał. Chciałbym abyś wiedział napróż, że w ra-
zie tego zawodu ja nie ustrasz się niezgody, pracy - z wiarą
w miłosierdzie i nadzieją do niej się zabiorę - aby ci była po-
mocą i a nie ciężarem - że nie zgnębi mię to - zgnębi
tylko moje długa za Tobą tęsknota, świadomość że prze-
ze mnie podejmiesz cierpień trochę się, zabijają prawie.
Michałku mój ukochany nie bardzo mnie nie przejmuje co
ze sprawą Was. i Twojemi nadziejami, Michałku zrozum
i Ty mnie, że ja wiecznie myślę o Tobie i o Twojej tej
naprzód i przedewszystkiem - a w twojemi sprawami w tym
sprawę odzywam się w naszej potrzeby - gdyby teraz jemu
nie dało się wydobyć z Polski. i wypadało tam zostać -
Odzywam się bo Ty mi to, że z biedą dala od siebie
o takich jak oberne warunkach - marnujemy czas i ży-
cie tak próżnie przecież - marnujemy bo i sobie
i nas nie pracuje, nie mogę pracować całą duszą
i całą energiją. Michałku ja wiem że wszystko będzie
dobrze, ta sprawa Was. jemu nie rozstrzygnie, nie

Stoję da se pomyślę bezmiar obrót, ab najgorszego nawet wiecy
i ja si znajdzie jakieś słabe i złe u dzieci. Życie — ja takie
ze swojej strony mogę coś wyrobić i wypracować. Sobaczym Mi-
chałku się bardzo kam dobrze — że potrafimy i tam przyjaciół
znaleźć. Cieszy się o swojej słuszności jak mówisz i działać
i pracować. Wiedzę teraz na jasno o wyjątkowych warunkach
misterium Lebiedzia. Nieprawdę przykazy Ci słuszność ze wzglę-
du na najmilsze uwagi — kiedy Michałkiem nie powinnam
zajęty nie wiedzę nawet dlaczego tak nie i naszej myśli — dzieci
się tu bez i mnie zdaje — bo ty zawsze dobre i najlepiej chcesz
i myślisz. Ja nie powinnam mieć nawet nic radzić, a naszej cześci
dzieci nie przynosić — że mi ciężko strasznie i bardzo bez
Ciebie — pamiętasz, że nie ma szczęścia bez chmur — żeś bez kot-
ców — a ja tak mam wiele — dużo serce mając — to powinnam
często cierpieć i milczeć. Żeś dzieci ze swej strony rozkazy, wy-
dawać i domu i otoczenia tak ciężkich stron pozostawiły
za nimi wielkie niezatarte ślady — Dzieci tyle tylko dobrego —
że powinnam teraz i nie przynosić się przed sobą w cierpieniu i smut-
ku się — jakem przyjechała się robiłam i naszej! Michałku mnie
serce wyskakuje, abym się już nie cieszyła jak czytam Twój
dopisek że bardzo po tak po Wielkanocy będziemy z sobą
jednak Michałku ja nie chcę tego — nie chcę
żeli to za ciężkie dla Ciebie — boję się, że przywiąże
nie mnie obawia słowem i życiem zmarł bo by-
dzieci robić niemożliwe ofiarę nie dzieci na siebie teraz —
jeżeli tak Michałku jeżeli temu przekonaniu mamy
nie zaprzeczyć — ja ja nie przyjadę do Ciebie —
zostanę o Was. i tam zmuszę się do pracy. —
Michałku ty pisałeś że nie dla siebie nie potrzebu-
jesz czyż to prawda? I czy przeczę temu — zaprzeczam
prawdzie! czyż ty nie potrzebujesz swojej Du-
tak jej potrzebujesz jak ona Ciebie prawda
Michałku mój! znasz prawdę? Więc dzieci
obojej potrzebujemy jednego — dla obojga ratuje mat-
stanowi — chcemy wspólnie pracować — być poświęco-
nymi obojgu — o dogodności życia nabo damy —

wiec nawet wtrod niespnejajacych okolicznosci, jeżeli znajdziemy się w niezwykłych warunkach, wtenczas Pan nam sobie radzi. Nikt Ci nie był dotąd pomocą — ja chcę nią być — i powinnam, to jest moim obowiązkiem — oddaję Ci się całą na to — aby złe i dobre z Tobą dzielić Dolę. Gdyby nawet ona miała być najgorszą dla mnie t. j: gdyby skarała mię za życia Pana od Ciebie i na to powinnam znaleść siły i w razie potrzeby których nie daj Boże — będę musiała je znaleść.
Ale po co te zaweasa przewidywać — może jeszcze wszystko pomyślnie się obróci i będę mogła niedługo przytulić się do mojego Skarbika, przytulić bez ogrutu sumienia, i zapomnieć o troskach i tęsknocie — a Jego tak ogniać łaskawem ciepłem otoczyć aby zapomniał o piastce jaka Mu teraz otacza — o ten że był czas, kiedy nie miał nikogo przy sobie prócz Pana Jezusa daleko — daleko — nie mógł przycisnąć pocałunkami ust zamknąć i odmówić z rozkoszą spokojnie. Skarbiku mój wiesz nie kaz mię — przecież o wszystkiem co robię co się sprzedaje — ja Ciebie rozumiem — myślę o Ciebie — ufam Tobie — tak Ty oczywiście mojem i Ojcem i bratem których nie mam i drogim jedynym Skarbkiem moim.

Zdawam kartkę Mateczki sama do Ciebie napisać chciała
jest nadzwyczaj oziębiona z wczoraj dnia - że onegdajszemi
wiadomościami się przejęła - onegdajszego ja zajmuję - ja z drugą
panią za Nią - bo stan ten nie odpada się nam tak
naturalny - jest to wielki jakieś podniecenie nerwowe które bodajby się zaraz nie skończyło - Ale
jednak jest Mateczka za siebie nie zbyt wiele pół
dnia jest za domem - cieszy się i pragnie mieszkać
w Bibbo. Ja naturalnie o wszystkich niepewnościach
wczoraj przed Matką milczę - mówię że na pewno po-
jadę na Wielkanoc do Poter. i wcześniej trudności mówić.
Jak znalazłszy się tu cudzy straszny pustak, brat Jego -
który jeździ do nas nie wróci - nie umiem Ci wypowiedzieć
Mateczki na pół ogniskowe - dom zbudowany po części przez
Waldy od Niebożone córki za pare dni ze wszystkiem
się przeniosą. Stasia wycierpiała z mieszkania bardzo -
interesa przedstawiają jakąś gmatwaninę i steli przy-
prościło to ludzi nadto dobrze wychodzą. Za tydzień lub
dwa Stasia jedzie do Var. namawia nas abym i ja
z Nią jechała - sama nie wiem jak zrobię. Dałaby
mi się Mateczce nie będzie to przykre przy dzisiejszem
Jej usposobieniu z Jadą z Var. pozostanie ój. Ale przynaj-
mniej mogę czasu użyć nie tu, bo za rok pojadę
ze Stasią. W każdym razie po odebraniu mojego
listu odpowiedz jeżeli możesz zaraz tu adresuj.
Michałku mój przepraszam jeszcze raz za przykrość
bój tamtymi listami wyrządzoną Ci, nie bój się niczego
więcej ze strony o Ciebie - że nieporozumień prawdzi-
wych nigdy między nami być nie może. Za słowa: od Wiel-
kiejnocy rokiem + dziewięć i dziesięć dodaję mi to się do
tych obecnego - Nie chcę jednak tego żałuj to za cenę
dla Ciebie - nie chcę bo nie potrzebuję chcieć!

Żytkie 12/II 90 r. 17

Dam czego rozum nie łamie;
Dam sięgaj gorzi wzrok mi sięga? Środa.
Tak, koniecznie tak —
Nie upadaj na duchu, pamiętaj że o Libuszy wiecznej ci list .....!

Bóg się aby zbyt częste listy moje nie zaczęły Ci męczyć w końcu, choć zawsze po sobie przypuszczam że tego nigdy zanadto. Dziś przedmiotem do pisania jest interes pewien o którym zawsze mam wspomnić a stale zapominam. Radabym wiedzieć jaki los spotkał roboty nasze przesłane na ręce p. K. Szlachcicowej ces. cz. urzędowa w Gdieszowicach — czy zbyt nasłane r.t.d. Nic i niem prawie przy wszystkich Twoich kłopotach. Michałku, tem zapewne Ci głowy to też tylko zamętkowo pisz prosząc, abyś ~~tylko~~ zajął się tem jeśli będzie można, o prędszym razie gdyż Ci to za wiele przedstawiało trudności. Daj pokój. W tym czasie przed Wielkanocą ludzie dużo potrzebują i kupują takich rzeczy — umieszczone wszystkie w odpowiedniem miejscu mogłyby może i na przyszłość wyrobić stały dochód — te względy skłaniają mię do tego, że pomimo skrupułów

Czy mógłbyś jak najprędzej — gdy nadarzy się sposobność

pisz ci o tem – ale ta jeszcze dodaję Michałku –
jeżeli (jeśli) zadnio przestawi ci to wszystko zostaw
to sprawę.

Ostatni list mój [illegible] pozostawiam jeszcze jeden odebra-
łeś – nie wiem ci może tyle synchronizacji jak poprzednie,
które ciągle wymyślam sobie wiele – i dni jeszcze za
nie przepracuję. Materiału mi od początku być rozwi-
nięcia – lepiej było jeszcze nie kłaść bezwarunkowo
nacisku na to, że bardzo chcę być z Tobą i z To-
bą pracować – bo tem wśród całej plątaniny otrzej
zarobiłam ci tylko wiele bólu niepotrzebnie. Powinnam
pamiętać, że zawsze. Wielkiej rzeczy zawsze się wyrodzi-
łam i z dwojga złego wybrałam – kilka miesięcy
być z Tobą raczej – niż wcale. Przecież wyjeżdżając
to wówczas – nie przewidziałam o ile to cięższe będzie po
tych kilku miesiącach – o każdym razie, powinnam
pamiętać to i dziś, jeśli się nie mi zmieni – nie
martwię się – a wiedzieć chcę – gotów się i chcę zawsze
to co jest. Wiem jeszcze pośpiesznie gratulowałam, rozpaczliwie,
niepohamowanie – teraz mogę naprawić dzisiejszem spokojnem
pisaniem – chcę to słowo. Michałku mój, jeżeli sprawy –

nane ksiąg niepomyślny obrót - i przyjaciół mój, nane czuć
raczem na bój okupiony takimi trosami Twojemi -
ja swojemi niepokojonymi niemiarami nam ciężkiego
chwil o chorej jasne otchłań kłopotów - a pro-
ciwni zostaniem o Warszawie mogę Ci oznajmić
choć trochę - zostaną - zostaną - Cofam się ze swojemi
przypuszczeniami - na nic nie nalegam - zgodzę się na
zycie o Var. i pracowanie tam - jeśli tylko uwierzam
to 20 Sępie - jeśli uwierzam, że Tatarzy - czy rozsądzę
abym kiedy z nas osobno bezpiecznie się z losem. Naj-
mam gotowem na mnie będzie przekonanie, że przyszłości
Ci ciężaru. że tobą pokojenie Twoje - czyniąc jemu
gotowem i przyjemnem. - Jak zastanawiam się nad
onymkiem - to chciałam prosić, abyś zapomniał
mógł, że mnie ma - to mnie przynosi tylko
moi obecność bół i gorycz - której bez mnie byś nie znał.
Trzeba mię Michałku dobrze - ja nie potrafię
tak onymkiego wyposażenia jakbym chciała, nie jestem
w stanie odmalować wiernie słowami tego co czuję -
co jest w głębi mojej duszy. Wtenczas się na onymkiem

wyrozumiała - że ufam Ci, że o Ciebie dbasz i - zajmę się na co będzie trzeba. W razie złego niepomyślnego załatwienia sprawy Was. postaram się z moim przyjaciołem co chcesz - ja odstępuję od swoich gwałtownych naciągań. Odstępuję zupełnie, i sama zachęcam do rozwagi i namysłu. W Warszawie zajęcia znajdę - postaram się czasu nie marnować - a z ludźmi i ich pytaniami Dam sobie takie rady - a zresztą - zresztą być cicho - spać mu każę. Sam przeczytawszy wszystko z mini to niepotrzebne - może wszystko pomyślnie się skończy - może jak ja mówię i wierzę Bóg przysłało będzie Dobry dla nas - i oneredzi nam walk. Za tydzień będę może mieć już list od Ciebie - Michałki ciągle Tobie nie sprzyjają się jeszcze moje pisania ciągle nie zmieniają. Czy powiedz - pewni boję się czasem tego! Co Ty mi napisze teraz - cóż, oczywiście mamy - nie tak to i nawet być może. Dotąd nic wiem jeszcze czy zostanę tu do Świąt czy pojadę na Święta - Przed Świętami i tak już tekeyi o Warszawie zacząć nie mogę - nie zbiorę się tak prędko komplet uczennic - a po Świętach zostawię się co będzie. - Co zrobiłeś z pieniędzmi dla Stef. Batlego? czy posłałeś czy doniosłeś mu o tem - Ja propaguję jak mogę, nie myśl że te sprawy zaniedbuję - o domu podtrzymuję moje oczywiście pod tym względem - gdy zaczynam o tem mówić nikłe moje sprawy i bóle schodzą - to jedno się obchodzi - reszta mamy i nic odstręcza dla mnie z nimi codziennych - Wczoraj z jednym z panów zapalonym polakiem dużo mówiłam - bez kłótni jednak trudno coś zrobić - Ludzie mają nie za wiele pojęcia - nasze postępowanie zagraniczne także ogromnie kraju opinię. W naszym liście wspomniałam Ci się podług ludzi rozeszli i my się - boję się, aby Ci to nie było przykre - nic sobie z tego nie rób. - Nie mam nic dużego ciekawego na odpowiedź jak mówię - nie piszę „do widzenia" bo nie tudzież się pożegnaniem sobą -

Dziś odebrałam rano Twój list – i listu i całej jego treści nie spodziewałam się – czytałam – czytam i – nie wiem. Pracowałam nad sobą, aby wytrwać sobie przekonanie, że zawsze będzie dobrze abyśmy w niedługim czasie znowu się mogli – postanawiałam sobie zgodzić się z tem spokojnie, nawet mniej obcisnąć i ścisnąć, być jednem słowem rozsądną, swobodniejszą a nie dziecinnem. Trudno mi uwierzyć i boję się pisać – że to wszystko prawda co piszesz. Nie zaprzeczę kochasiu może i ja bez skrupułów bez wyrzutów – zaczęłam kręcić się do Pielgrzymowej. Nie zaprzeczę i naprawdę niedługo się stoi czas obecny – i nie będę potrafiła wytrwać w sobie filozoficznych poglądów na życie i ludzi. Nie zaprzeczę bez niedługo z Tobą i bez może

Toda. 11

Toda się nie zmieni, że Bóg się zmieni, gdy zaczniesz do Boga – dotychczas mówiłaś do Boga – a mówiąc mi, mówiąc o mnie do Boga, to Boga mniej uczciłaś, i zaczęłaś, że to Boga bardziej rozgniewa, i mu – a mówiąc mi, mówiąc o Bogu, b. mało. Nie zaczęła mówić do Boga mówiąc. Widzisz skrzydła mi podcinasz, kochasiu, nie chcesz, abym fruwała, abym się zaczęła wznosić, abym zaczęła mówić do Boga mówiąc. Widzisz skrzydła mi podcinasz, kochasiu, nie chcesz, abym fruwała, abym się zaczęła wznosić, abym zaczęła mówić.

Wodzisław 28/III/21

i z Tobą mówić, przytulić się do Ciebie czasem (nadto)
pracować z Tobą – z Tobą marzyć z Tobą zwiedzać
(jak mówi piosenka którą Ci niegdyś śpiewałam)
Ciebie —— nie powiem więcej, aby się nie psuć
ostatecznie! Czy to wszystko prawda – czy to nie
sen – czy to nie zawiedzie Michaśku mój?
Boję się czy się co nie stanie – nie zmieni – ale nie –
zawsze o najświętszych chwilach upadam i ufam Bogu
zarówno, wiedząc że wcześniej później pociechę nas –
a potem wierzyłam w Ciebie. Czasem co prawda przesta-
wałam wierzyć Ci teraz i byłam prawie pewna nawet, że
mnie nie k.... tylko nie cierpisz – ale to nie
inna – nieprawdaż Michaśku? —
Dziwię się bardzo Twojej niezrozumiałości – piszesz: „trzeba
żebyś była zawsze gotowa do jazdy". Żądam przeto Pana
to powoli że ja rzekę, że będę Paskowa – przyja-
ciółki – nie ja pokażę swoją wolę i tu zostanę, a nie
jest coś – co mnie tu ostrzega! Radzę się nad tem
zastanowić bo to nie nie ma żadnej wagi i ani też podstaw
się pisze – jestem ambitna – więc może mię co obra-

żto. Ale jako dawna dobra przyjaciółka doradzę coś Panu –
więc Pan spróbuje zaraz nie blamować się Świętami i nie-
tytułować w departamencie długo i dobrze do dzi— napisać
prosić już dobrze – nie pracować lata wakacje czyjej.
więcej ale dobrze i długo napisać – może ona da się uprosić
nie wiem – może jednak. –
Odkładając żart na stronę i wracając się do rzeczy praktycz-
nych powiem Michaśku, że Twoje sprytne postawienie
się co do mieszkania. Hatow. i uzyskanie okoliczności
bardzo pochwalam – zrobię tylko te uwagi: 1: Czy
mieszkanie to nie za drogie i za świetne – 2: jeżeli
ono odpowiednie dla nas, czy nie lepiej długo
długo nie wyczekiwać – a powiedzieć o tem
więcej aby kto nie uprzedził bo to zaraz na
nowe mieszkanie i zawody – chyba, że mieszkanie
że zobaczymy. jest na każdy wypadek w rezerwie –
czego ja nie wiem. Pamiętaj także mieszkanie
jeżeli nic się nie zmieni i będę miała nieco czasu
chcesz napisać mi o przyszłym liście o niektó-
rych praktycznych rzeczach n. p. Czy mam brać

cokolwiek z ubrań letnich – co zrobić z pościelą,
i zwłaszcza pamiętaj napisać, jak to tam mówią, dlaczego
dużo – coś o tym wspomnij – bo ja nie mam żadnego
doświadczenia, nie wiedząc na jak długo jadę, mogę
bardzo niemodne się ubrać. –
Ściskam Michaśku abym była zdrowa – wówczas jestem dość
zdrowa – utrzymam nawet zdaje się na dotychczasowem poziomie
ale pod ponurym wpływem z wielkim smutkiem
ciągle jestem źle – robię wszystko co mogę, nie zawadzi
się a ni na dzień – a pomimo to — bezsenność zdaje się
robić mi wyrzutki – tylko czy one słuszne? –
Piszę do Ciebie z Siatczyna gdzie od piątku zatrzymała
nie wyobrazisz sobie jakie to mieszkanie nędzne,
jak skromnie tu dobrze. Przeprowadzanie tylko
było dość uciążliwe – dwie było zajęcia i rozgoryczenia – dobrze się skończyło – że przyjechałam akurat
czasu i Stasi dopomódz mogłam. Jak dostałam
się do domu przykro mi nawet być tak
stronnie smutno, na rozrywanie myśli wpływa
to co prawda przy niemożności praktycznie zajęcia

15

Jeny pienionenie - czas schodził prędzej ośrod rozmaitości - ale prawdziwie o gicbi dzieny dla mnie każdy dzień był i jest jednakowy — ~~bo tam~~ bo zawsze się z końcem bez Ciebie Michałku. Odmiotaj prosz, że skoro nie wyrwę się od razu z tego co do Ciebie należy to długo może być bardzo - jmes tak długi o dodatku czas i nie wiem jak dam sobie radę Michałku abym wyrwał się z tego długu należycie — a ja nie dopomogę, bo ja Ciebie nie l —...

Bardzo dobrze zrobiło się że list Twój dziś przyszedł chociaż - napisz mi odebrawszy dziś, listu wprawdzie nie obawiam się - że zapomniałeś mnie po cyfci wypisać tak długo - jak to ja zrobiłam z Tobą - potem co do zimy, że jutro Stasia jedzie do War. namawiała mię abym jechał z nią razem - kusiło mię przytem wiele mi to wszystko jakie mamy na jutro zapasy ale sama nie widziałam co zrobić. Ostatecznie postanowiam jechać jutro, napisz rozumie

się dla mi[ę]ego rodaczestwa — potem dla tego że chcę
z Wat. stoczyć okrak kaftowéj przed Świętami —
Matuszka wyjazd mój nie robi takiéj tak wielkiéj
przykrości przesiadując dwie u Wasyliowa J. nie
będąc sama ani tak osamotniona. Ty także
postanow, że lepiéj abym porozmieszała się do Wat.
a r Twoja rada za ciężka jeszcze coś u mnie abo
się nie zniechęcam. Przeto sama list adre-
suj do Warszawy jeżeli ci się podoba przy-
jeżeli nie — płakać nie będę i wcale się
o to nie frasuję. —
Nie napisałeś nic o moich interesach t. j. czy
dowiadywałeś się co z robotami koniecznie się staro-
wego zapomniałeś wśród twoich afrasu — na cóż
tego nie mam, bo jestem dobra i cierpliwa.
Spieszę się bardzo z pisaniem bo mam jeszcze
różne rzeczy do załatwienia przed jutrzejszą drogą
przykrą dni i nocy Wasyliowe J. będziemy
sam na obiedzie z tego na tamtego widzenie —
Mnie od rana strasznie boli głowa zgan.
albo reumatyzm ale przeszkadza pozdrawiam.
i życzę zdrowia twoje, córeczki podobnie do mnie albo co i

1820

Michałku mój, Michałku mój jedyny czyś sobie o mnie co
chcesz a ja piszę jeszcze raz do Ciebie. List ostatni pisany
był bardzo smutny - jeden żal przepraszam za niego
przepraszam Michałku - ale żebyś Ty wiedział co mi się dzieje
jaka mię żałość rozpacz trawi - jak wyraziłoby się z Twego
listu że o przyjeździe przed 19ym Marca jak była mowa
ani mowić nie można - a co boleśniejsze że jak mi się
zdaje o przyjeździe [illegible] na Wielkanoc wcale nowin
żadnych jakoby pragnął żebym sama się domyślała ci to trud
niepodobne. Boli mię to strasznie, że na moje propozycje
o onegdaj - nie w żaden pokojach urządzenia, na
moje projekta przez nic nie odpowiadasz - bez zamek
zamykam mi usta - oziębiam do próśb - Michałku
nie mię nie bój się, ja Ci ciężarem nie będę. Ja nie
mam nadziei szczerze żeby coś dobrego tam przedko
się znalazło, coby pozwoliło się nam razem urządzić
Dlatego całą ostrożność [illegible] razem widzieć - w urządzeniu
do tego stopnia ci ufam że wiem że się cieszę. Nie czekałem od
[illegible] prośby tam [illegible] - jeżeli moja prośba znaczy
tyle co dawniej to proszę nie zostaw i tego listu bez odpowiedzi - Bóg to

Daruj Michaśku moją słabość daruj przeszłość ze mną
tego dla Ciebie cnót co ja cnót nie będzie ——— Boże się boję co się w mnie podziało — boże się dziś nieczystości
jestem Ci cicianem który bóle tylko sprawia — Michaśku doprowadź biedna ja jestem tyle nieczystości we mnie daruj, waleczy, tam boże się
się do ostatniości prostem, o tem sobym ja pracowała — cny Tobie bólu nie sprawiam.

a dziś sobym tę prawą znalazła — Dożby mi dopomógł.

Michaśku ja stanowcze się upokarzam przy swojej
antiszi czy nikości obecnej — upokarzam się wstydzę
sama przed sobą — a o o Twoich oczach drżę przed
wzniosłością — że tak bezwstydnie lżę prochy, nalegam
ciągle na zdrowie. A jednak a jednak — tak jestem nikła
czy słaba — że robię to — co mnie do tego popycha —

Oto głębokie przeświadczenie, że Bóg ja nam się cni
bydź może gdybyś Ty Michaśku nas zrozumiał,
że ja sobie Twoją a tego co ludzie nazywają nędzą
doczesnem uniżeniem, dostatkiem czy godzą — że
mnie teraz to oczyszczenie zbyteczne — skoro brak tego ubóstwa —
Ciebie mnie pozbawia — co mnie po tem oczyszczeniu —
ja Ciebie chcę tylko, z Tobą chcę pracować, chcę abyś
uwierzył, że moja prawdziwą siłą — która i pracować
i bojować i głodzić gdyby trzeba z Tobą być potrafi —
a nie nabożną tylko pustą, która tylko do
innych Twoich pokój sprowadzać może.

przede mną i nikt po mnie gdyby mnie zabrano
z tego świata — Boże się boję co się w mnie podziało — boże się dziś nieczystości
jestem tyle nieczystości we mnie daruj, waleczy, tam boże się

Ojciec Michaśku Michaśku co znaczy drudzy bracia z czym godzą
w porównaniu z tem co ja teraz cierpię. A to na drżącą
moje serce tak mi do Ciebie przykro, że ja zamieram
bez Ciebie ja się martwię — chcę się z Tobą każdą o tej nie-
wierności — co będzie dalej. Życie mi ubzdura. Michaśku wtedy
mi obiecaj, że tacy co bodź — cny będzie nadzieja dostania się
do kraju cny nie — po Wielkanocy nowej przyjadę do Ciebie.
Wśród tajne mieszkanie — pozwolisz na oczyszczenie drugiej
osobie — na pracę moją — uwierzysz że przy tem oczyszczeniu
będę zdrowa — a tak gdzie ta zostanę bez nadziei widzenia
się na ciągłe po paru tygodniach — zmarnieję ci i nie
będzie miał Darowej żony swojej. Michaśku postaraj
jeszcze — na drogę nie potrzebuję nic mi przysyłać,
obliczyłam się z moich finansów (mam 270 złotych)
na drogę i tyle miesięcy egzystencji w Detroit.
Dnia te tam parę miesięcy wyrobię sobie w Detroit.
Lekcje, zajęcia stałe i tabel będą dawać sobie
radę — wyrobię sobie bo dlaczegóż Bóg ci mi dopomógł.
Widzisz cny Michaśku mój kochany, że nie mam nic

radz bo ja oblicza nawet na zimno potrafię i zdrowe
że to dać da się zrobić, nie oddaję. Michałku
mój Drogi co Ty na ostatko mi odpowiesz - czy pomy-
liłem się mam złą niemodną linię - która Ci zamarła
i dobiła? - Nie nie Ty chyba rozumiesz mię i znasz
odpowiedź - gdybyś się miał mi zgodzić nie wiem coby
~~mi~~ się stało - gdybym widział, że zgadzam się tylko z mu-
nie przekonany, że sam dobrze mię wcale nie mnie racej
mi ~~żeby~~ żebym z Tobą z bliska dzielna rozgrzebał
się chyba. Rozstając się z Tobą nie miałam pojęcia nawet
że mnie tak ciężko tak źle będzie bez Ciebie - tam mnie na
każdym kroku Ciebie brak i ciągle serce bez Ciebie się śmieje
Nie wiem mam to wyrazić nie mam to niemodne ale to co jest we mnie
stałe jest ode mnie niezależne - skąd się to bierze, jak się to stało
zupełnie nie wiem. Jeżeli czego nie chcę przypuszczać dotąd - przekonałam
się, że ujdzie jest tak niebezpieczne, że zawsze przed tamtymi cierpieniami -
jak może, odtąd tego się dla mnie ~~ostatko~~ mam nie ostrzeż - że chcę tylko
prawdy - jeżeli przekonam się że ~~tam~~ mi pomimo tego nie mogę walczyć
nie mogę się dobić czego chcę - naturalnie że nie zostanę tę samą
bo stracę wiarę - bo i cóż ujdzie warte jeżeli przez istoty - które mogłyby
być nieszczęśliwe dla głupich światowych względów to samo to nazwę
podepczę, zmarnuję. Ale nie tak mi będzie - Ty rozumiesz
mię chociaż jeżeli - gniewać się nie będziesz - zgodzisz się
że mnie i prędko prędko mi odpiszesz - bo ja bez tego chorej
i niespokojna co mi odpowiesz. Napisałam Ci bo bezsenny
list był podłą gmatwaniną z której nic nie rozumiesz sama.
Przy obudziłam się z myśli, że jeszcze raz do Ciebie napiszę, a wiarę
że Ci nic uproszę - przekonam - i ta wiara ta nadzieja przywróciła mi

V pieniądze niezawrócone pamiętay że na drogę mamo ci nadto, zostanie ~~ó~~ jeszcze na Peter. jeżeli fryzjer.
Oz mogę Ja zaraz pisać. Do widzenia Kochana.
L.

Wyobraź sobie Michałku że z jedwabną materyją niebieską miałam niespodziankę smartowienie! Reper summa 70 v. wyjdzie ale za wielki, zabawa się długo i pomimo tego, że oryginał zachwyca materyją pięknością Dawid się że Reper nie weźmie. Ja natomiast bardzo się tem martwiłam bo ów sukni z tego koloru jak stworzona dla mnie - mieć dziś jedwabne ubranie dla mnie nie do darowania. Piękności nadzwyczajnej suknia jednak Reperz, ozdoby wiele włożona postanowiła a że wziąć jeżeli ją uszyć czekać na pieniądze do Lipca. Zrobiłyśmy więc umowę jeżeli znajdę weźmie Reperz (lub na przemysłowy mogę pudra wełnowy i materyję zostawię dla siebie to ostatnie jest) Reperz napisze tobie co runiego za granicą bo jeżeli V od Karlsbadu i chcesz wozić. Dopiero się do mamy

Przyjaciel Jezus serdecznie opła-
wił ani radość. Czemuż cie-
bie tu nie ma drogi Mi-
chasiu. Czemuż nie mogę
cię uścisnąć i podziękować,
za przesłane dane mi
mi drzewko. Jak ona
jest szczęśliwa. Bóg dał
nam miłość wzajemną,
[illegible] to wielkie, wszyst-

kiel miodole życia ostatnie
zdolny.
Zdrowie moje zdrowie
znacznie lepsze, jednak
w całym organizmie
pozostały bóle, fizycz-
nych i moralnych, któ-
które zostały ślady-
Sił mam bardzo mało
wiele, mimo to ruch
wa i ćwiczenie mo-

nowe, w wyobraźni stop-
niu. Czuję tęsknotę
tobie - przerażą mnie myśl
sama o walkach i cierpie-
niach - a powracam znów
do Ciebie, bez nich bęg-
dać trudno - dogmatwa-
nie dzieć interesów jeszcze
niezupełnie uporządkowa-
ń tych dniach powrócę
my się pod wasz dach

gościnny - nie wiemy jak mi się wydaje tam wito - wszyst o zajęciach około, ogrodu, o tym kuzynkinego gospodarstwie - złożonem a kurzych i kaczek, których się dochować zamyślam. Dziś już mnie zajmuje dobrze tam być mieć, byle Bóg dał trochę spokoju. Ściskam się

Matka

K. Biernacka

Warszawa 3/IV 20 r.

Chciałam się pogryść, przetrawić uspokoić i dopiero pisać. Dlatego nie odpowiedziałam zaraz, bowiem sam że z listach Dusza się moja odbija, zabawam się zatem pracowicie pisać bo boję się aby nie odbił się Bóg zmarłej i zaś jakiś pogrzeb i serce moje po odebraniu Twego listu. Do pierwszego listu o którym zapewniasz, że prędko się rozbawimy, zalecasz przygotowywać się do drogi - robić zakupy, itd. po zapewnieniu Twoich że dawnych, że umarli się i pomimo wszystko rozbawienie nasze nie będzie długie - wreszcie po wszystkich z listach o których Drogi mi się chciałam wyłać wszystko co mnie - jak umiałam, że wszystkich się Duszy i serca chciałam się przekonać, że potrafię pracować ze słodyczą, rozkoszą będzie mi praca z Tobą i ograniczenie się najmniejszem byle to rozbawienie, które wyczerpuje mię moralnie podkopuje i ujmuje fizycznie byle to nie trwało długo - potem wszystkiem

wiam się innego listu. Pokazuje się, że przeczucia moje nie były mylne, że mi przeznaczoną była obawa, strach jaki mię przejął gdy w Dreźnie powiedziałeś że rozsądniej abym została. Wiedziałam że gdy zostanę raz, przeciągnie się to bez końca — zblizka pokaże się wszystko trudne niemożliwe i niedostępne do urządzenia — tak się też i stało — a ja jednak łudziłam się że będzie inaczej. W pomyślność sprawy Kossaka nie wierzę — tyle czasu się odkłada coś za pewność że obecnie skończy się dobrze — a potem pytanie czy i w takim razie dla nas się co stworzy. Wierzyłam tylko, że Ty znając mię, zrozumiesz jak ciężkim dla mnie stan obecny, że wiedząc to — odrzucisz formy i wymagania światowe — mieszkania z paru pokoi i t.d. że tak jak mnie — Tobie będzie obojętne coby świat mówił na ograniczenie się nasze, no to żebym i ja pracą swoją z pomocą przychodziła. Ale Ty inaczej rozsądziłeś mnie na rzeczy patrzysz — moje propozycje odrzucasz zupełnie — widocznie pomijasz jako dziecinne nie warte

dowierzanie mnie abym ~~prac~~ coś i ja swojemi rękami stworzyć mogła i piszesz tylko, że urządzanie się czy na stałe, czy w Szwajcarii byłoby nonsensem. Wszystko nie też Tobie. ~~wspominam że~~ tak drogie — że jeśli uznam, że tylko możliwa jest egzystencja nasza w trzech pokojach z ~~tak~~ ze światłem i t.d. możliwość mojej pracy pomijasz — to naturalnie i to jest nonsensem i niemożliwem — Zdaje mi się, że sam tak uważasz bo zupełnie nie wspominasz o tem, że bądź co bądź przyjechałabyś ~~po~~ po Wielkiejnocy. Otóż Cię o to prosiłam — i nie wątpię, że znając mię, wiedząc że takie pewności żyłabym w najmniejszem urządzeniu — oszczędziłabyś tyle strasznych bólów jakie doznaję — nie wątpię że gdybyś sam w to wierzył za pewno i mnie byś jasno napisał. ——

Za przysłanie paszportu dziękuję bardzo — z powodu tego że na papierze przemieszkiwania we wszystkich miastach — dajesz mi go widocznie i z niezgodności

Nie napisałeś mi w tym liście jak w takich ci wycza... jak przyjadę nie wierzę w to — lepiej i mnie od razu jasno napisz prawdę. —

Cieszę się z jednej dobrej wiadomości o Twoim liście o pisarzu Dr Step. ja takiej propozycji. Dotąd — tem osobom przepisałam wiadomy Ci rzecz, bo niosieni jednak dość trudne zadanie przenoszenia.

Do co pan tak dużo piszę doprawdy — kiedy to są same rzeczy doniosłości; dają rady — projektuję urządzenia które Ty może zaraz popsujesz — są widać do niczego niepodobne to ki ostatni

raz tak dużo piszę. Dowiaduję najlepiej czyby nic nie chciał niczego nie pragnął wmówić w siebie że tak jak jest równie dobrze być może. Chciałabym dojść do równowagi jakiej obecnie opadły mi ręce do wszystkiego. —

bo nie pytam i nie radzin co nam z sobą zrobić teraz —
Pojadę za parę dni do Kielc i jeżeli będę mogła zostać
się wydostać - wtedy tu będę dawać lekcyje i postaram
się o robotę jakąś oprócz tego. Jak sobie wtedy
dam pracować i żyć będę - to wówczas nie pytając
się pojadę i wtenczas już musisz mię przyjąć.
Dziś mój wyda Ci się dziwny mój wczorajszy list
bo mówiłem a ja tego nie chcę, nie chcę. Michasiku
mój boisz się abym się nie zmienił — Od wczoraj odczu
wania i serca nigdy (mimo na swoją niekorzyść) do końca
życia się nie zmienię. Boś ja chcę coś wytłumaczyć
tłumacz sobie, że i bez Ciebie żyć mogę i powiadam
nie cierpiąc tak, jakoś tam być musi — tłumacz sobie
a nie mogę, nie mogę. — Michasiku mój drogi się nie
bój, ale i nie pytaj lepiej — bo ja znając pobrzmienie
nie powiadam chyba przyznawać że się [illegible] każdy
dzień mi życie skraca — ja cenię to wytrwanie — a że
jeszcze pytam i boisz się czy ja się nie zmienię. Nie
nie, dla Ciebie ja mogę być zawsze tylko Twoją jedynką
żoną. Gdzie [illegible] pojadę żyć będę — byłem tylko

pisyenii oytrymała za co nie wiem. Od wczoraj tak się podobno zmieniłam, tak cmuję się niedobrze ii Matka i Lodzia boją się abym nie zachorowała — ale to pewno przyjdzie — chociaż piersi twardszy od kamienia. Michałku gdybyś ty mógł mię zapewnić że po Wielkanocy choć przyjedziesz na parę gdybyś ty chciał uwierzyć, że mnie ciemny jeden pokoik będzie radością i nie wyrzekł się na nic innego, wybrał to — nie cierpiałbym tęsknoty naszéj — gdybyś ty chciał zrobić tak jak ci proszę a ja poruszam te sprawę raz ostatni o Boże. Do Wielkanocy oytrymała i nie zmieniła się — przez zmartwienia się z Bobą i wesołą po dawnemu byłam. Ale inaczéj to chyba się co w nocy stanie — dopiero ciągłe wrzenia ze mnie wyjdą z tą myślą że Bóg nie kiedy Cię zobaczę i będę z Tobą — cmuję sama że mogę upaść o chorobę jakąś. Moi i to rozsierdza moi trzeba nieco brać chłodno oytrzymanie sobie że bez zabrakło ciągłej miemy — bo i skąd się to oziębiła ja jéj nic nie winna. Spać dziś nie mogłam — bowiem

Ta wersja jest przeznaczona do użytku prywatnego - wszelkie prawa autorskie zastrzeżone

Kochana moja Kochanka moja Kochanka moja Kochanka moja
Kochana moja Kochanka moja Kochanka moja Kochanka moja

trochę gorzki i dużego łez mi się wydarł myśli
trzeć wypowiedzi ich nie mogę jakbym chciała i ję
zrozumieć nie nie zrozumiem. Michaśka widzę to prawda
że ja tak długo Cię nie zobaczę – że nie wiem kiedy tego
końca będzie, że znowu tylko o listach jak dawniej
tak i niestety długo na listy wyczekiwać będę – ach
to nieprawda, rób co chcesz ja do Ciebie przyjadę
bo inaczej i naczej chyba – nie wytrzymię – a jak mię
Bóg ukarze za te moje słabości jak zresztą jestem
coś strasznego, co będzie – ja się tak boję tego. Wiem
Michaśka że takie uczucia jak moje zupełnie wytłuma-
czyć – nie jakoś zrobić się chłodna i rozsądna.
Michaśka chłopaku mój mnie teskno za Tobą, ja Ciebie
potrzebuję napisz mi co. coby mię pocieszyło. Co mnie
po dobrym bycie co mnie po dostatkach ja tego nie chcę –
obejdę się bez wszystkiego oprócz tylko Boga i Ciebie. Mówiłam Ci nie
że już dawno się nastawiałam nauczałam, że potrzeba będzie znie-
ść nie żałuję widzę kilku miesięcy letnich – żałować nie ma
tylko i wynurzać swoje cierpienia bo teraz łatwiej by było –
Ale chłopaku mój Ty mi coś napisz co mię pocieszy – Boże prze-
cież jest dobry Opatrzności musi o nas zaopatrzyć – ja się
tak modlę i ja zresztą nie opuszczę na świecie tylko Ciebie
i moje losy pracowanie razem z Tobą całe życie – chcę widzieć
z nadzieją. Ciężko mi będzie teraz jechać do Niemiec – przed Matuszą
muszę udawać wesołość, muszę kłamać i mówić na pozór że
pojadę po świecie zaraz i naczej. Matuszka zrazu się zmar-
tw się martwić i to pocieszałaby że wrócę – a jak mi ciężko
będzie mówić to czego nie myślę i co jej nie powiem jak wrócę

Wor. 23/II 90 r.

Niedziela

Zdziwisz się Michałku mój odbierając znowu list ode mnie przed paru godzinami wysłałam odpowiedź na Twój list i dopiero o tej chwili przypomniałam sobie, że nie wspomniałam ci nic o paszporcie i Ty także nic o nim nie piszesz. Boję się czy wówczas zajęć nie zapomniałeś - a tu przed paru już dniami przychodzi nadzca i domagał się koniecznie - Na wyjątkowe moje tłumaczenia, ażeby się czekał tydzień lub dni dziesięć - jeżeli tu nam zostać dłużej paszport jest koniecznie potrzebny. Dobry zapewnić nadzę, że za dwa tygodnie prawdziwie wyjadę mnie dałoby się jako urządzeń i to nie wiem. Pytko mi jeżeli będzie mieć z tem kłopot - nic dopraszy się mną nie mam tylko same kłopoty. Stasia pisze pytała czy zostaję tu na Wielkanoc (samo pytanie takie

dziwio niemowlę Bardzo [illegible] [illegible] —
a ja - ja - ja pojadę za dwa tydz. —

mnie serce ściska) gdyby tak było iż ergyby sobie
dają się choć wyraźnie tego nie piszą abym sposobna
przy Matce jak one do Warszawy przyjechać.
Matuska mo się ciągle dobrze zajmuje się wszystkiem.
Odpowiedziałem Staś, że o ile przyjazdem
na Wielkanoc z kraju nie będą, że nie było o tem
mowy od początku. Im więcej zastanawiam się nad
Twoim listem wydaje mi się, że obecnie pozycja nasza
nadzieje na przyszłość sprzyjają mój powrót
być powrotny z Ostrowiny mowi, bo potrzeby
mnie mają przed sobą stałego zajęcia
w Polsce. potrzeba urządzenia teraźniejsze do
ostatecznego miarowego doprowadzić - aby jak
najmniej przyszedły z czasu kosztowało - Trzeba
zrobić jak będzie można i chciało - i tu nas jeszcze
powstanie jeżeli zastanowimy się czas mój przy-
jazd za ciężki i trudny napisz od nasze, lepiej
z góry wiedzieć - a ja powinno wszystkiego co chcesz

czy cierpię moralnie nie chcę i nie chcę abyś robił wyrzutki nad moiaość. do tych trzech napisanych foljałowych listach zamilkną na długo — ac. to tylko dopóki ciż i zakłócani pewno sponiej — wydaje ci się nudną i dziwną. Mimo zdaje gwałtownemu co czuję. Stanie milczyć serca czy myślom — nie wracać się czasie do Ciebie — czy potrafię? Uważ się to dziwo — chcę opowiadać wszystkiemu — aby tym sposobem ci odczuwać chwilę. Dziś Michałku proszę brak przykład ze mnie ja jeszcze mogłabym napisać dwie drugie cierpliwiej mi niedy przy — ale nie chcę drzeć: byłoby zanadto tego dobrego. Smutno mi Michałku, nie mam do kogo się przytulić, wszystkie bóle dnia teraz mię opanowały dopiero — Ty nie powinieneś mi o nich myśleć będąc tam w mną — dobry byłeś Michałku mój, taki dobry jak nikt — teraz czuję jeszcze na każdym kroku to czuję żeś Ty nie mam

przy sobie - ale oszi na litość tych lamentów -
sama odprawdy przeciam się o ciebie - co mnie
się stało - a tym smutkiem dziecięcym - czasie
ogarnia się trwoga, strach, że stanie się coś i my
się nie zobaczymy i dlatego tak mi ciężko —
Michałku bądź wyrozumiałym dla mnie nie gniewaj
się długiej skargi moję - ja tak bardzo
za nią jestem jakby się z tych listów wydać mogło.
Lodzia kwiateczek wszej malować nie będzie,
bracia Dutkowskiej ofiarowali się za Nię zrobić
naturalnie bez wynagrodzenia. Lodzia mówi za Tobie
za robione i na przyszłość chcę się tym sposobem
wywdzięczyć. Bardzo to dobrze dla Lodzi i ten
wszej się nie będzie — Michałku pisz pisz
bo zasmutnieję zatęsknię się za Tobą —

Twoja D—

Jak piszę o ten jak mi ciężko bez Ciebie piórko nie
stoi, bo przypomnam sobie jak niegdyś wyrzekałeś
się o małżeństwie które rozłączać się z sobą nie mogło.
Może i rozsądnie mnie tu uczucia podobnego dorzucać, ale
chyba nie zasługuję za to mnie brak Twojego serca serca
nie umiem powiedzieć ale to mnie to co i innego chyba.

Warszawa 24/4 20 r. 77

Niedziela południe.

Drogi mój Michałku jedyny - przed chwilą odebrałam Twój list - jak go oczekiwałam gorączkowo nie mam pojęcia - nie odebrawszy z pierwszym terminie t. j. wczoraj - zaczęłam się okropnie straszliwie, wyobrażając sobie że mam złe wieści dlatego się nie spieszysz. List Twój uspokoił mię trochę z początku mniej więcej smutku jaki mię opanował po Twoim wyjeździe, Michałku drogi. Niedzieli wydają się pozorne, Ty o nich wiesz to jak wiele - ale ja chciałabym, chciałabym koniecznie więcej. Chciałoby mi się odrzec sobie naznaczyć mi czas o którym wrócisz - mój niby - przyjeżdżaj na zastąpienie, abym o możliwości tego się prawdziwości upewniła nakoniec - wówczas bym liczyłabym dnie i godziny, bez przerwy pracowała i czasby zszedł jakoś i opuściłby mię może te złe bóle serca, które mnie samą przerażają. Michałku mój jedyny nie zmień wzbudziłeś wielki wstyd mojej słabości - wstydzę się wiadomości Michałku .... mnie coś trochę się myśl o mnie.

to tańczyć na górze - taki mię opanował żal taki mię
ile było, myślałam, myślałam ci o kocie powiedzieć
ou jonese
obrić - że zapisz chyba śmiejemu Michałowi że nie
mnie nic nie potrzeba - żadnego mieszkania, nach będzie
pokój na dowiedzenie potrzebne ja znajdę sobie, mamy
znaleść zajęcie które mi dochód przyniesie będzie -
od rana do wieczora vesolutka pracować będę -
to będę cieszyć się Michasiek mój blisko, będę o dro-
go spokojna i będzie wszystko dobrze - to razem będziemy.
Nie rozumiem teraz jak mogliśmy czasem choć chwilowo
się nie zgadzać - Daję mi się jeżeli będziemy jeszcze
razem kiedy - to nigdy nigdy żadne nieporozumienie
nie zajdzie. O ileż Ty silniejszy i wyższy od mnie Mi-
chasiku - przecież i Tobie choć trochę smutno
że mnie (nie wiem zresztą) a żadnem słowem nie zdra-
dzam tego - nigdy ja całe lekki nie potrzebuję o jedzeniu
tylko wypisuję. Michasiku Ty będziesz mieć teraz dużo
zajęcia jak Twój wyjedzie - ale jakbym ci nic nie prze-
kładała - siedziałabym cicho przy swojej robocie - czasem

37 a

Oczywiście na jesień też i zimowe ubranie
musisz ci wszystko z Paryża wyprawić - ja nie
potrzebuję nic - tylko pieniędzy na wszystko -
Ty coś wspomniał o futrze - ale futra

pierwszego mojego listu (który pewno już odebrałeś)
pisanego w chwili smutku i żalu strasznego. Ale
ja nie wiem co mi się zrobiło - gniewam się sama
na siebie za to że dałam się tak opanować komuś -
gniewam się za obcesowe odezwanie wczorajszego.
Bo po co to? Ty tylko jesteś zaciekawiony mój mnie - pomy-
liłeś sobie słaba płaksa, i nie umiejąca nic znosić.
To nieprawda jednak, znioszę wszystko - mogę przysiąc
na to - byle mi tylko ani okoliczności ani nikt
Ciebie nie odbierał - byłem za Tobą nie łezka -
to jedno pozbawia mię energii - to jedno zabrać mię
może. Ja się stawiam, nie próżnuję ani chwili, pamię-
ję nad sobą a jednak - nic w sobie poradzić nie
mogę. I cóż ja zrobię Michasiku z takim głupiem
sercem - jak się to stało, skąd się wzięło nie wiem -
Ty coś wróżyłeś że skłonę Michasiku drogi - powrócę,
czy gniewam się za to na mnie - czy powinnam
być inną? Wiem Michasiku tylko nie gniewaj się bardzo
za to co powiem - dzisiejszy nocy znowu nie spałam

tylko mori, nadto bardzo smoczybabym Ciebie pocabowali.
Jeżeli to ma być prawda napisz mi dwiema literami;
za ——. Dni ey szybko przyjadzion do mnie —
bo bez niej pewnie, zbiednieję Ci tu za nic. Ach chochanie
jak ja sobie wyrucam, jak ja się dręczę — że Ciebie wczoraj
listami zasmucam — odbieram do ręki spokój, że ze mną
przybyło Ci wielki tylko ciężar jesteś; że zamiast odda-
wać Ci otuchy ja tylko powtarzam, że z Tobą ledwo i rozu-
mieć i pocieszać mogę — a z daleka potrafię
tylko tęsknić za Tobą. Wszystko to — i myśl że by tam się kłopo-
czesz, że cierpisz i o rzeczach ja tego przyczyną — tak mię dręczy —
że choć robię, że na próżno jestem normalna — nie wiem czego tak
by gorzkiego. Michasiu ja zawsze wierzę jak wierzyłam — chociaż
wiem jestem spokojna i ufam że Bóg dopomoże i nerwowość
moją się zbawczy niedługo — ale i przy spokojnych dobrych
myślach niedobo mi za Tobą bak że nikomu nic życzę aby
to umiewał co mnie się dzieje. Pisz do mnie pisz nalistość
cześć Michasiu jedyny, ja tu pewnie nie mam wtedy
mię co smakiem pocieszać — nikomu nie spowiadam się z tego
co mi dolega — bo to wszystko jakoś inaczej wszystko
maleje przy mori o przesadę gdzieś trzeba to jest nasze i
nadamie do tego wara więc pisz dobrze i długo —

Odebrawszy mój list odpowiedz zaraz adresuj do Warszawy na tę odpowiedź tu czekać będę. Miałam o zeszłym tygodniu list od Stasi - pisze że chciałaby bardzo mię prędzej widzieć, ale wstrzymuje abym przyjechała jeżeli mogę - ale za dni kilka jak pojadę się do Brabczyc. Mimo się spieszy jej do nich pojechać, bardzo Matuszę i Stasię także drogie mojemu sercu - nie tak bym mogła do Siebie się rwała - nie tak niczyje - choć nie wiem mi Ciebie nie zastąpi. Ser tyroweń tu o każdym razie zostawię - wiszę go na zrobienie sukien - pozwoli mówiąc że będą potrzebne - choć mnie się tego nie chce, poco mi to - boję się ale do pracy, że suknie się zrobią bez potrzeby i ja z nimi tu zostanę. A z drugiej zaś strony szczę trochę temu co mówię i boję się aby później suknie mię tu nie zatrzymały - bardzo jej mogła jechać do Peter. Michałku czyż odprawdy może przyjść ta chwila wreszcie że się widzieć będziemy. Zanim się Michałku nie zobaczę, to jak usiądę koło Siebie trzymając się mocno, nie puszczę się co najmniej

pnez 24 godzin, nic nie będę mówić tylko patrzeć
i patrzeć na Ciebie. Żeby to już żeby dziecinki przejść
ley chwili - bydzień pnenby wiekiem mi się wydaje.
Moie Ty Michaśku będziesz się śmiać z tego mojego
pisania - moie ono Ci się wyda czcą papiarną!
boję się tego - moie Ty pomyślisz że mam nic żonki
tylko nudnego niemądrego dziecinka. Nic cóż ja zrobię
że będąc na dłuższej z Tobą, teraz mi ogień ten Ciebie tuż za-
ot wolę Ci się pnyznać - a moie co poradzisz. Czy też odpowiesz
na pierwszy mój list - czy nie zgromisz bardo. Nic pisze
mi nic o zdrowiu swojem o obiadach, choć to nieco po-
siedzi wszystko mię obchodzi - Rodzicom o jadnych nieszczęściach
Twego listu nie mówię bybym nieznosiła tylko kochanie głowię
czasem - Ojciec zdaniem wymknie się słowo które zdradza że przekro
jest że ja tu czas niekończony siedzę będę co mię do rozpa-
czy doprowadza. Michaśku mój drogi pisz czas prędzej -
czy nie prawdy nicdługo się zobaczymy, Michaśku pamiętaj
że mnie żaden pocałunek na dowidzenie prędzej zadowolić by-
dłuzo nie czekaj - A moie Ty rozumiesz że lepiejby mnie
wcale nie przyjeżdżał tylko czekać na przyjeżdżania się
do kraju moie tam myślisz a tylko że wszedzie za mnie nie
wypowiadam tego. Dowiedz jak trzeba to zrobię tylko . . . . .

Warszawa 12 VI.

Środa 6ta rano

Michasiu mój jedyny – drogi mój Michasiu wczoraj dostałam Twój list, który, rozpocząć mię do od odbycia drogi – ale to spowiadanie, w jakiej jak ot o te setki mil ode mnie bólem serce ścisnęła – Michasiu strasznie mi, strasznie bez Ciebie. Czemu byłeś taki dla mnie jak artet na wsi, czemu twoje oko nie tyle serdecznego uczucia, że teraz ja czuję na każdym kroku zimny powiew pustki koło siebie. Proszę cała nie się zajmuję, wyjazdy, aby się zagłuszyć – za parę jestem jak zawsze – i otaczający dobry dla mnie – ale się domyślają, że dzień mój co chwila wzywa się być stroną na myśl że Ty tak bardzo daleko. Michasiu mój jedyny to wszystko wielki – gdyby nawet tylko pisać – Cobym o mnie pomyślał

Gości między bodźcami się bała nie być – dodaje rozrywa się trochę moją obcowność i nie tyle siedzi nad robotą. Do Michałowskiej przyjaźnie

Zmiłuchu mój moje_ nie_ nie będziesz w stanie
ani trochę mię zmiłować, boć choć takież
pisanie moje mowę mię mężczyź- jest jednak
dowodem którego trwałej nie potrzebuje / czem
jesteś dla mnie - jakie mi zgoła ciężkie
i nie może bez trwogi. Dopiero dziś oni upły-
nęły od twego wyjazdu - stronami nasz -
ty już bezmiar czasu. Zbadamiertam
się Michałka, zbadamiertam na nie prze-
widując o Tobę i tem, że dziewczę mieszczę
byłoś w kraju i wiedziałam, że choć nie
ze mną, blisko mnie jesteś - to każdej wsze
chwili jak mi będzie za ciężko, za smutno
bez mojego Michałka - on znajdzie się koło
mnie! Tobą Sevon dopiero zeznaję i czuję
różnicę warunków pierwsze rozłączenia, mogło
po pierwszej podróży i obecnie - wczoraj
widziałam się co kilkanaście dni bez zobaczę,
że gdzieś Tobie bez mnie źle było znajdzie
się a teraz - teraz jak będę się i ciebie
nie słysz - nie widzę - jak pomyślę, że

jestem tak bardzo, bardzo daleko, że Boże
Boży Ci dobranoc - o Michałku jeszcze dzisiaj
tobie bół mi serce ścisnęło, że o mało nie
pękło. Choć ja myślę się - choć ulgę
mi Pan sprawia mi pisanie do Ciebie to jednak
jest tak nierówna podróż - jak ja sobie Ciebie
mogę i zarazem nie - rozumiesz, jak się mówi,
Boże Tobie biedaku mój najdroższy dotknięcie
tam i tam odchodzi. Ja [illegible] z
Michałku, że ja bardzo źle - bardzo nie-
godziwa jestem, zbyt wiele i czyjąś
Ci złe robię - przecież to nie wstyd mnie
się. Ale Michałku mój dobry wybacz -
wybacz mi - ale bardzo źle spałam o dziś
mi się, że jestem tutaj i że [illegible] przyjdzie
Ci drogi dobry i z Tobą rozmawiać będę -
[illegible] Jak bym obudziła się o tamtej
godzinie, zobaczyłam [illegible] pokój taki
zdziwiony, jak gdyby wielki, tak mi się serce
uradowało - tyle przyjaciół Ci chciałam -
a nie mogłam już zasnąć, wstałam
i siadłam do pisania - Ty Michałku
znowu się boisz co by o mnie powiedzieli
że odprawiam sama siebie się przestraszam

nie rozumiem dla czego teraz mi gorzej bez Ciebie niż przedtem - nie wiem odpowiedz czym zbliżyć się do mnie się stało. Tylko Ty się na mnie - bardziej gniewaj i Michasia za bloz starała się być [illegible] zastąpić w sobie smutki - brak nerwów na wszystko rozgłos - a może Ty mnie to za dobrego napiszesz. Coś Ty tam z [illegible] jak Ci przykro. - czy nie nek nadziei na przyjazd! - czy nie zastałeś pomieszanie spowodowane mnie [illegible] - [illegible] ciągle mi się snują po głowie. W [illegible] dziennikach znowu było o spadzie i [illegible] Wassala ale to pewno nieprawdziwe. Czy nie zaniebrałeś się Michasia o drogę, czy się nie [illegible] napisz wszystko. Jak ja wyglądam sobotę lub niedzielę, to chyba nikt jeszcze nikogo tak nie wyczekiwał. Niechaj drogi nie zawodzą się jeśli wypadnie Ci że mi odpisać zbrzydzą - brudno - wstydzę się przed mnie to i [illegible] było dla wszystkich tak dobrze, tak dobrze mi z Tobą było, że trzeba pewno abym się [illegible] teraz pomęczyła i cierpiała trochę.

Zwracając się do innych kwestyi powiem, że [illegible] moje kolory prawi [illegible] pod inną [illegible] dobrze nie jest dobre, Daję się że nowe [illegible] biorą odziałowa na górny lub lepszy skan. Potrzeb naszynie Mam zarobiło się to odrad bez [illegible]

Sobota rano.

Nie było żadnej między nami mowy o piśmie, przypuszczam jednak, że dobre będzie gdy przeszły mi wiadomości ze mną doskonale dojechała i nie zaniechała choć czas na krótki się zmienił. W Środę obrabiali mię Świętochowscy, którzy jechali do swych dóbr wiec u nas razem do Golbromia. —

Matkę zastałam niespodziewanie dobrze — bo z nerwowej choroby jest chyba wyleczona — robi tylko wrażenie bardzo osłabionej i postarzała choć nieznacznie — ii nie trzeba się wiele o nie przykre wrażenie, bo mogli nie nadługo będzie go pamiętać. Matka tak bardzo ucieszyła się moim przyjazdem i wyglądaniem, że bardzo rada jestem że się na przyjazd dała namówić. —

W sprawach Stasi mamy naturalnie nadzwyczajności — opowiem o tem wieczorem. —

Cyś W. ma niby przyjechać we wtorek może, lub
środę – Stasia chce bym go widziała – ja
wolałabym nie, ale będę musiała cokolwiek
doczekać owego przyjazdu ze względu na Stasię
O moim powrocie nie wiem nic pewnego,
bo w dodatku jeszcze i od pogody jestem
zależna, ale mam nadzieję, że w środę,
czwartek lub mi przyjechać, więc niech kom
będą w środę od wypadku – jak mówiłeś my.
Jak chciałabym tę jej radość z powro
tem w naszym kochaniu... Dosyć to może
rozumiesz. A czy jesteś tak mi pewny –
Czy tęsknisz i czyś nie chory gorączkowo na kata
rzagle myśl? – Może mają być wczoraj
tak pyszne wyglądające, że przykazę mi
czy nie jestem cała wypchana?
Nie mogę pisać dłużej, bo portjerka czeka
rzeczy wszystko zamknąć – da Boże niedługo Ci
opowiem. Do zobaczenia moje dr. k....
a czy pamiętasz aby Ci się nikdy...?
Ł.

Sobota rano g^te=

Wczoraj wieczorem o 7^mi minut 20 przyjechałam szczęśliwie do Warszawy. Nie napisałam natychmiast, jak to należało zrobić, ale dobrze się stało to wskutek silnego bólu głowy i powtórych niemiłych wrażeń byłam w bardzo przygnębionem i niewesołem usposobieniu, list wiec byłby niemiły. ~~Dziś~~ przestałam się bolenie i dziś głowa nie boli i jestem zdrowa i wesoła wiec na świat patrzę. Drogę miałyśmy wcale wygodną i wcale dobre towarzystwo. Wiele z osób wysiadło na pierwszych stacyach, a wsiadły nadzwyczaj osoby z wyższej sfery; wogóle tłoku wcale nie było. Niemiłe tylko wrażenie i to w zbiegu okoliczności był o tem, że część drogi jechała ~~ob~~ z nami kobieta z Sielca mieszkająca w domach Katarzyny fabryki, o dwa domy od ~~tego~~ cholery tego gdzie na cholerę zachorowali; jechali ci felczerowie ze szpitala Łazarowie, którzy byli przy cholerycznych

jedni i drudzy, a rany Druga, opowiadali o tem sucho. Ja bieg zaniebam bardzo martwić się o Was i z tego podobno rozbolała mię głowa. Proszę Cię bardzo, na wszystko, jak tylko umiesz, zachowaj ostrożności, nie mieszaj z wodą wichy romaitości, nie pij surowej wody na kopalni, nie rzuty się bez zanadto i nie mecz bo o takim stanie rozstroju ogólnym jak byłeś i choroby się łatwiej czepia=ją. — Kaz bez koniecznie oglądać karbolem i chlor=kiem w nas i na kopalni — Choć ja pnecież bojs się samej cholery, tysiąc razy wolałabym być z Wami, tak strasznie myślić mi się tam komu się w stanie. Pocieszam się tylko i nspokajam że ze wszystkiem woli Boskiej a potem myślę że pewno ostrożności zachowane będą i nie będą skończy się na tych parę wypadkach. —

Przypominam Ci o takich rzeczach: 1) Napisać do Dąbrowy o dodowizę. 2) O Stasiacej przypomnieć matce mojej. 3) Kazać Klemensowi oddzielić się z ziem=niem sklanem o Stasiacy. 4) Posłać koniec

na ślub Kati we wtorek. 5/ (najważniejsze) Pamiętaj ażby Tobie nikt
nie mógł wmówić nikt inny się nie po bat pamiętaj.
6/ Odpowiedzieć prędko na mój list i donieść prawdę
o zdrowiu. – Przypominałam ci na jasno rozmó=
wić się z Tobą co do pomnika czy mam co
dalej robić i co. Odpowiedz mi ci na to zaraz bo
mam nic chcę mieć inskrypcji nowych później którejby
=miż nie nowo zatym myślały. Jest ta wojna
= tak skwarno dusno, niemożna ni bez się chcia=
ła wyrwać cofnąć daleko: – Teraz zaraz wybierałam
się do Doktorów w których mam miejsca
porezerwowane przez Stasię. – Ach żebyś jak
mogła być o domu jak ja się dziwnie
o Was niepokoję. Bądź ostrożny ubierz ciepło,
nie daj się bólom głowy, ani żadnym chorobom
a ja jak Bóg da wrócę będę tak bardzo tęskna tak
wy tęskna tak ciebie za tobą o przeprosz tak
przeprosz bardzo, bardzo, ci ci straszka. Bo ja
bydam bardzo tego ostatniego pana skarodna
i nieszczęsna [illegible] moje drogie wróbleski oczy
od których teraz jestem tak daleko daleko.

Jeszcześmy dużo dużo temu podobnych napisała
nemy ale naprzód nie mam czasu później
myślę że ty takich z Paryża nie przesłałaś
więc to może bidury i banialuki. —
Powiem więc jak tylko da bóg wiele wiele rzeczy
i dowiedzenia napiszę — Jak będziesz w ogrodzie
poszukaj w trawie różowych bladych fiołeczków
i powąchaj je zapomnijałam ci powiedzieć
że rozkwitły i ślicznie pachną. —
Kartkę włatce mojej oddaj — Twojej babci
uściskaj. —

J. —

Za ten list nie mogę dostać pochwały bo okropnie
niesponadnie napisany — —

Wczoraj nie odebrałam żadnej karki=
pnej Kiełka, domyślam się że
fotografy nie pozwolił Ci napisać.
U mnie to samo — daję mi się
jednak że Matka wyjedzie, jeże=
liby pokazało się ciepły; we wto=
rek zatelegrafuję do Stasi.
Obawiam się abyś nie przybył razem
z końmi Byczkowskiej; to nie było=
by dobre, Matka widziałaby o tem
opuszczanie się, a o resztacie
miałaby tylko ułatwienie do
wstania się do dwóch; bo nie
wypowiadałaby a z Byczk. chciałaby
tu widzieć. —
Zapomniałam napisać wczoraj
Byczk. aby nie anadziała mieszkania, lepiej zrobić to wówczas
gdy będziemy wiedzieć co z zimą.

Ciekawam czy napiszesz mi wyraźnie
ile wypada procentu Stasi – nie
wiem czy ma u nas 400 r. czy 500.
Ja już trochę nowych wiadomości,
gdzie ją jadę?
Do zobaczenia ——

Ja dziękuję Bogu tym wszystkim się dobrze.

——

J——

Michałku kochany

przypadkiem wesrtam do ojca pokoju i dowiedziawszy się że piszę do Ciebie - i ja oto przesyłam ci ten papierek - dawny ci bardzo ale b. jestem stary - i oko mi słucha - kup mi parę takich papierów jak ten tylko jakim prędzej - co' po 25 k. parka / parek 3 kup kup parasolkę jedwabną zielonawą 2 za ojca Grunda powi jakiej pani twej znajomej taką! taka parasolka bez frendli i ordób kosztuje 6 rs - ale ordób drogi - napisałam ci ceny - jeżeli taniej znajdziesz kup - inaczej nie warto (20/4 kup ze 2 pary rękawiczek damskich do prania na 3 guziki damskich 6/4 1 parę rękawiczek kaszmirowych jedwabnych - na tę samą rękę

Carl Michaelis

Lauffürsten

Jędek rano. —

Przyjechałam b. dobrze. Droga miałam wygodną i przyjemną — a wprawiwszy się do dalszych lat wydała mi krótką, że dorównałam wzrostem jakbym na sprzęt dalszy tylko przyjechała. —

Powitano mię b. mile — ecos jest piękny się wszystko spotyka — Wychodzę obecnie do Doświadczalnej: — Napisałam się w wstawieniu tak, że się spieszę i dłużej pisać nie mogę. —

Bądź zdrów i pamiętaj o sobie. —

J. —

Warszawa 2/II 94 r.

57

Przyjechałam żywa, cała, a nawet nie zaziębiona, wspomnienia jednak tej drogi nie będę zaliczać do najprzyjemniejszych. Kaleenie bolała mię głowa co nieco przypisuję mitemu towarzystu jakie miałam od Częstochowy. W tym samym przedziale usadowili się jacyś państwo jadący do War. na operacyi. Pan miał zranioną głowę i tak silnie opatrzoną bandażem i kapotem, że trudno było oddychać temi nibyami zapachami. Pomimo nie mogłam się do innego przedziału, bo obok całe przedziałek zajęła rodzina moskiewska wiozęca tak chorego człowieka, że go ai nawet do wagonu. — Chory pan i pani do niego nalecieli nie rozmawiali prawie ze mną, za to bawił mię młody jakiś oficyal jadący też do War. podziwiałam go, że wkwalifikował się do tego okropnego powietrza, na które [illegible] strasznie natarczywy nie mówi mi nad głową ze swego ozdobnego atramentu gęsty a piórko jak łopatka —

stanęli przed Wat. uciekł jednak nie mo-
gąc już widać wytrzymać. – Summa summa-
rum jednak dziś już nic ma o czem mó-
wić, wspominam tylko dlatego, iż Pan zawsze
lubi mieć szczegóły dokładne o moich podró-
żach. – W Pb. zostawam tylko Dyrcci i p. Syk.
Wrocia była na mieście. Przywitano mię
nowiną iż Karolcia jest po zdrowie z miodym
p. M., którego już dziś przed chwilą formalnie
bo po kościele był tutaj: Jest to bardzo
przystojny i w całym tego słowa znaczeniu
dobrodziej młodzieniec, wzrost, i okazałość
p. Sykow. tylko w dodatku ~~[illegible]~~ łysa na twarz.
Ma lat 27 jako człowiek przedstawia wiele
stron dodatnich, pozycji jednak nie ma
dotąd żadnej czyli b. skromną – wzięli nie
mi mówią się o tem ludziom że się ożeniedzą
bo zakończenie sprawy nastąpi b. niedrogo.
P. M. kończył gimnazjum i szkołę handlo-
wą w Petersburgu – tele z głosów – każdy
niedzy jak króciej wrzucę szczegółów opowiem.

Miałam ochotę dnia zarazi, aby nie tracić i dnia jednego, i iść do dentystki - odradzono mi jednak, podobno żaden z zębów nie przyjmuje, byłby to więc tylko próżny spacer, dosyć dla mnie męczący, z powodu ciężkiego futra. Jest tu tak ciepło że kompletnie futer zresztą odzwyczaić nie mogę, pomimo więc rozsądnych reflekcyj jakie robiłam sobie o drobie i postanowień aby przynajmniej mi wydawali - będę dopiero zmuszona dać zrobić jakiegoś płaszcz --

Przerwałam o przykrą wiadomość co do odzwierciadła, które nie będę życzyła aby się rozpierzchnęły. Obrażona jestem na niego za bezczelność jaki mi zrobił. W domu nie miałam czasu przejrzeć jego rotulek bo oddał mi w ostatnich chwilach dopiero. Ciągle mi przypomina nabam i postanawiam aby ubierał w innego nationa, że nie chcę w tym roku nic na to wydawać - zawracał mi głowę, że tak będzie, by mogła wypisać samych nationów na 19[illegible]. A ja chciała

Sam kupię jeszcze trochę georgin, mało
i kwiatów do oranżerji. Teraz nie ma
co zrobić bo czy i podobna tyle wydawać na
ten ogród - a boję się kupić mniej niż ogroda
pomarnuje bo zdać nie ma i później
mało będzie z ogrodu. Jakoś sam naturalnie
sobie z tem poradzę, i unadzie się spisę tylko
dlatego, że w przeszłej zimie byłem na ogrodzie
ka rozmieszana i nie mogę pamiętać aby
umiał ogrzewać i gospodarzić unadzie ogród
Zapomniałam zapytać Cię o ule, widziałam
zeloney właśnie w drodze jak przewożone ule
i wyjmowano z pierzyny na jednej stacyi.
Gdybyś chciał tego powiedz tylko ogrodnikowi
żeby przygotował co potrzeba Powiedz mi o tem
a ja dowiem się w gdzie najlepiej kupić
i załatwię to. —
No dajże się ci wyciągnąć kotarta co się zowie
utrzymujący list cały z tak powabnymi i obo-
jętnymi tonie Boże jak tego, żeby mnie
przeprosić za o. s. - i - o. o. o tarde
bardzo, powiedzieć że mi będę wszystko przebaczę
I co jeszcze, że jestem z ciebie, mi malutko — nic, nic,
najlepiej nic bo powiedział ktoś że mi wszelkie
wszystkie robiłam się nic i jak prawda? Jak nie będzie
listu prędko to ja wcale nie napiszę jak i wcale nie
przyjadę a przekradnę dosyć bo zobaczę nic nie kupię. —
J. . .

61

Stoirek 6/II 94 r.

2ga połowa

Przeciwnym choć dziwnym zbiegiem okoliczności zastał mię Twój list w domu, przed półgodziną właśnie wróciłam z miasta na pół żywa, wskutek fatalnego czasu jaki tu jest ciągle. Okropniejszej pogody trudno sobie wyobrazić. Czasu z wiatrem bezustanny a błoto tak straszne że moje futro wciąż nie wysycha. Zdrowa jednak jestem zupełnie dotąd, nawet reumatyzm mi nie dokucza pomimo tego że chodzę w tym ciężkiem futrze, stale prawie jestem spocona. — Żeby moje uszko stosunkowo postępuje, doktór obiecuje mi że iby skończyć z tym tygodnia, będzie jednak nie wiem bo trzeba żeby prędzej rozpyskać co jest bardzo bolesne i wymaga czasu. Te dwa przednie co to u góry się psują, zaczęte w zeszłym roku, już mam zaplombowane, ale takie tylko tak jak popsedzo cementem, bo wskutek tego że plomba pierwsza

Dawno już rozpuściła się, a ja nie fnyjechałam — psucie wciąż posunęło się dalej, i znowu Doktór obawia się połóżyć plomby złotej, bo utrzymuje że mnie mię potem tak boleć, że trzeba będzie ją wyjmnieć. — Zdaniem Doktora plomby złotą możnaby bezpiecznie położyć dopiero w jesieni, ja jednak będę usiłowała aby teraz skończyć, jeżeli to tylko możliwe. — Dotąd byłam poświęcę tylko parę słów mojemu hotelowi mianowicie: obstalowałam sobie żakietę, a ponadto bardzo mogący nie, no to naturalnie aby potem się gryźć ii drogo. — Z materjałem na wierzch, barankami do ubrania i mufkę będzie kosztować ai 44 r. pensja 2 miesięcy i pół przedwiośnie cios, los, partyom, czyż nie?! Sobie obstalowałam, choć Bronia mówiła już niby fnygotowane pieniądze Do oddania; chciała więc choć część mi oddać powiedziałam żeby to zostało, bo u mnie siedzą i fnerwi wiele mnie to kosztuje jak (t hotel. Na wystawę lwowską byłe co wypada ... za nią 8 r 88 oddała mi: —

Wyobraź sobie że byłam tak słaba, że pomimo stanowczej oporycji jaką stawiałam i stawiam kupnu fortepjanu, będąc pod wrażeniem chwili, dowiadywałam się o ceny. Tutaj jest fortepjan, jak z niedzielę trochę grałam i śpiewałam z Stronię, wszyscy mój głos bardzo chwalili a mnie się dziwnie rozmaitkowe. — Na dnia, przechodząc wiec wczoraj, wstąpiłam do fabryki fort. Małeckiego (którego rekomendował mi Kornia z Drohic) i dowiedziałam się że nowy śliczny mały fort. kosztuje 600 (pięćset) r. bez różnicy, czy płacony gotówką od razu czy ratami. Przesyłka n. f. do Stronia 5 r., opakowanie 15 r., jeszcze raz wiec dosłam do przekonania, że jak wygram na loteryi (na moją premjówkę której już nie mam żadnej nadziei) to kupię. — Pudełka do fotografii obstalowałam, pomimo że nachodziłam się za niemi dużo i wyszukałam najtańsze sposoby nie mało będą kosztować. — Co do cinquet śliczności (takie śliczne owoce) co chciałam kupić do wystawy, już nie do Łoiek ale choć do Dnow; i co do tej nowej

klatki dla małpy - t. j: fotela bujającego to ostatnie mała się dotąd, choć nawet oynosarbam tanie fortjery po 9, dr Dnwi ale jednak - potem tego ile kosztować mię będzie żakiet, potem tego ii kupitam sobie buciki, ii oprawa parawaniku (co to oyprattowagam) kosztować mię będzie 10 r. chcąc pokupować sobie te ślicznośći musiababym mieć przynajmniej pensję swoją za Styc. Lud. Mon. Ko. i tantjemy (40 r.) (hańba moją) t. j. 172 r. rocznie za zicbam pneciei wszystkiego 150 od Ciebie. Na zeby od oyjadku musą zostawić 50 choć pnypuszczam ie mniej będą kosztować, drogi jeżeli nam zrani tei drugę oyniosę 20 to jai - 70 r. żakiet mój 44 = 114 r. pudełka tny do fotografii pnypuszczalnie 17 r. = 131 ja za swój rachunek na buciki rękawiczki i oprawa za parawaniku oniebam jai 18 r. to razem 149 r, nie nawet choć nic nie kupię z pnieciemi byłoby mi trudno, bo pneciei pomi wielkiego ślizkania Edziaję się drobne ozdatki, choć fiolotę ufrawiam, a na teatr ani żadną oystawę nie mogę sobie pozwolić, ani razu. Namyślałam się czy pisać ci o tem stanie moich finansów, dostam jednak do pnekonania ie muszę, co mi pnykro bardzo. -

2)

65

Z kupowaniem śliwnosci zatrzymam się naturalnie aż
do Twej odpowiedzi, nie wiem czy zawierzysz mi i Dam tak
ogromny forszus aż na 4ry miesiące i tantjemę w Podatku
Jeżeli zawierzysz to pewno trzeba będzie mieć od Klein
bo na pieniądze nie będzie czasu. W każdym
jakakolwiek będzie Decyzja Pana proszę abym o niej
miał(a) odpowiedź aby potem sprawunki mię nie
zatrzymały. Najlepiej radzę niech Pan nie godzi się
na forszusy – niech napisze: „niech się Pan stara
starać pieniędzmi i kupować nowe firanki
i klatki." — prawda? —

Pani Stan. pieniędzy jeszcze nie oddawam bo nigdzie
dotąd do znajomych ani krewnych nie chodzę, z powodu
złego czasu i braku odpowiedniego odzienia, zakłada
ma być na czwartek dopiero. — Wiadomość o bólu
głowy, jak również o sprzedaniu skarby wielce mi
była niespodziewaną. Dziś otrzymałam sobie pan godzi
pozwolić z Domu, wobec jednak konieczności szukania

ogrodnika, chciaż coś zrobić nie będę dokładać i zaraz po napisaniu listu wyprawię się na miasto w tych celach. Co do kobiecej służby, zdaje mi się, że nie ma potrzeby narażać się na nowe koszta i przywozić figary które ani kobo wiejskiego nie będą chciały robić, ani też wymasować i fochów nie będą oszczędzać. — Przy mnie służy sprawiedla się bez zarzutu i z dodatku żadnych przykrości z niemi nie miałam jeżeli więc jest tylko to jedno przestępstwo to chyba należy uwzględnić że i one są ludźmi mającymi słabości, chyba że i inne jakieś pobyt krzyczały się braki a takim razie doniesę mu

Na czwartek mam zamówioną godzinę u doktorki, ona pani takie ma zdanie, że choć byłam w sobotę tedyć na czwartek naznaczyła mi godzinę. Fatalnie list napisany nie ciemny mnie przeczytasz ale w wszystkich pokojach i na wszystkich stołach są lekcje, piszę na maleńkim stoliczku przy oknie w pokoiku. Stasia ma taką masę lekcyj i taką masę obstalunków że ani chwili wolnej, mówi prawdziwy — Stasia ma 33 godzin tygodniowo lekcyj, jest tak strasznie wyczerpana rozdrażniona że serce kraje się patrzyć na nią doprawdy. Musi jak kończyć to się ciemni — a trzeba jeszcze iść za ogrodnikiem i wtedy wreszcie to dni Boże państwo dni wyciągają na wieczór a ja mam być opiekunką tych panien (jest dwie pensjonarki) i młodego człowieka który ma przyjść wieczór. — Żałuję czekam listu jaknajprędzej i odpowiedzi na dwie punkta: czy Ty mówisz mi dobranoc choć mi nie ma z . . .

Marcelina

Warszawa 67

Dialek rano

Znowu ta sama historja co w zeszłym roku że nie mogę, czyli trochę boję się decydować sama co do ogrodników. Do licznych pozwoleń mam dwu kandydatów. Obydwaj ~~starsi~~ zgadzają się na pensyję 30 r. obiecują o ile można obchodzić się bez pomocy. ale proszą koniecznie o mieszkanie bezpłatne i choćby 6 r. na koszta podróży. Jeden ogrodnik jest żonaty z dwojgiem dzieci - ten mniej mi się podoba bo wiele b. podróżował i głównie ma świadectwa od rodzin z Rossyi. Drugi podoba mi się; ma doskonałe świadectwa z ostatnie z 4½ lat, wygląd przyzwoity i spokojny - jest pyszem pszczelarzem i sam zaproponował że wybudzi pasieki. Tak samo prosi o koszta podróży i mieszkanie. Jest kawaler ale ma

nanecony koło Nowo Radomska tam gdzie
ostatecznie był, i pragnie się ożenić,
Dlatego nawet odszedł z tego miejsca
gdzie był 4 i ½ lat, zi tam za mało
płacili dla dwojga ludzi. Do robotak
wiosennych wyjechałby dwa razy na dzień
dlatego ożenku – a tak wydaje się pozwiny
i stałemu zi można iść ~~do roboty~~
i w stałość mieć jego. – Antoni miał
przecież pójść; takie mieszkanie darmo
a drogo kosztuje tej różnemi sposobami wyręczeń
ode mnie. Chadzyński vice mi stawia
nadzwyczajnych wymagań a daje mi
się zi bydź pożytecznym. – Jedno pewne
za nim przemawia zi trafia mu się b.
dobre miejsce do Konyi, a on woli u nas
bo nie chce w obce strony wyjeżdżać. Dosyć
tylko koniecznie o stanowczą odpowiedź do
poniedziałku – niech odpisze mi zaraz
choć tych parę. –

Gdyby było można uwolnić Antoniego

od 15ego a temu karai zaraz jechać byłoby
dużo lepiej dla nas – bo koraj się nie
zasieczy w inspektorach i odchodzący statoni
zrobi niedbale, co będzie potem niedogodze-
nia – Dowiedz mi się i to jak ciebie
zaraz ony mogą stąd uwolnić o wiosnie
miesiącu. O odpowiedź raz jeszcze proszę
jedno jaknajprędzej. Nic się nie dziw
że tak stronnie ten list napisany –
nie mam przyjaciela co tu za mnie –
jakbym oczej sam stanowczo nie umiał
odwagi za się zatrzymać. Dlatego
mam za pożądany Dentystę oręż się
otrzepie spiesz – wszelaki mi myślam
pisać bo dopiero przed chwilą był ogród-
nik – W dodatku do wszystkiego tak
stanowie już pore dni dokuczają mi
boby że trudno wytrzymać, co razem z bra-
kiem spokoju i przyjemności nie jest. –
We wtorek wyglądam list twojego b.
żałuję bo trzeba było ocale nie pocieć

o forsmy - byba to z mej strony
do niedelikatność nie do darowania.
Sobie o wszystkie finezhluschi nie choo
a i ja obejść się mogę. —
W liści tamtym Donosiam się mam za
mało pieniędzy - spodziewam to na wyja
dek jeżeliby tamten bot mój zaginą
Dla siebie chciałam forsiaru na 47
mieniam i tantjemy - teraz jej nie
chcę - bo nie ma kupić. —
Żeby to jej skończyć te zęby.
Czekam listu prosię pisać i pre-
prosiam za siebie. —

Y.

Sobota 9 tej wieczór
14/II 911

171

Przed godziną odebrałam Twój list – przyszedł tak prędko jak nie przypuszczałam – prędko – a jednak inne się wydaje że to już wiek cały jak wyjechałeś. — Wszystko u nas dotąd dobrze i obecnie zdrowi – Mnie tylko cały dzień po Twoim wyjeździe potolowała – a wczoraj mocno nawet bolała głowa. Wieczorem zasnęłam; na głowę zrobiło mi się dobrze – ale na serce chwilowo tak źle i smutno. W pierwszej chwili po obudzeniu dawało mi się, że nawet idę zwykłym trybem – że jesteś tu – zaraz zdało mi się wydzieć że koniecznie – jak się rozbudziłam i zastanowiłam że Cię nie ma blisko i że właśnie o tej chwili pociąg unosi się coraz dalej i dalej o dziesiątki mil ode mnie – zrobiło mi się bardzo smutno – tak źle, nie do wytrzymania. Ale o jednej chwili powiedziałam sobie że to dziecinstwo i marnostwo i nie godzi się gnębić przesadzaniem przykrości, które unieść można. Wcale nawet

Zmarzłam na dworze, przeszłam i mocno odpoczęłam od godziny. Jak ten czas leci, kiedy się myśli o kimś drogim.

ody z Drodze – pamiętaj i nabaw być ostrożny
pod każdym względem nie zaziębić się, nie na-
rażać na nic złego i wracać, wracać zdrowy.
Bardzo rada jestem z tego krótkiego listu ale na-
turalnie byłabym woleła otrzymać ten długi
i niedawno rozumiem czemu uważałeś się z Ber-
nim zajmować a z Per. pewnie z Dojdzie. Ja wcale
nie miałam zamiaru do Ciebie pisać – nie będzie
mnie nawet miał czasu odczytać moich gie-
ale pomyślałam sobie z dobrym humorem do środy lub
czwartku na Twój list, to mogłoby się moje pisanie
wcale nie dojść jeżeli przyjedziesz w piątek wieczór
na kopalni idzie chyba wszystko dobrze – wydziałam
dziś 4 stan. i nic złego mi nie powiedział. W domu
też wszystko dobrze jak to ja piszałam. Mamy o dwa
pierwszego razu dnia wróciłi przenieśli i Stasi
z nowym mieszkaniu – powiedział jednak byłoby się prze-
rachować robiąc coś tak przeciwnego naturze i
kończąc odrazu – dziś do tej pory nie podmurowali
w rogu mieszkaniu – a wczoraj rozbierano kamienie
z starego – na moje słowa o pośpiech – z flegmą
odpowiadają mi z powiedzeniem złotym. Kaj. Bolek

do miasta do przyjaciół wczoraj wyjechał i dzisiaj dopiero wróci. Mama chciała się bardzo z Tobą zobaczyć – chyba musiał jej wiadomości – dopiero jutro się dowie.

nie byłoby mi przykro ani trochę – bo ja przecież ogromnie lubię jak wyjeżdżasz – tylko wiadomo te bomby pomimo Twoich przekładań ciągle mię straszą. – Dziś jak szczęśnie głowa mię nie boli jestem zdrowiutka; uczyłam dzieci, haftowałam dogladałam robót w ogrodzie a kran jak przyszedł Twój list uczyłam się po niemiecku. Dni przechodzą prędko ale – takie są plotki pomimo zajęcia – takie bezbarwne dla mnie – jak myślisz czemu? Tobie się może zdaje że pojechałeś sam do Paryża – wcale nie – mam – znając Twoją marudność do 12ej. w południe dziś – byłbą ciągle uczepiona Ciebie bliziutko. Razem z Tobą w czwartek jadła kolację w Berl. razem rano wstała – potem wyjechała i.D. – myślę wprawdzie, ale byłbą ciągle razem z Tobą – potem musiała się jej odczepić bo nie wiedziała dokładnie co robić. Jedzieni z każdych chorli ale na pożegnanie powiedziała: pamiętaj żeby Tobie nikt nikdy ---- pamiętaj ---

Bardzo Ci dziękuję i wota oczy za to że nie piłeś

w Par. ma wrócić dziś o wpół - głorjetki póki dotąd nie robię. Malowanie prosto potrzebuję zółtawo krokiem. Halos. Dziś dopiero jeździł na Miokę o interesie sztachet na grób. Te które sam zrobić mogę ogdety muszą tłe i drogie - doradzono mu zwrócić się z fabryki takich ogrodów o Glevicach - Jan berkmayster miał dziś napisać z zapytaniem do Gł.; boję się czy zaszkodziemy ten interes po Twej myśli a chciałabym jaknajlepiej. Jutro pojadę na cmentarz z L. i ogrodnikiem aby obmyśleć co posadzić. - Jak Wam interes pójdzie - czy dał wielkie nic i trochę zmęczenia czy tryumf jak przepowiadał L. - niech da co chce byleś wrócił zdrów i zadowolony. - Gdybym się nie wstydziła tobym poprosiła Cię jeszcze o kupienie mi papieru listowego o nieco mniejszym formacie takim jak ten co na nim piszę jakiego oryginalnego a nie drogiego. Jeżeli jeszcze nie kupiłeś perfum to zamiast Muguet kup Magnolję. Jeszcze jeden sprawunek naprawdę się trochę boję i wstydzę - jakiś środek na przyrównanie koloru włosów czyli na ziorzną. Wiem że są takie doskonałe środki, które nadają naturalny kolor (dla mnie trzeba ciemny szatyn) nie farbują włosów (ani mesza pas) (meches folles) i nie sprawiają wychodzenia a przeciwnie umacniają - nazwy takiego środka wskazać nie potrafię mimo że nawet pewno dobrze niepodobna ledwie kupić, ale ja nie chciałamby być siwowłosą, jak i tak mam myśl ogrom jak zostanę siwowłosą to się rozwiedzie, a przecież póki mam nieco siwych włosów jeszcze można zasadzić nie zwracając uwagi nikogo. - Jeżeli uważasz to za niemożliwe albo dla innych względów nie będziesz mógł nie kupuj. -

Piątek rano 10/8 94 175

Reinerz Heilquellhof Numer 10

Nic nowiśmy nic o pisaniu Co ciebie, wnoszę więc z tego iż nie spodziewałeś się prędkiej odemnie wiadomości – i nie niepokoiłeś się dotąd jej nie odbierasz – (czyli na wsi jest małe gledki.)
Mówiąc serjo, choć i nie było o pisaniu mowy byłabym dużo rzeczy napisała – gdybym mogła była Ci donieść, iż po blizkiem wyzdrowieniu w pobycie tu nie znalazło się najmniejszego „ale", i pierwsze miesiące korzystne pod niektóremi względami zdrowie zdało się zupełnie. – Tem małem „ale" jest dość znaczna liczba chorych, których dużo więcej się spotyka i słyszę nie to nam się zdawało w pierwszych chwilach po przyjeździe. Na 2 i pół, czy tysiąc osób jest tu 600 suchotników, jak mówi Doktór, widok takich chorych, kaszel ich nie jest naturalnie przyjemnym, i robi pewne wrażenie. Byłoby to samo, w każdym miejscu gdzie wyszukają chorych na płucach

Ale może nie domyślisz się co napiszę, ja najlepiej sobie też i Ciebie zobaczyć nie dałego. – Jako że zawsze sklem niedobry miałam miałam tego nie pisać i wyrzucać się jakoś ale się nie gniewaj –

bader mi nanedriani nos i gardło jest bardo troskliwy. Dotąd nic nie cwiczeń w mojej kuracyi oprócz tego, iż płuczę nos wodą słoną, kąpieli nie zalecza Dotąd - mam je brać dopiero wówczas kiedy zakatarzenie zupełnie ustąpi a Dotąd ciągle mi nieg. Czas jest ciągle bardo ładny, bywają dnie ale prędko się wypogadza, wiatry tylko z nieznośne. My przepędzamy czas albo na naszym balkonie, gdzie jest doskonałe powietrze, albo w lesie i na łąkach; ośród ludzi nie wszyscy bywamy tyle tylko co konieczność, to jest kiedy trzeba wypić serwatkę - potem zaraz uciekamy, jest niedobre powietrze i podobno wcale niezdrowo się tam ciągnąć na przechadzki ony parku. -
Cieszę sobie myślę, iż bardo brak mi Twego rozsądnego i trzeźwego rozumowania pewnych obaw - i uspokojenia - ciągle mówią się że zapatrzyć i stronnie na jakieś kwestyje i stąd się na niepotrzebne przykrości. - Nam wiele bardo nasuwały myśli o zachowaniu i konieczności zachowania ostrożności owe panie B. z którymi i ja się spotkałam. Mieszkały one w domu zupełnie oddalonym gdzie mało mieszkańców i ani

Jeszcze się zdążę z Tobą naszemi sprawami - ale Ty list ten zaraz spal bo gdyby się dostał w ręce Mamy to by się bardzo zmartwiła. Ja tu jestem na wczasach i nie chcę aby się Mama o mnie niepokoiła. Ty wiesz jak Mama się o mnie troszczy i jak się martwi. Ja tu jestem na wczasach i nie chcę aby się Mama o mnie niepokoiła. Ty wiesz jak Mama się o mnie troszczy i jak się martwi.

nie powinno się nic zatem wracać do tej uwagi zapewne, ale w dzisiejszym wieku zarazków - pomimowoli przychodzi to na uwagę - zwłaszcza wobec wcale nieidealnego towarzystwa. -
Urządziliśmy się, zdaje mi się, jak można najlepiej co do zachowania wszelkich ostrożności. Jadamy wszystko w domu; kupiłam maszynkę spirytusową na której śniadanie i wieczerzę gotujemy sobie same, same myjemy naczynie otemy to i trochę niewygody, niż źle domy te naczynie restauracyi, i towarzystwo przy jedzeniu chorych. - Obiad przynoszą nam tutaj do domu z Hermanii - przedtem próbowałyśmy restauracyi - to uniedzenie okazało się najlepszem. - Myślę bardzo o tem aby jak najwięcej i najpożywniejszego umieścić w siebie jedzenia - nie mogę powiedzieć abym miała dotąd dobry apetyt - ale zawsze niezły i wogóle dużo lepiej służy mi pobyt tu niż tam - bo lepiej znoszę owe serwatki i kefiry. -
U Doktora byłam dwa razy po twoim odjeździe,

Jeszcze się zdążę z Tobą naszemi sprawami - ale Ty list ten zaraz spal bo gdyby się dostał w ręce Mamy to by się bardzo zmartwiła. Ja tu jestem na wczasach i nie chcę aby się Mama o mnie niepokoiła. Ty wiesz jak Mama się o mnie troszczy i jak się martwi.

1/ Ale o domu i naszem zdrowiu - cóż tak? —
Piszcie kartkę a jeszcze pewnie kartkę. —
Pozdrowienia dla wszystkich znajomych —
Całuję Was serdecznie, dzieci się cieszą z listu —
całuję Was serdecznie, dzieci się cieszą z listu —

jednego chorego nie ma – i zachowywały wszelkie ostrożności. Te panie i znajomy ich nauczyciel z Warszawy – byli dotąd jedynymi naszemi towarzystwami, zatrzymamy ich jutro rano wyjeżdżają już do Zakopanego. – Tak więc przechodzi dzień za dniem, ale dotąd szczęśliwie bez żalów; we Francuzkach pamiętam odzwyczaiłam myśleć w czasie mojej wyjazd się zbliża, tu szczęśliwie przeciwnie go domagają uczucia – może dlatego głównie że szczęśliwego towarzysza nie ma tu ze sobą, (czy bardzo niegrzecznie że do tego się przyznaję?) Może nie bardzo niechętnie, tak tęsknam się już na oddzy żeby nie napisać że często myślę, trochę czasem się niepokoję i jest mi trochę smutno. Bolagi i fortepianki odbywałam myślę razem – dziś 10ta to może już koniec, teraz zaczynie się zgodnie; a czy pamiętam jak już dawno temu chodziłam pod ucieczkę? Czy pamiętam jak prosiłam aby nie miesiać jedzenia z wodą. Mało wiem co dzieje się z chorzy u nas, bo na gazety tej prawie nie chodzimy, bo Salmen-haus uznany jest tej za zapowietrzony zachoro-wi. – Książki otrzymałam we wtorek bardzo bardzo za nie dziękuję, Starosta Z. ogromnie mi zajmuje – Hordeckiego znam – Ojciec Twój dawał mi książki. – W książkach szukałam trochę jakiej do mnie karteczki, ale pewno czasu nie miałeś. Proszę bardzo o krótkie choćby list o zdrowiu i wogóle o sobie, a jeżeli lepiej zamiast listu wolałabym co z niego. Proszę moi kochany Domyślę się co tym brakło – gdyby tylko można

Reinerz 7 Września 91.

Dziatek 6 tu wcześnie!

Przyczyny wywołujące zmiany w naszych projektach tak są ważne, tak przykre od żadnego z nas niezależne, że prawdziwie trzeba Dziecinni być aby zmiany te nie przyjąć spokojnie i rozważnie. —

Zupełnie rozumiem położenie i pojmuję że ruszyć się nie można; myśląc o wszystkiem i rozważę, dochodzę do przekonania, że za 9 lub 10 dni równie niepodobna będzie Ci wyjechać. 1) Cholera z tego co piszą nasze i zagraniczne gazety może być jeszcze zbliżyła bo i w Chałowicach bywa po 15 wypadków śmierci, zbliża się zatem do Lichen, i z drugiej strony. 2) Obecny tak złego stanu Matki, a uważam, że Ty jesteś tego tydzień nie ma spodziewania — mojem zdaniem, Dzieci, ani teraz, ani za 10 dni nie należy wyjeżdżać z domu, a nie należy do domu powracać. —

Tak ja list i zmiany przyjęłam i tyle co do mnie. Stara sprawę odłożenia naszego wyjazdu stąd wiele bardzo do serca, i nazwisku nie można

ani trochę dziwić się jej. Jakiekolwiek tam są, ale ma ona jednak swoje terminy, interesa i obowiązki, które ją wiążą i krępują, w widoku na p. nie, nie może pobytu swego za granicą zbytecznie przedłużać. Matka, obecnie jej sama Ciocia ta wyjednała mieszkanie i przeniesienie do Wars., a później pomnieszkanie, i prace jej umożą ją do rychłego powrotu.

Wiesiu, kto nie żyje w całej pełni chwilą obecną, żyje nadziejami na przyszłość, nie można się dziwić się starzi, że myśl o wydaniu Fanny z pewnością zobaczenia niektórych majowych, co mogło nie być miejsca tylko w razie gdyby początkowy termin nie uległ zmianie. — Otóż jeżeli zostaniesz przy zamianie jazdy do Kr. pomimo mojej uwagi, proszę w widoku na Stasię odpowiedź ony można zrobić tak. W środę przyjdę t.j. 11go wyjechać nam stąd o 2ej na Drogi dzień wieczorem być w Krak. Kiałek, sobotę użyć na zrobienie mojej sukni, w niedzielę przed południem jechać do [redacted]. W takim razie potrzebaby abym była [redacted] 16go, w niedzielę rano w Kr. Jeżeli ta kombinacja obacie się przepo-

Dobra (co mojem zdaniem nie może być inaczej), prosi się o takim razie abyś wysłał do Nr. pod adresem p. Wiśniowskiej 75 r. do Stari i zatelegrafował do nas tu do Reisen „pieniądze wysłane", zrozumiemy wówczas czas ić na 16te do Nr. przyjechać nie można. Stasia w takim razie albo pojedzie prosto do Dom zdrowa, albo może zaraz na wsi. Dotąd nie postanowiła jeszcze, bo w duszy się przykro i zarazem miłana przykra do niej niespodziewanie, bo pewności i jaką regularność się na wydziwi. Dziwnem i narzuconem wyda Ci się żądanie telegramu prosić jednak o to w względu na Stasię. Ona bezwarunkowo nie pojedzie jeżeliby żądał na 16 19te Wm. wyjazdu Waszego chce widzieć nieć nie aby stosownie do tego się uradzić. Buna która towarzyszyła z drogi, i nam z Wiśniowca z niedzielą rano wystraszyła od tych do obiadu t. j. jak 6 dni nie ma ani dwa godzin pogody. Jest tak strasznie tak jest zimno i tak przymrozy wilgoć że o wyjeździe i wyjazdzie powietrza ani mowy. Marina.

tylko używać przyjemności jakie daje tańcerkom
t.j: rozkoszować się muzyką jaką sprawiają trzecia =
nie pościeli i mebli, nosowaniem pościeli i
przewracaniem nocy. Zajęcia tego dnia mają, bo
mało jak kto zostaje. — Doktór wyjechał; dwa razy był u
nas z wizytą, ja byłam w nigdy na ostatniem wieczorku
oglądaniu; jeszcze raz zapewnił, że nic nie ma, a
ja, jeszcze raz mu powtórzyłam, że pod względem
płac gorzej się czuję jak w domu, bo mam ciągłą
muzykę i chrząkanie czego nie było — moi to
z tego fatalnego miasta! Wszyscy i wszyscy obawiają
nas wcięcia przyjaźni — były u nas już dwa razy,
przyniosły nam raz z kuchnia przysłane i domową
wódkę bardzo się garną, ale za 3 dni wyjeżdżają
i oni. — Czas tak okropny dogrzewy do rozpaczy stra=
wadza i teraz zrobiło się jeszcze ciemniej i jeszcze
gorszy deszcz pada. Dobrej pogody było tyle tylko co
przy Sobie — i mimo wiej pomyślić ci tyle przeszkody
wydane — bez takiego porządku jaki mogłby być przy
pogodzie — a przeciąże płyną jak woda —
w obecnej chwili po zapłaceniu doktora i mieszkania,

robienie pana sprawnikom obowiązkowych, mam 111 kan
dydatów zostało do Środy wystarczy na wszystko, i na
cny kędzie mało. —

Stania pisała do jednego ze znajomych o mieszkanie.
chciałyśmy b. przyjąć odpowiedź — o mieszkania b.
trudno ale, oż pan obiecał dla nas przygotować, —
obecnie musimy odwołać,

Proszę nakazać o wygrzewanie alkierzy i zadbać wszystkie
mieć ujęcie co do telegramu albo natychmiastowy
listowny odpowiedzi — Jakiego kładę nacisk że chodzi
mi o Stanię, dla siebie nigdy nic nie żądam.

Z

Panna przedtym ie śmiała będzie się z tego, że ona
pojechała 16 tu, a 18: 19 jest jej dla niej zapóźno.
Na to odpowiada: że i do teatru można czasem spóźnić
się tylko o pół godziny lub trzy kwandranse a jednak
nie być na najwięcej mile zajmującej dla nas części.
Dodaję dopiero ten postskriptum na żądanie Stasi. —
Nie przypominam jej dzieży ani ostrożności dla domo-
wników, bo i tak wiem że co się ma stać to się stanie,
a bolesne moje, mam być gotowem odpłacić tego na pamięć.

Szkoła wzgred
Aksamerza Zeby
Bochenek Dobor

85

25/XI 941
Środa rano

Przyjechałam szczęśliwie; w wagonie stłoczyłam
mało futro i wcale nie rozgniatam się zanadto.
W drodze z Kielc do Bielsko nie zziębłam
pomimo, iż zapomniałam wziąć derki z Stoł-
mierzycach; przykryłam sobie zato nogi chustką
i było dobre. Dziś czuję się zupełnie dobrze, nie
kaszlę wiecej i nawet mniej mi nerwy.
Tutaj naturalnie, jak przewidziałam, nie zas-
tałam nic dobrego - zmartwienia tylko matkę.
Matczyki stan jest bardzo niedobry, choć inny
jak był wówczas przed naszym ślubem.
Widok dla osób bliskich i czujących jest
straszny, ale najstraszniejszy dla tego, iż każdy
fizycznie rozumie jak strasznie matka się
męczy. Dotąd choroba nie ma nawet odcie-
nia choroby umysłowej - jest zupełna przyto-
mność i orjentowanie się. Cały stan byłby
lżejszy gdyby nie straszne bolenie głowy

BIBLIOTEKA JAGIELLOŃSKA

i rak - przyjem ogromne osłabienie, a o dodatku pewne cierpienie nerek. Doktór leczy ale nic nie pomaga - widocznem jest a i matka to powtarza, że idzie ciągle ku gorszemu. — Moim przyjazdem nie ucieszyła się matka bo podobno zakazywała Stasi pisać o swym prawdziwym stanie dlatego abym nie przyjeżdżała i nie traciła zdrowia. —

Stasię zastałam - nie wyjechała dotąd bo ona Kasia Kozł. chociaż tak gorliwie się ofiarowywała doradzała że przyjechać nie może. Stasia szuka i nawet niby ma już jakąś osobę, którą chce przy matce zostawić - ale to wszystko jeszcze niepewne. Powtarza, że mnie samej z matką nie zostawi, rozumiejąc że to bardzo ciężkie; ale zdaje się, że o najlepszym razie zamówi inną osobę, abym mogła się wrócić gdy będę musiała sama do domu wracać.

Cóż to ostatecznie wszystko się ułoży nie wiem sama, Stasia chce i ma przekonanie

ci potrzebuje koniecznie wyjechać, matka znowu nie bardzo da sobie wypomnieć o obcej osobie, że mnę też niby wzdraga się zostać — jednem słowem biedne koło. Zdaje mi się ci ani mowy abym mogła wcześniej wrócić jak z środą z przyszłym tygodniu, ale i to wcześniej. Skarga ma być dziś w Kielcach i ostatecznie wyciągnąć tę osobę i widzieć się z Aktorem. Jednem słowem leci mój niewczasy ale byliśmy na to przygotowani. Staram się panować nad sobą nie zatrapiać i jeść — i to dobre że się nie zaniedbam.

Sylko Ty dbaj — pamiętaj o sobie abyś gorzej nie kaszlał — nie pracuj się też na polowaniu — jeżeli krótki czas wcale nie powstaram jeździć na polowanie. Wczoraj zięciów zegnają się, z innej myśliwi sam o sobie czy sam się nie zaniedbujesz. Do widzenia, daj Boże do prędkiego, dłużej pisać nie mogę bo posłaniec czeka i tak bardzo się spieszyłam. —

Jakbym miała przyjechać zatelegrafuję. G

277

55
205
255
40
295.

765
100
277
1142

1617
1142
475
95 10 kas 55R
a poiw 40
95
380.

277
180
457.

Karlsbrunn 2 Lipca 1895 r. Wtorek. 89

Widziałam jak odtąd raz podniósł się ręce do mojego okna, widziałam jak powóz nadjechał a o nic ten sam pan którego my spotkali na jednym spacerze dwa razy - państwa moi koło Zduncza restauracji - a ja po= widziałam o nim ze bardzo dygląde. Widzia= łam jak siadł, powóz ruszył, zniknął - Ty tak= że - a potem pomimo to uspokoić obojętnie wyrobiły wesołe treść - dnewa rozmiały, i słońce nawet - powoli - troche zdziwione, jednak się uśmiechało. - A ja - postam spać - zasnę= łam prędko. W nocy gorliwa burza obudzi= ła mię gwałtownie wiatr - wypiłam i zaraz= łam usłać. Postarałam się dostać do= ciągu do otwartości - postam na spacer. Bezwiednie prawie poniosły mię nogi tam gdzie byliśmy wczoraj - aż do źródła filozofa, potem do głoryjetki do której nie dochodziliśmy - potem w stronę Wirbenthal. Spacer i po= cień w kościele uczyniły mi bardzo dobrze. Wróciwszy do domu z wielkim smakiem wy= piłam kawę i zjadłam dwa rolki. Potem

obojętam trochę nemu i wyrwałam kupić papieru listowego i marek pięcioma pieczątkami się ii na poczcie jest B. grzeczny pan i ze chęcią i miejsce gdy komu potrzeba telegramów mówi. Wczoraj napisałam list do Stasi i oto całe pobudzie. Poszłam więc na obiad stół mój ranny dobrał mam, całowałam zapytę przez jakiś sumptów, usadził mię na innej stronie więc inny był stawiacy, mało upadłem. Kelner odpisał mój pojął ii jestem sama - przyszedł ii na Lichte czekam - potem pogodził się i tem ii się nie obrazę. Widzę się ii będę mieć o nim przyjemne bo dałam mu 20 kop- pobiegał, aby ku nam stół na zakończ. - Gospodarz miał że ma kondolencję ocalałą i powiedział, ii na maike nie dobiją bo miasto mamy ai i za Prezesa prowadzi całe więc mają niedobre. - Wczoraj i dziś Du niedam rozmówić i gospodynią; dowiedziałam się, że teraz to tam tylko do 15 go Września, ale ii wszędzie ubl w tym czasie tak jak i mnie ii trudno wytrzymać. Dni dnia niekończenie parny, od pań godzina zanosi się na burzę i jakoś zgubiłam nić moc.

Mocí Natego i Dotad buny nie ma złej wiadomości o niej nic słychany, co ma być - będzie. Dziś rannym pociągiem oprócz jednych panów i nemana przyjechali tylko turyści. Restaurator oświadczył mi, że w Nowy. zawsze tak pusto bywa - ciekawam jak się to pokaże. — Jestem późno i robotę o czas - spać mi będzie bo mnie później. Dzisiaj kawie i ten wieczór trzeba siedzieć w domu. Jestem o pół do drugiej. Ty jeździ pewno w Kattowicach, a przedziałko i w kochanym domu będziesz. W przyszłym liście może mi przyszlesz trochę niemieckiego krajobrazu, trochę tego dymu i kurzu, pełnego powietrza - ale nadzieje. —

Środa 31. Lipca.

Kamień od tego, że cały się dobrze i jadł mi bardzo dobrze - więc bądź o mnie spokojny, z wolnością myślę być pewnym, bo gdy tylko koniec atakuje - a w dodatku dobre przyjęcie o mnie wiele się troszczą. — Wstyd mi się zrobiło strasznie gdy spojrzałem na ostatnie pisanie, takie szkaradne że ani pisał. Ale wiesz pracuję, że jadłem dziś i tak mi się coś mocy wzięciem ciągłem książki, roboty albo okrycia - że przy pisaniu odczuwam to. Palce i główka - szkolna wymówka, nieprawdaż?

Chcąc dalej prowadzić sumienne sprawozdania z cała
su mego, muszę wrócić się do wcześniejszego postano
wienia. Choć gratem blisko godziny - ale nie wiem
czy prędko to powtórzę, bo choć Dziatky mi to ostatnio
gwałtownie to fortepian jest tak okropny, że podo
bo klawiszy nie odpowiada, trzeba ogromnie się sma
czyć aby coś zagrać i jeszcze wyciągać muszę, muszę
które słyszę i P. "Nałęcze, Bonawentura chwilowy zupełnie
nie zniknęły i znów była prześliczna pogoda - po obiedzie
na spacerowałam, na przemianę odpoczywając, trochę
czytałam, wiecz. Dumałam to przeszłości, święta Bożego.
Dochodziłam aż do tej Łączki na której siedziałyśmy
ostatnia raz na spacerze; ani kwiatów ani wyrazów po
zanych przez wtenczas nie znalazłam już, choć dłuższego
czasu trwałe nasze przechodzenie jak teraz. Bardzo Nada.
Pozdrawiam Cię b. serdecznie i życzę mi się bardzo do
tobie. — Dziś znów cały przeciągnęły, chwilkę tylko
deszcz przepadał, ale nie trwało to dłużej nad 10
minut. Cały mój zresztą podobnie jak wczoraj -
śniadanie na chwilkę - spacer, siedzenie w lesie, z tym
lesie, który ja tak bardzo lubię. Na tym spacerze mam
tak piękne widoki, że mogę na nie patrzeć i patrzeć
i zdaje mogę ani się zdyszeć nie mogę. - Widziałam
Dziś jak drzewo wielkie i wysokie ścinano ~~Dziś~~ w lesie.
Domyślałam, że każdemu drzewu żyjącemu bardzo
ciężko rozstawać się z życiem. Jemu drzewu tak uba
wiano śmierć, przygotowano, podcinano od spodu a
tuta było widzieć z jakim trudem i jakim
pasko ostatecznie. Czy nie podobnie dzieje się
z człowiekiem? Chorzeje wcale chorzyć, choroba go
podcina na śmierć nam ubawia - a jednak dam ko
rzec oczko nam wcale przyjdzie. I jeszcze jedno
to podobieństwo między drzewem a człowiekiem.
Ludzie którzy go ścięli, ścięli sobie, ścięli przyglądali się
rozmaitym drzewom i z kolei wybrali to jedno

tak samo Dorcyś się z chorowiekiem na którego los śmierci wypada. Wtedy się ze postanawia Ci swoje niemadre myśli, jaśnie gotów przypaścić się do siebie stanąć po= równania o chorobie i.t.p. Jeżeli tak myślisz to się mocno mylisz - bo ja obawiam się bardo Dobre= chorkam to chorkam, z wielkę flegmatyczką matkę się nie mogę - ale za to nemy mi maiej - to i to wiele znaczy. Wszystkam się zwróbaj - kaszlę schowałam za pas tygodni Do Bóg dorzekaj - zwaję się znowa - mam nadzieję że bez wagi będzie widocna poprawa i ci zrobię się belle femme - widziałe jakiey jestem dobry myśli. Karolcia mogłaby tu bezwarunkowo bez= pieczni sama przyjechać. Duś dorzekam do pucko= wania się każdy tutejszy mężczyzna przy herbatce wspaniałym słowa się - wielkiego spodziewa= ciele - czyli że jest maryskarzem - a ci znajomości Bliższej nie zawierają, zadawalają się mówieniem „gutten Tag" - co prawda do niczego nie zobowięzuje. Wilki bracie nie taki straszny jak go malują, litowali się nade mną ci z domu będzie mi z mutno tymczasem ja sobie sama z Bolą tak dorzekuję że ci nikt! Dziewczyna ustępuje mi - czyli rada nieróbka - przesadza się z drugą mieszkanie - trzyma się pana o rękę, nie wiem czy to będzie do nieskoń= czoności, czy też mu przyjdą Bóg za goldena - a po= tem potoki krwi. Wymyśliłam ci państwo hauptmanowie" mieszkający z mojim domu za "bardo zabawionemi ludźmi. W pracuje 6 tak wielki Jego Dzieci, 2 umarło, a 5 pocieh te jest. Dzieci wesołe, hauptmann (żebyś dok= ładnie rozumiał, autor pocieh) jest pochodzą austryjakiem, wydaje otoczeni wsemi odpowiedzmi się opę= tają, i bawi się z nimi po dniach całych. — No dosyć już dosprawdy tych bzdur na dzisiaj=

pewno liż jak wiecie spisywałam tę swoją naraz gadaninę tak prawie jak jestem ciekawa jak zawsze - teraz więc pójdę używać komendy
Czytelnik do dzieła
Narazie spieszno mi na pisanie znalazłam że skarpetne, pewno nawet mię nie procentuje. Wymówka jakoś nie nasuwa się, muszę więc jakoś chyba przyznać sama że niedołęga która nawet i pisać "ponadnie" nie potrafi. Chciałaś by się zawsze ze wszystkiem nie wo= patnyć dopraowy? Byłam dziś u Doktora. Zalecił mi co drugi dzień iglicową kąpiel - i tyle mam nic - potem może zimne kawałki na piersi i płecy na noc dostanę - ale teraz jeszcze nie więc "on sam" Pomimo danego przez Doktor Lic. Lisla pisze mu wszystkiem kwaśnisko mój „Lebicka - nie ma widocznie zdolności ortograficznych. Doktór proponował mi znajomość z jednym jadącym teraz się moskalem z Moskwy jakby to jest - zapytał mię czy mówię po rosyjsku - powiedziałam że nie, odpowiedź moją przyjął z niedowierzającym uśmiechem. Kąpiele ma b. ponadnie ułożone i kobieta obsługująca b. staranna i troskliwa. Może= oyobrazić sobie jaką przyjemność zrobiła mi dzisiejsza kąpiel, pomimo tego że nie kąpałam się rok prawie cały. - Według umowy dziś list wysyłam Musicy. Pisał mi będę obecnie pewno może co 10 dni. a i tak dużo na tydzień myślałam. Do widzenia wiecz - - - - Całuję was całuję - Dla Zosi posyłam ramionę niedaleko [illegible] ona lubi [illegible]

Kalisz dnia 9 lut. /III 95 r.

95

Piątek 2 po południu.

Przed godziną odebrałam Twój list, którego spodziewałam się dopiero jutro, ucieszyłam się nim bardzo – i dziękuję za tę przyjemność. – Wczoraj wysłałam i ja pierwszy mój list, czyli sprawozdanie z tych pierwszych dni – nie wiem tylko czy dosyć ci jasne dusi t. j.: tak samo prosto jak Twój do mnie. – O doktorze i kuracyi donosiłam już wczoraj – ponieważ zaś dopytujesz o rzadkości naszej ci powiedzę, że mam w domu albo bardzo odradzającą powiedzenność, albo na mojem czole wypisane jest, iżem polka i to jest tak nielubiane dla niemców, bo żaden duch jakiś nie odezwał się do mnie – Pani z mojego domu – tak zwana wegierka, ani spojrzy w moją stronę, choć przy obiedzie siedzę tuż przy jej stole. Nie jest ona jadną z dających się wegierką tylko prosto niemką, chociaż cały przybrała trochę na wielkości, stroi się dużo. Ja spoglądam nieraz mile o jej stronę, ale ona od pierwszego dnia jest w stosunku z wielkiem towarzystwie – i na mnie wcale uwagi nie zwraca. – Dlatego tak obszernie o tem ci piszę że byłoby mi trochę przykro gdybyś sądziła, że z własnej winy, dziwactwa, wybredności t. d. jestem

jestem Dolaj rupełnie samotny. Mnie w nie=
czystości na Dworach chociaż nie zbywa – gdy=
bym robiącą choć jedną osobę tak rupełnie
i zawsze samą jak ja – nie znajdę i nie do=
pytując kto ona i co ona – nie czekując spo=
sobności, pierwsza zbliżę [illegible] tym się do niej –
ale takiej Dolaj nie widziałam. —
Dolaj obi Karli. rupełnie takie samo pod wzglę=
dem zaludnienia wrażenie jak przy Sobie –
przybyło moi kilkanaście osób – ale tego pra=
wie nie znać – polskiego ducha ani jednego. –
Obecnie mówią u Dopiero 15tego będę się zjeż=
dżać. – Co gorzej i smutniej, że pogoda nieko=
dko zadawalająca. Już wczoraj po tych dniach
ciepłych zrobiło się znacznie chłodniej; choć
było słońce. Doktór u którego jak wie=
dzieliśmy wczoraj rano – zapowiedział mi, że
nie śmiem [illegible] jego wyrażeniu) o dni takie
" choć ze słońcem ale nienadto ciepłe siedzieć
na powietrzu n. p. z robotą lub kawałkiem, mogę
tylko chodzić. Chodzić zaś bezustannie nie=
podobna – musiałam więc wyjść z domu
siedzieć. Dziś zaś jest jeszcze gorzej, bo choć
śniegu nie było – wcale nie ma słońca
jest rupełnie chłodno – powietrze przyjem=
jące i wilgotne – a siedzieć (moja Córuszka)

powiedziała mi z miłym uśmiechem że „uebermensch" jest tak o Niemcu. i „Übermensch, ganz recht!" Ja bywam pomimo tego na Dni jéi Dni Dzietnich spacerach - na których nawiasem mówiąc nie spotykałam ijnej Damy — Dwoi mię to, bo wtoczyły ciężkie ubranie mokną chodnik bo nie będę Dama — a przy ruchu zawsze ciepło się rozgrzewa. — Widocznie jednak niebyło o Reinerta, niebyło o Jakóbcem ale orzeźwi o górach jest takie rzeźwienne i chłodne powietrze. — Powietrzu jestem Dziękczy i nic nie zatem stwierdzeniem - więc bóliki reumatyczne odzywają się na wszystkie strony — a głównie z upływu letniej strony. Jeżeli potrwa tak dni parę pewno nie będę się musiała kąpać — ale tymczasem wiemy się się pogodzi i ociepli jeszcze. — Co do mieszkania jakie mi Dodzie nie jestem nie wiem, bo dopiero w niedzielę tak jakeśmy to z Sobą radzili; pojdę do Verwaltera zapytać go o mój przyszły los. - Będę koniecznie prosić aby mię w tym Domu zostawił; Doktór sam upraszał mię o to tamtych Domach jest wilgoć, i może zdarzyć abym spacerując nie siadała zaraz w miejscach tych koło Brunnen — Bad Sänten, i D. Hausów. Co do pobytu tu nic jeszcze stanowczego nie postanowiłam —

a racej nie wypowiadam, bojąc się być za pochopną w Edenie i jedzeń, bojąc się przykrem odpowiedzi na Ciebie nowe kłopoty i wydatki z przeniesieniem mię i urządzeniem Dziecińskiej. W każdym razie jednak myślę zamówić mieszkanie tym=czasem tylko do 1 sierpnia, gdyby się czas poprawił możnaby przecież pokoje zostać dłużej, bo nie mogę uwierzyć aby miało tu być kiedy prawdziwe przedwiośnie. — Zapewne że gdyby się decydowało jazdę do Lakopanego tobym=ta, jak piszesz, wcześniej zamówić mieszkanie — mam tu nawet z sobą przypadkiem ten adres Willi, którą wskazywał mi ten stróż=cich z Krakowa. — To zamawianie jednak robiłoby się chyba po Twoim odjeździe tu przy=jeździe. — Pamiętaj jednak, że na wszystko się zgodzę co uznasz za dobre i stosowne; nie zapomniałem o tem co piszesz, że mogłabym być w gorszem położeniu — wiem przykre że nie wstaka żyć i być dobrą jak się ma wszystko co do szczęścia potrzebne, pragnę tylko zro=zumieć posiadać niektóre w teorji — ale w prak=tyce. — Sprawdzenie Stasi byłoby mi nie=spokojnem nie i bardzo dziękuję Ci za pamięć o tem — ale nieprawdaż że chcielibyśmy na ten raz zrobić dobry uczynek wyjedzeniem Karolci, co Ciebie mi się byłoby b. na oczach. Myślę dziś nawet pisać do Stasi — z zapytaniem

2/ czy Karolcia byłaby gotowa o pierwszej
Komunii Sierpnia przyjechać gorąco ją będę. —
Gdyby Karolcia przystała, to tem samem towa-
rzyszka Stasi, której na razie nieskończenie
a wbrew tego iż jest bystrą tak dobrą i zaprzy-
rzeczoną Bronisławie się kontynuacyą — trudno to
dalej prowadzić. — Do P. Czerwińskiego list wysłałam
wczoraj — dlatego nie robiłam tego natychmiast
iż chciałem mieć oprócz w wiadomości od dok-
tora czy chory serwo tu mogę przebywać. —
Powiedział mi, iż tyle to dnia takich, co p. Ca.
Doniosłam opiekowanie się mą opieką. —
Pór nie wspomniałem czy Cię prosić o przysłanie
mi mojego granatowego i czerwonej podszewki
i białemi guzikami serdaka, został w przed-
pokoju — a zimno nastoi myśl o wszelkiem
ciepłem ubraniu jakie się przyda. —
Dziennika nie piszę bo uważam, iż listy codzienne
i szczegółowe pisanie do Ciebie są jakby re-
dagowaniem Dziennika, o tym ostatnim znajdowałby
się jeszcze może niektóre myśli nieopowia-
dane w listach, powiedzi jednak mi się one
być mogą lepiej; że przelatują mi zosta-
ją na papierze. — N. p. taka myśl czy
nie jest niemądra? „Są na świecie rzeczy
gusta: jeden woli jeść tygodnie mało, lata w biedzie
mamać o szczęśliwym dniu wygrania wielkiej

go losu, który ma wygrać na-pewno – Drugi
woli całe życie przebyć bez tego wielkiego szczęścia – ale za to mieć codzienną chociaż umiarkowaną dozę tego co mu do fizycznego i moralnego szczęścia potrzebne. Ja należę do tych drugich – Czy rozumiesz tę prawdę która na pewność z jednem zdaniem z Twojego listu? – Tak się dziś rozbujałam że mało mi zostanie papieru na jutro i pojutrze więc dosyć na dziś – do widzenia. —

Sobota 6 bre Opanowała mię wielka ochota wypowiedzenia pani moich myśli i wiary mało nadzwyczajnych. Często dziwam się ludziom bardzo jestem uczciwa, ile ja mam szczęścia do dobrych! Wstąd to ten przychodzi pytanie za co ja jestem tak uprzywilejowana – kiedy zawsze sobie wydaję się nic albo mało warta. Co ja robię pożytecznego. (Odmawiam się w pierwszej przyczynie mówiąc że jestto moja idée fixe) Bezwątpienia robię b. mało w porównaniu z innemi – Tu słabość ludzka nasuwa mi usprawiedliwienie – że to warunki życia mego są takie że widocznie mało co mogę zrobić dobrego – Niepraoda – odpowiadam sobie, nie ma warunków w których by nie można dobra i pożytecznie dla drugich działać. Kończy się to rozmyślanie zupełną słabością – przypomina mi sobie Twoje zapewnienia o tej miarce i jestem z siebie zadowolona. – Tu znów nasuwają mi się słowa

prawdy: „tak martwisz się że nic robisz przede po-
rządnego a mało się od ciebie wymaga —
to tylko tego — abyś tylko zawsze jadłabyś nie
dobrze a tu i tego nie potrafisz, wyciskasz swam-
tutki przez swoją dwalibrość" — i znów mi ciężko
na serce gdy to powiedz. Ale wszak poprawić za-
czyna się od żalu za grzechy i mocnego postano-
wienia nie popełnienia ich więcej — więc ja pewne-
kam, że 1go Lipca 1895 r. Zamienię tedy — żałuję
jak tylko być [illegible] Dom.'

Sobota wieczorem.

Choć miałam iść do Doktora dopiero za parę
dni tak mi dokucza rematyzm na wszyst-
kie strony że postanowiłam dziś — prosić aby mi
dał coś coby się tym tłoum rematyzmom,
czy jakiś one tam są natury, rozpuścić mi
dało. Doktór tymna się metody rozmyślania —
więc każał mi wcześnie jeszcze tuy Dni — nie by-
czasem nie dał mi — utuymując że każdy pier-
jedziemy do Karls. Obziadem i pokazał
różnych dolegliwości: — z mieszkaniem moim
już się rozumiemy — nie czekając jutro prze-
łam dziś; obawiając się aby Herwalder o mnie
mi zapomniał. Choć on wiecznie że nie zapo-
mniał ale z tzaicz miał już zapisany
dla mnie pokój w Badhaus na piętrowem przy-
rze. Na wielkie moje prośby i przestrzenia
aby mię zostawił w Wilhelmii gdzie mi
tak dobrze — był niezmiernie — w „Eugen

Fürsten, które jako miłe mi zalecał mi Doktór nic nie ma – musiałam oziąć wieś to co jest. – Pokój mój przyszły Badhaus S. J. ani się nie nadaje naturalnie do obecnego a kosztował tylko 7,65 dziennie. Ma jednak to bardzo dobre dla mnie strony: – 1) na piętrze, więc niewielgotny jak jak wszystkie mieszkania na parterze – 2) na słoneczną stronę, 3) niezbyt wilgotny. Gorsze strony na te: 1) dom ogromnie głośny, jak ostrzegał mnie Doktór, 2) widok z okien nie na las a na ulicę i restauracyę, która jest naprzeciw, 3) że wszystkich stron dnem i woda do domu nieprzepuszczalna. Pokój ten wolny jest znów tylko na dwa tygodnie t. j. od 15tego Lipca do końca miesiąca, potem jest zarezerwowany. Naturalnie więc chciałbym nawet chciała mieszkam brać tylko znów na tygodnie. Powiedział mi też Verwalter, że gdybym chciała dla jakiego powodu wcześniej wyjechać to mam uprzedzić go na 8 dni przedtem. –
Dziś znów dzień bez słońca – pochmurny i zimny – teraz dopiero wieczorem rozpogodziło się trochę się ociepli także. – „Nie raz byłem między ludźmi, między złymi wróciłem zawsze" powiedział wielki mędrzec – widzisz więc jak cieszyć się powinnam z mej samotności, z której mogę doskonale się nacieszyć. – „Pełen rozsądku wszystkich przywiązań do rozsądności, miłości samych siebie chciwi, ciekawi, lekkomyślni, samych siebie chcą uciekający: Opuść wszystko, znajdziesz wszystko; pomiń zabaw znajdziesz spokojność" Wypisałam Ci zdanie które spotkałam czytając, a które b. mi się podobało. Na wiadomości o Domu bb. dziękuję – do zobaczenia moi Dr. – Nan. – Czy jesteś głodna? K. –

Środa rano. —

Ja nie naturalnie nowego.
piszę bo zapomniałam
w tem wszystkiem mówić
wyraźnie o przysłaniu
mieszka a Byczkowska też
się nie domyśli. —
Pani Marcu. wieka po
Twoim wyjeździe wizyty
i zaproponowała Matce
jazdę jutro do Chełmka.
Za przymiotami ci ie
nie do serca brać nie
będę - mam przecież
Ciebie i jak ten krótki
czas do Bóg pomyślę,
Nie niepokój się

tylko wiesz że masz
że mnie rozdarnego jesz
jaciela. —

Jo-. nisko. -

Piątek.

Moje drogie wnyki..... Staram się tak postępować jak radzecie, „żeby się nie zniżyć do" i dosyć mi się udaje choć wszystki teraz nie są, idzie mniej prawie dziś wszystko krescendo. Nocy są zakle same niespokojne, a dnie to samo z inspektorami, gospodynią mi pp. M. Bibrichami, a ja, Stanisława, nawet trzy razy mamy coraz gorsze marki. —

Wczoraj, po tem Dniu przy Tobie, kiedy Matka mówiła, że zdrowie i miejsca nasycić Jej się nie powiela, wczoraj jak powiadam, była bez jedzenia do 5ej po południu w Cheeble, a potem do 11ej w nocy w Mamo. —

Dziś przed południem takie samo było chodzenie, a teraz po obiedzie gdy proponowano nam w wyjątkowi jechać do lasu, nie chciała

Ta matka, dostała nagłe strasznego bólu, chciała doktora, p. ch. na pomoc, a kwadrans wszystko powiedzo, ale ten choć rozmawia z Bibrichowy starą, powiada że jest b. chora i że to będzie zapewne jakaś choroba. –

Pożyczaj konie moje koch. tak jak umówiliśmy się, może Bóg da, że nastąpi wyzdrowienie stąd bez historyi, jeżeli jednak matka nie będzie albo prawdziwie mogła jechać, albo nie będzie chciała, to nieuwiecznie nie wiem co się zrobi; stąd radzę się jej kochanie tacha, bo wszystko jej mogę za złe. –

W takim razie jakby matka obłożnie zachorowała albo nie chciała jechać to chyba Dalibóg inny znaleźć, jakby nie chciała z matką

potem mieszkać; niech mieszka gdzie
ale powinna zabrać Matkę z Wołowic
Gęś do Gęsi domu, gdzie przecież
najlepiej Matce być; mówi, bo ja =
Dzie robić co będzie chciała. –
Ciekaw jestem co napisałeś do
Stasi 2

W tem mięszam przerwałam pisanie
i resztę dokończam teraz wieczór.
Matka przespała się popołudniu
wstała w dobrem usposobieniu i
mówiła parę razy o wyjeździe
do Wołowic. Mam nadzieję że wszystko
będzie dobrze – przecież mam mleko
i jaja.... prawda. Prawdziwie
się nie dają, resztę takich przykrości
jak przy Sofie wcale nie mam.
Czas nie przechodzi mi tak ciężko
bo jest ładna pogoda; wczoraj
i ja byłam wieczór u P. M.,
a dziś był u nas na herbacie

kasiadz z Chechła. —
Otrzymałam dziś list od Stasi; domyśla się ona że matka niedobrze ze zdrowiem i pisze aby jeżeli uznam potrzeby telegrafować, to po matkę przyjedzie sama. Bardo mi to ulżyło, obecnie telegrafować nie będę, ale o razie potrzeby mogę to zrobić śmiało bo obawy jakiej miałam, że mów Stasia mieć będzie żal że do każdej biedy ją się zwołuje. A to niezmierna gadatka ta moja baba powiem Ci owda — moje zakazem ją przyjeżdżać do czerwonego pokoju, no nauczył się, dobrze. —
No do zobaczenia drogi mój, dziś tygodnie temu o tej porze opowiadałam historyję, czyję się bo teraz tak nieszczęśliwa i Bogu dziękuję jestem dziś zdrowa — a czy pamiętasz się zgadnąć.
... miśko —

Poniedziałek 8/VII 95 r. Karlsbrunn. 109

Znowu niewiernemu się zwyczajowi nie pisałam wczoraj - spowodowały to różne okoliczności - zresztą pisałam wczoraj do pani Byczkowskiej i Żoti- wicz i tak będzie znać ujrzała odemnie równie do- bry jak ten który widziam wczoraj od Cichi, bo list p. Byc. był zaadresowany Twą ręką. —
Teraz gdzieś 1ne i ½, powiedziałam skończyłeś obiad i zabierasz się do spania - a ja nie - choć zaczyna mi się trochę o głowie po winie, wody jednak nie kłaść się, bo kiedyś jak przespałam się w dzień inny koadrans, potem do 2ej w nocy spać nie mogłam. Przecie więc nigdy o dzień się nie kłaść, zato idę wcześnie spać i dość przespałam dość dobrze. — A Ty czy sypiasz dniem i w nocy, czy rybkujesz? Wczoraj listy idące się dokładnie, zaraz je wniosłam do pisarki - przypuszczam więc że dostały oba moje pisane do Ciebie i jeden do p. Byc., który i dużo nowin o mnie. - Chciałam na- do co innego donieść - muszę przyznać, że pogoda ciągle nie ma litości. Chłody bezustanne, dni ponure, słońca tedy na chwilki się pokazuje - a dziś w dodatku deszcz leje. Było trochę prze- szły o godzinie dziesiątej wyszłam spacerować po lesie, w kaloszach i grubej żakietce, bierzesz mi się o całość płaszcz, co do pogody przyponina. — Bardzo jestem rada, że mam roboty i książki, do-

je mi to wielką rozrywkę – tu nie mogłabym nigdzie książki dostać! Na gazety wcale nie chodzę, bo jestem zanadto „ciemna” a tym niemieckie gazety lubiła, a tam w tej czytelni tak bardzo wilgotne i duszne powietrze. Od p. Czerwiń. miałam już miły list w odpowiedzi na mój, książki jeszcze nie przyszły – ale ja mam aż nadto czytania z domu. Do Weyjków też już pisałam. Dodać muszę że p. Czerwiń. co do swego tu przyjazdu odpowiedziała że postanowiła nigdy już nigdzie nie wyjeżdżać, więc i tu nie przyjedzie. – Karlsbrunn robi się trochę więcej „voll”, z powodu jednak niepogody widzi się głównie tych ludzi na obiedzie. Różne są grupy które obserwuję: mamy z córkami na wydaniu, mamy z małemi dziećmi, młode małżeństwa, konkurenci i panny rozradowane, wreszcie starsze i stare małżeństwa, i stare panie w kapkach, a wszędzie szwargot niemiecki; dużo z nich zna się między sobą, to przyjeżdżają z bliskich okolic. Gospodyni moja jest ciągle bardzo dobrze dla mnie usposobiona, chciała mnie wszelkimi sposobami u siebie zatrzymać ale się nie dało. Nie wyobrażaj sobie że jestem wielce niezadowolona ze zmiany mieszkania, to są takie błahostki, czy lepiej czy gorzej trochę – że mnie wszystko w rezultacie jedno – nie przywiązuję do tego wagi. Jednej rzeczy tylkobym nie chciała, jakiego [illegible] głośnego sąsiedztwa, ale ludzie tak często przesadzają w słowach, że przypuszczam trochę przesady w opowiadaniu Doktora i obecnej gospodyni, że Bahnau taki głośny. Do widzenia na dziś – może jutro, będzie więcej słońca albo choć trochę, i weselej na Bożym świecie. –

Wtorek 9/VII rano Wczoraj wieczór była straszna ulewa, trwająca część nocy. – Dziś świat piękny i świeży jak młoda dziewczyna po kąpieli – chmury się zabierają trochę –

Jak chciałabym choć na czas jakiś wejść w duszę i ciało człowieka, który doszedł do tej doskonałości że mało dba o uczucia ziemskie o rzeczy przemijające a myśli tylko o dobrem spełnieniu swych obowiązków. Może nigdy do takiego stanu braknie, jestem nawskroś ziemską istotą. – A co, zakonnicze rysy napadają mię ~~mię~~ – kłopocze czy zamiast „pójdź w świat i bądź h.a.p. bo rada.” nie ~~wstąpi~~ do klasztoru – ~~chyba~~ 20 zakonnic i ich dom mam pod bokiem – chyba – chyba że ktoś przyjdzie i od tego mię uchroni!

Teraz godzina 1sza po południu – byłam ~~już na~~ Don spacerach – dwa razy zgubił mię deszcz, ~~ale~~ to nic, „à la guerre ~~comme~~ à la guerre”! Rano poszłam ku Würbenthal naprzeciw omnibusów i powozów – byłam świadkiem jak pani Bäckersgattin spotkała swego męża, jak czule się witali, choć starzy. – Cóż dziwnego, oni też mają serca, które przecież starzeć się nie powinny. – Oto i odebrałam w tej chwili Twój list, odpowiedź na mój pierwszy – przyznaję, sprawił mi trochę zawodu

się nie stosowny dla Niej a Ty może zamiast sam przyjechać – to przysłałaś mi, a takim ... ...
. . . Józefa na pewno nie bierz tylko „Michalinę” zakonnicę!

głowy. Co, Ty powiadasz że mieszkasz jak czasu potrzebno niż pozostaje, czy to być może ..?
Ja myślałam że jesteś tak blisko, tak długo do... do.. Ciebie.... Powiadasz tam ruch, co za ruch, mnie od tego jednego nieokreślonego wyrażenia, że, że Ty niedługo tu b... a głowie się zawraca i nie wiem co pisać - i żal.
Jest tu jeden wojskowy sztabowy oficerek z rodziny i wielka jakaś figura, który z wielką przyjemnością i jakby odpoczynkiem spoglądał na moje zawsze skromny przy obiedzie stoliki; pewno zrobiłoby mu się miło gdyby widział jak ja skaczę sama po pokoju mi.m? Jak u was idzie wydobycie na kopalni i czy macie dużo zbyt? Moje interesa idą; mam tak wielkie zamówienia, że zastanawiam się nad tem, czy nie (nawały wielkiej flegmy) puścić w świat, żeby mi to jest, do końca dostawia dwie wagonów - czyli górskie powietrze rozwiedzie z flegmy. No widzisz do czego Ty mnie doprowadziłeś, żeś płotę tuy po tuy. A to pewnie zaledwie 9½ dopiero dzisiaj - nie może być nic tak prawdziwie prawdziwego jak napisałeś, nie wiele się nie spodziewam i wiele nie krępuję się moją radością. Nie, nie, ja wiele sobie nie obiecuję - oczekuję jak zawsze skorupy ruchowatości i obojętności. —
Pewien raz dziś, bo znów o ty słońcu leje deszcz, ale to nie taka pogody jaka jest u mnie w Dusy - bo to i pochwaliłeś i ci. tak znów zaczynałam wojnę!

Dziś miałam piękny list od Stasi - Dowiaduje się
niepocieszające, choć są pewne małe pocieszenia
i radzą się matka Korniłowicza specjaliści warsza-
ktory przejrzidiał przez Białogon - zarzekał niby
że choroba na płucach - swoją drogą lekarstwa
jego nic nie pomogły. Jak ci to jai z drugim
moim liście (wysłanym w sobotę 1. j. 6 go Lipca)
donosiłam - pisałam do Broni - aby jeszcze propo-
nujący aby Karolcia jechała tam gdzie będzie, aby
była gotowa na pierwsze dni Sierpnia i jeśli by-
rzekli zarazem to ja kosztowi ich to nie
będzie. Odpowiedzi dotąd nie mam, a prosiłam
aby niezwłocznie się nawzajemnie. Tymczasem Stasia
pisze mi, że Bronia koło 15 tego ma jechać po
Tytusa i że po drodze odwiezie Karolcię do
Karwacińskich u których Karolcia chce przebyć
ces jakiś. Zupełnie tych stosunków nie rozumiem.
Pisze też to dalej, że Ty mogłabyś mieć
jakiś skrupuły co do tego, iżby razem z sobą
zabierać Fu Karolcię, (gdyż będziesz jechał
stamtąd ona zjawi się tam Tobie pod bokiem.
Tymczasem jest to zupełnie niemożliwe
aby ona z Tobą przyjechała to z powodu
zupełnego braku mieszkania - Pamiętaj że
od 15 tego mam zapewniony tylko ten pokój
u Bednarzic i że poza tem nie ma nic -
gdzieby się ona z Tobą pomieściła - to jest pokój
mały ona o dziecinnie potrzebuje mowy być
nie może. —

Następnie odbiór tego że mieszkanie tylko zapowiedzi do ostatniego Lipca i odbiór innych okoliczności, dając mi się że zostanie się tu tylko ten miesiąc — po co więc ~~wiesz~~ wieźć Kasolcej tu na tak krótko, wydawać na drogę r.d.d. trudy. One same nawzajemty, że będzie wolno na Sierpień dopiero wtedy bieg ten czas wiedzi o Karowicz. skoro się Jej tego zachciało. Prawdę jest niezaprzeczona że nic ma podobieństwa pryjaźni Kasol. z Tobą z powodu takiej mieszkania, ale czyż ja tylko dlatego tak gorąco tej sprawy bronię? Egoizmu na Dnie ziemi — po prostu obecnym — mnie chce się szczerej acity — czyli być z Tobą razem. Słabe pewno gorąc wyjechać dla wytchnienia napisała mi że jakiebym tu została, to choć wyrzeczenie mojej samotności, dla swego zdrowia nie radzi zakazać się o kąt bezpieczeństwa — pojedzie albo na wieś do Brycków albo do Zakopanego. Czyż nam wieś godzić się ostatecznie na to Zakopane a co powie Neufeld — choć pewnie i tu ponadmie chłodno. Może wieś napiszę do p. Mierzeskiej i zapytaniem czy od 7 mego Sierpnia będzie miała odmy pokój. Może, by Zakopanicy przykrej — ustrzeżę się trochę wrodzić pobliskie twarze i może czasem po mówić ale gotowam zrobić jak tchnie. Miałam za karę, że niepodobało się drugie Twój list nie przeczyć — barbo drugie nie pisać ale list przeczyć wtedy się zrobi sam natychmiast — teraz drugie Twoje mi napiszę to odpowiem do Zakopanego. —

Wiadomość nie ostatnia.

Środa 17/II 961.

115

Przyjechaliśmy szczęśliwie na 8 i ½; wolno jechaliśmy od Stawkowa przez wzgląd na klacze, nic się im nie zmęczyły, Klemens i Stanisł. szli piechotą całą część złej drogi. W Stawk. zapytałam Klemens. czy zna tę drogę lepszą - zdawało mu się że zna, ale pojechał właśnie tą złą z owym mostem - Ja perswadowałam i mówiłam że jedziemy inaczej niż z p. Kaw., ale pokierował Klemensem nie umiałam. Nic nie straciliśmy na tej pomyłce oprócz tego że nie spotkaliśmy się z pp. Kalwe którzy wyjechali o 6 i ½ z domu do Licka - przypuszczając że już jim nie przyjadę skoro mnie do tej pory nie ma. Pani Kaw. ma podobno wrócić z piątku lub soboty.

Stróże miejscowe spotkały mię b. uprzejmie oprócz nich przywitała mię stara Wilda - inne były na spacerze. Hetty przybiegła za chwilę i nie wiem czy cieszyć się widokiem czy nieobecnością rodziców tak jej ośmielona

że mówiła i to dość ogólnie a b. ogólnie.
Zastałam kwiaty o mieszkaniu i pamięć
na każdym kroku; dziś dowiedz tego samego
uczucia co za pierwszą bytnością że będzie mi
b. dobrze. Słyszałyż że obecność Klemensa dużo
przyczynia się do tego że czuję się jakby w siebie,
on naprawdę dla mnie jest dziwnie dobry i uważa=
jący jakby zgadujący myśli. Stanisława bardzo
ki jest chętna i dobra – a oczywiście naprawdę
szkoda się mnie rozweselać w drodze.
Wszystko więc jest dobrze a podstawą tego że
kurczów nie miałam dotąd i moi Bóg da
jui się nie powtórzą prędko.
Dołączam kartkę do p. Bycia. z prośbą o różne
rzeczy drobne których okazało się potrzeba=
jeżeli i jak będzie tu kiedy jechał proszę
o przywiezienie tych rzeczy, które wypisałam
Bycia. Ciebie prosiłabym o przywiezienie
listowego żadnego papiera (jeżeli to możliwe)
bo ostatnie do Siemieńskiej dla braku tego pa=

pióra nie napisałam. Na mojej szafce przy łóżku został brulion tego listu - przywieź go tresć mam w głowie - ale nie chcę aby kartka się zardała. -

Klemens będzie Ci zawracał głowę przywiezieniem kanapki z sypialnego. Ja za nic tego nie chcę, zniszczyłaby się w drodze zupełnie. W czerwonym fotelu jest cztery dziury, zrobione w drodze, nie ma zamartwiam się bo pokrycie też jak było, ale kanapki szkoda bezwarunkowo na to samo narażać. —

Dlatego tak podkreślam bo Klemens sobie wbrdał to przywiezienie i prawi mi na ten temat morały, że bezwzględnie moje zdrowie niż zniszczenie kanapki, a tymczasem ona zupełnie niepotrzebna i przykro zrobi=łoby mi przysłanie jej tu. -

Kończę tak prędko bo mam złe pióro a nie chcę stalówek.

No cóż jeszcze powiem chyba to że wszędzie

dolne ale jednak w domu koch... najlepiej.
Sami radcujcie na takie tad_ nie, biene sam
jedne corecktie (i stosowna mina). To powiedział
dlatego abyś był dobry t.j. nie zamęczał się
tpat i jadł cyli stanowił moje zdrowie
koch_ _ Do zobaczenia ——

Martp. i ink —

Środa 14/III 981. 3 popołudniu

119

Miałam wczoraj prawdziwą niespodziankę otrzymawszy kartkę od Ciebie, którey się nie spodziewałam wcale. do Białogon. teraz nie jadę bo Karolcia woli się wynieć Krakowa niż jechać ze mną do Białogon. Ostatecznie rada jestem że projekt Krakowa upadł - miałbyś nową zmartwienia a ja tak bardzo chciałabym ująć Ci tych zmartwień - krótkie oderwanie od zajęć nie da Ci wypoczynku a tylko zamęt wprowadza w Twoje życie, który mamy. Nie przypuszczaj abyś się co zmieniło w tych projektach Krakowa i stosunie do kogo się unadzaj: - o wyjeździe stad 24, 25 stanowczo ci Karol. mówi - trzeba więc brać konie po dłuższej przerwie do Krak. no ale to obrobi się jeszcze z przyszłych kartkach. Wczoraj była tu silna burza, pomimo że poprzedzio całutki dzień padał deszcz i było całodzienne - Kazi M. sprawdziła burza w ostatnią obrazę jak się wyrażała że czas niebardzo i że burza - dowodziła że burza b. daleko była; ty musiałeś przekonała się dziś i piorun uderzył tam

gdzie wydobywają rudę - ale nie zobaczy nam=
ciem nikogo tylko obżartych ludzi. —
Pan M. ma przyjechać w końcu tego tygodnia —
Pani pojedzie go znowu oczekiwać do Lielca —
jest w ciąży kumoree i rozdrażniona zresztą
w jego przyjeździe. —
Ja chcę być kucharą ale mamie na grubą kasę
z nią mam ostrą tak zrobić „ " ze gniewu=
ki zaczęła tę winę z otruwaniem co to to=
bitam jak byłeś ostatni raz — pamiętam.
Co tam na kopalni dużo i jutro. ciągle
myślę - 2 —
Posełam suszonych jagód które zdobyłam,
zrobią ci pierogów - czy będą tak ci smako=
wały jak te u mnie - ale prawda, że
ciągle mówiłeś ci o „Swoim" domu —
lepiej —
Do Bychkow. piszę znowu bo jak nie otrzy=
małam ostatni raz listu z „moją drogą"
tylko kartkę bez obszernych "Topata kradzio=
nych objaśnień to palnęła porę byków.
No do zobaczenia a rano - dowidzenia
do przyszłego pisania. Zatrucie drogę, ogromne
przyciągania, ciemnota głupo=
ta matpota [illegible]

Środa wieczór —

Napisałam do Ciebie dziś o 3ciej tę jedną kartkę, którą tu załączam, donosząc w niej że do Krakowa nie pojedziemy bo Karolcia nie chce jechać do Strzegom. Tymczasem w parę godzin po napisaniu tamtej kartki otrzymałam list od Stasi przynoszący zawsze i zniżający plany. Stasia jest zajęta domowemi sprawami, chorobami i całym tem zapędzia, na końcu dodaje, że prawie trochę się wyrwać z tego i marzy o jeździe do Krakowa na przedstawienie Balladyny z muzyką Żeleńskiego co będzie 23go. b. m., a o czem ona dowiedziała się od Stojowskiej która też do Kr. na to przedstawienie pojedzie. Choć Stasia nic nie wiedząc że to było naszym projektem pisała, czybyśmy z nią nie pojechali do Kiel — no ten dzień — proponuje że przyjedzie tu lub do Dielca — dodaje Stasia że gdybyśmy nie mogli jechać to pojechałaby może z Karwacińską a o ostateczności sama. —

Ja swoich przekonań nie zmieniam – wolałabym
być przy niej w chwili niż lecieć na przyjemność
do Krakowa – ale potem tego że tak okoliczności
się złożyły – że teraz do Stab. jechać nie mogę –
a Stasia zaraz pojedzie Krak. ustępuję – zdaje mi
się przynajmniej że ustąpić trzeba. —
W odpowiedzi do Stasi zatrzymam się do jutrzejszego
wieczora ai będę mieć od Ciebie kartkę. Jakkolwiek
bowiem Stasia nagli jak zawsze o prędką odpowiedź,
będzie mieć ją na czas skoro w sobotę mój list
odbiorę a ja chcę napisać jej nowy pewne, co
mogę dopiero porozumiawszy się z Tobą bo przecie
„ja muszę" z Tobą – nie, nie to trzeba w tem rozejrzeć,
tylko „jestem ciemna" sama nie mogę postanowić.
Muszę jeszcze dodać, że Stasia jak zawsze nad=
mienia że napewno nie wie czy będzie mogła na
ten termin się stawić bo mogą przeszkodzić jej choroby
tego i owego. —
Ja tak myślę o tej sprawie: Tj co najgłówniejsze
jeżeli tylko Tobie ekscerpty rzeźnicy zrobiłaby
jazdy do Krak., to napisać Stasi że nie pojedzie=

Dziemy – niech jedzie z opiekunką Scarbarówną,
Zastanów się dobrze nad tem, żeby ta moja (osoba moja
moc) by nie obeszła a może ja coś innego myślę i nie będzie
z tej jazdy żadnej przyjemności tylko przykrość. Dziś
jak będę siedziała w pokoju moją „permutę" naraiony
jeszcze na zawieszkę na którą nie mam czasu. Przypo-
minam i to że ta zawierucha porządnie będzie też i
kosztować – żeby nie nie było napraw[d]ę trzeba mówić
śniadanie, śniadaniem Twoją rodzinę i śniadanie.
Jeżeli z Twej strony do jazdy nie ma przeszkód żad-
nych – jeżeli nie odeszłaś do tej – to myślę aby
tak zrobić – napisać Stasi niech przyjedzie że
zapewne pojedziemy – a jeżeli nam przeszkodzi
co ostatecznie to niech St. jedzie z Karwowskimi.
Jazda końmi zdaje jest nową niemożliwą p. Staub-
mądrze półpaskom nie może. Pani M. była tak
gniewna że gdym o to zapytała sama prosiła do
Staub. aby zapytać. Uważałam jednak że pomi-
mo tej gniewności generał dyrektorowa nie podoba-
łoby się abyśmy powołali sobie na takie
jazdy końmi. Zapytała „jakiemiż końmi

pojechałby Państwo" na moją odpowiedź „klaczami
„ko, ko, powiedziała, chciałby to Pani musiały odpo=
czywać!" — Faktem jest że stąd końmi jechać nie
da się bo półpasków nie będzie. Powstaje wtóre
tego do rozstrzygnięcia: 1) Czy wogóle jechać nam? 2)
2) Czy jechać końskami przez Prudy, 3) Czy od kolei
możliwe wyrobienie tam kartek dla tylu osób? —
4) Czy nie lepiej aby Stasio dojechał
do Poznania skoro stąd do Kr. nie pojedziemy. —
Przepraszam Cię droga że będzie nudzić tak
długi list do odczytania — przepraszam za zawiedzę
a proszę o szczerość jeżeli Ci się Krakowa nie
chce — Ja dla siebie wolę ciche siedzenie
w kącie i nie robić Ci tobą przyjemności.
Czekam na Twoją odpowiedź, dopiero napiszę
do Stasi —

Ty

Za pieniądze jestem delikatne nie i ze względu na mnie
może lepiej siedzieć cicho w kącie — Nie doradź mi
tylko abym teraz jechała do Niemiec bo nie mogę
tego zrobić ze względu na Karolcię i wreszcie matkę.
~~wolę jechać do~~

Siedlec 7/VII 961.

125

Do Stasi napisałam zachęcając aby przyjechała skoro może się wybrać do Krak. z Karwacińską lub sama; nasze towarzystwo obiecałam Jej bardzo wygodnie. Mojem zdaniem powinniśmy sobie z Krakow. dać stanowczo pokój: do napisania ostatniej kartki do Ciebie dowiedziałam się od Pani Mann. że ma stanowczo jechać do Nowogrodu, dla Ciebie więc żadne przyjaciółki nie są na czasie, dużo będziesz mieć zajęcia z powodu tamtej.

Karolcia się na wielkiej ochoty na Krakow.

Ja również muszę zostać na miejscu — moim obowiązkiem i interesem jest przez te trzy miesiące siedzieć spokojnie i bezustannie pracować wytrwale na zdobycie zdrowia aby wreszcie skończyć tę przykrą robotę. —

Do Siedlec nie przyjadę; po ostatniej bytności gorzej kaszlę a było jej tak dobrze. —

Karolcia wyjedzie stąd z końcem przyszłego tygodnia, kiedy po nią przyślą konie. Damy znać w poniedziałek — ja Jej odwozić nie będę. —

Stasiu proś Taka aby jeżeli zdecyduje się na przyjazd dała Tobie lub Bycikowsk. wyraźnie znać kiedy po nią konie macie posłać. —

Załączam kartkę do Stasi, którą oddasz jej jak będzie jechać do Krakowa — w kartce tej proszę ją o kupienie kasztanków ojczyńsk. a Ty mu dasz jej na to parę guldenów. —

Lekarstwo Karolci przywieziono, tylko oddano później nam a pierwej komu zniesiono dla tego rąk naszych w czasie nie dosięgło. —

Proszę nie przypuszczaj że jestem o złem usposobieniu z mego stanowczego tonu co do ~~tego~~ przyjazdu do Lielca. Jestem „krewna" i z dobrem jaknajlepszem usposobieniu — tylko ~~robię~~ chcę zrobić tak jak z obec różnych okolicznośc wydaje mi się najlepiej dla nas Bóg. —

Stasiu mam nadzieję w Klimach zobaczyć to namawiam go aby po Krakowie tu przyjechało. —

Czy wiesz że ja mam śliczny zegarek budzik aha. Podkreśliłam żadne przyjaciółki abyś wiedział w Klimach wcale się Ciebie nie spodziewam — mieszkam że Lipiec a w dodatku Nowogród. —

[illegible] poniedziałek bo obiad nas [illegible]
w tej chwili 1. j: 10 wieczór wróciliśmy z przeklę-
tej wycieczki do Smolenia, byliśmy tam
od dwóch rana. Ogromnie przykremi
czas zeszedł, a byłoby prawdziwie dobrze gdy-
bym tu był z wami, lub gdybym choć wie-
działa że nie one tu ale gdzieś tu odpoczną
swobodnie. Drugiem natem „ale" w porówna-
niu do pierwszego było, że nie schwycili ta podłe
okoliczności żal to kiedyś z Bolesławowic i Ojco-
wic (d. czerwoni pachołcy latali za jednak bo tu się
nie wynóski) i dobrze się czuję — Jeżeli nie mam
czasu nie odpisuj — Józefa

Wielmoray

Pan Michał Lempicki

Pielce

Siatek 31/VII 961.

129

Piszę dziś dlatego abyś nie myślał że oddaję „pięknem za nadobne"
i milczę ponieważ słowa od Ciebie nie otrzymałam. Widzisz więc że „jeżeli myślałeś to się mocno myliłeś",
bo ja właśnie wolę być „tnem- nom —
a raczej zrobić co do mnie należy- bo ja mam czas a Ty nie. nic więc dziwnego że nie piszesz kaidy raz.
Pogódź jednak myślę zaprzestań tych niestych korespondencyj- bo zawsze się obawiam że kartka moja sprepasć może.
U mnie nic złego- była silna burza ale dzięki Bogu nic złego się nie stało.
Oddycham powietrzem bo się dni i tęsknię o tobie jedenia co się zmieści.
Czy pamiętasz że w poniedziałek

będzie 3-co Sierpnia - trzeci już rok
i nadal nie będziemy z tym dniem
razem. - Czy żałujesz się przed 7 =
laty ubrałeś się w tym dniu w taką
figurę za towarzyszkę - a stało się -
ja do sam nie żałuję. —

Powiedz Byci ani - aby mi przysłała
za rachunek ale za moje mięso, cu=
kier, mąkę z tego miesiąca, po=
trzebne mi to do uregulowania ra=
chunków miesięcznych. Niech
tylko pamięta że ja również Was
śniadaniami, rybą, jagodą,
serem potrzebuję. —

Z —

Piątek rano

Dlatego żeby zachcieć kogoś do dotrzymania mi danych obietnic przez dowiedzenie się nie dobre dojechały, mile zostałam przyjęta że jestem zdrowa, spałam jak suseł pomimo iż wczoraj wieczorem zmuszałam się myślać że Ty pewno znów się nie wyśpisz opić się na perlesweek. Wczoraj rzeczywiście przez las myślałam i śmiałam ruchem szli z Tobą tamtędy i że było dobre, że wogóle mogłoby być bardzo dobre wszystko gdyby tylko wymyślić sposób żebyś Ty mógł odpocząć, lub bez odpoczywania nie był tak zmęczony. No ale Ty kpisz rodzaju gadania nie lubisz wolę powiedzieć wiec jedną rzecz nowiną t.j: „pani radzi się na takie fatum ..." drugą „jestem zła jestem ... koniec tego i mnie tyle. tyle – Ho ho tak mówić o nowym tyle, tyle – Dobrze papuga jak mu gadała bywaj wiec zdrów dobry, pamiętaj żeby Tobie nikdy nikdy ... Ja ... Zastałam tam na gorszą klaczkę wyprawianie

Wielmożny

Pan Michał Lempicki

Pelce. —

Poniedziałek – 9ta wieczór –

133

Ty tam jedziesz i nie wiem o czem myślisz – a ja pomodliłam się i nie filozofuję tylko rozmyślam że jesteś bardzo – bardzo – dobry – i że pomimo wam Cię takiego pozostawiam o cichy być bardzo proszę..

Piszę tę kartkę bo zapomniałam Cię prosić o przysłanie trochy koniaku – chciałabym go mieć aby pić z mlekiem i miodem to moje pobudzi się „odgrzania". –

Dobranoc – dziękuję Ci za wszystko co dla mnie i dla mojej rodziny © było razem serjo – żołderek dla rozweselenia – proszę myśl o mnie dobrze – mam wady ale za jedno że Cię bardzo kocham.... jestem coś warta. –

Napisz choć dwa słowa czy odebrał [redacted] [redacted] kartkę i kiedy przyjedzie mnie myśl się w oczy zaczną wpadać. Jeżeli koniaku w Domu nie ma to może się znaleźć nie pali więcej dla tego piszę aby Ci zimno nie [redacted]

W.

M. Zempicki

Sielce

Londynderen —

No, teraz ja z kolei za list dziękuję - miałam nie
pisać ale oko pańskie konia tuczy 135 więc
jak zjawi się moja kartka to mnie przypomni
sobie znowu że masz że musisz być kneciym
Michalskiego jadącego ponoć do Ciebie spotkasz
poznałam że to on, i zaraz do Karoli z drodze za-
raz o tem mówiłam - pisząc do Ciebie zapomniała =
łam zapytać czy nie myliłam się. —
Tu okropna pogoda pewno i u Was równie zimno
i nieprzyjemnie! Śpiekuny i jęczmy o tle się do-
tem zamiast się lekcje malarstwa z miłością
Hetty, p.m.h. jak pokazało się ujęcia tobie tego. —
Miałam dziś list od Stasi - jak zawsze nie wiadomości
Matce gorzej - ona tnie się a nic stanowczego nie
postanawiają jedna zawsze ciężka matnia. —
Panie tadzynie na okropnie takie parchate córeczki
pie, że aż strach jakie na brzydkie oko ale zdaje się
że już się goi. - Boję się tylko żeby się Ty parchami
nie zaraził, to przecież ciągle siedzę u Ciebie w kie=
szeni i jeździemy razem na kopalnię, czasem wtaj
jak kurczę pod pachą, czasem to uczepię się Ciebie
jak kociąto pazurkami i ani odpędzić mię
można prawda — No wszelej do Ciebie pisać nie
będę bo okropnie się zawsze boję że ten cenzor list zgu
bi i że później nie opadnie - bo boję się jest tak pięk

Wielmożny

Michał Lempicki

w Sicku

Środa wieczór 5/VIII 96.

137

Jutro t. j. jest w czwartek 6-go b. m. przyjadę do Sosnowca południowym pociągiem, proszę abyś przysłał po mnie konie na stację. Godziny przyjścia pociągu wiem dokładniej niż ja, więc jej nie znamian- dodaję tylko to że wyjadę stąd pociągiem wychodzącym z Oleksza o 11-ej z minutami przed południem. — Jeżeli będzie b. zły czas t. j. ulewny deszcz to nieprzyjadę — nie martwaj sobie więc gorączki i ślij spokojnie po obiedzie, same tylko konie na stację ogniej: —

Przyjeżdżam, bo chcę zobaczyć się z Tobą przed drogą swoją, potem, potrzebuję koniecznie zrobić porządek z rzeczami; dorośly zdaje się do tego stanu że drobiazg zrobienie mogłoby o stratę zdrowia przyprawić; drugi dzień z bólami ciągle głowa napuchła. —

Jeżeli możebne wieźcie Zalaszowek. lub Sygnałkiem.

wystarają się dla mnie o kartkę jeszcze na jutro
abym przyjechawszy mogła zaraz po obiedzie
do Kattowic pojechać. Dla furmana kartki
niepotrzeba, powiedz tylko p. Krawcowi a da mi swe-
go furmana tak Pani Kaw. doradza. —
Do Kattow. pojadę bezwarunkowo zaraz, wiem
że czasu nie mam, pojadę do dentystki a
tłoczego plombowała Kitty czysto i dobrze robi.
Dziś otrzymałam list od Stasi donoszący że
przyjeżdża w sobotę t. j: 8. b. m. do Kluczborka, zos-
tnego jednak że moje terminy zmienić będą
musiały. Uważam że skoro Matka ma przy-
jechać przyjechać w sobotę - wyjeżdżać
mnie w niedzielę ~~zaraz~~ tak jak to pomyślałam
mówiliśmy byłoby nierozsądnie.
Jadę jutro mam po naradzie z panią Kaw-
we uplanowane tuy kombinacje.
// Udaje mi się zrobić z rzeczami w ciągu
czwartkowego poobiedzia i piątku i w sobotę
wracam rano do Kluczborka spotykać Matkę. —

2/

3/

2) Spuszczaj telegram z Dziś że przyjadę odkładaj – wówczas jestem wolna i mogę z Tobą dłużej zostać. —

3) Dentysta osadza że potrzebuje dni paru na zrobienie z zębami – ja telegrafuję do Stasi aby przyjechały n.p. dopiero w poniedziałek. Wszystkie te kontinuacje wydadzą li się może nie=nadto a cały przyjazd mogły narwany – spowodowane to jest jednak tem że nie wiedziałam czy i kiedy ostatecznie przyjadę M. i Stas. a okazuje jak Stasia powtarza że przypuszczalnie koniec czerwca boję się abym nie była przez to tak to przykro mowa że ~~dla~~ wrale z Tobą bym się nie potrafiła ~~dla~~ i musiałabym plombować zęby podczas Twej niecodzienności – czyli siedzieć w pustym domu co byłoby koszmarem.

Jeżeli będzie jutro wielka niepogoda wszystkie moje plany wezmą w łeb bo jutro nie przyjadę – W takim razie daruham niedzielę i jeżeli ~~li~~ się uda w niedzielę przyjadę

choć pewna nam będzie ta niepewność przy takiej sytuacji. — Jeżeli mój jutro z pociągu konie nie przyślą przyślij mi parę słów przez Stacyę Dietrika wieczorem bo inaczej przykro mi będzie — Nie dosyć u będę „sama jedna biedna" jeszcze jak mi kaszki nie przyślesz to b. źle. Nabrałam animuszu bo mi parę dni z kaszlem lepiej: i przybyło mi na wadze 2. ½ funtów. Lecz ze będzie pogoda ze zatem „figura" jutro li mi zgłosi że wszystko dobrze pójdzie bo zwyczaj zmieniania terminów, będzie o tym nie mogę dobrą gwiarda, inaczej jeżeli termine nie zmieni mam jeszcze jedną kombinacyę. —

Do widzenia

GL

Środa

141

dobrze że przypomniałeś o „pamiętaj" ale nie wiem o którę „pamiętaj" chodzi, bo zapomniałeś parę. —
I tu gorąco straszne, nawet w lecie dwa razy coś dopiero u Ciebie na kopalni, żal mi Cię — ale żebym to mogła oprócz żalu pomódz Ci co rozumiecie. —

Stanisława pragnie abym pozwoliła jej jechać na wesele Matczyni. Wyszukała tu jakąś porządną kobietę która ma ją zastąpić. Chce jechać w niedzielę w południe (kolejami) a wrócić we wtorek. Piszę Ci to dlatego abyś powstrzymał Zalatorowicz i Stasia jeżeliby przypadkiem wybierali się do mnie na przyszłą niedzielę — wolę aby odwiedzili mię wówczas gdy nie obcą postrzegą ale Stanisławę mieć będę. —

Byczkowski zapytuje mnie czy może odkupić od p. Świeżyńskiej materjał na suknię, ową co to ma obiecaną ode mnie. — Materjał jest naturalnie szwarcowany — ale ja przyznałam Byczkow. na odkupienie bo Świeżyńsk. szwarco=

rada dla siebie – obecnie jest niezadowolona
z materjału i chce go się pozbyć – nie świeczyłby
zatem zrobi grzeczność ale jej się robi dogodność.
Mnie się zdaje że można pozwolić na to stanowcz.
bo na widok ochotę – jak uważasz to za wiarto =
sowne, powiedz aby nie robiła tego. –
No do pryszłej kartki – a czy się pamiętasz
o „pamiętaj“ i o różnych poważnych myśl
próbach, spaniu nie zamyczaniu i t.d. —

Ho.. ciao ....o.

7/IX 906

Dziękuję Ci bardzo za serdeczne i dodające otuchy słowa. Twoje słowa mają taką moc dla mnie że na czas jakiś nabieram zupełnej pewności, że nie może być aby nie stało się tak jak mówisz, i zatem napewno wkrótce mężka wróci do domu i nie będzie już biednem żołnierzem. Jak dziś myślę nogą zamęczam rozmyślać nad tem że niedługo mogę być znowu tak blisko Ciebie że będę tylko ręce wyciągnąć i będę Cię miała — to całą noc nie zasypiam się i spać nie mogłam — niemadrą prawda?

Jak we wtorek wieczór nie otrzymałam żadnej od Ciebie karteczki przypuszczałam że coś złego stało się mężowi — potem pocieszałam się myślą że może Bóg... ona przyjedzie i przywiezie mi coś od Ciebie. — Nie, muszę tak przypuszczać

się do ponadka, poco, na co, ja się
tak do Ciebie przyczepiłam.
Co to jest żeby mi się wszystko inaczej z Bo-
bą a inaczej bez Ciebie wydawało. dla
tego mam dziecć na myśl. przebywa-
nia dalszego po za domem bez Ciebie,
gniewa mię to ziem i taką matkę upad-
ła - czy próbować się z nicą wyplatać, i
Nic wiesz co ci z niedzielnym przyjazdem
wypadnie i ja nie wiem czy sobie tego
życzyć - dotąd jestem zdrowa obawiam
się latem. czy na dzi niedziały będę
już zdrowa. ale może, jeżeli zaraz
od jutra. Zrób jak ci wypadnie tyl-
o Kondrat. wolałabym jeżeli możesz
niedzielę z sobotą bo wtedy nie mieć
dosyć miesa.
Co to za goście przyjeżdżają z Kraka-
wa do Ciebie Byli. oni nie umia-
ją mię objaśnić i
Jaki miły dobry list od pani Cesia
napiszę do Niej zaraz. do Kochow-
skiej. takie napisałabym zaraz ale
jestem tak ciemna że nie jestem
pewna adresowania po rosyjsku czy
tak. I. Высокородію Софіи Іосифовнѣ.

Piątek 11/IX 961.

145

Pani Byczkow. doniosła mi w liście wczorajszym, że Zosia ma silny katar, jest niepryzgotowana pryjściem do jazdy do Kluci, że zatem wolałaby aby Zosia w sobotę nie jechała ale nie wie sobie się spowiadać. –

Niech pryjazdem Zosi będzie zrobione jak P. Byczkow. woli i jak sobie zdaje się lepiej czy dogodniej mnie osobiście na pryjeździe Zosi nie zależy. Myślałam że pryjdałaby mi się w tym czasie ze względu na Matkę, widzę jednak że Matka dotyć obecnie czyta, ceni spokój do czytania, mogę zatem Matkę bez pryykrości dla Niej zostawiać parę godzin samą. P. Byczkow. ma wielką ochotę pryjechać tu i zobaczyć się z moją Matką wspomina, że gdy pryjdzie na Zosi zgodzona pokojowa, może da się wyjść

Byczkowskiej.

choć koleją przyjechać tu i odwieść powinna Zosię. Zdaje mi się że można zupełnie postąpić w tej sprawie tak jak będzie po myśli Szyckowski. Przepraszam że ci tak długo kotłuję głową z tym listeciem – chciałam wyjaśnić że nie zależy mi na przyjeździe Zosi tak jak to poprzednio pisałam. Do zobaczenia – do ~~poprzedniej~~ krótkiej pogawędki, lub do ~~ostatniego~~ widzenia.

J

P. s. Myślę że Tobie żadna satysfakcja widzieć Zosię i krępować się nią dobrze widzę chyba się składa że można tego uniknąć. —

Poniedziałek 14/II 16 r.

147

Dziś był ładny dzień do popołudnia — siedziałam dużo w lesie na tem zamem miejscu na górce gdzie siadywaliśmy teraz z Tobą. I żalem do siebie zaraz myśl o tem, że nie umiałam zapanować nad sobą i byłam przy tobie smutną. Daruj mi to, a na przyszłość się poprawię. —

Widzisz, im więcej czasu upływa tem więcej zbiera się żalu o mojem sercu że czas ucieka bezpowrotnie a ja zamiast być blisko Ciebie, pomocną Ci i miłą jestem mimo mej woli zdaleka kłopotem Tobie i zmartwieniem. Na stałe ożywia nas nadzieja, że Bóg da, będzie wkrótce znowu szczęśliwi — jednak i chwile te zwątpienia — czy aby tak będzie. — Powtarzam Ci to dzień w dzień karmiłam — nadal jestem posłuszna ale czy lepiej? — czy byłoby gdybym

dosłała do zobojętnienia, przecież czy
zostałbym to? rozsądny być musię
nie trzeba się a godzić ale obojętnym
nie. prawda. —
Co znoję dusiejsze maleństwo robi —
kto je tuli — a czy głowa nie boli —
z pozdrowieniem swoim rób jak Ci wy=
padnie — gorzki na bardzo krótko to
nie warto Jego zajęcania i przykrości
poświęcania. —
Za każdy raz pisząc mam strasznie
ii list zginie t. j. że go kto
inny przeczyta, to mię krępuje
i zniechęca do pisania — pewno
więc z tego nic Ci nie przyjdzie —
a strata moi Ci nudzą moje
ciem. ne listy. —

...nisko

18/IX 961. —

149

Otucha jakaś wstąpiła w moje serce
że będzie wszystko dobrze, że wrócę na stałe
do domu i to niedługo; ta otucha po-
chodzi z cięści z Twoich pacierzy w cięści
zapewne i tego że pare dni mniej kaszlę.
Żadnych doktorów radzić się nie będę,
tak będzie najlepiej prawda — nikt
jak głowy nie zawróci wyjazdami. —
Wczoraj w pare godzin po odjeździe
Bycz.. ni miałam pasterek, bo
biedna nietaktyczna Porębkowa
wycięła zajmujący tomowy list do
mojej matki w którym prosto
z mostu wycięła wszystko o Karolci
i o mających nastąpić 26 go Września
ożenku Karolci w Krakowie pod
własnem nazwiskiem. Dzięki Bogu
udało mi się tego listu nie dopuścić
do rąk Matki — Matka ze zdrowiem
wcale tak dobrze nie jest — prawie
nie sypia a ranny sb. — mało —

Chyba nie myślę się ci wiadomości tak nagłe i o tym całe otrzymane wiary ledwo pokleiwszy się Tyś ze zdrowia, bababy o. zgubna. —

Zasnegłam delikatnie Koleżonowej aby tu nie przyjeżdżała, zaprowiedziała bowiem się to zrobi wracając z Stral. 28ⁿ lub 29ⁿ, wypadałaby wszystko, wtedy czy raz ustrucha. —

Ja dotąd jestem zdrowa, chyba wieczorem na niedzielę bo w poniedziałek tak będę jeli 4ry tygodnie. —

Ciekawam jak wypadnie z Kondratem i z Tobą —

Chce mi się do domu, do domu, do domu i jeli — czy Tobie chce się tej tego? Powiedz, nie zepsujcie mię tam, nie boję się — a tak miło jak chcecia się jednako=we! —

Twoja ... nasko —

a moi Ty się gniewasz za mój ostatni list co?

21/IX 961.

151

Drogie moje Ukochane... Dobrze się składa to że nie przyjechałeś na te nie= dziele bo ja wyjeżdżam znów... a przytem czas był skaradny. Dziękuję Ci bardzo za Twój dobry list, cieszę się tem myślą jak ja mogłam czasem być niekochana ale już nie będę taka. Tylko będę zabawna, będę mała... ona. i roz= sądna dobrze towarzyska prawda. Piszę dziś krótko bo mam jeszcze pisać do Bydg... ozi i różne rzeczy, a pani M. po powrocie z Rakob. ucieka taką drogą zresztą, że nie mogłam wcześniej napisać. — Do widzenia drogie moje oczy... ...miłe

Michałku mój! dodaję ¿ 153
to boję się czy aby tak napisałam
że widzisz i moich słów, że ani się
zanadto nie natrapiam ani stąd
czarnych myśli nie mam. —
Proszę cię bo tutaj nie można
ci i ¶ to niepodobna aby tylko
coi Ptego to ja nie cuję się wca=
le chora — będzie do Boży dobne,

jak bdzieśc jchał a wtedy to po-
wiém Pane bratelek prawa ——

Mar. pá ——

Jeszby Gucio przyjeżdżał to moc
jutro. —

Środa wieczór. 155

Przyjechałam dobrze choć w Środzie spotkał mnie dwa razy ulewny deszcz. –

Matkę zastałam znacznie, bez porównania lepiej ze zdrowiem – a stosunek z pp. M. bardzo dobry – Oni okazują tak wiele uprzejmości że trudno więcej: – Pani M. radzi ca aby Matka dłużej tu została. O Nowem Mieście – wobec spóźnionej pory i pogorszenia zdrowia jej nie myślę myśli Stasia, ale jak długo tu zostaną dotąd nie wiem. – Dziś robiliśmy dalekie wycieczki do Ogrodzieńca i

rusz ramkę, a jutro jest
wielkie wyborowstwo na które ki
mamy jechać. Konie dostaniemy
podobno jutro wieczorem - tak
jak to mówiliśmy z Tobą, jakkolwiek
pani M. Daje pozwolenie abym
tu konie ratny mała długo-
nie myślę jednak z tego pozwo-
lenia korzystać. —

Do babki Twojej piszę parę
słów z powinszowaniem, oddaj
matce prosię —

Do widzenia ratem - ta czy pamię-
tasz co obiecywałeś z kłaniem
wieczorem, nie i rykowaniem i t.d. —

Twój i utrapienie

dodaję tę kartkę aby dowiedzieć się przyjechał Kozinski. dziękuję Ci za to bardzo. Kozinski. przekaże wszystko co powiedział tamten doktór. nie o każdym razie pocieszyło mię przypuszczenie abym wkrótce do owej krowy — wyjechał jednak mówi że flegma ustąpi mu się bardzo niepodoba to jest ropa. —

Trudno, co będzie, to będzie, może Bóg da że i będzie lepiej — trzeba o to ciągle i ciągle. —

Z.

Siałek wieczorem

159

Nie wiem czy otrzymałeś kartkę, którą posłałam ci dziś rano przez pana Kaub. Dziękowałam ci za Twoją kartkę i donosiłam, że staram się postępować jak mi zalecasz t. j. "nie dawać się" — Wychodziłam dziś trochę na spacer, wierzchem naturalnie, bo do normalnych sił jeszcze nie wróciłam. Drżi mię właśnie, ciemno ciągle jeszcze marnie wyglądam i do zupełnych sił nie przychodzę, skoro nie przeziębiałam właściwie żadnej choroby. — Śpię dobrze, jem jeszcze b. średnio. Flegma nie była jej zrazu dziś różowa. Dobrze byłoby znaleźć jakiś sposób aby ten flegm usunąć; Darcie ciągle płuc nie może być dobre, temwięcej że mię pobolewają. — Piszę ci całą prawdę, dbaję się nawet o szczegóły, których co do

kaszlu jakiś czas regularnie zawie-
chałam nie chcąc Ciebie i nie-
bie prózno niepokoić i męczyć. —
Nie jest wietrznie, nie jest jednak
i ile dzięki Bogu, niech tylko idzie
tak dalej ku dobremu jak dotąd. —
Nic nie wspomniałeś o zdrowiu
swojej Matki - czy lepiej?
Moja Matka jednakowo ze zdrowiem
i jednakowo oziębiona. —
Kosiński nie był, wspomniałam
to tylko dlatego iż mnie Tobie
obiecał, iżbyś mnie nie był w błąd
wprowadzony. —
Teraz dalej nie będziesz mieć ode
mnie wiadomości, bo ani ze strony
nie niepokój się Da Bóg nic złego
mnie nie będzie. Bywaj zdrów
drogi mój Skrzat —

Józefa

Nie podpisuj się inaczej bo mówiłeś
że nie mam prawa nazywać się Skrzatem.

Stanisław dostanie się zdrowy?

Kasa chorych robotników Towarzystwa Kopalń i Zakładów Hutniczych w Sosnowicach.

101

AMBULATORJUM w NIWCE

Szanowny Panie Dyrektorze! 26. IX. 96.

Z powodu spóźnienia nie mogę obecnie przyjechać do Pana.. Będę po południu. Stan zdrowia chorej obecnie lepszy. — Po badaniu żołądka zawartość z przestrzenią nie zmalała. Zwilżenie płuczką trzeba będzie codziennie robić. Resztę zleceń po widzeniu z Panem.

Z poważaniem Alkowicz

Piątek 8 rano. 163

Dziękuję Ci bardzo za wczorajszą kartkę Zosiu, staram się oczywiście wypełnić co mi zalecasz. —
Dziś dowiedziałam się o okazji przez p. Iwanb. posyłam Ci te słów parę aby Cię uspokoić. —
Nic gorszego dziecki Boże nie ma, wczoraj wstawałam i byłam mocniejsza niż przy tobie. Apetytu naturalnego jeszcze nie mam, ale wczoraj wmasowałam dużo jaj, mleko, kawior, co mogłam. — Dzisiejszej nocy doskonale spałam i daje mi się, że dziś z siłami będzie mi jeszcze lepiej — napiszę Ci zaraz przez Piotrka. — Wczoraj flegma była jeszcze tej zanieczyszczona nic przy tobie niepotrzebne jedzenie są te kotlety całe które odpluwam

dobrze by Ciebie zdaj było tego
mniej. — Jak płyje się w jedno
naczynie to wyraźnie widać jak
Duch tego paskustwa dochodzi i nie
jest to wcale miłe.
Piszę tak niewyraźnie bo dopiero
się obudziłam i jeszcze piszę w łóżku.
Nie wstyd ani na chwilę się pisze
ci całą prawdę.
Zimno tu i niebrzydko, choć
słońca dziś.
A ja śmiech. ku tak jak żyję
myślę że te smutne chwile prze=
dą, że Bóg do którego z całem
zaufaniem zwracam się o modli=
twę, da nam doczekać dni spo=
kojnych i pogodnych, a takte
gorsze rzeczy dlatego abyśmy
więcej cenić dobre umieli. —
Żyraj zdrów moje kochanie.

Poniedziałek. 7/X 96 r.

185

Masz naturalnie teraz dwie roboty i początek miesiąca i zaległości po wyjeździe, nie pisz więc za każdym razem aby nie dodawać Ci zawsze tych moich listów. —

Plastia wyjeżdża we środę t. j. pojutrze, chciała dziś wyjechać ale pani M. prosiła ją zatrzymała. —

Matka moja zostaje do końca tygodnia, jest w porównaniu do tego co było zupełnie zdrowa, dobrze wygląda, ~~jest~~ dosyć chodzi, nawyczenie głosu ku zdrowiu by robota. Pani M. serdecznie i stanowczo zaprasza aby matka dłużej została - ja zostaję z panią M. rozmówiłem co do tego cały

nic przeszkadzamy - zapewniała że nie
i t.d. . .

Jeżeliby<u>ś</u> przyjeżdżał tu kiedy i jeżeli-
by nie stolarko Ci to wiele bolała
i jeżeli uważasz to wygodę za stosowne
to przywieź Zosię, może mi ona być
o tem pomocna, że jak zostanę sama
z chatką będę miała kogo zostawić
przy Nicy gdy wyjdę na spacer. —
W przyszły poniedziałek 14-go Września
Twoje urodziny, życzę Ci aby ten
rok był lepszy dla Ciebie, abyś nie
miał ze mną tyle przykrości i kło-
potu co w roku ubiegłym ma ——— co od
mnie będzie zależało postaram się aby było
lepiej. —

Mój sklepik ogromnie się stara i chatka podo-
ba, dziwią się że mi tyle nakupił, Stasia
ze swojej klienki i chatki b. rada. —

Wtorek 8/X 96r. ½ 4 popołudniu

127

Nie pisałam wcale nic z tej przyczyny o której mię powiadasz, tak znów nicknem... nie jestem - a dlatego że nie chciałam zajmować Ci czasu w pone dwiego zajęcia. -

Wczoraj przed Dietrka posłałam list do Ciebie i do p. Bycz. chyba otrzymałeś - pragnęłam Ci tych wiadomości o Matce i Stasi. -

Żałuję mi przyjemnie dowiedzieć się i rozmawiałeś z panem M. o pobycie mojej rodziny; pomimo wszystkiego ja nie ma myślałam czy to nie nadużywanie i bydlęcie to wiecznie nie niemoc. -

Stasia jutro wyjeżdża do Białogona - Matka zostaje - Stasia pragnęła b. z Tobą się zobaczyć ale dłużej czekać nie może czy nie chce. -

Jeżeli wypadnie Ci co w sobotę ie
nie będzie mógł przyjechać nie
krępuj się - ja wcale nie będę
Cię napewno oczekiwać. —
Żyłoby ogromnie do życzenia aby
można ostatny mai przyjazd Wiel...
po co mi tu jeszcze ona dopraszy.

J.

Pani radcynie ~ ma tobie tatusia
ale niedobrine ciocienie. Jestem zabom,
jestem zab... om - domyślasz się iem co
prześrobała skoro tak zacyzam.
Przestrobam moje wyjście... kudanie
i bardzo się boiebam czy się pogyrnać,
czy dorzekać swego przyjaciela.
Nie gniewaj się na mnie jeżeli wiotek =
tycenie postępuję dorosłe Ci, ale cóż
zrobić kiedy jest tak, że kazda radość jest
dopiero wtedy prawdziwą gdy z Tobą się się
podzielę, a w przyszłości kazdej wtenczas cie=
szę się bezpieczniejszą gdy Ty mi ze po=
radzisz, lub tylko wiesz o niej. -
W piątek wieczór, a godzinę po napi=
saniu do Ciebie listu, wyciekam po=
dotarę historyję jak to z Monachiam
tylko teraz krew pokazała się przy
kaszlaniu i było jej mniej jak
wówczas to pół chustki tylko.
Inez sobą sobotę odpuszczam kasztan
Hegmę krwawą, teraz jest dzień

Bogu znaczenie lepiej bo tylko
a stara odpluwam trotyl i trwoż
a przez dzień zwyczajną flegmę, kto=
ra teraz ślizgną mi się wydaje. —
Naturalnie, że z mojem schorowaniem
przeraziłam się strasznie, przed
Matką nie udało mi się tego wypadku
ukryć. Matka przestraszona posłała
zaraz po doktora do Olkusza, przyje=
chał prawie wieczór, kazał leżeć
spokojnie przez jakiś czas, trzeba
nie będzie się dać lekarstwa. —
Doktór okropnie stara figura nie
odpowiadająca zupełnie — powiedział
mi o płucach nie znajduje przyczy=
nę sprawiedliwiającego takie zdanie,
mówił że zdaje mu się, że za wy=
siłek nerwową jakiś nastąpiło
i to wystarczy, nie nie wydaje się
to groźnem. Przeciwnie się zdaje
jednak że to przecież mnie nie od=
ród tego stanu płuc a przeszło

wypadek taki jak dzisiaj o rozpoczęciu nieraz, lub [illegible] kaszlu. Da Bóg mi wygnębiam się aby biedy przebyć? Chory wcale się nie czuję, gorączki nie mam, tylko naturalnie przez to że boli, ci się zmartwiam trochę, straciłam apetyt, ale omuszam co mogę. — Jeżeli drogie moje kochane... uznasz to za stosowne dla mego i swego uspokojenia to zawiadom Kozińskich. aby to mię odwiedził; ~~mój~~ on zna trochę stan moich płuc, może sięgnie przedtym coś osłuchać czy zaszła jaka zmiana lub nie. Jeżeliby to robić to mogłoby mu nie pisać przecież co mi było, a tylko zawiadomić że potrzebuję się z nim widzieć. Jeżeli uważasz to za niepotrzebne lub jeżeli robisz Kochanie jak chcesz, ja o Ciebie dbam. — Jednym słowem trudno by-

by wrócić ~~o Dar~~ o razie przyjazdu (czyt
mógłby się przenocować u Nordmanią.
Ty drugie moje: nie przyspieszaj swego
przyjazdu z powodu mego listu,
da Bóg zdrów, przez te parę dni wszystko
się uspokoi ani śladu nie będzie, to tym
my się lepiej sobą cieszyć, i przytem
jak się obrobisz będziesz mieć myśl
swobodniejszą. —
Główne do napisania Ci o wszystkie
sprawia mię wiadomość przywiezio=
na wczoraj przez p. Mann, że po=
mimo zastrzeżeń Pietrek mocno
rozpowiedział o Sieku że to u nas
ktoś chory, wiem że niepewne wieści
gorsze od pewnych. —
Tu nikt a nikt oprócz Matki
i doktora nie wie co mi było
mówiemy że kurcze żołądka,
bo po co rozgadywać, to przy
woli przyjść może a ludzie jeszcze
gadali. — Bardzo to Boże ciężko
bolby chciało Ci być tadrożą a tak
mi się to wielce nie udaje. —

11/XII 961. Gradek 22° poporudnie. —

173

Przed godziną odebrałam Twój list.
Cieszę się bardzo że dobrze i zdrowo dojechałeś. Względem sekretarstwa zachowuję się bierznie; honor to moje i dowód uznania, ale zaspieszysz mi się, zagorączkujesz, zamiast przyjechać wypoczęty. Roznieśm potrzebę brania udziału w takich sprawach ogólnych, wiem że to obowiązek, chciałoby mi się jednak i wypoczynku czasem dla Ciebie. —
W domu dotąd wszystko dobrze dzięki Bogu. Ja pederuję mało, doskonale mi się śpi, jem, śpię dobrze i tak rożno się czuję, że nawet parę razy myślałam iem jechać mogła. Piszę Ci to dlatego aby Cię przekonać o dobrym moim stanie, jak mi gorzej to przecież za nic sama tu zostać się nie chcę — bom tchórz znany a kroju i za granicą. Chodzę dwie przed i po obiedzie, wczoraj wyjeżdżałam, wogóle poruszam się - jak widzisz. —
Matka ma takie lepsze dni pod względem zdrowia tylko usposobienie jednakowe, nie przestaje się cieszyć ze zostania i dowodzi i Ty rad bardzo to wolisz być sam i swobodny. —
Byeu. ozid nic lepszej nic słyszy i zamyśla się krzywiąc; ni dobrała wiadomości o śmierci ojca Stowarzyszek.

od tyska być list, dziękuję za pieniądze i przepraszam za alarm.
Miałaby m Ci jeszcze dużo bardzo do powiedzenia ale to wszystko nie kwalifikuje się do listu a do pogawędki w czerwonym pokoju rozmowy..... Teraz widzę tylko prosię bądź o mnie spokojny i jeżeli można odpocznij i rozerwij się jaknajwięcej i najlepiej to i dla mnie będzie radością. —
Napisz mi jeżeli będziesz mógł o dniu przyjazdu swego. ja jak chyba pisać nie będę. Jeżeliby Ci ciężkie sprawunki z powodu braku czasu to zadzwoń tylko guziczki i pasmanterię co do szlafroka i kasztanki u Lisińskiego a weź ki kupujący kasztanki i stosunkowej do obrazów. —
P.S. „do zobaczenia" jak to miło pisać i myśleć że ma nastąpić za kilkanaście dni a nie parę miesięcy jak w roku zeszłym. tak dobrze że my [illegible]

12/XII 961. Sobota wieczór. 175

Wczoraj wysłałam list obszerniejszy i zapomniałam
Dałam że jui pisać nie będę, bym miała w tej
chwili przypomniałam sobie że pewno nie masz
adresu Kondrackiego Jana, któremu miałeś
~~miał~~ zamiar dać roboty zjazdową i że może wogóle
zapomniałeś o tym zamiarze chwalebnym, bo w ostat-
nich chwilach jui o tem nie mówiliśmy. Żałuję
niezmiernie że nie przypomniałam sobie tej spra-
wy choć wczoraj pisząc do Ciebie; jeżeli zaś
nie pamiętałaś to moje przypomnienie przyj-
dzie pewno za późno - no, ale może choć cząstka
jakiś roboty i zarobku dostanie się temu biedá-
kowi - ciesyłabym się z tego bardzo. Adres:
Jan Kondracki - Stare miasto Nr domu 3.
Nr mieszkania 11.
Nie zapomnij też zajrzeć do Pośredniczki - może
Stanisł. przyjechała. -
W domu wszystko i u wszystkich dobrze dzięki

Bogu. Piszę tylko te słów parę bo pragnę
wysłać ten list jeszcze na wieczorny pociąg - mam
zresztą wrażenie iż jestem tak zajęty, iż długie
listy wcale nie pójdą. Do zobaczenia —

J

Wtorek wieczór.

Moje dziecinę kochane chociaż parę słów chcę z Tobą dziś jeszcze pogadać. Czuję się wspaniale ruchowato i na duszy i na ciele. Kolacja mam jeszcze wprawdzie wyjść ale dziś kasztanów ni niedzio, a wyobraź sobie ci na kolacyę chciało mi się jeść. Kartka przysłana mi ze stołku była pierwszą miłą niespodzianką; pomodliłam się i mam w Bogu nadzieję że wszystko dobrze będzie, tylko Ty moje kochanie pamiętaj o sobie nie dręcz się nie pracuj zawiele, ja wszystko robić będę co mogę. Radabym jednej chwili przesłać Ci to pisanie aby się uspokoić ale prawdziwie nie jest mi jakoś ciepło tak jak myśleliśmy i ciemno dobrej myśli i ruch. — Wtorek dziś u nas po kolacyi romansiska, opowiadała mi dziś o mem życiu, płakała; rozpacz ona dotąd a pokrywa cudo ta rozpacz widzącą nieobecnością, jakie ja czuję się szczęśliwą w porównaniu do niej — Ach. Ku tylko mi się nie narażaj w kopalni ani nigdzie, dobranoc. —

Środa rano 16/IV 07. Spałam b. dobrze, mało kaszlałam, wstałam o 8½ i wypiwszy na górze śniadanie, pospacerowałam po ogrodzie i zachciało mi się powiedzieć Ci dzień dobry. Czas wspaniały, słońce, ciepło, ptaki śpiewają jak u nas w lecie, siedzę w ogrodzie i rozmawiam z Tobą, czuję mi niedobrze. Pewnie do jutra nie wytrzymam tylko dziś jeszcze list Ci prześlę aby jakiej przykrości się uspokoić że mi wcale dobrze, wcale nie jestem tak mizerna jak to jakby się czasem wydawało. Bądź skromna nie zapobiegnie spotkaniu, dziś jak widzę ich nie ma w Zakopanem nie przeszła bez konsekwencji, nam wpadną w zamotanie i dadzą się im doskonale potrapić konsylia i czas kiedy będę spać, jak przyjdą to wstanie i nie zatrapiam się – tylko żeby by sprawiał się mi dobrze, żebym od Ciebie prawdziwe a nieste. mogła mieć wieści.

Czwartek 17/II 9te rano Rozmyśliwam wczoraj że lepiej jednak dobrze mieć z wyjaśnieniem listu do wizyty doktora tak jak umówiliśmy się. Wczoraj Włosieka pisała do doktora obiecała

być dziś rano, tymczasem w tej chwili dać znać że wezwano go w okolicę i dziś przyjść nie może. Zaraz więc biorę się siadam aby do poprzednich pisań coś dodać i wyślę Ci ten list.

Drogie moje ukochane odbywam z Tobą całą drogę, przebiliśmy się do Vicdun w nocy, przemarzli, a kiedy wyjechaliśmy o 4ej będziemy w domu co tam zastaniemy tylko co na kopalni. Szczęśliwą będę gdy odbiorę jak od Ciebie jaką wiadomość, bo chwilami jednak nie jestem spokojna, ogarniają mię strachy że Ci się co stanie, że i Ty zachorujesz ze się jak nie zobaczymy, obiecałam pisać prawdę więc przymuszam się że chwilkami jestem niechętnemu.

Dziś nas znowu kadzą i za to Bogu dzięki, dużo przykrzej byłoby gdyby latało i gdybym o pokoju siedzieć musiała. Dotąd pokoju nas nie zmieniono i nikt mi o zmianie nie wspomniał. Żona jednookiej słyszącej wiem że ta rozwódka i jej szpiedzy bowaniusz zajmujący pokój przy W[illegible] mają wyjechać w sobotę. Dziś przy płaceniu rachunku będę mówić z Król. albo z Chorosewską. Nosate zaś-

neli od wczoraj rana i wogóle wszyscy znowu prawie się zmienili, ale tylko pisarze, polaka na lekarstwo. Kulfonski zagadywali troszkę do mnie wczoraj, bo jeden chaleśmy razem w wozidle ale dotąd bliższej znajomości nie ma, ta ich córka ciągle leży. — Wczoraj miałam list od Stasi, wyobraź sobie że stamtąd żadnych zmartwień, owszem list taki pogodny jak nadto, Bóg dobry nie chciał mię ze wszystkich stron od razu zasmucić. Naturalnie ani pomnożą zmian złych w nas i świat wesołych nam życzą. — Pisałam wczoraj do Lodzi wszystko jak jest a i Stasi odpowiedziałam, donosząc co się stało i prosząc zarazem aby się nie niepokoili o mnie. Czwartek 3cia po południu. Myślałam że przed wysłaniem listu dostanę rachunek i coś dowiem się o pokoju, pomimo że dopominałam się nie dano mi, więc Ci nic dziś w tym względzie donieść nie mogę. — No drogi mój nie zapomnij się obiecać pamiętać o sobie, mnie się nie martw, da Bóg nic złego mi się nie stanie, pisz choć słów parę, jeżeli możesz. —

J.

Pallana, 16/II 97 r.

2. 181

Xe Piatek 4.^e popołudnie.

Wczoraj wysłałam do Ciebie pierwszy list, były to notatki z każdego dnia poczawszy od wtorku, wspominam o tem na wypadek zaginięcia listu tamtego. —

U mnie dzięki Bogu nic złego, katar o byle jaśnie istnieje ie mam chwilami zatkany nos i potrzebuję go użyć, płynący jednak ustąpił mi jeszcze we wtorek. Kaszel mierny naturalnie jak zawsze, wczoraj nawet niemiejący ale dnia eksploatowałam myślę, że to ~~kasel~~ katar spowodował te bogatsze pokłady. No, ale mieję my nadzieję, że włoskie powietrze wpłynie na wypoznanie się zgoła (czy rozumiesz to ja znajduję tak kopalniane wyrazki żeby się rozweselić) który nietylko chwilowo przeszkodzi wydobyciu, ale nawet narazie będzie zamknąć moją kopalnię. —

Południe piątek 13/II 97 r. W piątek przerwał mi pisanie doktór który wczoraj stawił się na wezwanie. Stosunkowo b. mię zbadał, bez moich wskazówek określił zarazem stronę i miejsce (jak się wyraża wielkości pomarańczy) które mam zakreślone, objął zielenizuki "schowane przez mnie dotąd codzienne notatki. — Wrócę do jutrzejszej pogawędki. . . . . Cieszę się naturał. ogrom. że wiosna gorące wiadomości i z domu i z kopalni, daj Boże żeby dały tak tylko. —

ale powiedział mi wtedy że żadnej kuracyi nie podejmuje się nic radzić nie będzie jeżeli nie dam flegmy do analizy. W pierwszej chwili stanowczo się temu oparłam pamiętając jak Ty jesteś tym doświadczeniom przeciwny. Do namysłu wszystko i dałam flegmę z nocy jak się dało i z odpowiedniem uniesieniu. Dziś przed chwilą otrzymałam pomyślną odpowiedź. Kilkakrotnie robił doktór doświadczenia i zawsze z pomyślnym rezultatem; nowy zwykły katar bez złych mikrobów; będę sprowadzać na usunięcie tego kataru preparat z kwiatów ale o małej dozie i za pomocą strzykawki, co mogę wykonywać sama i bez cierpień. Nie wyjął im pozwolenia na tę analizę z ministerstwa tłumacząc się, że kosztowało mię trochę zgodzić się na to, ale pomyślałam że należy to zrobić skoro doktór wręcz mi oświadczył, że jest gatunek mikrobów tuberkulicznych, które nie powodują ani gorączki, ani mizerności ani braku znacznego sił a jednak zwolna tocą. Pomyślałam, że dobrze to zrobić kiedy jestem sama, a zatem kiedy jestem w możności schowania w kieszeń złej wiadomości

a robienia czegoś energicznego dla zatarcia tego. —
Sy powiesz naturalnie że to wszystko bzdura ić doktór
mógł się o tych doświadczeniach omylić; ja tymczasem
jestem bardzo i bardzo rozradowana bo wiem że to
prawda co powiedział, bo 1mo jak wspomniałam złe
katary bez gorączek i mizerienia się wyjątkiem nad=
biem 2do doktór ten ma, o ile się zdaje, dużo w tym
względzie praktyki i doświadczenia. Jakem radzę i Tobie
pomnić wszystkiego sceptycyzm i jakim zapatrujem się
na wiedzę i umiejętności doktorską, i dziękować Bogu
że moje zwierzenia drugi raz jej analizowania
(drugi raz w Zakopanem)
żadnych nie dały tych rezultatów. Kast mój wyjdzie
o dwa dni później ale chciałam spiesznie ci wiadomość
o dotknę, przypuszczam zaś że opóźnienie listu wy=
tłumaczysz sobie nawzajem niecierpliwością poety a po=
rodu Świat. —
Wogóle wszystko w mnie dobrze idzie, jem, chodzę, prze=
chodzę po wiejskiej ulicy i oddycham pełną piersią
wiatr, myśląc że nikogo mój kaszel nie męczy.
Czas wcale dobry ciągle, dotąd był tylko jeden

Dzień łagodny i ciepły a tak miłej wiosny jest radość i słońca. Mieszkałam do dzisiejszego południa wciąż w pokoju z balkonem, ale szlachetny Rossi kazał mi tylko spacerować od 14te po 12ta dziennie. Dziś śniadanie mię do 32 l. k.: obok, miły pokoik i piecem takie wszystko wcześ dobre. Włosika jest b. dobrze rozrodzielnie nie jesteśmy, całe ranki nie widzimy się, ale wogóle jesteśmy w przyjaźni siedzimy przy obiadach razem i co mi potrzeba to te panie mi ułatwiają. Jutro wyjeżdżają stąd na kilka dni do Medjolanu to choć Włosika ma tutaj suknie, ale mówi że nie ma literalnie co włożyć, więc po obiedzie. —

W piątek wieczorem wcześniej nie spodziewałam się otrzymałam telegram b. za wiego Dziękuję Ci, dziś też niecierpliwie czekam przecie mnie przyszedł list Twój. —

Proszę Ci bardzo dr. m... k. pisz do mnie wtedy tylko kiedy będziesz mieć czas potrzeby, kiedy usłyszysz chęć czy potrzebę pomówienia choć listownie ze mną. Ja nie będę oczekiwać wcale listów o oznaczonych terminach nie korzystaj się więc wcale, przykro zaś byłoby mi dowiadywać się że pisanie ich nie w porę Ci, że to jeden ciężar więcej. Ja jeżeli chcesz będę dalej prowa-

Kalisz 20/II 97. 3.

Wtorek 10½ rano — 185

Wczoraj zatem wysłałam drugi list, wiem z góry że czeka mię wymówka za niestosowność — mea culpa — przeniosłem jednak nie ze złych pobudek; a raz się opinii doktora chciałam do czasu schować jak się przed Bogu — albo jak to miało miejsce przestać bywać Dolne wieści — niejakiej niepewności. —

Dziś czas okropny deszcz, błota i pochmurno, nie tracę jednak fantazji, mając nadzieję że dziś będzie lepiej jutro. Na dziś zaś mam tyle roboty że nie wiem od czego zacząć; trzeba oto gawędzić z Bogu, dać napisać kilka do p. Cieszkowskiej (otóż to w części z egoizmu bo wiem z góry, że odbiorę od niej w odpowiedzi ciepły serdeczny list, co tak wiele tu na obczyźnie znaczy) o 11ej ma przyjść do mnie nauczycielka włoskiego. Będzie to dopiero pierwsza lekcja, tydzień zresztą na wiarę; pani Oliwier wczoraj wybrała się na poszukiwania nauczycielki, w Sunie znalazła Pawłę znajomą, przyzwoitą osobę i umiejącą po francusku. Nauczycielka była wczoraj umówić się o godzinę, podobo-

Da mi się dosyć, bylko mię gniewało że w żaden sposób nie chciała powiedzieć ceny, mówiąc że to nem matka a ja boję się ceny potem co dużego nie wypaly nelo. —

Wtorek 5te po południu. Kamerdyerka przerwała mi rano pisanie, musiałam b. małą lekką wątpie jedynek abym się niego nauczyła pozierać jak wiadomo li jestem niemom. Wczoraj przy kolacyi miałam nowego sąsiada który od razu zaczął również czule na mnie spoglądać jak Thomas. i zagadał w niemieckim języku, odwiedzając mi znajomem, że przeczuwa we mnie polkę. Powierzona jakieś, jest to w swoją ciotkę w przyjeździe z Riviery, był tam dla swego zdrowia a mamy wyprowadzenia bo obecnie jest zdrów zupełnie. Sympatyę do mnie powziął zdaje się głównie stąd jak usłyszał moje kaszlnięcie. Zresztą mi się że zupełnie tak samo kaszlał tak 17. Reichenhall swego czasu zostało mu świetnie ogromnie zachwalała banki inhalacyę i pobyt, mówi że od połowy maja tam dobrze jest jest. —

Wybrał sobie że jeszcze raz zmieniłam pokoj: ale

teraz najmniej jak chyba miesiąca. Dzięki dobrym moim stosunkom z Chorążewskim dostałam ów upragniony 34 N. przy Wozie, jest to śliczny duży pokój. Łóżko z piecem, a jak sobie może pomyślisz wszystko mam = Dostałam, ten pokój obsługuje przy tem ta kuchnia, wszyst = ko więc idzie dobrze.

Zapomniałam ci dodać wczoraj pisząc o doktorze, iż zale = cił mi inhalacje z kopenhagi, które pracownie robią, jednem słowem chcą się wziąć za baby z dziećmi i wypędzić je aby mi Baby nie burzyły życia i mieszkania. —

Jak ci jej wspomniałam pisałam do Lodzi; wczoraj wieczór otrzymałam suchy list, pisze ci od Stanisławy godzi wiedziała od Mamy ze Stasi ciężko chory — dodaje ci napewno dałaby się o Siebie do pielęgnowania Stasia i Mamy, ja zatem przyjęłabym swój przyjazd, mimo to jednak z trudnością mogłabym zaled = wie na tydzień. Uspokoiłam ją odpowiedzią, iż ani Stasi ani Mamy opieki nie ma potrzeba = wienia, iż takową spełniają wprawdzie obcy

obce i płatne ale rozumiejące swoje obowiązki. —
Dodałam ci naturalnie z takiem sercem i oddaniem jak
ona tylko ja i mamy pielęgnować nie mogę, że za=
tem zrobi jak biedni mogą i chciała. — Ja drugi
by gadaniny. Ciebie mogę długie listy męczą a ja goto=
wam bałgraj cały dzień — mierzwina, głup... prawda?
Środa 21/IX 97. 10½ rano. Cisza cudny siedzę sobie w ogrodzie, cieszam na
nasturcjelkę i tymczasem piszę do Ciebie. Dobrego
nigdy długo mój szczęśliwy o którym wczoraj pisałam dziś,
rano telegram przysłał depeszę i miesiąc wracać
do Berlina może wcześniej. Gdyby był został dłużej, pewno
byłby zaproponował wkrótce ale mnie mi nos, bo jedno
dwa jeździła byśmy razem a okropnie się mnie opieko=
wał. Jak ci pisałam Włoski przyjechały do Medjol gdzie
wiec zupełnie wyemancypowana ale zupełnie mi z tem
dobrze. — Nagle daleko lepiej podobo mi się to niż
z początku gdyśmy przyjechali, mogłam się do tego nie=
sza przyzwyczaić — Nemorzęcy do tak prawdziwie piękne=
go — a i z ludźmi t. j. ze stanu jestem w dobrych
stosunkach, nawet z Brzozowskim uśmiechamy się
czasem i pogadujemy.
Tkliwem zdjęciu mi do głowy że się tak po=
dróż urządzę i myślę, że prawdziwie trebaby
mnie abyś drugi raz na 4 tygodnie znów się nie
zerwała, mnie pracy potrzebym robić razem
z pejzażem, gdzbyś mi dokładnie narysować
wyjaśniał, przyjaźniam się i w drodze znalazłabym
jakieś dobrych i przyzwoitych ludzi bo jakoś
w tej podróży drogi mamy do tego szczęścia. —
Trzeba kończyć nie chcę się przeciążać duszeniu nad ciastka
liśćami —

odebrałam

189

Sadawa 22/II 97. Czwartek wieczorem.

Dziewiąty dzień dziś od Twego wyjazdu a ja zabieram się jeszcze do czwartego listu straszne ciężkie pisanie, chyba tak jeszcze nigdy nie było, powiedz otwarcie czy nie za dużo masz tych moich bazgrotek?

Czas ciągle ładny, dziś było tak ciepło, że jeden listek nie ruszał się na drzewach, teraz z kolei kwitną oranje, róże i różne gruszy, pachnące rośliny, nie można napracować się jeszcze nadosć. Wczoraj teraz z gimnazjum gdzie chodziłam na spotkanie Włoski, miałam dziś wrócić - tymczasem nie gniję chata, z powodu niedbałości Włosek mam innych wydatków dość gny jedzeniach; niemcy naturalnie, dwie rodziny, z których jedni są krewnemi Schönów z Lidca, inna rodzina to zarówno tny nieuki, z których jedna dziewczyna mi ze gnypomniała gej nadzwyczaj ukochaną gnyjaciółkę że od pierwszej chwili jak mię zobaczyła wielką miała dla mnie sympatyę i pragnęła się zbliżyć. Jeszcze ona-sem trzymałabym z niemi ale one lecą w gnyjeździe z Riwiery a jutro jadą dalej. Znają również Rechenthall i nie mają złego zachowania.

Ja. Gdzie ona ~~ta~~ ta ale ma za gus. —
Dla gnyjaciół. Zrozumiała.
Atta o co ta znowu cała? i co ta znowu za cała?

23 Maja. Dziś odebrałam Twój drugi list, był mi nader wiesołą niespodzianką, ponieważ jak Ci to pisałam nie oczekuję wcale w oznaczonych terminach listów. Mogłeś ponieważ wszem wiedzieć, że oczekują mię całe miesiące jasne prawdopodobnie takiego życia jakie dziś wiodę, wyrabiam o sobie rodzaj obojętności, czy lepiej spokojem to nazwać, nie oczekuję zarkad i od nikogo nic, pamiętam że mam sobie samą wystarczać i wiarom że to w mojem położeniu obecnem zasadny sposób postępowania, jest to właśnie owo nie=
getowanie które zalecałeś mi na wyjeździe. —
Wiara to skarb wielki, często myślę że dziwo wzrastam swej matce, że nauczyła mię modlić się i wierzyć że Bóg opiekuje się każdem nędznem nawet stworzeniem. Wiara to jedyna nam nierozdzielna, jedyna podpora która w ciężkich okolicznościach nie opuszcza. —
Nie dziw się i nie miej mi za złe, że pytałam Cię parę=
ty czy moje pisanie nie za obszerne i za częste. W przeszłym liście wydałeś mi się niezwykle skąpie wyrazami, wiem że mamy czasem nawet zajęcia takie, że Cię pracowanie długiego listu przeraża, lecz wiecej pytać jak o to nie będę, bo z dzisiejszego dnia

Czasem zdaje mi się wszystko. Twoja Krzysia Zawistowska

listów widzę też stąd z moich notatek. –

O tem co Doktór powiedział swoim pisarzom Ci w swoich listach dziś więc nie powtarzam. Dziś zaraz kuracja trzecia – niemiła to operacja, do moich dawnych obrzędków przybyła jeszcze jedna miseré de la vie, ale mniejsza z tem byle mi się tylko udawało i byle pomogło. Apetyt mam dobry, na pierwsze i drugie śniadanie zawijam co się znajdzie wieczorem mniej ale też na to wieczorne jedzenie wzięty się skarżę. Na podwieczorek wypijam dwie szklanki mleka co kosztuje 30 cent. nie pozwoliłam sobie i ciasteczek które kosztowały 25 cent. – Choć oszczędzam, pieniądze naturalnie idą, wczoraj zmieniłam pierwsze 100 rs. dali mi 280 fr. a ponieważ zaraklamowałam ci w Medj. Papali wczoraj dodali mi jeszcze 80 cent. nie wiem jednak dlaczego bo pokazał kurs Drukowany 280. Doprawdy ci ludzie, którzy tu dyrektorami się jmenują to chyba damy mężowaty, bo co za stroje, co za stroje, nie mówię już o Włoszce która przyjechała wczoraj wieczorem i czego nie nawoziła, stroje i klejnoty stanowią główne zajęcie jej życia o nie wrosy. Włoszka da mnie zawsze miła i dobra, przysłała mi pudełko czekoladek Medjolanu i kosiarek do czytania. Ja tym

panicom się nic natrudzam one sobie przyszły wystarczą ale przecież mówi mi że mówy znamy się bliżej, dziś pojechały znów do Varese i znów cały dzień ich nie ma. — Twój list za który wam jeszcze dziękuję pisany jest we wtorek a ja zasiedzę dziś w piątek go odebrałam! oj kawał to kawał do tego domu który przecież tak żywo mam o oczach jakby wcale żadne przeszkody mię nie dzieliły. — Dzięki Bogu że wszystko i że nic tego na kopalcu Sobota 24ty po południu. Żałuję tem pisała li wczoraj o wyrażaniu tej obojętności, można zrozumieć moje słowa w innym sensie niż je mówię i mieć mi za złe moje zdanie — tymczasem gdybym szeroko i długo wytłumaczyła li co ja przez to myślę nie miałby pewno za złe ale na to nie ma miejsca w liście — więc jest trudno jak mię osądzisz tak mię osądzisz. Dwa poprzednie dni były ładne ale bez słońca, a dziś pada ciągle deszcz, nie wychodziłyśmy wcale, ale to nic złego dla odmiany. — U mnie dzięki Bogu wszystko dobrze, kolor nosa przeszedł bez śladu, wczoraj zaczęłam kreozot, teraz w tej chwili przyniesli mi znowu dzisiejszą dozę którą będę w siebie wprowadzać. Doktorowa Włoszka dała mi dziś bliższe jeszcze co do tego informacje, więc uda mi się pewno lepiej niż wczoraj. — Jeżeliby ci tu przyjechać to byłabym niezmiernie rada abyś przywiózł choć małe dwa pudełka cukierków tylko nie czekoladek bo czekoladek Włoszka nie lubi, i tej wody leśnej, a takie odolie, którego tu nie uczują. — Trzeba bez pewnego szczęścia aby natrafić na tak dobrą nauczycielkę jak ja natrafiłam, nietylko jest to osoba wykształcona, ale wrodzenie bardzo, bardzo dobra, wchodzi w moje położenie, opiekowuje mi się codziennie idziemy razem na spacer, ciągle daje mi do zrozumienia że nie chce bym wyliczała swego czasu to jej przyjemność ze mną, mówi ona dobrze po francusku, więc dlatego się dobrze rozumiemy, jest pupilem b. wezwała. — Zaręczona mam tylko przyjemność tych lekcyj tem że nie wiem co kosztują, ale p. Tridondani jest tak delikatny że nie myślę aby mi chciał z góry powiedzieć potem zapłacić wiele. Ale też nie mogę się nie nauczyć — nie mogę, bom ostatnia tego rodzaju tema. — Pocztówki z widokami jej zapisana nie będę czekać jutra 4ej godziny jakby to wypadało z regulaminu a wrócę list dziś, to pojadę jutro rano — będziesz mieć go wcześniej — a może to i lepiej.

Pallanza 26/IV 94 r. Poniedziałek wieczorem. 183

Ogromnie dawno (będziesz śmiać się ze mnie) z Tobą nie rozmawiałam – czy nie, wczoraj wcale, bo cały przeznaczony na listy zajęło mi bazgranie do Byczkowsk... a dziś ki zaledwie teraz zabieram się do nowu pisania do Stasi, od której miałam drugie dobre wieści. – Ranek każdy „Bronek" o 8ej przynosi mi z godnością śniadanie, wypijam więc, później się grzebię trochę, później trochę przechadzam po ogrodzie i przychodzi Włoszka nauczycielka, ponieważ zaś ona jest bardzo gorliwa i zdaje się do mnie lubi, wypytuje się zatem dopiero ostatni dzwonek śniadaniowy – jak widzisz więc cieszę dnia jak tak zajęta, że nie ma czasu oddychać (wszystko aby się zabawić) – Wczoraj o wieczerzę – z Włoszką i Bliźniętami zabrały się Tódki do Stuty, zapomniawszy o mnie, trzymając się jednak swojej taktyki obojętności nie robiłam sobie z tego nic i poszłam sobie ku Sanie. Teraz chwilowo jest dosyć pusto w hotelu, ale podobno ma jeszcze na być znów dwie osób, wtedy nawet trzeci pokojowy, na czem jestem czysto stratna bo książeczka została tylko na 1sem pietro a nam dostałby dostała się ta nieznośna, z którą pomimo to jestem dobre, opowiadała mi ciągle straszne sekrety – ja bardzo się cieszyłam i uda-

Tam z głupia frauta" jak to potrafię, owindlara - pra a woda - dowidzenia do jutra - muszę się ubierać bo dzwonią na obiad. —

27/IV 94 r. Wtorek 3cia popoł. W tej chwili odebrałam Twój list z soboty Drickiego Ci za niego, a Bogu za to że o Tobie i kopalni dobre wieści, bo co prawda co do Stasia i Matki nie spodziewam się już dobrych otrzymać, Stasi z powodu jego żołądka pewno się nie wyrobi, a Matka to już smutna konieczność. Jakoś z Twojego listu wydaje mi się, że nie otrzymałeś mojego wysłanego w drugi dzień świąt, w którym szeroko donosiłam o rezultacie dobrym zanalizy flegmy jaką robił doktór, albo nie otrzymałeś tego listu, albo ci umyślnie nic o tem dla ucha tak pomijasz to. —

Co do włoskiego języka to nie obiecuję tobie iżbym mogła Ci być tłumaczem, trzeba Ci wiedzieć że we Włoszech niemal co kilka mil mówią innym dialektem, jeden do drugiego tak jest niepodobny że się nawzajem muszą się uczyć n.p. mediolańskiego aby go rozumieć, wszystkie zaś te języki odmienne są od właściwego, literackiego włoskiego którego się już uczą. Ta massa dialektów z wyrzeczeniania ich gnicwa ~~codzienny~~ samych Włochów rozsądnie myślących. Trzeba stanowczo jest dojść

do tego aby cokolwiek rozumieć czytając - nie do tego aby pochylerć cokolwiek z tego szalenie Przedniego papiero=wia. —

6 195

Wczoraj wieczorem miałam przypadkiem nie zapuszczone jeszcze żaluzje o 9ej wieczorem widziałam zatem przeno=wający się statek oświetlony, przypomniało mi się jego pływanie - jeziora Genewskie kantonów i statki na które patrzyliśmy wszyscy wieczór — ze smutkiem wielkim musiałam przyznać sama przed sobą że zasnęły jednak od tego czasu zmiany — czy rozczarowania - ale gdyby nie wzruszenie niemiłe moje zdrowie pewnoby ich nie było. —

Wczoraj i onegdaj było zachmurzone ale deszcz nie padał dziś zaś z rana było i padało i było ponuro teraz rozjaśnia się trochę - może więc pójdę trochę przejść się. —

= Cieszę się ogromnie że się nie wystraszyłaś że Ci gę=piszę - dobrze że się trochę do ludzi chcesz zajść — prawdziwe nie należy stawać tak stanowczo nawet względem Kazimierzy. A czy nie byłoby dobre dla rozrywki i oderwania od domu wyprawić się gdzieś po prywatne eleganckie ubranie - oczy moje coraz więcej przywykają do widzenia ludzi ubranych a nie przebranych za diabłów tak jak to z Ciebie zrobił ten genjusz kantor. Nie wiem gdzie zrobisz to ubranie, zastrzegam tylko aby nie w jakiejś znowu dziurze. Może mię pozo=dzę się zaraz się strojami od Włoszki i innych które tu widzę - nie, mogę Cię uspokoić że jestem daleka od tego aby mieć kolekcję sukien, ale dochodzę do przekonania, że potrzebuję kupić jakąś ponadto ciemną suknię bo granatka z któ=rej nie wychodzę wypowiada posłuszeństwo — Naturalnie tu nie kupię, bo też nie chcę wydać=

ne

ale dlatego o tem wspominam abyś wiedział, że je=
żeli będzie można to chciałabym zrobić ten wydatek.
Nie mogę ci odjąć ale Kupiłam tak jakąś ci=
peczkę bo bardzo się bałam: —

Cieszyłby mi bardzo projekt podróży do Brukseli ale gdyby
nawet składu nie było z zielenieckich i gdyby potem po=
nich zarobku było mało trawą — ponieważ zato to niemożebne
w tym przeciągu czasu. bo zielenieckie zanadto się wiosną, mu=
sią li powiedzieć, że lepiej będzie gdy nie będą uciekać
w tej podróży. Ty wykombinuj się zawsze stoję na opak
Twoim projektom, nie będzie to b. sprawiedliwe —
bo czyż nie z chęcią postarałabym się. Przypomnij
sobie jednak jak zatruwasz sobie każdą chwilę jadąc
ze mną obawą, że się zaziębię; jestem przyczyną
do ciągłej Twej irytacji — niezrywaj! Inne może
się, bo jak takie Twoje usposobienie, zresztą choć
się hamujesz ja przecie to zgadnę bo zanadto
mię to wszystko razem boli: — Może pomimo woli
jak Ciebie widzę takim przypominają się dawne podró=
że gdy nie kasłałam, nie przeziębiałam się co=
chwila i wszystko było miło i dobrze — i robi mi
się okropnie smutno — bo choć jestem z Tobą — ale
z Tobą takim wydaje mi się ciężkim sama. bo Ciebie
się boję. — Czyż więc nie należy z góry wyrzec
się przyjemności — aby potem nie mieć zarzutu=
wań. — Może się poprawię w tych ostat. naszych dniach
Dawało ci zamiast przyjemności masz ze mnie
zawadę. — Wolałam tego wszyst. nie pisać aby nie
poruszać rany przykrych niepotrzeb. bo przecie jeże=
li minie kiedy kaszel mój zaś złóż otrzymasz
będzie dobrze — bo choć ciało swoje pokarało
się o naszej wspólnej życiowej wędrówce może —
to przecie dusza moja chyba nie zaznaczyła stąd
nic bardzo — była Ci wierną i czułą? —

Sallama 30/IV 97.

Wczoraj przeniewczasu [illegible] dziś za to zabieram się do pogawędki. — Dzisiaj miałam w tych dniach zdanie. Którego dnia rano, kiedy byłam już zupełnie ubrana, wszedł do mego pokoju bez stukania przez pomyłkę, jeden z lokatorów hotelu którego miałam za niemca, bo pomimo angielskiej miny odgadywałam go rozmawia. po niemiecku i panie do niego natarczywie mocno wyglądały na ulicę. — Ów pan przeprosił mię odrazu za pomyłkę a potem spotkawszy na dole z pomadnego wyszłych przeproszeniem, i zaczął rozmówkę, biorąc mię za francuzkę — powiedziałam iem polka, na co mnie się uśmiechnął ale rozmowa się skończyła bo to było w windzie. —

Dziś siedziałam po południu w ogrodzie czytając, ów pan przysiadł do mnie zagajając rozmowę o Sienkiewiczu znam dużo z dzieł Sienkiewicza. Ów pan jest angliszem z Nowego Jorku ale na punkcie Sienk. sam mówi, że jest zwarjowany, wszystkie jego dzieła wszystko sam ma ale kupuje i dotrzymuje znajomym swoim. — Rozmawialiśmy więc dużo o Sienkiewiczu, trochę o polakach; potem zapytał mię czy długo tu będę, na to ja naturalnie pfu, pfu, (łapy rozkraczone jak to wiesz) powiedziałam Jam się cieszam na moją, na to on, na kogo, na kogo

przepraszam za niesadzone maszki (bargrafowe) — z —

to niemożliwe aby p. była mężatką". I.D. Ja więc znowu na to odezwałam się, że zapewne i temu nie winien abym była mężat- bo dla swego zdrowia, bo na chorą nie wyglą- dam. W tej jednak chwili kukałam sobie i popisałam się „Zie- lenieckim", angielk więc powiedział: „od kąd jestem doktorem abym rozumiał kaszel pani i aby mi się on niepodobał". — Dowiedziałam się więc od niego w dalszym ciągu, że jest doktorem i New Yorku ale porzucił praktykę aby się poświę- cić nauce a głównie chorobom płucnym, przeno- si się do Londynu aby tam studjować a obecnie wydaje małe dziecko. — W dalszym ciągu rozmowy zaproponował mi, że jeżeli chcę opatrzę mię, nie wiem, zrobiłam może po głupiemu ale przystałam. — Znalazł naturalnie to co wszyscy, inne tylko trochę zalecił środki, mianowicie: ciągłe jodyzowanie owego miejsca, wycierania zimną wodą, rodzaj gimnastyki płucnej za pomocą oddy- chania którego mię uczył i do tego wielką pry- watnie wagę, i wreszcie kreozot tylko znowu inny preparat i o inny sposób. — Przypadkowy ten doktór amerykanin szczególnie, abym nikomu tu nie powiedziała

że mi radził, bo wycofał się z praktyki i wogóle uważa
za niestosowne wchodzić tutejszym doktorom w drogę —
= Jest to człowiek którego wieku określić nie mogę, silny
= prawie i tęgi ale z niestarą miną jak to u wszyst=
kich anglików pospolicie. Jest tu za stary panienką i chy=
ba z siostrą a może to żona — Na dole żmij rozmowie
podobał mi się a tu na górze nie, zanadto rubasznie
= przyjacielski głaskał mię, poklepywał jak dziecko. —
Nie dziw się i nie gniewaj że umiłowałem się wrażeniem
że to mój człowiek amerykański, nauki który
przecież znajdzie coś dla mnie i pozwoliłem mu
się opatrzeć. Ostatecznie cuchy się dobre dzieci Boga
wrzódy ale te „przeklęte zielenisaki" nie ustępu=
ją, jak sobie wtedy przypomnę naszą wspólną
z nimi mękę to nie tylko opatrzeć ale zbić
dałabym się amerykaninowi. — Preparat krzcicielo=
= wy dany przez tamtego doktora dobrze używałam z nie=
= przyjemnością, wprowadza się go za pomocą [redacted]
[redacted] oj wstydzę się opisywać,
a oprócz tredy jak się zobaczymy da Bóg. —

Sobota 1sy Maja. Rad jestem akcentuję, że nie przyszłoby mi do głowy szukanie znowu jakiejś rady doktorskiej, nie dosyć jasno i malowniczo opisałam Ci moje ciało, stało się to przeważnie wskutek trafu i wypadku jedynie. Dałam się powodować temu trafowi, niegdam proporcyi, bo jak wiele razy powtarzałam sobie, zdaje mi się, że prosty jakiś środek zwalczyłby moje, licho gdyby tylko nie na niego natrafić. Kto wie czy tym środkiem właśnie nie będzie to oddychanie zalecone i wskazane przez amerykanina. Dziś jeszcze rozmawiałem ze mną chirurg, dowodził że tak kolos rzymu opowstał a mnie ze złego oddychania i że gdy zaczną racyonalnie wprowadzać powietrze do płuc potrzeba tego zastąpić powodzi. - Mówiłam angielk. o zamiarze jazdy do Reich... ona to między nie za wiele lepsze uważa Badenweiler w Czarnym lesie. Dawne termy rzymskie, których resztki tam są jeszcze. Jedzie się stąd przez Bazyleę, Lucernę, Bazyleę o ile wykombinowałam, ostatnio stacya k. Müllheim. Jest to do pewnego punktu ta sama droga, którą mam od= bywać do Brunnelli, mogłoby więc dobrze się te jazdy pokombi= nować. Na późniejsze bawienie pobytu wskazał mi dwa do wyboru w Szwajcaryi, oba nie byłby daleko jeziora Lzer= nerch Kant... Tak naprzód mi tylko o tem wspominam nie dla tego koniecznie aby wszystko tak robić jak ten incognito uważa, dotąd nie wiem jego nazwiska. -
Pogoda wciąż się poprawia lecz, wiatry i mgły wciąż, może Bóg da że to przejdzie. W hotelu u nas tłoczno pustki że aż psy, ciecho też bywa bardzo, a czasem zdaje się że między te małą liczbą gości się wielcy hałaśnicy - wogóle jednak od pewnego czasu hotel jest jak uśpiony w porównaniu do zeszłego roku gdzie nie tak się pusto jakoś było. -
Co w domu, co u Ciebie czy nie było strejku z powodu 1sy Maja - ile razy nasuwa mi się to pytanie na myśl!
Niedziela 22 maja - 10te rano. Czas cudowny, niebo tak wypogodzone że chyba kraj na długo. Byłam już z kościele w mieście potem gdzie tobie uciekałam różne gapie na widowiska uliczne, kupowałam sobie koszyczek za 20 centimów, jednem słowem zrobiłam sobie trochę przyjemności. Już wiem takie dla= czego istnieją niepogody - Dlatego aby ludzie jeszcze więcej cieszyli się pogodą jak ona przyjdzie! Czuję się dobrze, jest mi dobrze, cieszę się pięknym światem i dobrymi ludźmi których tu spotykam. Modlę się za nas i mam nadzieję wszystko będzie dobrze. Do widzenia do przyszłego pisania

5

2) Dlatego tylko robię te uwagi o podróży że myślę może inaczej rozradzisz terminami czy marszrutę jak zdecydujesz jechać sam do Brukseli. Naturalnie pojedziesz na to znowu część czasu urlopowego – ale coś robić – konieczności życiowa musi nieraz brać górę nad pragnieniami serca. — 1930

Żydzia rano Mich. wrócem ze ja pisałem to wszystko o drodze nie pisałam dla oszczędzenia, pomyśl sam – tak daleko od Ciebie którego pisałem .... nad wszystko czyż mogłabym robić wymówki ... i zresztą za co, toż mój kasiek przyczynę wszystkiego jakie było kiedy – pisałam bo radość nakazywała mi zwierzyć Ci uwagę ze teraz abym nie jechała z Tobą by Ci nie popsuć drogi która może być moją. —
Sz. popołudniu.. Czas coś na piękne pomyślę za wiele bo i dziś bardzo pochmurno i zimno, na powrotne

siedzić nie można kwaśniej traci się do tego odwagę, ile
dokoła widać zakatarzonych. Włoska ma ten katar wyprasza
wiele historyje jak drugi dzień z pokoju nie wychodzi, jestem
wciąż przy wszystkich jedzeniach obarczona bo Oliwierska
naturalnie leży siedzi przy Włoszce. Teraz zaś chciałem pozostać
się b. wszyscy nie sympatyczni o żadnej wcześniej znajomości
ani mowy. —

Wogóle jak widzisz nie u mnie teraz czas idzie, dziś
zacząć się przecież trzeci tydzień jak od Twego wyjazdu
stąd — w kasynie wielkiej różnicy niestety nie ma jest jednak
lepiej niż było zaraz po Twoim wyjeździe kiedy mieliśmy
grube pokłady z katarów. —

Zaczynam coś być niepocieszonym i dodawać jeszcze świstki
po za ornamentową ciarkę — poprawię się na przyszłość. —

Do widzenia do jutrzejszego pisania. —

Co ja jestem? nie mówiłem wcześniej zapomniałam

Poniedziałek 3/V 97r. Dallama -

7 N. listu

201

Wczoraj wysłałam 6ty list do Ciebie, ostatni Twój mam z przed 10ciu dni. bo pisany 27go Kwietnia. —
Żałuję bardzo iem pisała Ci w jakimś z listów o tem iż nie spodziewam się niczego od nikogo; stało się pewno tak jak się obawiałam, zrozumiałeś mię źle i uraziłeś się na mnie o to i moi dlatego niekiedy umyślnie aby mię ukarać. Jeżeli tak jest to trochę niepotrzebnie z Twej strony i niepoczciwie, jeżeli Twój da zobaczymy się kiedy, wytłumaczę Ci dokładnie co rozumiałam pod tem wyrażeniem — i przekonasz się pewno iż nie było o co gniewać się na mnie. Mich.. ty nie powinieneś upatrywać w moich listach w moich słowach złych intencyi, staram się postępować tak aby żadnem słowem żadnym czynem nie zrobić Ci przykrości — wierz mi, i o niewłaściwe wyrażenie nie urażaj się na mnie — nie odwracaj swego serca — czyż nie mamy dosyć przykrości by sobie ich jeszcze dodawać dobrowolnie?

Wtorek 4/V 97r. 2ga popołudniu. W ty chwili otrzymałam Twój list z 1go maja z soboty — zupełnie i ja nie rozumiem co dzieje się z moimi listami; ten który piszę

L.

jest 7ym z nedu; po tóście wyekanym 24ym Kwiet-
wysłałam jéi dwa słowa, jeden 28. K. Drugi, 2. Maja.
Wogóle od samego początku wysełam jak najregularniéj
2 listy tygodniowo — sama zawsze je wnoszam do
paski, jednem słowem zdawało mi się że Ty nie
masz najmniejszego powodu do niepokojenia się
o mnie. — Ja miałam od Lidzie do dzisiejszego dnia
trzy listy, dziś przyszedł 4ty, tym razem dłuższy nie
miałam wiadomości, ztąd mnie przypuszczam iż
zagniewany na mnie, co widzisz z wczorajszego pisania.
Nie wiem także dlaczego układasz sobie iż nie
piszę prawdy — zdawało mi się że listy moje
były tak szczegółowe, a przytem tak pogodne
że nawet chcąc nie można było przypuszczać
ukrytych złych myśli. — Donosiłam Ci o po-
radzie doktora włoda, o jego pomyślnej opinii co
do mego zdrowia, o przypadkowej poradzie doktora
amerykanina — zdawało mi się iż to wszystko
powinno Cię uspokoić. Piszę Ci całą prawdę
czuję się wogóle dobrze, a kaszel tak, albo mniej

nadawanie częściowego zamiast. Bardzo mnie
niepokoi, gdyż nie wiem gdzie ty jesteś
i jakich środków użyjesz w dalszej
chorobie. Proszę cię, bądź dla mnie
dobry i napisz mi wszystko, co
tylko będzie można.

93

7

nie w domu, raniami gdy wstaję czasem b. mało,
czasem dużo; przyznaję naturalnie nie kaszlać
wcale więc długo nie uważam abym miała się z tem
chwalić i o tem szeroko rozpisywać, zdaje mi się
jednak iż nie ma powodu do zmartwienia, przecież
sami mówiliśmy iż dobrze będzie jak kaszel ustąpi
całkiem przy końcu lata. Wyglądam poprostu jak
nepa, nie chciałam tylko pisać tego aby nie
uwierzyć i abyś miał niespodzianki, bo do dzisiej-
szego dnia spodziewałam się że przyjedziesz
w połowie Maja, jak miałeś zamiar. —
Grobisz naturalnie z przyjaciółmi jak będziesz
chciał i mógł, nie chcę na żadne Twoje
projekty wpływać bo i tak ci nadto czuję że
Ci tylko kłopotu przysparzam. Zdawało mi
się jednak że najlepiej byłoby gdyby jakoś
do Brukseli połączyć się z przyjaciółmi tu,
może wypadło do pewnego punktu odbywać
tę samą drogę odróżniłby wtenczas za jednym
zachodem. Tu przytem bez końca siedzieć nie
mogę,

bo tylko jeszcze przez Maj jest z czasu. Jeżeli ten
mój list z 24ᵍᵒ nie uspokoił Ciebie (co nie wiem
dlaczego) to nasze rozmowy Twój dziś otrzymany uzbroją
nieco - naprzód pytasz mię co dzieje się z listami, bo
się bowiem i tę pewność porozumienia się, pokoju wy-
dzę z Twego pobytu cześć i uszczęśliwi i uniezależni.
Widzę takie rozmawianie planów które dotąd ist-
niały niby pewne, niby utrwalone, i były zawsze
jakimś punktem świetlanym w który patrzyłam
i do którego wzbudzało dni. Ale nauczyłam się tem
ze wszystkiem można się pogodzić jak się
zdaje. ➤ Wczoraj chciałam koniecznie telegrafo-
wać do Ciebie iem zdrowa i wszystko dobrze, wstrzy-
małam ją bo to tylko wzburzyłoby Twoje wczesne
podejrzenia. Powtarzam raz jeszcze, gdyby
było cokolwiek złego dowiedziałabym się na-
tychmiast prawdę. - Wahałam się zamknąć
czy nie posłać Ci od siebie depeszy, dziś po odebra-
niu tego listu, namyślałam się posłać list
zamiast depeszy jak zawsze, dziś we wtorek. - Dziękuj-
my więc Bogu że wszystko dobrze i nie wywołujmy
złego jakiemiś niepotrzebnemi przypuszczeniami.

Środa 5/V 97 r. Kallawa N. 8 listu. –

Dziś otrzymałam Twój list z poniedziałku 3/5 był on wielką dla mnie niespodzianką więc i przyjemnością. – Wczoraj otrzymany list Twój z soboty (1/4) zrobił na mnie przykre i smutne wrażenie. Tyle zmartwienia jakie mam w domu, zajęcia, potem te złe krzyżujące się podróże i wreszcie gmatwanina z Kiel ... a w dodatku do wszystkiego niepokojenie o mnie i listy gdzieś giną w drodze, a mamy idący Boże wie jak długo.! Wczoraj zresztą dokończyłam list zaczęty w poniedziałek jak zwykle, i dla pewności że wyjdzie zaraz, moja nauczycielka zaniosła go na samą pocztę, powinien więc mieć go najdalej w piątek. Myślę że list ten uspokoi niepokoi co do mego zdrowia, powinien jednak zrozumieć stanie się z nim co cudownego, piszę dziś zamiast niedzieli, abyś ten list napewno otrzymał przed 12-ym t. j: przed jazdą do Kiel. –

W liście wysłanym 2go t. j: o niedzieli a który nie dojdzie Ci jeszcze naturalnie gdy piszesz twój ostatni, donosiłam o przypadkowej poradzie doktora amerykańskiego. Wszystko co mi zalecał stanowczo wyperswadowałam, jeżeli nie będziesz mógł drogi swoich zarem potowarzyszować albo jeżeli wolisz widzieć mię później. Z niektórymi to porównać prawda

i jestem pełna dobrych nadziei. Opluwam dosyć flegmy ale z tego tylko się cieszę, anglik powiedział że te odkrztania wywołują oplucanie ale to konieczne do wyleczenia zupełnego potrzebne. Jak to wszystko piszę czuję się wcale dobrze i dobrze wyglądam nie powiem = Tam tylko tego w każdym liście abym nie zapomniała = ję, a radzę z Twych poprzednich pism, ii skończę pyta = jąc cię. Z doktorem włochem widziałam się raz tylko, potem jak robił analizę przysłał mi odpowiedź piśmienną, nie wzywałam go więcej bo nie widziałam celu i potrzeby. Co do miejsc dalszego pobytu to jak ci pisałam doktór anglik wskazał mi Badenweiler w ciepłym kraju w Badenii. ostatnia stacja Müll = heim, i ja wykombinuję ii jechałoby się tam tak samo jak do Brukseli mniej więcej, ii zatem jeszcze by się postarałam ky radzę to nie nam dobrze się składają. Boję mi się, ii jeżeli nam złoży się tak niefortunnie że będziem musiał w innym terminie jechać do Brukseli do Italiany to należy abym zostawała sama zmienu pielęgniarkowi. Nie ma pośpiechu sensu,

i nie pozwalam abyś tak marnował swoje siły i z wy=

mierzonym pożytkiem odbywał takie dwie drogi jedna po

ce Drugiej. Napisałeś mi w liście sobotnim że nie ma dla

em Ciebie znaczenia czy widzenie nasze będzie wcześniej

= czy później, takiej lub innej Daty", Ja mnie przeciwnie

ień= nie to znaczenie, bo formuję całego rozkładu jazdy

= sobie nakazuję ~~woleliby~~ Cię widzieć wcześniej, gdybyś jed=

em nak miał jechać do Brześcia, potem wracać do Siedlec, po=

tem tu znowu gnać aby zdążyć tylko — to nie chcę nasze

tylko jedno Zdrowie. — Myślę że z drogą Dałabym sobie

rady, to tylko najgorsze, że wszyscy literalnie biorą

ter= mię za pannę, i wszyscy za stroż zdrowia, boję

/= się więc aby mię nie porządnie czy w drodze, czy

— w tym nowym kurorcie gdzie przyjechałabym, że

podróżuję w celu awantur szukania — ale mnie

ię. nic złego mię nie spotkało. — Tu jest zupełnie jak

lato, teraz np. godzina 5te a ja siedzę w ogrodzie

w cieniu z różowej letniej bluzce. Mój marzeniem

cały przesiedzić zupełnie z pożytkiem, ale dłużej nie —

, bo będzie za gorąco, Słońce sam wyjeżdża stąd.

Ten list pisany jest na papierze firmowym Pensjonatu Dr. Hirszfeldowej w Krynicy. Pensjonat ten istnieje do dziś dnia, jest to jeden z najlepszych pensjonatów w Krynicy.

Robię wszystko co mogę dla zdrowia, nawet to co mi najtrud-
niejsze, rozkazuję sercu swemu zamierzać, staram się być ciągle
pogodnej myśli, dobre we wszystkiem upatrywać, aby dobre
trawić, i aby i powietrze i jedzenie szło tylko na pożytek. —
Wczoraj pierwszy raz opanowały mię czarne myśli, obawa
o Ciebie w wśród tej gnetącej atmosfery sam rektoryzm,
obawa że wszystko sprzysięgnie się abyśmy nie mogli się
zobaczyć, obawa (wstydzę się przyznać) że Tobie prawdziwie
obojętne kiedy, wcześniej czy później, tej lub innej
daty widzieć się będziemy. Ale dzisiejszy Twój list, jakkolwiek
coprawda nie ma w nim nic tak pocieszającego i jasnego,
samo to jednak że znowu dnię, gdy się nie spodziewałam, mia-
łam znak życia od Ciebie — przywróciło mi równowagę. —
Wszystko więc dobre co mnie dzieci Bogu powtarzam i do-
prawdy chyba nawet mniej kosztuje, a bezwarunkowo mniej
mię po katarze, gdy wyjechałeś. — Ubzdziała wyjechała jak stąd
Włoska ma towarzyszkę angielkę, o ile ma czas, o ile nie ma
gości z Medjolanu, nie myśli o sobie jest miłą i dla mnie
ale daleko bliższej serca domowej od nauczycielki włoszki. —
I sukienkę nie wiem jeszcze jak zrobię, w każdym razie nie
będę chciała układać sprawunków i myśleć o fachach wtedy
gdy się będziesz cieszył że drogi abym go takiemi nieczułemi
zapisywać. Może się jakoś obejdę, może wreszcie tu zrobię. —
Pamiętaj Dr... m. k..... że ja chcę sobie dać samą radę

N. 9. 209

Sallanches 12/V 91. Środa rano. —

W niedzielę nie wysłałam listu tak jak Ci to zaprzysięgałam w ostatnim, nie chcąc Cię zasypywać za częstemi pisaniami. — Te dni cał nie prowadziłam codziennych notatek ponieważ miałam obowiązkowe listy do różnych osób — między innymi pisałam też do Stasia na jego imieniny — myślę że dobrze zrobiłam i że list dojdzie. —

W poniedziałek 10tego otrzymałam Twój list z soboty dziękuję Ci za niego — i za to że starasz się nie drżeć i nie gorączkować. Ja moje drogie koty... zupełnie się godzę z tem że nie przyjedziesz, pisałam Ci przecież nawet w poprzednich listach że nie pozwalam na robienie wysiłków i jazdy. Jak przysłowie powiada „nie ma tego czoby na dobre nie wyszło", — w tym razie prawdziwe tak być może, lepiej stanie się jak przyjazd Twój odłoży się na kiedyś później. Z tego mi powinno chcieć nie podobania się muszę być zmęczony chorobami w domu, mój wieczór kasztel będzie Cię b. inspirował Drazio, zamiast przyjemności, kat los poprzednich które się opóźniły. —
do przyszłego pisania. —

T. —

ucieby do duszy i serca ze wspólnego pobytu moi
być przykrość a ja na to jedno nie mam siły. —
Przypominam sobie tak jakby to było wczoraj, Twój
przyjazd do Zakop. w lecie z owocami, Twoje żale
do mnie iem niby tego wymagała i td., wówczas takie
zamiast radości były dręczenia boś zrobił niepotrzebny
wyrzek. Proszę na wszystko nie rób tym razem tego
przyjedź wówczas kiedy będziesz prawdziwie mógł, kiedy
będziesz czuł że pobyt nasz wspólny może być taki że
zasili nię, pokrzepi na czas złów jaki, doda animuszu
do znoszenia i pogodę mojej samotności. —
Przypuszczam że nie weźmiesz tej za obojętność za
za przywiązanie w ostateczności mojego Humoreum abyś
raczej lepszej nie przyjeżdżał, tak nie jest, przemawia
jące u mnie tylko pewne doświadczenie; prawdziwie wolę
widzenie Cię odłożyć na później — niż widzieć Cię zmę=
czonym, wyziębionym, prawie że zagniewanym na
mnie. —
Spodziewałbym Cię bardzo o dokładne wypisanie mi mar=
szruty do Reichenhall jeżeli to możliwe. Rozsyłałam

fam jechać, w każdym razie jest to miejsce renomowane, znane, a do amerykanów mógł stosunek zadzić, o Bad-Oeynhausen nie się nie słyszało. – Może takie bedzie mo-
wem dowiedzieć się przez telefon od Kondratowicz... gdzie
oni mieszkali w Reichen... Toby mi skierowała się do
tego samego domu czy hotelu. – Proszę Cię także
o przysłanie mi pieniędzy. Mam 100 fr niemieckich
i 270 franków, ale mieszkanie i jedzenie za tydzień który
kończy się jutro, niezapłacone. Do zapłacenia mam z wiel-
kich wydatków: lekcje włoskie, które będą kosztowały
aptekę za lekarstwo z recepturą przygotowywane codzien-
no i sukienkę jeden ją tu sprawię. Obawiałabym
się przedziebrać drogą do Reichen... z małą kwotą
pieniędzy. Jak jak decydujesz się na pewno, że nie przy-
jedziesz tu, nie będę przedłużał mego pobytu, pod
względem ludzi po przebytych tu kilku tygodniach, jest
mi lepiej niż mogę być w obcym zupełnie Reichen...,
ale powietrze, jak to mówiliśmy z Tobą od początku,
nie jest tu tak świeże jak w lasach i górach,
są czyste silne wiatry – skoro więc pora będzie

odpowiedzia na pytanie gdzie indziej - lepiej to zrobię, co może być konsultacyjnem dla zdrowia. —

U mnie nic złego - odychania gimnastyczne robię, proszki dają mi one do większego kaszlu ale tak być musi to. - Krecot z kroplach używałam przez dni 9 - pomimo odradzań włoskich aptekarza itd. musiałam jednak przetrwać to przykre zdarzenie i odbierać dobry apetyt jaki miewam. - Doktór włoch nie był opłacony za analizę nie wzięłam go więc. Badał mię znowu, znalazł że z tyłu i kawałeczek mały z przodu płuco jest lepiej; kawałek tak samo zakatarzony jak był - czyli to jednak nie dozwala się choć trochę lepiej a nie gorzej. Od dziś wracam do krecotu za pomocą inhalatora.

Co tu u Ciebie o domu nowego słychać, co z Cichanow, czy będziesz musiała znać tam ciekawa jestem naturalnie.

Co pokazało się z Lodzią, mnie wypadek ten zmartwił tak i zaniepokoił ale tu w dziennikach były tylko wymienione nazwiska wszystkich rannych, a tego nazwiska nie było. Nie zdążyłam tak napisać listu aby go zabrała nawczesna jest dziś zaś taki wiatr że z powodu kaszlu jaki podnosi nie wychodzę poza obręb ogrodu, jestem zmuszona list wysłać do hotelowej pocztki, boję się aby go nie spóź-

Rem. 15/IV 97 r. ~~Wtorek~~ 6-ta wieczorem. N. 2

— oczekuję z niecierpliwością [illegible]
Wczoraj matiaśek odebrał mój pierwszy list
pisany ołówkiem na miedz. Co widzę z tego
listu otrzymanego przed godziną że na drugi
dzień po wysłaniu listu dochodzą. Jestem b.
rada z odebranego od Ciebie znaku życia,
niczego więcej na razie nie chcę i gniewała-
bym się nawet gdybyś robił wyrzutki z pi-
saniem przy zajęciu jakie masz teraz; chcę
przecież być naprawdę dobrą z.o..ką.
Dzięki Bogu czuję się dobrze, odzwyczaiłam się
nawet do apetytu i żołądka wtorkiego. —
Staram się każdą chwilę wygrzać dla zdrowia,
inhalacje wszelakie, różne wycierania,
krzyżowe robię. —
W niedzielę wieczorem „karainy" zaprosiłam
mi na pożegnanie obiadujący (było już tak
późno że kładłam się spać) abym nazajutrz

zrobiło z nimi wycieczkę. Widząc ich skąpstwo
licytuję się nie specjalnie nie kosztownego
i nie chcę zrazić ich przykładem. Czas
był wyznaczony – zapatrzyłam się cudnych
i oryginalnych widoków, wogóle doskonale
zrobiła mi ta przejażdżka, kosztowała jednak
dużo bo 7 marek sama kolej odnośnie,
i łódka a oprócz tego jedzenie. Spacerowałam
się wogóle ie „karcianiu" unikając mogę bez
sensu i należytego zastanowienia, znowuż
przy obiedzie skąpstwo rozpędza się i trwa
dwa razy. Mają przykład stanowczo czytelny
głodzenia się, starają się tak unaocznić, aby
nie było czasu na jedzenie, wcześnie wstają na
tej wyprawie dopiero o 4 ½ jedliśmy coś
w rodzaju obiadu – a pomimo to dodało mi
jeszcze lepszego apetytu, chyba wstałam o 5 mi-
nut pochłonęłam talerz mięsa i kluski
i kapsel piwa, gdy orzeźwiona dobrałam się
do nich. – Robiliśmy wycieczkę w tę stronę
o której ci myślałeś, tylko ja do Berchtes-
gaden koleją – stamtąd omnibusem do

tro salin, a potem znów omnibusem do Königs-
ero se i po jedzone wielkie podróż o 12 godz
ni 4 po godzinie wyjechałyśmy. Myślałam na-
turalnie ciągle o Lotce i o tem coby to by-
ło z Lotką to widzieć, kupiłam za 40 fen
fotografję dla Ciebie do pomyśl. ci to naj-
lepsza pamiątka. — Jakaśmy mają stąd
wyjechać 29 I. j: od dziś za dwa tygodnie
nie wiem czy dowiedzą to „mama", jak ci
ona" mówię, zatruwa się wydatkami a tak dzisia
się nie zastanawia ze jedna i to sama
nem różnie się jej przedstawia. Pierwszy
lepszy zawraca jej pustem głowę, nie wiem
czem czy pojadą do tego Hurwalden, bo
mówi jeden towarzysz podróży zawrócił
mi głowę „Engelbergiem", owym dora-
dzanym mi przez doktor. amerykańca.
Oni
No, nie wiadomo jak zrobią, wielką mam
o Bogu radość ci dam ostro jakoś raz. —
Środa 16/II Choć przeprowiadali burzę i ulewę
dzisiaj = dzień przepadał tylko w nocy i dziś znów
Padnie, gorąco nawet bardzo. Mieszkanie

i kalkon takie miłe drogowe, że nie chce się wcale wychodzić, ale nie pozwalam sobie na to chodzę dużo, nawet przed śniadaniem wyłażę trochę aby lepiej jeść. —
Bomba pękła, dostałam rachunek pierwszy — przedstawił się jak następuje. Tydzień za nas dwoje: życie mieszk. usługa śniadanie i t.d. 108,50 czyli licząc marki za 50 kop. wypada nie po całe 4 rs. dziennie na osobę. Jest to naturalnie drogo ale nie zatruwam się tem a raczej cieszę, że przynajmniej za te pieniądze mam wszystko dobre. — Hochland wyliczył naturalnie każdy kawałeczek chleba, ale nic nie dodaje, wszędzie przecież te będą porcyjami liczyć. Śniadanie karaimów jest kawa 5 sztuk, ja 6ta — dawałabym więcej. Hochland chcieliśmy „pension" co byłoby taniej — ale karaimy ciągle się targują by dała im „pension po 4ry marki — one nie chcą — schodzi więc na to że się głodzą — a ja drożej płacić muszę za porcyje —
Doktora dotąd nigdzie nie spotkałam i jeżeli się tylko uda jakiejś dłuższej unikać go będę i tak pieniądze płyną jak woda — Bądź o mnie spokojny a pamiętaj tylko o sobie; nie gorączkuj się mi się, olinywaj co dzień zimną wodą jeść i spać inaczej przestanę — w. być i co będzie —

Reichenhall 17/II 97. Czwarta rano. № 3 217

Reichenhallect pokazuje co potrafi, wczoraj led=
wie zdążyłem wrócić o 4½ z inhalacyi zaczął
się ulewny deszcz, potem burza silna za burzą,
a dziś leje tei od rana. pozostaje więc tylko
siedzenie w domu i oddychanie ter=
pentyny i tannenduftów. Nie ma się co tem
niecierpliwić i martwić. Deszcz i niepogoda
to przecież rzeczy zwyczajne istnieją od począt=
ku świata i przechodzą niepostrzeżenie dla lu=
dzi żyjących w normalnych warunkach. —
Doktór nieproszony i niewzywany przy=
szedł wczoraj. akurat tydzień jak był.
postarował sobie cztery widać coraz mniej
i przynajmniej raz tygodniowo dziecię
ce mnie. Dla uprawnienia przynajmniej
pozornego pobierania tygodniowego honoraryum
przyniósł trąbki ssące i kazał się
robić. Pochwalił je i pokazał jak=

nie jedna sprawiliśmy sobie to bez uszczerbku kilka razy „moja pani" – zapewnił cię nie było krwi z najwiekszą obojętnością, i zadawszy kilka jeszcze mniej ważnych pytań o tym rodzaju, zapewniwszy że choroba jest nudzą wielce wyleciał. – W Szwajcarii mocno się dokłada pieniędzy gorzej – nie dziwi się ktoś teraz jednak i nie gani nikogo – jestem ich dawkową monetą mocno jej zmęczona – do tego wiec ujdą nam żal, że widzi mi nieproszony – miałabym go ci nadto dosyć wtedy gdybym widzieć musiała – a tak uważam to za wygrek i nadzieje. – Karoliny mają zdaje się zamiar tutaj do Soldu... widzi po radę gdzie stąd jechać, bo obsyłają dni od nas do nas i do gospodyni ile na płacić trzeba. Zdaje się do głowy ii Hurwalden za drogo i nie chcą tam jechać – zdaje się że bezpieczniej woleliby zostać choć pod cenzurą miejsce gdzie byłoby wszystko świetne atlicone "ale Darmo – gospodyni jej tak zawdzięczają chcieli ii jest na bakier z nimi. – Że mają wielkie zbliżenie nie nastąpiło narodowości chyba tego przyczyną. Jeden jak są w całej gromadzie stale mówią po r. i do mnie się zapędzają, ponieważ zaś jestem w tym języku nieźna – aby się oczę nabyć pować, zdaje mi się, wolę być sama. – Gospodyni jest dla mnie ciągle b. uprzejma, wczoraj w nocy bum sama zachodziła i przysyłała śniadanie – a ta ostatnio jest taka słodka i chętna. Bezwarunkowo ii byłoby mile gdyby do domu przybyli jacy przyjaciele i chcący się ze mną znać mieszkańcy. Na powietrzu, po za domem, trzeba nadzieję aby udało mi się zrobić jakie znajomości, zagadują do różnych na ulicach np. ale wszystko się urywa – te niemieckie baby takie ciężkie i mało cywilizowane, mimo dlatego ii to publica-

219

noc teraz nie kochaconek. — Wyczytałam w kurjerze że przyjechała z Warszawy panienka Dillenius z dziećmi mieszka „w willi Mann". Myślę że to może ta sama gdzie była Byczkowska — słyszałam od Bya. że to dobra kobieta — ale jak się do niej poznać — jomić — gdyby była nawet ta sama, jak na ulicy trafić — wreszcie znajomość Bya — mała może i byłaby z tym razie rekomendacyją. —

Gładek 18/VI 97. Po całodziennem wczorajszem lanie dziś pogoda tylko oziębiło się znacznie, tak zawsze w górach, włóczyłam się dziś cały dzień, krótkie więc tylko parę słów napisuję. „Karaimy wielky na cmentarz" i zaproponowały-śmy razem do Nowych, gdzie na podwieczorku byłyśmy; mamusia „prosto bym zabierała jej córki gdy chodzą do lasu i. t. d. —

Sobota rano. No. coprawda Reichen. zachowuje się poprostu niepoprawnie — znowu całą noc lało i dziś od rana grzmi — wichura — to jeje tak jakby upusty niebieskie się prze-

waty - wszy zamglone - zaniesione ii ani nadzie
przedostać się dziś do inhalacyi - w czasie
umiarkowanego dnia chodzę, ale podczas ta-
kich nawałnic to jak i oba zamykam i siedzę
w domu. Na fantazyi nie traczę, uważam że b. mą-
drem jest przysłowie „głowę muru nie przebije"
i z objętością przyjmuję tę niepogodę —
tak czestą. - Codzień po kilka razy z odniesieniem
myślę o tem żeś zmienił mi mieszkanie, tu
jest tak nieczysto pod każdym względem
dotąd dobre - jedzenie tak jest smaczne, obfi-
te i ponadto podane że zupełnie nie
robi wrażenia hotelowego jedzenia. Niewcześ-
nie tu nagę jest, że tyle czasu przemieszkałeś
tak bez chorych współlokatorów.
Od wczoraj mam zatrudnienie, trzy osoby
niemcy - nie znam ich dotąd ale
zupełnie zdrowo się przedstawiają. —

Na dole dziś podobno wynajęła jakaś
pani 4ry pokoje, słubiąca mówi ci tej
zdrowa – więc i to wielka szansa. –
Wycieraczka używa do moich wycierań
coraz zimniejszej wody – zmyła ci daje
się jej znaczną część obawy zaziębienia
jakie wyniosłam z Italii. Nie chlab się
naturalnie cud i nie przestałam kaszlać,
ale czuję się dzięki Bogu dobrze – radabym
cóś jaknajmniej lub wcale o zdrowiu
nie pisać bo wiesz, ci znam prosadę ci
pszję się cóś zaraz jak się tylko pochwalę. –
Miałam dziś list od mojej Matenki – jaką to dla
mnie pociechą że ci to moje Matczysko nie jest
nadzwyczaj teraz choć chorobą. Współczuję Mate.
wielce tej drugiej Matce w jej smutku: do =
radza aby ją wyciągnąć do Warsz. do Szpitala
dla obserwacji chorobowego – ale gdzież to
myśleć o tem nawet wobec niepozbycia Ma =
my. – Matenka moja dla rozerwania się
powtarza mi różne plotenki, które ja

Sobie powtóz. W Białogonie był w zeszłym
tygodniu Gamper i Maciejowski i ogłę=
dali znów fabrykę. Gamper powiedział
Zdziłowicz: „Na miejscu p. Mar. będzie
pan Kemp. nie ulega wątpliwości.“ Był
też i Chorosiew. ku znów płótt o jakimś
komitecie z samych „dygnitarzy“, który
ma być zebrany na powitanie Ces.... po=
wiedział że p. Kemp. zaproszony także.
Psu, psu, łapy ozdrapane, ale moi
Ty dygnitarze - nie zechcesz się ze mną
znać wobec tego wszystkiego - pewno nawet
tak — a moi ci ja ale zechcę jak będzie
niekiedy - będziesz się pisywał na innych
r. D. Od czasu do czasu wpadają mi
w ręce pisania różne, które obudzają
we mnie wstręt do całego rodu męskie=
go. Mówię sobie z strachem „dlaczego
by wszyscy tacy być musieli“, nie, nie=
podobna — Mick. a nóż był inny —
inaczej — nie warłoby żyć. —

Unadzam się tak ci cały dzień cały jestem zajęta - pisałam do różnych osób między innymi do p. Ciesz. i długi list po włosku do nauczycielki co prawda kosztowało mię trochę pracy. Pomimo to cieszę bardzo myślę jak mogę zgłębić od lat paru zwątpienia, jest bezpowrotnie - na co i komu zda się cokolwiek z tego co robię? i dużo t. p. niewesołych myśli mi przychodzi - ale czyż nie mają one zarazki?

Niedziela rano Wczoraj dla odmiany wcześnie nogo pisania o deszczu spadł śnieg w górach ale tak nisko że sięgał aż ku dolinie prawie zrobiło się tu naturalnie b. zimno. Rad jednak pewno byłbyś widząc mnie maszerującą pomimo tego wszystkiego chodzę więc i jeżdżę powiem ci do Inhalacyi i do apteki po kreozot i do gradierni. Dochodzę powoli do tego że nie zważając na pogodę jestem na powietrzu. - Dziś jest lepiej jeszcze nie lato i było trochę słońca, chłodno i wietrzno - byłam już w kościele a nie wiem a kraz na balkonie siedzę. Kapitan stanowczo jeszcze nie jadą ani do Kursal. ani nigdzie wyżej nad 600 -700 metrów - z tego względu że chłopak ich mazi stale tak nisko śniegiem, jest trochę jak doktór tu osadził, bez śladu choroby już teraz wyleczony. Mają jechać nad jezioro Urkeld kantonu - Zacienie się więc i nimi odpada - porady sobie inaczej myślę. - Piszą codzień wypadają za długie listy - mówią z tego nic nad powietrzu -

Poniedziałek 21/VI 94 — № 4

225

List Twój z piątku № 2 dziś dopiero otrzymałam, długo szedł ale dobrze że choć nie zginął. Jestem naturalnie i zła i rozżalona że ów mój pierwszy fmepadł. Wobec takich wypadków traci się zupełnie ochotę pisania tego co na sercu leży i do myśli przyjdzie, dziękuję za to aby ktoś obcy wyczytywał takie np. różne pieszczoty jakie popisałam w pierwszym liście. — Łapetniony on głodnie być nemami tyranemi się Ciebie. Pisałam, że jak wyrzut sumienia stoi mi ciągle przed oczami Twoja mizerna twarz, która wszystkim tu taką się wydała. Prosiłam na wszystko abyś pamiętał o sobie kładł się wcześnie spać, nie zapędzał w robocie - jadł i pił ponadto. Ja w takim tylko razie będę robić coś dla swego zdrowia jeżeli pewną będę, że Ty jak należy myślisz o swoim. — Pisałam też że cofam słowa moje powiedziane na pożegnanie, że Bądź o mnie spokojny ach - mnie. — 7 —

chciałabym jaknajprędzej Cię widzieć tu znowu — było to postanowienie w chwili niezasłużonego uniesienia. Cofam i proszę bardzo nawet abyś nic nie robił tych wycierpujących Cię tylko przejazdów — bo nic nie odpowiada przez tak krótki czas jak jesienna niepogoda wypadnie, a tylko nam gwałt przed a dogadzanie i odrabianie po wyjeździe takim. — Musimy uzbroić się w cierpliwość i przejść te trzy miesiące bez widzenia się — a potem Boże... damy już pokój temu naszemu tęsknieniu się — dobrze — i nie będę już sama po tych obcych kątach się plątać — tak mam tego dosyć! O Karaim. przebacz Ci dosyć w cudzych kątach, jakkolwiek stosunki nie zawiązały się bliżej i mało mam z nich towarzystwa — żałuję w każdym razie że upadła możność przyjazdu do nich na później; a upadła zupełnie bo oni stanowczo pojadą gdzieś na te strony wyprawić co tu — albo poprostu do domu. Mnie również się zdaje że z moim wyjazdem stąd nie ma co spieszyć — chyba w takim razie by wyjechać prędko jeżeliby pogoda się nie poprawiła.

Dotąd nieszczęści oprócz paru dni ładnych jest
czas okropny - ludzie na ulicach kłócą się -
pio robią bo kto temu winien. Wczoraj ciepło
pół dnia wytrzymało a potem i przez noc i dziś
leje. - Ja pomimo tego czasu ładnego zaufania
nia ani pogodzenia dotąd dzięki Bogu nie wi=
dzę - ale naturalnie i pokleszczenia trudno, wobec
tej uparcie złej pogody żądać -
Wtorek 6tu wieczorem. No dotąd dzięki nie padał
może więc rozpogodzi się na czas jakiś dłuższy.
Dziecko mi krótko ześ zdrów - a pewno ciągle
tak samo pokaszluje - odtąd Mich. ma jakie pół
godziny wieczorem gimnastykuje się i wdycha
nosem głęboko terpentynę - pij koniak i jedz
dobrze - pamiętaj kochanie - może - ze każdego dnia
biedą od małej nerwy się zaczyna na złość
najczęściej nic uroić się. Teraz całuję=
dzieci jeszcze my mojem kochaniem - a o sobie
nic się nie myśli - kochajcie i kochajcie -
mnie ale serce się ściska jak tu widzę dokoła
różnych ogłuchłych chorych panów - to
myśli się by się do kogo dopracować
i wieczorem pocieszeniem młodszym i t.d.

Co będzie jak ja wrócę do Boży do domu nepa".
a Ty zaraz chorować - Pomyśl tylko ile
dogrodzi do tego. - Nie gniewaj się na mnie
o te upomnienia i prośby - są one uzasadnione
nic wypocząć jest nie tego żeś się przez te ostat-
nie kilkanaście wymizerował. — Rachunki Lipcowe
sób zwolna nie uciekną a zdrowie uciec może. —
Niechaj sobie Celestin Wichy znów sprowadzi kon
o lichie Fatwo przecie to zrobić a na koń.. dobrze
Ci radzę. —
Środa rano. Jest taka pogoda słońce tylko wietrzno
bardzo ale to jak lepsze niż deszcz. Siedzę na balkonie
i będę potem leżeć w hamaku bo nie mogę space-
rować z powodu naturalnej przeszkody która trwa
21 do 25 się zaczęła, równo przed 4 tygodnie
i to dobry znak zdrowia. — Wczoraj spotkałam na
mieście doktora jechał z swoim powozie i zobaczy-
wszy mię mruknął „moja pani będę u pani dziś". —
Myślał widać żem go sprzągniona jak kania dżdżu
A ja powiedziałam do siebie „nie ma głupich"
i wcale z powrotem do domu nie spieszyłam
się. To ki był i nic nas tak mię. Swoją drogą
chciałabym go spotkać by zaproponować mu jeszcze
abym robiła dwie godziny inhalacyi - jak kto mu
to proponowałam - odmówił - a wszyscy moi kole-
dzy od inhalacyi robią po kilka godzin. Nie wiem
gdzie ludzie mają oczy - wystawiam kartę jak
mogę obracam i pomimo to wszyscy palą Fräulein.
Znajomość zadała się nie zawiązuje, choć ja usiłuję
kończę na tem, że nowej zaraz do siebie. Rezydent
w kurhauzie nie ma - Mamcia i siostrzyca cała
połowa wyjechała jak, wiem od rzeźniczki.
Jeziora płyną grzędzy niż woda. —

Reichenhall 24/VI 99. Charlek. [N 5] 229

Jadwinia kochanie ja w Reich. zawsze dzisiaj pa-
da, nigdy słońca nie widzieli głupie pokonuje
się_ bo jak się wydeszczy wyjaśnieje to jui
trzeci dzień taka pogoda, dziś nawet gorąco
bardzo 37° w słońcu. _ Wczoraj po wysłaniu
jui do Ciebie listu N 4. otrzymałam Twój N 3.
Krótka wzmianka że zdrów cieszy mię bardzo_
ale jakem Ci to jui pisałam w poprzednich listach
chcę szczegółowo widzieć cię ciągle pokarbuje
cię słuchać mię: o spaniu, o niespaniu
się, posiłkach jedzeniu i piciu, gimnastyk.
i.t.d. Jak mi na to wszystko nie odpowiesz i
nie będziesz słuchał_ przepadnę Ci; pójdę
w świat i będę ha... wała.. Żartuję bo wiem
że żartami mogę przecież co u Ciebie wyrodzić.
Żart jednak na utrzymaniu wpłatam tylko a po-
ważnie proszę nas jaśnie, dbaj o siebie. I jak
Twój paluch_ czy prawie tamo? _

Co do mnie jak ci to już wspominałam i jak się zastanawiam trzeba zostać mi tu jeszcze czas jakiś. Inhalacji biorę dotąd tylko po- dwie dziennie dopiero wtedy było 13 godzin- wyciekań dopiero 9, bo powtarzane na tyle dni "razy". ... tj. wtedy owej „kuracyi" dotąd mało było wypadło pogłem tyle dni brzydkich - a pomimo to, choć cudownie nie widzę zadnych, choć wyraźnej czarem nie widzieć z jakiej przyczyny dnia złe (jak n.p. wczoraj) wogóle dzięki się, jest mi trochę lepiej z kaszlem a wogóle czuję się dobrze Dzięki Bogu. Myślę ci skoro raz jestem już tu trzeba czas jakiś zrobić jeszcze te rzecz trzeba. Na Szwajcaryi czuję mogę mieć i tak czas jeszcze, a tam będzie już tylko wysokie położenie bez wszelkich leczeń. - Nie wiem naturalnie czy to wszystko dobrze myślę a poradzić tu nie ma się kogo - doktór, żadna osoba której mogłabym pytać, będzie mieć zawsze stronne zdanie, kazi tu siedzieć do zimy nawet. —

z Kanarami zacznie się jak jest piękna
pogoda - jadę 29ego do Interlaken albo gdzie
do Brugg, ale nisko zupełnie 600-500-700 m.
wogóle będą jej krótko podróżować. 231
Zalecasz mi abym opowiadała czasem doktora
niepotrzeba - nic - jak ci już pis. ponadto
to mnie on nam operuje co tydzień. Że włosek
mój nic zastał, to nic dziwnego przyjechał
wczoraj - myślałam że wykręcę się od wizy-
ty mówiąc że mam "ewo" i że nic może nie
będzie - spodziewam jednak gorszej, bo powie-
dział - to przyjdę pojutrze kiedy p. będzie zdro-
wsze. - Spodziewałam się jednak abym tobą
2 godziny cich. dowodzi że jedna dosyć, mam
ochotę robić więcej bez jego wiedzy. -
Że mają mówiami mimo wszelkich starań
nie wiedzie się z dalszym ciągu. W naszej wil-
dosad jest wkład taki: Kanarki, których
pomimo wszyst. będę zabierać bo choć cza-
sem mam do kogo zagadać. Jakiś pan
chory na serce - który do nikogo słowa
nie mówi. - Dwie panie z Drezna

przyrosła b. osoby, są jednak całkiem nie-
odzielne bo jedna chora mocno na nerwy.—
Wszedł tu pokoje na dole zajmuje jakaś
mocno malowana strojna dama i Wiedza
ze służbą i towarzyszką, która też ciągle
jest po za domem i wszystko będzie tu wyglą-
dać krótko.— Życiecko będą robić sporo miłych
rachunków ale jeżeli znajdę jakiś kąt do
którego mogłabym się przyczepić— sama kosztu-
je bardzo mało i niebyć przyjemnie.—
A możebym mogła prędko spakować nerwy
puścić wszystkie kwasy w trąbę i pojechać
jednym tchem do domu. Do domu Nich ku.
do naszego kochanego.... czy gniewasz się na mnie
że tak mi się chce do niego.' Za dwa dni
będę być może jak wyjechałam to
kawał czasu, niechbym tak spróbować
być sama, bez zajęcia, albo lepiej nie pró-
bować nigdy.—
Siedzę [illegible] Tó było niekłamanie okropnie
niekłamanie nawet to pisanie ci zepsuje się
i przyjdzie, tak mówiąc tylko głup... mat...
prawda?

2) Dziś znowu b. ładna pogoda upał wielki
nie wcoraj nawet wydychamy tylko aby burza
ode mnie ta tukijsze burze mogą
trwać kilka dni. – Dopiero dziś kończą się
dwa tygodnie jak stąd wyjechałeś a zdaje się
że to już rok... ach i znowu chciałam
= być przy tem, z takiem gadaniem – trzeba =
aby mię dobre zbić powiada. Żyję sobie
jak pani i czego mi jeszcze trzeba –
Dziewczęce płyną nie jak woda ale jak
chyży potok górski a niby zabrzęk nad=
zwyczajnych wydarzeń. o tym czasie nie
mam. Mam wrażenie że we Wsi. daleko
mniej wydawałam, mimo tego że tam z p.
nie płaciłam codzień apteki a tu kreozot
codzień odnim płacę. – Doktorek jak ogło=
wiadał tak i wziął mię w swoje szpony bo
odwiedza a odwiedza, doradza mu zdrówka
aby się nie trudził jeździć b. często, ale on
woli kiyo nie chce zrozumieć. –
Nie jest jednak doktór tak stronny w swoim
zdaniu jak przypuszczałam. Sam

powiedział mi że jak tu będzie zagorąco
trzeba abym jechała wysoko w góry. Wymienił
mi miejscowość tu w Tyrolu, niedaleko stąd
nie wiadam jeszcze ściśle rozbytać się o
tem. Sam wysyła swoją córkę chorą na płuca
do Szwajcaryi. Jak się z nim rozgadał i otworzył
mówi jest dobrze. Yorkina która jest wielką moją
przyjaciółką - doradziła mi abym powiedział dok-
torowi żeby przyszedł dopiero wtedy kiedy ja
po niego co bym zrobiła w ogólności b. pomyśl.
Sobota wieczorem. Upał - topimy się, zdaje się że
lada chwila będzie burza. Projektowaliśmy dziś z Yorkiną
jechać powozem na wycieczkę ale obawiamy burzy
wstrzymała nas.
Niedziela 27go po południu. Wczoraj byłam
tak zziajana po całodziennem chodzeniu i upale
że nie mogłam dłużej pisać i dobrze się stało
zostało mi bowiem trochę miejsca na umieś-
czenie odpowiedzi na Twój list № 4, który
dziś rano przyszedł. — Jak to więc już wczoraj
czy z piątku pisałam Ci, doktór sam doradza
abym stąd wyjechała w góry i doktór jed-
nak i ja uważam, że póki się da jakieś

pare tygodni należy tu pozostać. Jak długo
określić z góry nie można – to zależy od
pogody, stałe gdyby obecne upały trwały
stale trzebaby wcześniej wyjechać. Jak to
że jui ki pisałam pobyt tu nie robi cudownych
skutków, ale mojem przekonaniem, takie dobre
pojęcie mieć, przy tak dobrem mieszkaniu i tak zdrowej kuchni jaką mam. –
Inhalacyi i tych wszystkich innych zbawiennych
t. i. d. jakie tu są w Szwajcaryi nie będzie – jeżeli
więc upał lub coś nadzwyczajnego nie
wypędzi można tu jeszcze siedzieć. Jak będzie
trzeba mi przejechać gorące państwo to
samo. nic chcę i nie pozwalam żeby znów
tu jechał po to, by uniemożliwić się pojścia
chami – przybyć 2, 4 dni i jechać znów
z powrotem do zaległości i obowiązków. –
Jak ki jui pisałam najrozsądniej będzie
z wszelkimi przyjaciółmi poradzić sobie
sama – wygra się przynajmniej to, że
choć nie będzie miał gnać, odrabiać

i spokojnie będziem siedzieć na miejscu. Ja
miejscowość w Tyrolu o którą mówił doktór
nazywa się Salzberg, jest stąd b. blisko bo przy
Berchtesgaden, w Bedek. nic o niej nie powie
dzano, nawet wyrzekoć nie wykarcana – a jeden
pan znajomy ogromnie to zaś gani mówiąc
że było tam tak wilgotno że mokra pościel.
Jeżeli masz jeszcze te notatki które tu robił
różnych miejsc – w Tyrolu i t.d. to mi je wyślij
i przyślij – bo mi ich nie zostawiłeś. Sprzeczam
do okoliczności postaram się coś rozsądnie ob=
myśleć – będź spokojny dam sobie radę przy Ro=
zej pomocy. Czas sobie zapełniam jak mogę,
na nerwy
powiadam się z tą chorą profesorową z Drezna
b. miła o ile nie znęcona – przyczyta mi kil=
ka kawałków do czytania – chciałby my już je=
chać z nią na spacer ale ki ma się na
burzę. Na tęsknoty za Tatą i domem b. radzę
sobie powiadam wogóle jakem zwykle.
Czy list ten... bo nie piszesz tak?

Reichenhall 28/VI 97. [N. 61] 237.

Kuracyi wystawiam N 5. a dziś do 6tej zabieram się siedzieć z inhalacyi bo tyle mam do robienia że mogłabym później nie zrobić czasu na dwie pogaduszki. Stan jest z tej inhalacyjny trochę ci co z niej nie korzystali. Wieczorami się [illegible] mamy koncerty się sami panowie, z których jeden ma za zadanie uczuć całą godzinę fletowego głaremopa, ale czasem ślicznie gra. Z jednym z tych profesorów gramy się z romansami. Mam tu za jeszcze sposobność przekonania się, że od wielkich pracowitych do małych we wszystkim i wszędzie brak bytowi nas solidarności. Tu w p. płacą się trzy polaków, ale cygan pomyślą aby się zjednoczyć i porozumieć. Trzeba tak widzieć jak tutaj się odnajdują cześć

których ki jest tu trudne; patrzą na to
w inhalacji jak jednej czesnce acale
nieporetny. Predstawiają się jej współ-
ziomkowie. Tymczasem zacepne polaka-
to można jenne na niegrzeczny odpo-
wiedź się narazić. Zawiedzie jak to ón
schadzie grodnie na Cobrie patrzący
gdyż zacepnego zyuka „Mamo ci"
a mnie dwie bony polskie do których
zagadałam pytając czyje te dzieci
nie zaczęły odpowiedzieć, tylko jeszcze
za moimi plecami niegrzecznie się
wyśmiewały. Bardzo mi to było przykro
i pomyślałam ze jednak z polakami
trzeba być wiecej ostrożnym jak z cudzoziemcami; zdawało mi się
że nie będę jeni tak pokorną do

zagadzenia pierwszej chwili uchyliła polskiej mowę. Tymczasem skoro nadarzyła się sposobność znowu „Józefa" usłyszeć. Wkrótce w dzień do mnie siedzącej na ławce przyjaciółki dwie panie z Dziewiątki i o dziwo mówiące po polsku z litewska przechodzą. Zagadałam natychmiast z jedną miłością. Starsza z tych pań zgromniła mi urodowała nie mogła się opanować ale za chwilę była zupełnie zajęta taka młodziutka a sama „Boże mój myślałam że panienka". Rozmowa tym miłym starszą pani była w ciągu tym nadzwyczaj taka młoda a tak rozumna" młodsza pani jednak chłodno się zachowywała. Zaraz się na buzę i po tych panie przyjęć=

chat powrotem młody człowiek. nie
następstwo wcale dymisyjne nazwisk tylko
pożegnanie z tem, że może jeszcze się
gdzie spotkamy. pewno zejdzie na
wiosnę. Powiedziałam im prawdę
że jestem sama. czy wtedy nie powin
byłby powiedzieć abym do nich przyszła
lub jak. a to zawsze taka niedokrwi=
wość polska. —

Wtorek 29te 12 godzian inhalacja. Żurow pisze
ołówkiem i z inhalacji bo oczy przeszliśmy
gorąco, aczy mamy zamiar z Kokiną po
obiedzie zaraz pojechać do prawdziwego lasu
na dalszy spacerek. nie wiem czy się uda, bo
gdzie tylko razy zamieniałyśmy a zawsze na
wiosnę. Jak jest tak piękna pogoda jak
teraz od tygodnia to prawdziwa nie ma się
na nic oczu. bo ciągle się gdzieś jadą
i dni schodzą daleko prędzej. Pojechaliśmy
Tam sobie różne bliskie a śliczne spa=
cery i wogóle polubiłam bardzo Skarb

2 Kwietnia dziś rano wyjechali [illegible] nie my się mile, kiedy Tobie [illegible] ustrony. Do domu do nas przybył z miasteczka jakiś obrzydliwy żyd i nakwiecony. Koch. widocznie zdenerwowany być na niego wybredny. Wyjaśniam sobie ciągle że nic nie robię dobrego z zebami - ujęczyć sobie tego i sama wiem że dobrze byłoby się zdobyć tymczasem z drugiej strony żal bardzo czasu marnować na siedzenie u dentysty i chodzenie do miasta i ludzie gadają że te operacje to niepoważnie za bo chowa na piersi pacjentami u dentysty. Sama nie wiem co zrobić. - Co u Ciebie - tak krótko zawsze i zwięźle piszesz mi o sobie samym, a wiesz że chcę wszystko jak się sprawiasz czy miś słuchasz? -

Środa po południu -

Boję się wtedy, o swoją drogę nie mogę się powstrzymać aby Ci nie napisać że zdaje się mi że kraj nie widzisz. Tak chyba jeszcze nigdy nie wyglądałam. opaliłam się przez dni tych pogody i jestem prawdziwa nefa -

Reichenhall bezwarunkowo mi nic szkodzi
i jeżeli tylko upały nie będą zbyt wielkie
radabym tu jeszcze siedzieć - jest mi dobrze
a zdrowia niewiadomo jak się w Szwajcarji
trafi. Te 20 marek którego zaoszczędziłbym się aby
się z Christ wydostać nie stracone bo Kochanie
dobrej ludzie kąpią sobie pławić ale przyjemniej
za to picniadze starają się jak mogą. - W czoraj
jadziłam z Kochanią jej dziećmi i narzeczonką
na ów spacer - ślicznie urocza droga będzie
w Mauthausel jeden z najładniejszych tu spacerów.
Mam trochę towarzystwa z narzeczonką niemki
która od pewnego czasu jest tu z dziećmi Kochanią -
pewno to niedługo trwać będzie bo ta pani
na nie jest zadowolona z niejzca i pewno
innego szuka będzie. - Dziś mamy takie
prawdziwe zwrotnikowy upał, siedziałam
cały ranek przy kinderach i tam nawet
było duszno. - 165 rubli zamieniłam, dostałam
355 marek z których mam jeszcze tylko 275 m
a ten tydzień kończący się w sobotę naturalnie
jeszcze nie zapłacony. Widzisz z tego
że pieniędzy mało pozostaje i że nie-
długo pokombinować będę - czy mi przyszłość
a może trzeba żebym haf-owała? Sukienkę
mam kosztowałe 65 marek drogo strasznie
jak tu wszystko. Do przyszłego pisania
no się na dziś a chyż się jeszcze przed tem
przejść gdzie.

Reichenhall. 1/VII 97. Czwartek. [N. 7]

243

Jakkolwiek boje pisujemy regularnie dwa razy, jednak jakoś bez listy się zmijają. Dziś n.p. zaczynam N. 4. a ostatni Swój list jaki otrzymałam był dopiero odpowiedzią na N mój N. 3. Ta ciągła pogoda upalna tak ci niesłychanie śpiekny dnia otwartych dobrze oberlitach ale o 4ej rano otwieram całe okno i chcę chapać trochę świeżego powietrza. Swoją drogą ciągle spodziewamy się że wkrótce przyjdzie burza a deszczem ponadnym i odświeży znowu nasz jakiś powietrze. Znalazłam w bibljotece Kochów doskonały „Bäder Almanach" w którym wskazane i opisane są wszystkie małe i większe kurorty. Wego Salzberga w Tyrolu o którym doktór wspominał wcale nie ma, jeden dowód więcej że to jakaś nieznaczona jeszcze wcale dziura.

Churwalden (1200 metrów) jest chwalony

wiemy ale my tylko prawdę.)

i jako miejsce na dłuższy pobyt i jako dobry punkt przejściowy dla tych, którzy chcą potem jechać dalej. Inne wyjścia jak Londynek, dla ostatnia miejscowość (przebywa tam Wanda) jest przechowalona. Sam jednak jechać nie chcę, primo dlatego, że odrazu tak wysoko za wielki przeskok z tutejszego wilgotnego pogodnego powietrza, secundo, drożyzna i mieszkania niesmowicie znaleźć.

Piątek. Wczoraj było wieczorem nawet burza z dużym deszczem krótko jednak trwała i dziś znowu słoneczna pogoda rano w cieniu 23° R. Kąpiemy się dzisiaj jest miesiąc bez dwu dni jak kąpiemy się pierwszy raz na plaży Sotie. Przybyło mi 1 kilogram i 700 gr. Dają mi się, że na miesiąc to 6. Dużo waga zaś chyba nie pokazuje omyłek i ubranie miałam zupełnie to samo. A co czy nie tak? Nie potrzebuję Ci zapewniać że wszystko co tylko mogę robię dla zdrowia, wszelkie odpowiednie inhalacje, obmadki wieczorne

z kwiatkiem i D. teraz zaczęłam używać jeszcze jednego środka ogromnie zachwalanego wodzie i wypróbowanego przez Kochaś myślę sobie wtarł ci jak teraz się nie wyreperuje jej to już chyba nigdy, bo różne nowe środki a dobrze zdaje się, zastosowałam - pumpem i pogo- Da sprzyja a i z apetytu (bodajby nie urce) dopisuje stale przy tej zmierzce. -

Sobota Upał ciągle jednakowy zdaje się ze publiczność całą jednogłośnie żałuje że mamy czasy raju i Boga a z nimi sobotnie i frygowych listków Panowie, którym zawsze wolno, chodzą w lesie bez mundurów tylko w spodniach i koszulach. - Dziś otrzymałam Twój list z środy 30 Czer. odpowiedź na moje dwa, to że nic pisałeś dłużej, sama wytłumaczyłam sobie że pewno wzięta masz nowych nabyć- wodzi coś lub inny nawał roboty był tego powodem, nie gniewam się ki za to wcale - Ale kotor Twój i otrzymany odpowiedzi jakie dajesz mi na zapytania co do Twego sprawowania się — mniej nie cieszą zanie. - Nasze przechodzą dni wdal- ej, sny w ciągu podobnie - w Dallasy mogłam coś przeczytać i czego się nauczyć - tu mojej

całe dni wolne nigdy prawie nic porządnie zrobić nie mogę, bo cias schodzi na przebieraniu z miejsca na miejsce, to znów na inhalacjach że znajomościami w dalszym ciągu się nie widuję wszystko co po polsku mówi - żydzi. Do nas do willi przybyło na trzecie piętro - para żydów z Dwie węgierki, śpiewaczki ale tej publiczności wcale się nie spodyka. Owa profesorowa zaś z Dwina chora na nerwy wyprowadza się bo pokłóciła się z Kochiną i to wymówiła jej mieszkanie. Najwięcej towarzystwa mam z niemki która jest do dnia Koch., rozumie ona po polsku i mówi nawet trochę bo była parę lat w Warszaw. Owa stara para gra w polkę z którą spotykam - każdy raz sama się zacieprza schodzi trochę ze mną i rozmawia, nazywa się Buttkamer zdaje się ta to arystokracyja, bo młoda trochę afrontowała tę zachowanie a mnie tylko tak okoliczności się składają - wszyscy za parę dni wyjeżdżają. - Owo p. Butk. nie może się uspokoić że ki mają taką śliczną i młodziutką żonę samą puścił - a ja nacyczyłem jestem stara mądra prawda, my to

Niedziela przed południem. 4/VII 97 r. 247

Jadą dosyć i odbodziło mię z tego b. mię cieszę bo chodziło mi bardzo o to abym nie wypuściła nabytego 1 koło i 700 gr. Jak to już raz pisałam pieniądze płyną jak woda. ale ki wyjdam na wielką panią i ogromnie wygodnie żyję. Jak mi się np. zachce bardzo porzonek, truskawek lub czego do jedzenia, kupuję, nie skąpię sobie i znatiam z apetytem, a to wszystko tak bajecznie drogie, że trzeba się zatrzeć sumienia. Myślę nieraz że Kochanie bardzo (5 miesięcy dziecię) żyłoś, bo nędznościi trzeba samej kupować to można się przekonać że wszelkie produkty są tu po wodzie złota. Ja wszelkie „śpas" odbywam w domu i u siebie na górze wyjąwszy obiadu, który w towarzystwie, niemożliwego chorego na serce pana i Kochanie z którym znowu zgadać się nie możemy. jadam na dole. Wczoraj Kochanie wyjechał

miejąc straszny upał i obiad przysłała mi na górę - mogłam jeść rozebrana i jeść mi smakowało. - Miałabym wielką ochotę iść dziś do teatru bo jest operetka z Wiednia ale nie mam towarzystwa - mogłabym mieć ale trzebaby wydać 2 marki więcej i kupić bilet. Almię (mienka Kochów Dzieci) to prosiłaby ze mną chętnie, no to jednak moja oszczędność nie pozwala - więc skończy się na chęci. -
Piszesz mi że trzeba i wysokich gór spróbować i ja tego zdania jestem - dotąd nie udało mi się wycieczki innych miejscowości oprócz już wiadomych w Szwajcarji. Salzkammergut była zupełnie nikła - Reich. taki jako wzniesienie jest nic bo nie całe 500 m. - myślę więc że za jakie dwa, trzy tygodnie trzeba stąd mi wyruszyć - niemożna jest że mieszkanie trzeba na tydzień przed wyjazdem wypowiedzieć bo to zobowiązuje do wcześniej stałowej decyzji - ze względów jednak dam wtedy znać a Ty nie kłopocz się nim. -

2) Ja szukałem znalazłem tobie w Almanachu. i powodnak Ci je. Jest to Toblach w Tyrolu najwyżej położone miejsce 1224 m. leży na południe od Innsbrucku koleją. Dochodzi do samego miejsca. Z opisu daje mi się że jest tam tylko jeden zakład, tj. hotel, który się reklamuje 200 pokoi. Doktór tamtejszy, sala czytelna itd. w hotelu. Utrzymanie i pokój: Dziennie 4 guldeny. Hotel położony wśród lasów. Toblach słynny jest z tego że tam przebywał zmarły cesarz Fryderyk III. Dziś napiszę tam i zapytamy czy około 24go lipca mogę tam znaleźć pokój; obawiam się bowiem że jeżeli miło jest sam mogłabym pojechawszy miejsca nie znaleźć. Nie chcę abyś przyjeżdżał, tylko wczoraj to Ci pisałam; coś nadzwyczajnego musi Bóg da nie stanie się - lepiej jednak abyś nie gnał na dni kilka - jeżeli można jest na dni parę się oderwać to pojedź tobie gdzie blisko i prawdziwie odpocznij. Ja mieszam się z tych Boga dobre ale

kasuet dotad mi nic ustapił a to liż zawsze tylko męczy i drainie. Wyślij mi tylko dokładnie drogę do tego Tobiaszku i przyszłej niedługo przyjedzę. Gdy zapłacę tachunek za tydzień kończący się w Sob. zostanie mi jakieś koło 70 marek; widzisz więc że wypisałem, choć na przyjemności nie wiele wydaję i pomimo przyjedzę. Wspomniałem Kochanie o wyjeździe b. to ze smutkiem przyjęła - powiedziała że mię nie puści i że tak unadzi aby z Tobiaszku odpowiedzieli mi że nie ma pokoju. Mam nadzieję że to był żart i że choć jest przebiegłą nie dopuści się takiego szwindlarstwa. Tu dziś znowu b. gorąco i dnieje mi się że prawdziwe do 24go będzie dopiero to siedzenia. Ta pani wczorajsza wspomniała mi że jacyś pp. mieszkający w Kirchberga mają tu zamiar jechać do Tobiaszku i że jeżeli się z nimi dowie to mi da znać. Nic na to nie liczę bo przedewszystkiem mogę jechać w innym czasie - ale jak będę mieć narazie wypisaną to dam tobie radę zaraz. -

Rz. 5/III 97. Bronisławek. — N. 8

251

Rozmyślam, rozważam i zgadnąć nie mogę o jaką to mianowicie nową służbę... możesz się starać. a Tatko pewno pojmiesz że mię to mocno interesuje. Wiadomości o kupnie majątku takie dają mi do myślenia. Byle mówiłam prawdę temu się jak nic więcej dodawać nie będę. Twoja głowa wiele, wiele mądrzejsza od mojej — skoro więc nie odstępujesz od tego zamiaru mieścić uważać się jest dobrym. Nie ulega kwestyi że dla moich podłych płuc dobrem byłoby mieszkanie stałe, spokojne w zdrowem powietrzu. Majątek jednak kupiony przy naszych środkach nie da tego. Ty będziesz musiał dalej stać przy swym warsztacie, a dla mnie będzie dalszy ciąg, tylko w łagodniejszym stopniu okropnej samotności. —

Ja do mamy i Janeczki kazałem się przeczytać, ale nie będzie z tamtego: czy zdążę i

Kiem ze wiele ludzi młodych i nieobojętnych sobie żyje w ten sposób, ale to są ludzie mający Dzieci, dla dzieci matka zapomina o sobie, gdy jednak tych małych istot na które przenosi się cześć uczucia nie ma — żyją tak w rozpaczy, przedstawia się, dla nie przyjemniej, bardzo smutno. Dlatego więc oprócz wrzeła innych moich zainteresowań, a wygnanych przeze mnie już wcześniej przyjemności majątku nie uśmiecha się mi — widzę się z nim tygodniami siedzę — i jest mi pusto i źle. —

Wtorek po południu. W niedzielę padał deszcz cały dzień i ochłodził w długotrwały sposób atmosferę — wczoraj i dziś mamy pogodę bez tropikalnego gorąca. Z doktorem Jaxa się nie widziałem bo jak Ci to pisałam — powiedziałam mu

Dla Stefci, mej. Tak z tatem dzisiaj z Jaxą się nie widziałem. Jaxa wyjeżdża do Zakopanego, a tatem do Krzeszowic. Stefcia i Jaxa

Już jesteśmy po wakacjach z Stefcią i Jaxą i wszystkie ? Jaxa wyjeżdża do Zakopanego, a tatem do Krzeszowic. Stefcia i Jaxa

się zawiadomię go kiedy będę w domu — raz na dwa tygodnie ale nadto. W zapowiadany „kochszcon" zaczął się jest podobno 3000 ludzi — nieznośnie tłumno bywa. Inżynier trzeba się chociaż widzieć się można chorych jeden z tych którzy zwalczali się mną umarł o tych dniach) giną jednak dużo w tłumie wystrojonych pań i zaglądających w oczy po wczasowanych panów i [illegible] depczących po piętach. Jeden z takich amatorów gonił mię kiedyś poprostu tak jednak źle na niego spojrzałam, że mu się odechciało dalszego spaceru — swoją drogą w mnie dużo było na zamienienie i pomyślałam że z moim głupim młodym wyglądem czasem fatalnie niepyjemną jest samotność. Willa u nas taka piękna ale wszystko całe rodziny, towarzystwa, nie samotnicek któreby mię przygarnęły, przykrem spotkaniami, spotka-

nauki welocypedyzę i nie jadają nawet w domu.
W kurhauzie Barmo tei poszukuję polaków - jest
para aktorów i jedna aktorka z Wars - ojrzeć
tego wstrętne żydy z Kodzy mowiące po polsku.
Śpiesz am do Wiosny (Kouti) adresując do Pouter-
siny, ciekawam czy mi odpowie. -

Środa przed południem. Dziś otrzymałam Twój list
z niedzieli (z 4ro Lipca) i bardzo Ci za niego dziękuję.
Szczęśliwa tei jestem bardzo mogąc Ci napisać
że znalazłam miejsce gdzie dają się najlepiej
będzie pojechać. Dowiedziałam się o nim miejsca
od jednej pani, która również samotna z
jak ja spotkałam w lecie, zagadałam
do niej i zdaj posło dalsze rozmowa. Pani
owa starsza osoba, b. mieszka w Hirchbergu,
z Berlin. prawie nie bywa, towarzystwo ma,
mała nadzieja więc abym z nią się jeszcze
spotkała, ale tak była uprzejma i dała
z niej zbudziłam współczucie się pozo-
stała że jeżeli dowie się czegoś o bliż-
szego o tem miejscu przyjdzie do mnie. -

Reichenhall 8/VII 97. Czwartek. N. 9. 255

Do przeczytania roboty mi przez Ciebie uwag
abym nie odstręczała doktora żeby mnie wpierw na
myśl dobrej jakiej kuracyi postawiam go niego
wcześniej. Y cóż — stary dziad całuje mię w rę=
kę, prawi mi komplementa a nic nowego
nie doradza — szkoda więc tylko prawdziwie fie=
niedy. O Gobłachu nie doktór aby ale sam tam
nigdy nie był — i wyglądza o nim miejsca bez=
sensowne zdanie, że jest gorąco. Jak może
być gorąco na wysokości 1224 m. Podług
niego lepsze jest Reichenau pod Wiedniem.
Reichenau leży tylko 500 metrów a doktór
nie wiedział jak wysoko — tam więc nie myśli
jechać. Dziś rozmawiałam z jednym starym
panem wielkim „bywalcem" bo on Go=
blach był tam sam i chwali go a wogóle
jest pessymistą i krytykiem prawi z zasady.

Koch napisał do dra kobeli do Poblachu z za=
pytaniem o pokoje - jeżeli za kilka dni nie od=
bioną odpowiedzi napiszę sama, bo będę podejrzywać
Koch. o szwindlerstwo. Tu jest coraz więcej ludzi
i coraz więcej chorych co nie robi dobrego wra=
żenia. W inhalacyi wywojowywam sobie aby
mię nie pchali z suchotnikami i jak trafi
się za nadto tak przykrego towarzystwa dają
mi osobny pokój. — W willi naszej szczęśli=
wym zbiegiem okoliczności nie ma dotąd
chorych. — Kochina bryndko postąpiła bo
za ten cwaty tydzień za mieszkanie policzy=
ła 40 m. 70 fen. Sympatyczem podług mnie
była umowa: dwa tygodnie po 30 m, dwa
po 35 a dopiero piąty tydzień po 55 m.
Na moje zapytanie dlaczego tak, wytłuma=
czyła się że dni od 1ma Lipca są droższe.

dolicrone jako kochscion. Nie wypadało mi robić awantur wobec gnuśności i cnotości jaką mi okazują. — Zalicznam się jednak wydatkami Dzieci, bo pomyśl kobiecie, tyle jej pieniędzy wydanych a cicha: Doktór, wycieraczka i służba, która jak się dowiedziałam samemu takie wyniesie. Trzeba dawać służącej po 4 zł marki tygodniowo, Kochana utrzymywała jakąś służącą ze "Karaimy" tak mało dali Zofii, pokojów. się one ze swej kieszeni dokładać musiała. — Jeżeli zaś będą tu 4 tygodnie muszę dać Zofii najmniej 28 mar. a jeśli coś kawalerowi. — Myślę że dosyć Ci listy w których proszę o pieniądze. — Sobota wieczorem. Jak zacząć dojrzaływać się o co ludzi lub szukać porady bardziej to trochę głowa puchnie zaczyna bo każdy gada co innego. Jest ze mną teraz to położenie

Doktór to zaś prawdziwie niemądre daje mi wskazówki co do wyboru nowego miejsca. Jak Ci wspominałam - zachwalał mi napróżno Berchtesgaden, leżący cudownie wysoko a teraz wyskoczył znowu z Madonna di Campiglio leży do 1550 metrów wprawdzie, ale na samym południu Tyrolu nad jeziorem Garda na południe jasne od Arco i Riwy. - Podług mnie nie ma sensu jechać tam bo jest dalej jakie nic do Szwajcaryi do Curwal= dens, a w Szwajcaryi mogę przynajmniej li= czyć na pewno na chłodne umiarkowane po= wietrze tymczasem w Madonna di C. poło= żonem tak znacznie na południu pomimo wysokości przedniej mogę doświadczyć upału nie w Toblach, który leży więcej na pół= nocy. Do tej Madonny di C. przykrem kolei nie dochodzi tylko trzeba z Trientu je= chać 4ry godziny końmi. — Miejsca tu teraz w willi naszej pewna nauczycielka z Berlina która w zimie Madonnie di C.

2) Zna właścicielkę willi – zna ją z Arco gdzie ta właścicielka ma tę willę, ofiarowuje mi się do owej pani napisać o mieszkanie ale ja odmówiłam to myśl zupełnie porzucić.
Ta nauczycielka doradza mi znów Arosę w Szwajcarji leżącą na 1740 m. Mnie się zaś zdaje że najrozsądniej będzie jechać do Toblach albo do Curwalden bo ani jedno ani drugie nie jest stąd zbyt oddalone. W jednego hotelu z Toblach przysłała jej ofertę drii – mają pokoje od 2½ w cenie 3 fl. z dziennem utrzymaniem. – Jeden ów Salzberg który jest stąd o 3 godziny drogi (1000) jest nie przez wszystkich tak gaszony jak przez tego jednego pana, ale tam zaś wszystko jest zajęte. –
Mam nadzieję że odbiorę od Cichi dokładny wypis marszruty do Toblach i do Curwal=den od wypadku i pieniądze i jeżeli nie zajdzie nic nadzwyczajnego mam zamiar od drii za dwa tygodnie t.j. 24ego=

stąd wyjechać. Będzie to przeszło 8 tygodni siedzenia tu, dosyć wiecznie. Jest tu wogóle ciągle duszno i upalno, zdrowi i silni ciągle przez się pocą - chce mi się wiec jeszcze zmienić na prawdziwie górskie powietrze - może ono mój kaszel wypędzi. -

Niedziela - 11/VII 92 -

Jakoś dzisiejsza poczta nie była łaskawą na mnie, ani od Mateczki ani od Ciebie nic mi nie przyniosła. Ty pewno zajęty tak Werterem i rachunkami zapomniałeś moje wysłałeś rekomendowany list z pieniędzmi i dlatego dwóch idzie. - Dziś przyszła odpowiedź z Drugiego hotelu z Tobladu, z Südbahn-hotelu. Pokoje tu są, drogie tylko niż w poprzednim hotelu bo z dziennem utrzymaniem od 5 guldenów. Zdaje mi się jednak że trzeba mi ten hotel wybrać bo on w lecie samym i on stoi na 1224 m. a tamten o 224 m. niżej: - Krystali takie całe krzaczki z oprzeniem wycieczek i prospekt - wszystko - obejrzaję jednego którego wycieczki dnia przedstawia się dobre. - Muszę tam starannie jechać, może tu dobre trafię.
Tatuję się ani ja ani nikt tu w domu nie ma kierpucha bo nie potrzebowałabym Ci kłopotać głowy wysyłaniem mi mazzuchy a i tak dałabym sobie sama radę. - Nie ze swojej woli i winy dostarczam Ci dużo kłopotu i tak, chciałabym wiecz chociaż o nie tylko możebnem jaknajrzadziej sama ubolewać i użalać. -
Do prędkiego pisania dowidzenia -

Reichenhall 12/VII 94r. № 10 poniedziałek

261

Wczoraj jak zwykle wysłałam list do Ciebie, dziś przed chwilą otrzymałam Twój z soboty i odpisuję na niego. Przykro mi, że zasłużyłam mimowoli na Twą naganę i spowodowałam niezadowolenie jakie odbija się w liście. Nie powiem aby życie jakie wiodę było mi bardzo miłe i wesołe – nie uwierzyłbyś nawet komu gdybym pisała, bo zanadto dotkliwe mię zwarło. Staram się jednak prawdziwie zupełnie godzić z mojem położeniem, czynię je sobie znośnem i na samotność wcale uskarżać się nie chciałam – przyzwyczaiłam jak do niej. To co pisałam tak że chciałam się mi nieco usprawiedliwić i jeżchać do domu, było dziecinnym wykrzyknikiem i żartem na jakie sobie niekiedy i Tobą pozwalałam. Choć mi się zdaje kiedy co takiego wyrwie nie bierz mi za złe, jeżeli można.

Ściśnięcie się ma serce, że mi wtedy nie dano list Twój z rana, bym z nim

bres wszystek. Snemaniam o naszym wspólnym
interesie, życie jest krótkie - nie dwa razy się
nie powtarza - dlaczego więc nie urządzić go
sobie miodne. Przyjedziesz do mnie do Toblach
jeżeli będziesz mieć prawdziwą ochotę, czas,
i myśl swobodną - wtedy wspólny pobyt mogę
nie być zmarnowany - będziemy weseli i
będziemy się rozwijować. — Będziesz choć
przez dwa tygodnie wycierać się poranną
zimną wodą i robić gimnastykę płócną -
dobrze? — Teraz ja mam miejsce już
wybrane / pisałam o tem w dwu listach /
Toblach w Tyrolu; drogę odbędę sama
i dam sobie radę sama - nawet paszportu
nie potrzebuję mi wypisywać bo mają tu
kurorcie. Mogłabym i tu ostatecznie jakoś
siedzieć ale nie widzę celu, skoro na wyżo-
kie góry mogę być później za późno i za

Nie czekając środy chcę list dziś wysłać aby
rai li jeszcze Humaczyć byś teraz nie przy-
jeżdżał skoro na dłuży uwolnić się nie mogę.
Tyle razy to już radziłam, dbają się mi dobre
i rozsądne a Ty nic na to nie uważasz. Umó-
wiliśmy się nawet jeszcze w Sierpniu wspól-
nie się na dłużej i wtenczas przyjedziesz,
a ja później w listach dodawałam, że jak i tego
nie będzie można to lepiej abyś wcale nie
przyjeżdżał niż wyrywać się tylko po to, aby
mieć męczące drogi a za powrotem nudy
odrabiać i t.d. Gdzieś ja to wszystko pisząc
nie dlatego aby tylko gadać, ale że tak czuję
i myślę. Widzę z ostatniego listu że nie
mam czasu, więc ani swobodnej myśli ani
ochoty do jazdy mieć nie mogę - a mogę zro-
bić dalekoż większą radość jak nie przyje-
dzieniem, niż gdy Cię zobaczę wiedząc, że zro-

przyjazdem o dłużej niedziele się ja o nastaniu
o dar się upiszę i zapłacenie Cię.

mało czasu. Koch. wspomniałam jej parę razy iż od 24-go mieszkanie wolne, ale gdyby wypadło mi dłużej zostać nie wynucą mię, wiem to. Mam dobre chęci - dosyć sobie radzę, chcę [illegible] obmyśleć i doradzić aby dla obojga nas było dobre - dopomóż mi więc ze swojej strony - t.j. nie przyjeżdżaj albo wcale, albo dopiero jak będziesz prawdziwie mógł. —

Doktora nie zaniedbałam wcale, nie byłam nie widziałam go dni 10 - a tak odwiedzał mię przecież co tydzień. Przyjmowałam go też ponadto do muru aby zwalał co nadykalnego dla mnie. Doktór nie bawi się zupełnie o błagę, nie należy mu ani do obymiotów ani do wieńczących o medycynę, zapewne wskutek swoich przykrych przejść straciła ona na chorą na piersi córkę.

Stanu mego zdrowia lub grożby nie uważa wcale - mówi mi jednak wprost, że

2/ lekarstwa w aptece na te rzeczy nie ma-
ją mogą kosztować tak wielkiej jak-
ie lat parę, a może mi pomóc to przede-
wszystkim on tego przewidzieć nie może. — Tydzień
potrzebnem i pożytecznem lekarstwem jest podług
niego regularne życie i stałe dobre powietrze. —
Wysokie góry na czas pewien mogą być b. do-
bre ale czy one mię całkiem aparat uzdrowić
tego on mi nie — podług niego nastąpiła
tu poprawa. — ja tego nie widzę bo zawsze te
rzeczy całą się chorzeję - to jest kaszel, to znowu
gorączka z kaszlem, jakoś na poprawę stale
i długo dotąd utrzymać się nie może. Trzeba
nawet wybrać sobie z głowy, aby tygodnie,
miesiące przynosiły rady kalucz zmiany —
trzeba jednak to złe miasto przestać uważać
jako choroby - zmiany będziemy mieć cięż-
kie życie. Dziękować Bogu że ogólny
stan dobry i kwita. — Spytam się my

sobie moją poprzednią drogliwość – trwała długo – dokończony też ceregiele z tego rodzaju – a prostem wytrwaniem postępowaniem ustanę się – miejmy nadzieję że i z tem tak będzie. Ja piszę do Ciebie często bo wyrażnie po pan rany mówił że chcesz tego, ale Ty moje to... choć się z czy Ty moje listy zbierasz nie odpisuj jak masz ludzi stojących nad sobą. Pisz wtedy tylko gdy masz zupełnie wolną chwilkę (n.p. kwadrans przed chwilą) od czytania gazet) i gdy masz ochotę do gawędki ze mną – wtedy tylko, innych listów z mego i obowiązku nie chcę. —

Mam ochotę wyprosić ten list rekomendowany – obawiam się aby nie przepadł, a mam nadzieję że moje że gdy Cię dojdzie, moje prośby trafią Ci do przekonania i uwagi dobrej, t.j. przyjaciół otworzysz list go zawiechasz jakiś zajęcia Ci nie pozwalają. Czy i za ten list dostanę banę – tak się obejść bo jest tak pozno. —

K.

Grajewo 5/VIII 97. Czwartek rano.

207

Dwie najważniejsze nowiny: 1) Tydy dotąd mię nie zaklęły na mące, nie przestało mi jednak grozić to niebezpieczeństwo bo przy bliższem rozpatrzeniu wydaje mi się, że na całą publiczność jest moc 50 osób nie należących do tej czej rasy mówiący „wesołe zebranie" „po co nie wołacz" itd. 2) Wczoraj i dziś jest ładna pogoda – wczoraj było jeszcze zimno i wietrzno a dziś już zupełnie ładnie. –

Ale jak Ty do domu dojechałeś bo stosunek 1. j. dzień Twego wyjazdu był tak jeszcze opłakany – tego bezsłanku – była burza i niebo tak okropnie groźne – że widok ten przygniótł i przeraził. –

U doktora byłam zaraz we wtorek nie chcę tracić czasu – dostałam do tego „Hosanna" to tak mi przyrodziła

nie martw się o mnie – a co z Tobą?

to... to – – .

wycieraczka. Po obiedzie się naturalnie
bez badania – nic nowego naturalnie nie
dowiedziałam się – i zdaje mi się że po-
tem wszystkiem co mu opowiedziałam dosta-
wał doktór wrażenia, że radzili mi już
mądrzej od niego. – Z krokiem wcale tak-
że nic miałam – przystał i chcę się i
zalecił dalej wycierania zimną wodą.
Pytanie moje czy Trójfenbarg odpowiedni
dla mnie – powiadał – zdaje mi się, że
ta lecą głównie nerwy i stąd paraliż.
Dowtórny mi tylko pan rzuj, że w
mnie nie jest chorobą płucna a tylko
ogromnie zdenerwowany ~~[illegible]~~ i kaszel.
Ostrzegał mię doktór abym spokojnie mo-
że chodziła bo mogłabym łatwo zchudnąć
[illegible] jeść mięso i dużo i często z górą. –
Wycieranie zaczęłam już naturalnie,
kropelkuję wdychaniem i będę się starała
pod każdym względem jak najrozsądniej

i z konyjcią dla Zdrowia się zachowywać. —
Wczoraj wyprawiłam się do Herbeldau
aby wnadrić sobie kapelusz i przekonać
się na miejscu jak jest z Bedyttą. —
Kapelusz sobie mi będą wynalazłam dziew=
czynkę która codzień chodzi do Fräpenberga
i to mi przynosić będzie. Z Bedyttą
jednak jest bardzo źle. Jutro lotą przy=
jeżdżał do Fräp.. wczoraj wczoraj i dla=
tego tak napisano z przewodnika - teraz
jednak od lat pięciu nie bywa i we Her=
mannsdau ni żadnego nie ma. Radzi
stąd t. j: mieszkający tutejsi w razie
potrzeby jeżdżą do Liegenhalls. Bardzo
mię niepowodzeni o tym względzie zmartwi=
to - bo i dokuczają mi trochę reby i by=
łaby wielka pora z nimi sobie poradzić. — Probowałam jak jedzenia w pare
restauracjach - drei mam zamiar się
do Cuxhaven tego prawdziwego, może tam

lepsze będzie. Jakoże wola tu cechująca się jest - trzeba dopełniać jednak takiemi rzeczami jak jajka, masło, wszystko to razem dużo kosztuje. -

Jak się tam dojechało czy bez wielkich przygód - co słychać w domu co na kolei - czy bury nie dostał? I w domu czy dano jedzenie do wykończenia z restauracyi - czy przynajmniej masz już szpitalny gotowy? -

Wielką pociechą jest dla mnie myśl że moje wędrówki zbliżają się już do końca - nie trzeba nadziei się z kaszlem będzie szczęście lepiej - jeżeli zaś nie, mogę i kaszlącą przyjmiecie mię do siebie - jakiebym w najgorszym razie takiej nie chciał - pojadę do Matemki i ki mię będą jak sama miłość obcemi. Tymczasem z kaszlem nie nowego i nie Jego dziecka Boga. -

Oprócz tego jest napisany bo nie chce siedzieć w pokoju - piję w ogródku przed domem gdzie słoneczko jedzę a stół nie czy gotowy. - Myślcie o drogi mój czy dni.

Gräfenberg 8/VIII 97 r. Niedziela rano. Las

271

List Twój otrzymałam w piątek wie-
czorem bardzo się nim ucieszyłam i b.
Ci za niego dziękuję.
U mnie dzięki Bogu nic złego. Pogo-
da dotąd sprzyjała ślicznie i powietrze tu
przy takiej pogodzie jest niezwykle bardzo
czyste i świeże. Dziś jest okropny wiatr
ale pomimo to jak widzisz wybrałam
się do lasu i w lesie piszę do Ciebie. Prze-
szkadza mi trochę otwarność i gadatliwość, którą
wszędzie pełno ale za to mię tutaj i godziny
oddychania dobrem powietrzem.
Ci państwo którym jechali z Tobą i opowia-
dali o Gräfen. musieli być b. zdrowi,
albo mnie chcieli zachęcić, bo do tego
Diamant. źródła jest bardzo daleko —
nie wiem czy się tam kiedy dobiorę.
Dotąd byłam najdalej przy prawdzi-
źródle, co stosunkowo jest wcale wcale

leko, ale tymczasem mam jeszcze nie
sprawione nogi do gór i boli mię
jak dziś podrosnę się w górę. Chodzę
wokoliczko bo nie idzie mi o to ile
powiększę przestrzeni, ale o to abym ciągle
porządnie oddychała. W domu oddycham
perspektywą, korytarz też biorę - wycieranie
całemi prześcieradłami, bo tak zalecił
doktór; trochę mię te silne wycierania
męczą, ale powiadają że się organizm
przyzwyczai i że będę dobrze robić potem.
Pokoju dotąd nie zmieniłam bo ten który
mi obiecywano jest jeszcze zajęty - ma wolne
dwa na dole, ale Exner zydziszko chce jedrej
okropnie za nie, żąda 18 g. tyg. a nie warty
pokój tego, nie myślę się nic przenosić -
tymczasem - mój pokój przy pogodzie
wcale zły nie jest. - Wycieraczka i
służąca moja jest w dostatecznym stopniu
niedoleżna, często wylatuje jej coś z rąk
i pamięci - ale jest przychylna bo
i chciała. 3 guldeny tygodniowo

płacić trzeba ki wycieraczce a oprócz
tego dolicza 1,20 tygodniowo za jakąś
wodę, osobno za światło, za zapałki jednem
słowem za mieszkanie wypada 16,50 a
śniadania 3 q. to jest przeszło 20 tygodniowo.
Wypisuję Ci to tylko dlatego abyś nie
miał później niemiłych niespodzianek
wyobrażając sobie z początku że pobyt tu tanio
Kurtaksy ki zdatki jak ze mnie dgad.
Z jedzeniem to inaczej się jak lepiej
ale drożej. chodzę do Restauracji
i obstalowywam sobie coś osobno; mam
jedno mięso i jarzynę za to samo płacę=
dę co cały obiad ale przynajmniej nie
na tak obszernym stosunku i nie przy=
sobie żołądka. —

Polaków jest troche i ja naturalnie
poznałam już niektórych. Rodziny jakieś,
złożone z pani pana i dorastającej córki;
ci są z Galicyi z małego
jakiegoś miasteczka, co świadczy nie
zbyt dotad, przyjemnie i dobrej
rodzice, mieszkają ki w Ekstra,

Mam z nich towarzystwo raczej do
śniad. i kolacyi obiady jadają gdzie
indziej. Dnypodkiem poznałam ki ja=
kiegoś pana polaka ze Lwowa, zabodaj
Lwowa, wiecej pewnego Kelner posa=
dził mię przy jego stoliku przy obiedzie.
Stąd znajomość. Dziś opatkał mię
w Icoci i operował tak, że ten list
prawie musiałam — wcale nie
obcałam najmniejszej chęci towarzy=
z tym panem bo obraziła mię to że
mi się nie przedstawił sobie.
Rozbyłam się go ki [illegible], mówiąc
że chcę list pisać — chyba domyśli
się drugi raz mi nie [illegible].
Dajże sobie jakoś lich-ko i tu radę
i moc Boż Da pobyt mi prosty —
byłbo Ty bądź o mnie spokojny
a o sobie pamiętaj; nie wymizeraj
się śpij i jedz spokojnie moje kochane.
... Smutno mi że list tak okropnie
niepondnie zapisany ale na kolanie —
Do zupełnego pisania dowiedzenia —

Poniedziałek 9/VIII 91. Grójeckiej. № 3

275

Pada deszcz od rana - przykro mi=
bywam zwykłą moją tęsknotkę (czasa=
mi) siedzę w domu i wcale mi wiel=
ka ochota porozmawiać choć tak z To=
bą. Nowego nic się nie dowiesz, powtórzę
to co jej tyle razy w moich listach zaj=
dowałeś t.j. że — tęsknię kwiecie byliśmy
jeszcze razem, a mnie Daje się że to już
bardzo bardzo dawno. To każdem rozsta=
niu powtarza się ta sama historja że
czas się tak dłuży - potem twardnieje
się kłodowacieję wiecznie i czas pcha się
prędzej. - Ciągle o przynajmniej bardzo
często myślę jak tam kwiecie odpoczywa=
sz za dziwne że mnie przeciwdzwonisz -
Jutro powinien skończyć się nasz
wreszcie to moi będzie potem
wtedy czasu na odrabianie zaległości=

ci i zaprowadzanie nowych rachunków. Będziemy to robili o ile można bez gorączkowania się, będziemy mieli czas na zjedzenie porządne pierwszego, drugiego śniadania i obiadu pra a oda!
A zparcie po obiedzie będziemy wycinali doskonale – czy wiesz że mnie opanowała ta taka śpiączka, że gnet że wszystkie dni wycinałam po obiedzie chropiackiego półtorej godziny i kasel mi nie przeszkadzał – widzisz więc że i Ty musisz spać, to gnet ci my musimy razem różne.. Bo chciało mi się za pozne choć z Tobą pogadać i pogrzeć.. a zdjęć strach że leśl gnepodzie i z wyjść nie się dostanie. –
Ach żeby Bóg dał dożekać prędko czasu abym już gnestała pisgoać listy, a wreszta z dobrem zdrowiem do domu, jaka byłabym szczęśliwa?!
Wczoraj wysłałam do Ciebie drugi list może dziś go już odbierasz – bardzo by

nieporadnie i bezładnie napisany, nie będę
już więcej nigdy pisać w lesie bo ujdy
i wogóle ludzie nie dają spokojnie zebrać
myśli. —
Dotąd nie odebrano mi żadnych listów
z Reichenhall trochę mię to dziwi, bo
kartę pocztałam zaraz a listy musiały
tam chyba być jakieś. Od Matenki
i Stasi nie mam już ze trzy tygodnie wia-
domości trochę się niepokoję czy Matenka
nie chora.
Ach Mach... żebyś widział jak mi żal bie-
dzo, jakie sobie sobie wyrzuty za te bzydkie
godziny w Popradzie, żmyślam sobie że
kogo nigdy już nigdy nie będzie. moje
nie wróci, a jednak dobre chęci czasem
dużo mogą. —
Cóż dziwnego że mi się tak koniecznie chce
to choć na papierze z Tobą rozmawiać —
toż dziś 9½ Sierpnia druga nasza bieg..
rocznica z przed lat 10 ⁽ᵗᵉ⁾ jak to już
dawno ile to lubie... ja nagromadziło się
przez te lata przeżyć!
Muszę przyznać się do jednej niekonsekwencji

oto modlę się i proszę wiem, że czy jestem z Tobą czy nie Pan Bóg jednakowo się Tobą opiekuje, a często dziejmuję mię strachy żeś chory może się Ci się co stało, to mi= rzeczenie prawda - ja też nic zawsze taka sama.. z początku tylko najdziwniej jak to jest mówiłam. -

Piątek 13/VII godz. 11½ rano.

W tej chwili otrzymałam Twój list, kończę więc zaraz swój zaczęty jeszcze w poniedziałek. U mnie dzięki Bogu nic złego, żadne nadzwyczajności z kaszlem się nie dzieją, charkam jak charkałam ale z tem trzeba się godzić jako z rzeczą chronioną a zdaje się nieszkodliwą. Z jedzeniem radzę sobie jak mogę, lepiej może nawet od innych, ciągle słyszę od znajomych że ten, ów poprawił żołądek i stracił apetyt - ja nie dbam się jak mogę, ale o utrzymanie się na choć na cwierć funta myśleć nie można chyba. - U Ekiera obiadowałam nie jadam tylko w Cukierni gdzie cieszę się widokiem zakłkelnera, który dla

2)

„Fräulein" t. j: dla mnie, sam coś specjalnego obstalowywa. niewiele to jest lepsze ale nie takie obrzydliwe brudy jak u Ex... —

Exner jakoś Dobnat i do niedzieli oddaje mi ki za 15 g. tygod. pokój z balkonem i oknem ten naroźny co śmy z Tobą oglądali — bardzo ładny i dogodny — 2 mieniam, bo skoro za te same pieniądze co mój obecny, mogę na to sobie pozwolić, a mój źle ma jest wilgotna i czasem drzeda mnie niemiłe perfumy ze stojni i różnych zabudowań które są tu blisko. — Co do przedłużania pobytu, lub ściągania do domu trudno mi to bardzo decydować. Myślę że jeżeli czas będzie miłosny i odpowiednie choć tak miłe jak dotąd to trzeba przedsięwziąć Sierpień i po Twoim Wniebowzięciu wrócić. Jakoś Bóg doprowadzi, wrócić. Jakoś naturalnie rada jednej chwili być z domu, ale znowu jak przypomnę sobie zeszłoroczny rzym, to jak mój kasiel się denerwował, męczył, jak niejedną chwilę mnie to niedobre. — J.

liśmy przez to zatrutą i smutną okropnie, jak sobie to przypomnę - przybywa mi znowu wytrwałości do wiedzenia jeszcze samotnego życia bo myślę „a może też przebędzie się tego kasla?“ Gdybym to porzuciła się tego niepryjaciela, o sobym jednej chwili wracać chciała i zdaje mi się potrafiłabym moc wpływać nieźle na Swe usposobienie, ale tak, boję się okropnie aby Ci ze mną gorzej nie było i dlatego nie śmiem swego powrotu przyśpieszać. — Pisze mi że w tę niedzielę nie przyjedzie, ja ani na sekundę o tem nie myślałam, i nie liczę wcale abyś przyjechał do mnie, lub po mnie przyjeżdżał. I tak w porównaniu do tego co przebyłam, 4ry tygodnie które przypuszczam przebędę tu jeszcze wiekiem się mi nie wydają. —

Dodzia naturalnie dziwna jak sam pisze, ale cóż robić, nie ma dla mnie tej sympatyi jaką ma dla Ba[illegible] kieniczkowej — nie nazwałby więc Jej —

mnie odwiedziny nie zrobiłyby nawet takiej przyjemności gdybym wiedziała że wymuszone tylko. —

Z owemi pp. o których ci pisałam że mieszkają ki u Ekmera zawiązała się bliższa znajomość. Chorzyli mi pierwsi wzięli robić awanse, parę razy już wypowiadali wielką dla mnie sympatję, jestem już zaproszona do nich do Jaremcza na przyszłe lato. ~~Jest~~ Pan ów jest notarjuszem t.j. rejentem w majątku księcia Jabłonowskiego już od lat wielu — jest b. miły i szkoda że jutro już wyjeżdża. Potrafi jego żona z siostrzenicą — ta żona ki jest dobra i miła ale mniej — z tego co ona opowiada i jak ma wszelkie koligacje to zdaje się że z księciątami jest za pan brat.

Ta pani właśnie rejentowa opowiadała mi że przed 20 laty miała okropny katar chroniczny gorszy ode mnie płuca krwią i rozpaczała o swem

rejcia. Przysłali ją wówczas tu do Trójcy
Boga, odbyła wodną kurację pomogło
jej bardzo - mówi jednak że katar zos-
tał jej całe życie, dotąd pokasłuje
ale z drobnej jak ją_ortyka się i dziś
jest babą belle femme. - Ciągle mi
ji ona w oczy wkłada abym się za
chorą nie miotała - wiec i ty uwier
zem ruch. -

Wczoraj byliśmy razem z rejentami
przy cudnem źródle - dziś chcieliś-
my propować do diamentowego ale
czas brzydki, więc tylko ja byłam
na Kopie koło tej pustej restauracji
gdzie z Tobą - zawsze tam chodzę - dlaczego?
Nie pytałam dotąd jak długo zostoi
ta p. rejentowa - gdyby ona wyjechała
prędko, byłoby mi znowu strasznie, aby
mię jeszcze nie zastała, to zdaje się
ostrą sobie na mnie zęby - jeden
nawet mówił mi że nigdyby takiej żony
samej nie zostawił. Jak list Twój od-
biorę zaraz Ci znowu odpiszę - a tak mój
kochany nie zgryzaj się z Marią, nie przemawiaj

Gracefenberg 7/VIII 97 r. Wtorek rano [№ 4]

283

Dziś przeczytawszy list, ze śniadania zamiast na spacer pobiegłam do domu, dobrze że się nie zawróciłam bo i tak obliczywszy widać źle, wczoraj napróżno oczekiwałam – a wiesz że to przykro obliczywać sobie lekturę dni z Tobą rozmowę i nie mieć jej. –
Dzięki Bogu że u Ciebie nie złego. Dziś wreszcie trafiły mię zdaje przykre rzy o Tobie, wogóle dziwna rzecz, ale choć wiem iem wtedy bliżej do domu – wcale się tej bliskości nie odczuwam, mówi dlatego że tak składa się jakoś, że wogóle od wszystkich mniej tu odbieram wiadomości.
Nie piszesz mi wyraźnie co myślisz o naznaczonym przez mnie terminie powrotu, tymczasem ja radabym go jakoś przyspieszyć i gdyby nie Twój recepcik na który nie chciałabym na ostatek trafić, wyjechałabym chyba już na przełom Września. Kąpiel trwa tylko do 28mego no to nic, bo ostatecznie choć mi to mi żal że w razie kąpiel mi dnia uprzyjemnić. –

Nie do wyjazdu jeszcze [illegible]

choroby czy potrzeby jakiej może oka-
załaby mi trochę życzliwości – ale wiele mów
ratuje nie jestkiby więc choć wyjedzie nie
wmieszam się dalece moje potrzebne. Ale prze-
dziwi choć nie upieram się wcale do Jacz..
nie widzę jednak aby pomagał mi cokolwiek
więcej niż inne poprzednie miesiące, bo kasy
i mam teraz nawet znowu gorsze dni –
Odżywianie jest tu gorsze niż gdzieindziej
a pogoda wcale – często tylko powstanie
się silne wiedeńskie wiatry, choć jeż
jeszcze bo wieczory i ranki chłodne
a po dniu silnie się ochładza. Czasem
więc zdaje mi się że wszystko wyprawedli-
wiałoby mój powrót, to znów myślę
że trzeba jednak cierpliwie a może będą
jakieś jakie skutki. Pisze mi że goście
wiele pracują koło swego zdrowia a ten ciężar
powinna być wynagrodzona – tak prawdo-
mówi zdaje mi się, że bez mogę nic robić
sobie żadnych wymówek – niczego nie zaniedbuję
dbam, a jednak oprócz tego że ogólnie
dobrze się czuję w kasku nie widzę

rozkoszy - czasem zdaje mi się że w ciągłej
męce konałam nawet. Nieraz wtedy
gdy zastanowię się, że te ustrojenia mogę
tak mało przymioty - smutno mi i ciasno -
ale jednak nie tracę nadziei że regularne
życie w domu spokojne, odpowiednie zachowanie
się zwalczą powoli złe, wtedy że moje lekko
choć dokuczliwe - zabójczą nie jest. —

Gadanina to która jak wiele razy powtarzam,
sama, ale która przychodzi na usta dlatego
że będąc przy końcu swej roboty czuję to-
bie z nią sprawę. —

I tem jak długo tu siedzieć trzeba będzie
wtedy się zdecydować bo to obowiązkowe
wymawianie na 8 dni naprzód a jak mi
to zedrę. - Wiem się o mało co nie wypro-
wadziłam się od Ekmera, dokuczyła
mi jak cała sędowszczyzna i sędowskie
wychodzenie z gościnie, napsułam sobie
krwi - wymieszałam jej inne
wiadomości. Były jednak rzeczy skłaniające
ci odradzające i zniechęcające do
zmiany - przykre wyjątkowo nasze

wiali by ostrić gdzie oni, więc ostatecznie
ale mam śliczny krak pokój z balkonem
i przy tem tydzień będę płacić 75 a potem
13 guldenów - wypracowałam to i o dodatek
porozdzierałam Krakowi różne słowa pra-
dy. - Widzisz więc że o kasę łatwo się
nie dają i dają się nawet ale i od tych
udam się obronić i niezabłota więcej do
Ciebie - żeby tylko Bóg dał dobre a prędko
przejść ciąg który dostaję. Przepowiadają
na żadne jesienne pogody i nieczyści o
tle nie ma wiatru to jest śliczne ciepłe
powietrze. List przedwczoraj napisany
bo choć się odnekałam pisz go na Kopie
na kolanie, bo chcę jeszcze przedpołudniem
wyprawić żeby mnie jak najprędzej z mocy
od Ciebie słów parę - nie skąp mi
Mich - pisania to tak dla mnie dużo
znaczy - ja Ci się odwdzięczę za to, będę
się starała być b. kochaną. -
W Krakowie choć piszę się odżywiania to złe
to wkładam z siebie i wlewam dużo i kąpie-
miernie i nie popuszczam zbytnio. Spotykamy
się i widujemy tobie b. z panią Janicką
„frau direktor" matką Dreissowej Starowiejska

Dodaję jeszcze tę kartkę bo przypomniałam
sobie że miałam list od Stanisławy z Wam.
gdzie jest w przejeździe od Komarów- donosi
mi że Rotwitkowa w strasznych kłopotach
bo musi wystać swoim kosztem Stanisła.
Wolski przyszedł od przysłego roku nim
się zaopiekować ale na ten rok jeszcze
nie, mówi bo ma dwu innych ekspektan.
Lotwitkowa ma sprzedać Fortepjan, Francis-
ława chce sama Jej dopomódz, przytem
pisze mi że chce zwrócić się z prośbą
o pomoc jakąś do Ciebie a nawet

i do Starowicińsk. Wiem jak ja jestem
Draibna ale pomimo że będzie mógł
powiedzieć mi, że widzę swoją podrzeć
i jeden to wspominam Ci o tem.
Wiem że oskarżek moich teczek nie przeleva
się, do poń. mało można odłożyć a trzeba
bo kto da nam pokoju, ale myślę że
na ten rok zamiast podróż do Petersb.
dla mierzących lepszej może dogodnej
byłoby Zwierzkowej: — Zwracanie się
do Starow. zdaje mi się niestosownem
ze strony Starostwa.

Niedrzela 22/VIII 94 r. Gräfenberg. —

289

Do Antosia

Jo pewno że skoro nie można było i nie udało mi to co robić — głowy muru nie przebijać — a dziękować za cały Bogu, że nie gorsze przykrości cię zmartwienie nas spotkały. — Niechby tylko Bóg dał nam przejść zdrowo a prędko te dwa tygodnie, i niechby nic niespodzianego mi tu dłużej nie zatrzymało, to jui dobre byłoby. —

Chciałabym niemożliwie za te dwa tygodnie dostać się jui do domu i nie ma po co dłużej siedzieć. Pogoda zmienna, chłodne jui trochę jesienią a te ciągłe silne wiatry prawdziwi mi dokuczyć, utrudniają rozpoczęcie kąpieli. Ty o to pytałeś?

ją. Dalszy spacer i smakowanie mię nie=
ne do śniadania tylko na balkonie.
Radzi rozjechało się już dosyć a mówią
że za tydzień wiele ubędzie i będzie
podobno niewiele będzie co do jedzenia
w restauracjach. Mnie to nie przeraża,
bo byle mieć jaja, mleko, masło,
chleb, kotlecy i ryż, więcej mi nie
potrzeba ktm tu będę i dobrze się czuję
z zobaczeniem.
Pogoda wciąż i ciągle miejscowe
wariaci szykują do wyjazdu ale
głównie z tego, że do kasyna zrobiono
już na krok dosyć, choć te wielkich
szantów, a cały się w pewien sposób
moralnie zmęczona tym Długiem
wakacyjnem po obcych katach. Pewnem
bowiem tylko napięciem nerwów
mogę tłumaczyć sobie głupie nieco=

koje jakie mię tu wiecie ogarniają. Sa-
mię nad sobą a jednak głupstwa do głowy
wracają - a to myślę iéż chory, to iż się
za stołem ogarnia mię niemi niepewności
i strachu - przebodzi to naturalnie, bo jak
powiadam krótko się trzymam - ale
w każdym razie w pierwszych miesiącach
tego nie będzie. —

Obliczam się jakiegoś 2go albo 3, 4go 5go Wrześ.
wtym „specjalnie" będę więc znowu mu-
siał się 5go lub 6go dopiero do Pój
dziecie. —

A wypisz mi dokładnie drogę bo
obawiam się że nie wiedzę dobrze
tych liczmych przekładań gotowam
się zagubić gdzie w drodze. —

Pieniędzy mam dziś po zapłaceniu
za tydzień mieszkania i bade-
nekie 90 guldenów. Wydatam

4 j: marszrutę

wicz przed te tny tydzień mi 190 guld. miesięcznie b. to dużo wobec mego skromnego trybu życia. W tym stosunku wydam dobrze dolicząc doktora i kredyt w aptece trzeba mi przyjechać co starczy na Byczkowskiej - a moi lepiej pokupują to na miejscu. Przysłij mi przedewszystkiem ja[kie] nie mi pomoże sobie nadetatowego choć będę miała więcej w ręku i spodziewam się mi nie zgubię, a przynajmniej będzie mi[ej] mniej się zabraknie.

Powiedz Byczkowskiemu, niech będą poprane i porobione pieczątki i kopie mieszkania uporządkowane, skoro już resztę mojego skromnego mienia to zrobię - co będzie niedobrze to poprawię później sama. — Niech tatki tak zarządzi, aby nie było dużego prania zaraz po moim przyjeździe. A natarcie sam dużo jedzenia, jaryn, kartofli, daj mi się ja będę stosunki z domową stroną jadła mieszanie - Jakoś ja sobie [illegible]

Pozdrowienia do wszystkich, [illegible]

Gräfenberg 23/VIII 97 r. N. 6

293

Wczoraj wysłałam do Ciebie list. N 5 w odpowiedzi na Twój ostatni z soboty. Zadziwił mię wiele odbierając tak prędko Drugi. Piszę dla następującej przyczyny: Dziś na obiedzie w restauracji spotkałam się do mnie nie wiedzieć po kie licho Libkau, czy jak się on zwie, z Dąbrowy. Bawił mię cały obiad rozmową i między innemi rzekami powiedział mi że w Katowicach i okolicy panuje straszny tyfus, że dla przyjeżdżających przez Katowice ustanowiona wielka dezynfekcya i kwarantanna w Sosnowcu itd. Co do tego szczególnego nie ma niby pewnych wiadomości, ale się słucha.

Tz.

w każdym razie przypuszczam że bezpiecznej będzie mi jechać na Kraków, na wiedeń niby na tydzień wyjechać. — Mnie naturalnie te opowiadania nabawiły trochę niepokoju nie dlatego że Rothowie. tak blisko nas_ boję moich spodziewa jak pomarła, powtóre że nie wiem czy mi ciekawej mej jakiej niespodziance w drodze. Pogódź mi wiem co z tych opowiadań prawdy może to wiecej gledy - choć znów ktoś mi mówił że i z gazetach były wzmianki. —

W każdym razie proszę abyś list abyś mi zaraz choć parę słów prosto napisał jak jest i jak się z drogą urządzać.

Dziś tu od rana cały okropny, mgła dżdżu i wilgoć i zabiedzone tak

jak to wiem było mile w górach. Dla bezpieczeństwa więc wynająłem jak dziś mieszkanie – tak jak dużo jest wolnych pokoi że nie ma obawy abym chcąc zostać dłużej nie miała gdzie, a pomyślałam że jeżeliby twoi czasu taki mi ma co wiedzieć – jeżeli tylko pogoda poprawi się na wiosnę przebyć do owego 5ty czy 6ty by zamało pobyła nie dłużej.

W każdym razie o pięknym liście wypisz mi jak mam jechać i czy telegrafować do Ciebie w chwili wyjazdu abym była swobodną do zastania się stad każdego czasu. —

We wczorajszym liście robiąc wzmiankę o tym rozporządzeniu (a pytaniem czy się na nie nie gniewam) dodajesz jeszcze dwa. // Abyś Ty mógł sobie

nadal spokojnie zapalać zapałki, a
ja wygodnie bez przygód gatki tworzę,
może najlepiej byłoby odrazu wyjechać
swoją Polskę z cyrkiem. Takiego nadawania
z przestrzenią poleciłbym i tem prostem
Polskiem koło mnie nie chcę wiedzieć.
Wolę aby odrazu tak było mi po tygodniu
zmiana z przyzwyczajeniami się kraj do ta-
kich warunków mogą więc trwać i dalej,
będą dobre dwie zamykać i nie będą
się bała, a Ty będziesz sobie zapalał
sam zapałki — dobre?
Ej Maleciałoby posłać Rokicanskowi
anonimowe ostrzeżenie aby czasem do
nas po moim przyjeździe nie przycho-
dził — tydy tak mi tu zbrzydły że
wytrzymałbym do niego z wytrzyskiem
„idź sobie do swój naród i do swój
żonę."
Widzisz jak sobie dowcipkuję rozu-
siam się jak mogę i nie chcę przy-
puścić aby to było i u nas co
drugo z tego tysiąca. W każdym
razie napisz mi prawdę, uważaj na
swój żołądek i zaziębienie i niech Bóg

Gräfenberg 28/VIII 94 r.

297

Listy i pieniądze otrzymałam i dziękuję za nie. –

Pogoda poprawiła się tak, że nawet dwa dni ostatnie były tak ładne jak dotąd mało należyć było można. Wobec tego czuję się w obowiązku pozostać do pierwotnie naznaczonego terminu t. j: mniej więcej 6go X-bris, tembardziej, że i Ty najlepiej wolisz jak-nie zmienia się nic ułożonego planu. Gdybym jednak przypadkiem otrzymała telegram wcześniej, nie przerażaj się i nie wróć mi tego za złe. Przypuszczam, żebym powrót wcześniej gdyby zdało należy płacić uprzejmie detale, bo

BIBLIOTEKA JAGIELLOŃSKA

w takim razie nie byłoby celu zostawać
to jedynie tylko ta głowiczna dobre. –
Robiłam sobie skrupuły że przyjaźń
moja wypadnie podczas wertepanie
ale uspokoiłeś mię co do tego, a nasy-
mieście zdaje mi się, że biorąc nasy
naturalnie nie powinno to wiele znaczyć.
Ja się przecież postaram nie wprowadzić
zabuncha żadnego do domu / być hnech-
nom jednem słowem / a do Skrzydowic na
moje spotkanie mógłbyś i Kalasanowa.
wybrać jeśli zamechu Ci będzie trudno. –
U mnie nie tak nowego chyba to-
że moi bliscy znajome t. j. mieszkanio-
wa z kuzynkami i bratem dość jest
wyjątkowi a wszyscy dalsi wyjeżdżają
ze środy. Wogóle ożywiam się jak
opatrzonego i chyba za tydzień to

jej nikogo nie będzie. —

Wczoraj byłam z mecenas. we Festiwalowni a dziś rano jedziemy do Lindewisse powodłam sobie na te dwie małe wycieczki, bo to czas jakiś mi pozostanie spędzę jej pierwo zupełnie samotnie. —

Daje mi się z listów że jesteś bardzo zajęty więc jeśli Ci trudno będzie choćby zdrowie nie pisz do mnie. Do Bóg dochowań szczęście za dni 6 powinnam być w domu. ———

J. . .

Telegram będzie chyba dotyć czasu wysyłać w chwili wyjazdu a nie dnia poprzedniego. —

301

Białogon 20/X 97 r.

Środa rano.

Piszę więc słów parę jak obiecałam. Dojechałam dobrze, przygód żadnych nie miałam pogoda była żadna. Mateńka i Stasia wiezły się mną naturalnie bardzo a bardzo – ja nawzajem niemi. Gadania było wczoraj bez końca – późno kosbyśmy spać nawet – mnóstwo pytano się, jaka szkoda że Ciebie tu nie ma z nami, więc przynajmniej mówi się o Tobie – a myśl moja niespokojna oprócz tego często do Ciebie wraca.
Z rodziny dotąd widziałam tylko Stalkę, która przyszła zaraz wczoraj na moje powitanie, choć mnie wcale nie pamiętała tylko Ciebie z przyjaźnią wspomina. Ja nie byłam dotąd ani u Wujostwa ani u Zdzisł. bo wczoraj nie chciało mi się zaraz Mateńki odchodzić a dziś czas przeskadzany, dzwon leje od rana. Tam u nas w Sielcu pewno też niepogoda,

nie kłopocz się jednak o mnie będę się strzegła
aby sobie czem nie zaszkodzić i zdrowa do
Ciebie powrócić — pogoda też mi moi poprawi
się w przeciągu tygodnia który ta mam pu=
być. Często myślę jak rozkoszuje się Zosia jazdą
do Pet. bardo bybabym nierada gdybym miała
się z Sobą przedtem nie zobaczyć — pocieszam się
nadzieją iż zdaże przed Twym wyjazdem powrócić
do nas. koch Domu. Myślę iż jemu mi na
krótko o przyjeździe napiszę, w razie jednak gdy=
by kot się opóźnił prosiły konie na stronek a
jak nie przyjadę to w środę, choć mi aby nie
było próżnych oczekiwań najpraktyczniej będzie
z banhofu z Kiele telegrafować w chwili przy=
jazdu. Bądź zdrów dobry i kochany a pamiętaj
aby Ci się nikt nie śnił. Do zobaczenia Da Twój
przekochany.

Ja —

Mój Kochany Szwagrze,

Bardzo dziękujemy Panu za to, że Józia przyjechała, choć nie wiem czy jest o tem jaka (mojowska) Pana łaskawego — a widokiem jej ciężarnym się serdecznie, bo ani takiej bardzo matki, ani piastki nie ma, i wesoła jest, nie ani mitro. Powróć jej uszczypnij jakoś mądrze, uch! że Pan Bóg nie karzesz — przy pomocy znachorów zaciągnąwszy niepogodę — Do miłego widzenia i serdeczne wyrazy Stanisławowe

Białogon 25/X 97 r. 305

Moje drog. k. list Twój otrzymałam w sobotę wie-
czorem i bardzo Ci za niego dziękuję. Jestem zdrowa,
sypiam i jadam doskonale, choć nas tak brzydki
że powietrza wale nie używam. Żal jestem
ogromnie bo zawiodła mię wczoraj, to jest w nie-
dzielę okazja do Kielc, przez którą chciałam
posłać k pan słów do Ciebie. Chodziło mi o to
abyś list odebrał we wtorek przed południem i prawo we wtorek
na kolej nie jadził. Nie udało mi się listu
wczoraj wysłać, irytuje mię to trochę ale mam
nadzieję że mi to wybaczysz i że nawet i to wy-
baczysz jeżeli zamiast w środę dopiero w czwar-
tek ~~pojadę~~ przyjadę. Przystanie to nieco
dłuższe robię w względzie na Matkę - Matka
ka sama do kogo mię nie zachęca ani do mie
kogo nie zjada, bo zawsze jest za kim, że nie-
cierpi być w dużych i małych rzeczach posłuszną

miłości – wiem jednak że i jednym dniem
dłuższego pobytu zrobię Jej dużo radości a
i swemu sercu dogodzę. Matka choć niby
zdrowa – pierwszy raz wydała mi się znacznie
pochyloną ku starości – dlatego ciężej mi
się z Nią rozstawać bo pomimo woli myślę
czy i kiedy Ją znów zobaczę. – Więc Mich. na
drogi ja Ci bardzo i bardzo gorąco ~~za~~ i będę
bardzo proszę.. jak przyjadę, ale nie gniewaj
się na mnie za te dwa dni które na dłużej
zostanę. W czwartek więc do Boga docelowo
wyjadę stąd tym popołudniowym pociągiem
i będę w Poznaniu wieczorem; za karę żeby
niestrowna nie przyjeżdżaj po mnie sam
na kolej. – Przypuszczam że będzie mi sumie-
nie dręczyć i się w czwartek nie będę dać
potoki deszcz ani ki żaden nadzwyczajny
wrażeń nie będzie – gdyby były
jakieś wielkie zaburzenia atmosferyczne

że wyleczy no ie jiskem Delik.. trebaby się z jakoś
wstyd mać ale kyo bordrobym nie chciała,
bo dobre wiysitko ale swojz drogz do Ciebie
mi się śpiesy moji koch.. Ślicz do zobaczenia
do Stój przdniego. —

J. . .

Lelee

309

Czwartek rano - 4/XI 940

Moje Dr. K. jak tam dojechałeś co i Tobą? Ble=
gramu nie mam dotąd co wcześnie natu=
ralne bo jeszcze przyjść nie mógł.
Ja dzięki Bogu sprawiam się dobrze -
poniedziałkowa przypadłość nie powtórzy=
ła się wcale dzięki Bogu - była to pewno
tylko mała kara i zaprzestanie za na=
sze niche. Stasia wczoraj wieczór przyjęcha=
ła i dziś o drugiej wybieramy się do Kraka.
Wakacja jest naturalnie nie miała -
bo czas jest suchy zimny, ale pochmurny
i wietrzny - ja wciąż ciągle myślę czy nie
robię głupstwa jeżdżąc się - czy mi należy
mi siedzieć w domu Boga chwalić za to

co jest i gore nie szukaĉ. Wakacya się
wszystkie dlatego że Ciebie przy mnie nie
ma - bo jak Ty powiesz że nie mam się
czego bać to jestem spokojna i z pewnością
do nauy się zabieram. No - zachowam
jednak wszelkie ostrożności i może
wszystko pojdzie dobrze - Spoważaj się i Ty
n. p. dobrze - wracaj prędko bo bez Ciebie
źle, nawet z kochaniem. Dosyć. Stasi te-
pełnie humor się poprawił ci się mi zdaje,
ale może dosyć się Ciebie jeszcze nie
bardzo powrót Twój się wiąże. —
Matka jak zwykle miewa się niedobrze
duż nawet trochę gorzej - i do tej wpływa
na moje wakacya co do wyjazdu. —
Bywaj zdrów od siebie i Stasi mamę

Dziennotici przesłam – żebyśmy jakoś przy-
dziś zdrowi dziś wstali dzięki Bogu! —

ch czy pamiętasz się ciebie... i o „pamiętaj".

4/XI 99 r. Kraków Hotel Krakowski

313

Dziś rano pisałam i wysłałam jeden list z domu - teraz kiedy się tu w Krak. znalazłam - doskonale tu dojechawszy - wiesza mię znów ochota to li dosieść choć w parę słowach. Mogę i będę list stąd drugi wedle - mogę i zyskuję ale w każdym razie próbuję li dosiąść się cmuję się Dziecki Bogu dotąd zdrowiutkiska, czas zrobił się prawie pogodny - w kolei zastałam pokój ogrzany jak i przyjęto mię z ogromną serdecznością - jadłem słowem wszystko doskonale. Lepiej byłoby jednak jeszcze gdybyśmy byli razem i mogli wspólnie bombkować - bo ja żal tylko miałeczko pocałuję jak

do bombletki gotowa. chciało mi się koniecznie coś drugiego jeszcze do kawałka ciasta mej Stasia powtóry matematyczny ze wskazówkami po drodze i wczorajszem wieczorem. (po jej powrocie wczoraj postanowiłyśmy późno spać) chciała się wyspać. Stasia więc miała wrócić do Korbowa. a ja z tą kolekcją butek i wieprzową potrawą sypiałki — pójść do Ciebie — pomodlić się i pójść spać. —

Mamy nadzieję że wstaniemy się do południa i w południe. o 3 z tąd wyjedziemy — moi sukni mi zrobią a jakiejś tedy szukać gotowej abym tak drogo nie kosztowało i abym mieć prędzej. —

Tak dowiadujemy i zaśmiewamy

tej u Stasia i ani szkoda się tego nie wydarzi. –

Co tam z Tobą – jak droga – czy tej zimno Ci nie dokucza – jak Hugo przeciągnął się pobyt i czy rzadko czas mija – ciągle te pytania na przemiany do głowy mi przychodzą. Telegramu do chwili wyjazdu nie otrzymałam – prosiłam aby jeżeli dziś gdzieś wysłano go w leśnictwo to za mną.

Zelasowscy. chcieli wracać nas do Szybowa. ma po nas przyjechać i jemu dom w opiekę oddałam. Matka miała teraz chwile w godzinie naszego wyjazdu. – Prosiłam p. Byczkowską aby naszej całą rodzinę do siebie zaprosiła, a chatki nie odstępowała i siedziała w niej na górze.

No moje do K. zobaczymy się prze-
cie do Boż niedługo – żebyś mię dy
tylko aby pomnął jak się w te owsyptkie
ślicznoście tu kapiele ubiorą.
Przyszedł do ciebie jakiś list z Paryża –
przypomniałam sobie to i to również,
że wyciągałam z Hoja – że Ciechanowski
dostał pozwolenie na Towarzyst. akcyjne
albo to płota albo pewno Ty wiesz
o tem pewno. – Do zobaczenia a. pamiętaj

T.

317

ПОЧТОВАЯ КАРТОЧКА

г. Петербургъ

Нин. Лампи Коммъ

Мохова 27.

кварт. „Кола Кольского"

Krytyczne stanowisko ogółu naszego myślącego żydów - wywołało zapewne donośne echo w Dumie. Dla uniknięcia opinji czarnosecińców - należałoby koniecznie jednak wnieść - bez względu na rezultat - zniesienie granicy osiadłości a w dyskusji w odparciu zarzutów o bojkocie - zaznaczyć że polacy mieszkający naprzeciwko, to właśnie żydzi - swojem odosobnieniem się i pod płaszczykiem przesądów religijnych bojkotujące polaków (goj - koszer) po dłuższych latach cierpliwości - wywołali odwet - bodajby nie stosowany! .... Nasi ugodowcy przyjęli milczeniem „reformę" 16 czerwca pomiewać postępowcy mają odwagę interpelacyj, a właściwie wniosek, domagającego prawa wyborczego - proponuję Sz. Pan Marszałek wziąć jednak pod uwagę, że dyrektywa wyborcza zabrania pełnomocnego w dzielnicy o energicznej obronie praw narodu polskiego.

Prawybora

L. Beskenberg. — odp. 25-11-98 319

Poniedziałek (Przepraszam omyliłam się) Storek 2/11 98
5te po pobudce.

Przed godziną przyszedł Twój list — zrobił mi wielką przyjemność — nie spodziewałam się już dziś go odebrać. — Dzięki Bogu niema do Ciebie wiadomości — żeby tylko Ci Francuzi nie bardzo i nie za długo Cię maltretowali. Nie dawaj się im o nic się Da. Radabym przeczytać bliższej przyczyńci, ześ był w Stock. lub gdzie kolwiek dla chwilowego choćby oderwania od codziennego kierata. —

U nas wszystko dobrze. Niepogoda, ci mało i nagłe trwały dni parę, ale od soboty, więc już 4te dzień mamy prześliczną pogodę dziś nawet b. gorąco. Naturalnie Beskenberg w pogodę jest pod względem piękna, co dotąd podobny jak dzień do nocy — do Beskidu. w dzień, ale tak jest wszędzie, a latem ci w górach gdzie nagły w niepogodę zakrywają całe widnokręgi piękne widoki, które czyste powietrze i słońce dopiero odkrywa.

Zapomniałam Ci napisać i to dodaję że Ci bardzo bardzo Ci dziękuję za tak ciągłe myślenie m. nas o naszych przyjemnościach i tak Ciebie dla nas.

Mnie się zdaje, że pod względem powietrza
położenia - jednem słowem warunków higienicz=
nych jest i miejsce samo i kokl w którym
mieszkamy szczęśliwie i dobre wybranie - Pomie=
wki zaś głównym celem wyjazdu było zdobycie
górskiego dobrego powietrza a nie rozrywki -
które wiec jedno z drugiem wcale pewnie da
się pogodzić - trzeba Bogu dziękować, że znalazło
się miejsce dla zdrowia dobre, a że się zdaje
i siedzieć na miejscu tymczasem, nie
wiercić się i nie szukać czegoś, czegoby się
może wcale nie znalazło. - W. Beskidzie jest
to wieś rozległa wiecej od Zakop: i da=
leko mniej zabudowana. Pensjonatów
razem z większemi "hotelami" będzie jednak
kilkanaście, ale od położonego na jednym
końcu wsi do znajdującego się na drugim
końcu jest mniej więcej godzina drogi
pieszo. Nasz hotel położony jest w środku
mniej więcej wsi - oprócz niego kilka domków,

[Pisane w poprzek strony, na górze i z boku]
dziękować!

Drugiego pensjonatu nie ma od nas bliżej jak
na 10 - 15 minut w jedną lub drugą stronę.
Tego co nazywa się kasinem czy kurhauscem
nie ma tu wcale - muzyka jest dopiero z tym roku
wieczorny a nie bo przed chwilą widziałam kilku
naszych muzykantów. Obiecują nam że będą gry-
wać codzień w którymś z hoteli większych -
będziemy więc mogły tam chodzić na godzinę
czy dwie. Ślicznotek mały katolicki jest i odpra-
wia się nabożeństwo. Ludzi dotąd jest nie-
wiele widuje się ich b. mało - bo po głównej
ulicy t.j. wzdłuż której jest zatarasem budek
po których chodzą amatorzy na stanie -
chodzi mało ludzi - każdy woli siedzieć
i rozprawiać się po lasach i fakach.
Trzy tygodnie nas to - a głównie Stefcię gniewało
i gniewa - najwięcej to, że hotel w którym mie-
szkamy był ciągle dotąd wyłącznie tylko
nami i jedną starą angielką - onegdaj
przybyły dwie niemki i po za tem nic. Jak-
kolwiek więc opowiadają gospodarze że
cały dom jest wynajęty i że w tych

Dziach się zupełnie – Stasia słucha tego z po=
rozpieszczeniem. Ja znowu wiem z doświadcze=
nia, że nieraz dom pusty jak było długo
u Kochimy – dogodniejszy od pełnego hała=
śów jak było, pamiętam, czas pewien w Pallan=
cy. Gdybym była zupełnie sama w mieście tak
pustem stosunkowo jak dotąd Beaten. byłoby
mi moi trochę smutno – ale ponieważ jes=
teśmy we dwie uważam że zupełnie jest dobrze
Przypuszczam też że przez te kilka tygodni które
Stasia ma być jeszcze ze mną – to się tu i wśród
cy znajdzie i znajomości jakieś porobi –
tak że i samej nie będzie źle potrafi – w prze=
ciwnym razie będzie można wówczas zmienić
miejsce pobytu. Ponieważ korzysta nas cena
9 fr. wobec tego że Baedeker ogłasza inne ta=
nie pensjonaty – a w cenie zakwaterowanie
pustki w naszym – chodziliśmy wiec do
dwu innych aby porównać, a o reszcie zbie=
rały wiadomości, Postanowiłam jednak tu zos=
tać. Jeden kolet za one 5–6 fr. jest obfitszą
jedzenia – drugi za 6. f. ½ bez przedstawienia
mi winne wątpliwości – a tu wiem na pewno
że jedzenie i wszystko nam dobre a wo=
datku ma nasz dom jedną wielką przero=
gatywę – t. j: las tuż tak że i nasz balkon

2/ na las wychodzi i potrzebujemy zrobić tylko kilkanaście kroków w dół i już można zawiesić hamak. Tak też robimy i ja się wylegujemy z godzinami - dotąd niewiele chodzę - bo miejscowi mieszkańcy gwarantują, aby nie nadwerężać tego z początku - przez wszystkie spacery prawie połączone są z małą lub większą chodzeniem pod górę - a ja chcę tylko żebym trochę utyć - więc nie chcę się męczyć. Niespodziewane przemiotne czary co do kaszlu nieco się zmieniły - kaszlę znów mniej ale źle nie jest. Chociaż zachwalają tu jakiegoś doktora który niby to w Mentonie ordynuje w zimie - uważam że nie ma po co do niego chodzić - nic mi nowego i skutecznego nie doradzi. Sama więc przepisałam sobie: kreonot, który już od paru dni zażywam - kefir bo podobno jakieś świetny tu preparują i zimne wycierania chcę zacząć od jutra. Hydrofatki wynalazły tu nie ma ale mamy pocieszającą która pewno zamiast wycierań reichenhalskich. - Beadeker świetny przewodnik. Kurtki naturalnie w Wiedniu kupiony. Wyszukiwałam tam i wyszukuję różne miejscowości, ale o wielu z nich które

ludzie zachwalają a miedzy innemi o tym hotelu Aschstein dalekko mniej powiedziane i chwalone jak o Beatenb. Aschstein leży w górze tylko na 720 m. niedaleko od Interlaken (pewno to pamiętasz), mnie będzie stosowne później. tam pojechać do stopniowego schodzenia w góry w dół. Kupiłam tu dwie książki francuskie, nowości świeżo wyszłe z pod prassy to dotąd nam wystarcza jako lektura. Uprzedzamy bowiem trochę studjowanie ang. i włosk. język. i wogóle nie pomiarkowany się zbytnio. listy rekomendowane, banki i pieniądze można tu wprost przysłać; jak będzie dokładnie zaadresowane odniosą nawet do domu. Śniedry naturalnie dużo jak wydane bardzo. Po zapłaceniu dwó tygodniowego tu pobytu, mam 490 franków - niemieckich 40 rs. i 20 guldenów - i coś 40 frank. z tych co do tych na przyjemności tygodniowo z winem i podwieczorkami będzie do wychodzić 135 - 136 fr. za parę tygodni trzeba będzie pieniędzy - żeby tu te wszystkie kosztu przynióśły choć jakie prawdziwe a stałe i trwałe dobre skutki. I żeby jak najwięcej nie jeździć a więcej siedzieć w domu trochę... gdzie dobrze i najlepiej - Dowiedzenia do przyszłego listu. J

Wpisałem 12 Cz 98

305

Środa rano — 4/VII 98 —

Dzisiaj pierwszy dzień prawdziwej zabawy. Wczoraj bowiem o 7 godzinie wieczór zdążyliśmy dopiero na 13ą stację. Pociąg ten bowiem nie wiem dlaczego o 2 godz. 10 minut był tylko wagonowy, a potem dopiero dołączono do niego wagony osobowe. Jechaliśmy [illegible] przez [illegible]

A więc drogie m. K. jesteśmy w siedzibie Interlaken. Wszystko odbyło się według ułożonego planu. Pogoda sprzyjała i sprzyja nam ciągle cudna, rady w drodze dajemy sobie doskonale i co do mnie bardzo jej skromiałam. Gdybym znała tylko angielski język gotowabym się puścić sama do Ameryki — bo przekonałam się, że jak chcę, że nie mam się na kogo spuścić, ci Szwajcarzy dalecy dają sobie wyborne rady — chcę się dobrze i zdolną nawet do wyszukania wszystkiego z Baedekera lub Kursbuchu. —

W Wiedniu w Meissl i Schaden nie było

ani jednego numeru wolnego – odesłano nas
do sąsiedniego hotelu Kronenh – w takich
świetnościach jeszcze nigdy nie miałam zamiaru
mieszkać – była to zwyczajna frycówka –
trzeba było jednak zostać na tę jedną noc,
bo poszukiwania dalszych tańszych hoteli wobec
fiakrów drogich na jednoby wyniosły. Bałam
więc nasz rozumnie i nie dziwiąc się że kosztuje
hotel 8 rubli. tak dowcipkowałam żeśmy się
zaśmieszały. Z Wiednia do Zurichu nie udało
się nam mieć oddzielnego przedziału, był taki
tłok że ludzie bili się prawie o przynajmniej
wymyślali sobie. Miałyśmy i tak wiele
szczęścia, że wypadło nam tylko mieć za
towarzyszów dwu panów b. grzecznych, którzy
usuwali się z nam, pozwalali spać i ja
spałam parę godzin wybornie. Jeden z tych
panów był amerykaninem nie znającym niemieckie-
go, obydwie więc, a głównie ja opiekowałyśmy
się nim – był przytem słaby w kursbuchu
wyszukałam mu więc w czasie drogę a do tego
rozpytałam konduktora. W Zurichu byłyśmy
dzień jeden i zrobiłyśmy wycieczkę do Rappers
wyll koleją, bo statki chodzą tylko w nie-
dzielę – droga koleją idzie wzdłuż jeziora

Ale nieprzyjemnie z tych panów było zimno i o [illegible] nasz [illegible] przy nas [illegible] Drugie [illegible] ale ustąpiliśmy [illegible]

W Rappersvylu mnie o [illegible] przedział [illegible] o [illegible] [illegible] było tak [illegible]

jest przemiła – W Rapperswyll byliśmy kilka godzin – tam oprócz muzeum nie ujrzy cudnych widoków. Ale to wszystko przez a posmyślam nem, którą wyjrzycy się nieznym – otoczadam za stosowne zredukować koszt mój do minimum i kasuję tak mało że w tego nie pojmuję – a wyglądam tak różowo i zdrowo, że ciągle mi żal że mię tak nie widzisz ~~Zapomniałam~~ Wogóle wszystko byłoby dobrze gdyby mi nie było Ciebie brak na tej drodze. Wiesz jak ostatnio Lucernę – Rigi które pomiędzy zwód jeziora gór i dolina – i jego dwoma końcami – wogóle wszystkie te miejsca i widoki z naszej najpierwszej podróży – odezwa mi cała masa miłych wspomnień i okropnie było mi smutno się po tych latach Dziewięciu nie spotkamy na miejscu te wspólnie. Nie umiem moi dobre i krótkich słowach wyobrazić. Ci mówią jakie mię przymówiono – przypomina by mi się niegdyś, mówiąc prawie nam te tych lub innych miejsc i żal żal mi było że nie mam Cię przy sobie. – W Lucernie zatrzymywaliśmy się kilka godzin i widziały co się dało, stamtąd z Zurich do Interlaken miałyśmy

W Rapperswyll byliśmy kilka godzin – tam oprócz muzeum nie ujrzy cudnych widoków. Ale to wszystko przez a posmyślam nem, którą wyjrzycy się nieznym – otoczadam za stosowne zredukować koszt mój do minimum i kasuję tak mało że w tego nie pojmuję – a wyglądam tak różowo i zdrowo, że ciągle mi żal że mię tak nie widzisz

bardzo wygodną – decydujemy nazajutrz tak opuścić jako że całkowicie mieliśmy obie strony wagonu wolne albo siedziały śmy po stronie pięknych widoków – Wogóle choć wiedziałam jak dobrze jestem zaopatrzona całą podróż drogą – tak jest piękną – Wczoraj gdyśmy wieczorem płynęły po Brienzkiem jeziorze tak nas jak wszystkich piękna natura zachwyciła obie i śpiewały siedząc same w Damskiej kabinie i snuły myśli jakby to dobrze gdybyśmy były tarem. —
Tu w Interlaken zostaniemy najkrócej ze wszystkich. Stacja jest niedrogo i tak wygodnie jak ja byłam przed wyjazdem z domu (czego boli mię nie wiedzieć zawsze – ja zaś mijąc tego czasu na pomnożenie Interlaken – pięknem obstalowałam jakiś nas być na robotę – i to więc zabawię przez te dni co jest konieczne ze względu że droga do Berchtesgaden kosztuje aż 5 fr. na osobę – nie będzie więc pożądanem ciągnąć na dół z góry. —
Tu na te parę dni wynajęliśmy bez pensji i śniadania 2 pokoje od dwóch stronnie. Tu w Beckenbergu mamy już informacyę i prawie zamówione mieszkanie przez telefon. Concierge hotelu Belvedere w którym tu mieszkamy był tam tego lata w Beckenb. i zarekomendował nam hotel tam i porozumiał się telefonem. Zastaliśmy tu pisanie listu od pani Wenycho do której Maria pisała z Sielca – wskazuje nam ten sam hotel co Concierge tutejszy – pewno się tam

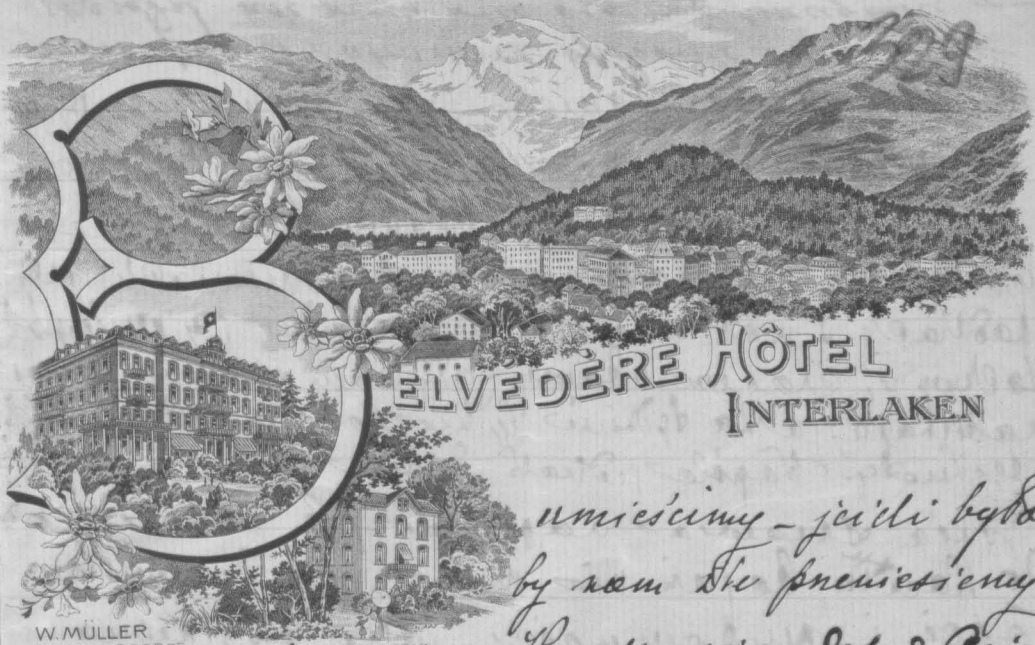

umieścimy – jeżeli będzie=
by nam Ile przenieścimy
się gdzieindziej. – Wszystko wie=
ki Bogu dobre jak widzi, ale co u Liebe
słychać? Czy rumieni się z wiosennego czy
pozwalają Ci one wypić gwynnej mszy
w nocy – czy słuchają mszy wieczornej Cię obchodzą?
Jeżeli będziesz pisać do mnie adresuj
wyraźnie Interlaken poste-restante.
Listy tak adresowane idą tu stosunkowo
jak napisano/ dobrze bez trudności. Sądzę=
wać się wiemy na pewno dokąd tu będziemy
ani w którym hotelu napewno zamieszkamy
w Beckenberga więc jak powiadam adresuj
Interlaken – Poste restante a ja wynoszę
się stąd odpowiednio się z pocztą umówię.
Żywo Cię i o wszystkie pamiętam: —
Siedziałby wyjść mamy pomiędzy resztą
wizyt: —

Moja Droga Pani, może Pani nie wyda
da mojej odwadze za Pana Kochana - ale
ja zapewniam, że Kochanej Pani obie
jego i inne Pana w różnych odmianach; my
radnej z nas nawet nie zdobędzie, my wszystkich
za chwilę, zaczęto obawy (dla nam ci Pani że nas
nadziejna) a za dzisiaj bardzo i my wszystkich
- dziękuję. Wszyscy, dnia dobrze nam ci Pani,
Pani Pana nazwisko nazwisko b. dobrze co
do Kasty, bo jej nie mówię, co do wytwo-
rości i wykonania, jako wytwórca i
w dobrej szkole wytrzymała radzi nicnia.
Do zachwytu nad przyrodą, w której
nas chcieli - a Pan jest ze mną -
dzie, bo mamy nazwisko dwóch poetów
w Swojej Sarze". Kiedyś obawiamy
Pani się czyste na pamiątkę „wyjścia"
rozmiejące nazwisko. Której kto nas
wiedzą, zawsze uśmiechnięta i niedostępna.
Tak myślę, że niema nazwiska. Która w lat
chwytałaby nasze dowcipy. Które chcia-
łyby się nazwisko przeżyć z nas dowcip
zdrowia i radości życia - ale które
się wydawały - jak myśli kandydat -
Sądzę tego Pana, której wolno byłoby czytać
Pani jak często ze zmartwieniem i takim wy-
raz, że Pan nie odpowiada z nami razem się,
w dobrodziej - wszystkiego (za dnie dziękuję
ty) - i pamiątkę. Tymczasem serdecznie pozdra-
wiam Pani.

Adresuj St. Beatenberg. Hôtel Beau Sejour

Środa rano 15/VII 98 r. St. Beatenberg.

List Twój otrzymałam wczoraj rano, jeszcze w Interlaken ~~dokąd~~ gdzie siedziałyśmy jeszcze. Posłam właśnie na pocztę prosić aby odsyłali nam listy do Beatenbergu gdzie za godzinę mieliśmy wyjechać. Przy tej sposobności oddano mi Twój list, ucieszyłam się nim bardzo i uważałam go za dobrą wróżbę na drogę do miejsca stałego pobytu. —

W Interlaken zatrzymałyśmy się tak długo dla różnych przyczyn. Główną było długie nie-dokończanie stacji — jakiejś ciężka choroba nie-

Stwiace podróżniam - a co z gestiami i kurczętami k.
siebiam obstalować (bo literalnie nic gotowe=
go nie było) tej staraniła do siebienia aby
przyrzienać i pilnować - wreszcie codzienne
deszcz tej nie zachęcały do przechodzenia na górę
to Tatro było przewidzieć - że na dole lepiej.
Pomimo niepogody i niezdrowia Stasi skorzystaliśmy
chwile lepsze i zrobiliśmy z Interlaken dwie ze
wycieczki. Jedną powozem (jednokonką) do Lau=
terbrunnen i stamtąd podobno wodospadu
Trümmelbach, drugą statkiem i koleją zę=
batą do Giessbach, śliczne miejscowości
też z pięknemi i oryginalnemi szwajcarskimi.
Pióro moje jest zanadto nieudolne aby umiało
oddać choć w części cuda przyrody - czarowne wido=
ki jakie rozwijały się na tych wycieczkach przed
naszemi oczami, pomimo to że na jednym z obydwa
z tych spacerów deszcz, chmury i mgły porządnie
nam przeszkadzały rozkoszować się znanej
nieżeli pięknej Jungfrau i innie wysokich
szczytów. Znajomości nie zrobiliśmy w Interlaken
żadnej do takiej był tam przy ostrożnych
stolikach - zresztą w hotelu Belvedere grało

Czasu nie starczyło, żeby wszystko do szczętu z cza=
sem obejrzeć. Wiele jest - wiele mamy widzieć...

dość było osób. Jedenaście miały i my tam z dotychczas, kokt nie nam nie doliczy to wiadło, wprawdzie obie a głównie ja ogromnie stoimy na straży tego by rzeczywiście nie wydarli nam czego niepotrzebnie z biesiedzi. Robiąc te dwie wycieczki torzy z nalgśmy się dotyć po okolicy i zastanawiając się nad tem co się widziało i czytało zapisów wyrażeń kowałam się N. Beaksberg bardzo bo dzy najodpowiedniejszem miejscem pobytu. Wczoraj zatem wyruszyliśmy o południe z Jn terlaken. Pomimo pięknego nieba, w drodze zaczął na statku padać deszcz i gdyśmy wyjechali na górę do Beat. było już taka prawie mgła jak wczoraj na Rigi. Ustąpiła dopiero nieco pod chwilę przyjazdu tym czasem deszcz ciągle leje i jest taka mgła że oprócz bliskich najbliższych drzew nie widać nic tylko jeden biały całun.

Wczoraj przed wieczorem na chwilkę mgły opadły i ukazywał się wkoło z naszego balkonu widok czarowny jeziora, gór i lasu wśród którego stoi hotel nasz. Powietrze pomimo deszczu jest ogromnie łagodne co przy

ky wysokości jest wielką zaletą tutejszych opolc
czyn. Mieli tak niepogoda zupełnie na klimat
dotąd nie wpływa – wiem, że bywa tak w górach
i że to przechodzi. Nie martwię się nawet opowia
daniami mieszkańców tutejszych, którzy pewnie
wiernie jakie są i w Inter. i tu gorsze wy =
cy; Niemcy niezwykłą jak mówią w tym
roku niepogodę. Niemcy sobie i skoro lato
jak mówią cały Maj i cyje Czerwca to
teraz będzie lepszej właśnie. – Spałam dwa =
naście godzin, a teraz najadłam się nieprzy =
zwoicie na „lunch" i patrzę z spokojem
jak chmury wiatr literalnie przez otwar
te okno do pokoju. Oddechowa tylko kara
cyi tymczasem ochładam, bo jakkolwiek
przy w opisach Beaten. o stawieniności tym
nastyki oddechowej na bronchitisy i pen
bronchitisy to wobec tej pogody – boję się by
moje płuca mi zamienily się w beczkę
z Dessertówky. – Stanęliśmy tu z zaleconym
nam przez p. Weycho i concierge'a z Inter.
hotelu Beau-Sejour dawniej Waldrand.
Nie wiem jak po dłuższem rozpatrzeniu się
po bliższem poznaniu miejscowych warun

2) kon się pokaże. Dotąd jednak jesteśmy zadowolone. W całym hotelu który jest dość duży bo składa się z dwu domów jesteśmy tylko my i jedna angielka, stara panna z gośćmi ale nie dopieścili dotąd z powodu tego złego czasu. Zresztą ta cała historya co u Kochów ich zmiatają nam prochy z pod nóg i że jesteśmy okiem w głowie. W pokojach też był dość wybór z powodu tych pustek - to też nie dałyśmy się porwać byle czem i jak zaczęłam medytować i rozmyślać z mistycznym uśmiechem - tak skombinowałam gospodynię do urządzenia kombinacyi dla nas najdogodniejszej - Mamy dwa pokoje obok siebie połączone drzwiami. Jeden z dwoma oknami był na dole osoby wynieśli więc jedno łóżko, drugie mniejszy jest z oknem i balkonem. Targowałyśmy się o ile tylko pozwalały na to granice grzeczności i dyplomacyi - nie ustąpiła jednak ani grosza dowodząc że przy dni chciała - kiedy będzie wszystko przepełnione co dziś pustką stoi. Stanęło

mamy po 9 fr. Dziennie z całodziennem
utrzymaniem i usługą. Ja obawiam
się przy najmniej aby w 14 koch dziennie
nam ceny nie podwyższili. obiecali niby że zo-
stanie to samo. Drogo nas tu koszty to cena, jeże-
liby znalazło się co dobrego a taniego tobyśmy
zmienili. Matka jedna różnica w cenie nie
skłoni mię do tego, bo tu o nie dotąd mogłam
oszczędzić trafiło się na dom czysty, dobre uży-
wanie, z dobrem jedzeniem, jest kuchan, gospodyni
miła i staranna - tanio nadstawiają
i przyjemny sekretan, służąca chętna. Na dole
jest sala jadalna, dwa duże dość salonika
z fortepjanem biurkiem do pisania i t. d.
Dziś napalili nam w salonach żeby przyjemniej
było siedzieć. Dom przyjemny o nie można zmar-
twić, pomimo mogły położenie jest w lesie,
na razie wcale wygodne warunki wydają się do-
pozwolone. — Pokoje nasze są na przeciwnem przy-
brzeżu na parterze były b. ciemne, a na drugiem
nie chciałyśmy bo windy nie ma. Nie są to po-
koje wielkie bo tu jak widać taki zwyczaj nie
robić wielkich; za 9 fr. dawali nam trzy małe
pokoiki a jeden o dwóch łóżkach duży kosztował
po 9 fr. od osoby czyli 18 fr. dziennie od dwu. —

Skoro na dopiskach nie pozwoleytu=
jesz wiec powtanam tu ze „ pamiętay.
aby Tobie się nikdy ..... bo nie=
cny bedzie ite i jak przyjadę
Da Bóg wszczęyty „ potnei
na Ciebie nie będę nawet chciała
jeszcze Tobie się kto inny .....
ot teraz niech Bóg cię strzeże i dostrzeżenia.

3/4
Wiec dodaję tu kartkę z wiadomością
że p. Polskie morze obroci drogę
na Sielce i jadąc do Marienbadu około 20 czerwca wstąpi
do Ciebie. Jeżeli nuty Stasi
przyszły z Białogona to proszę
ona "bys" był tak dobry
i wysłał je pocztą tutaj

339

St. Beatenberg 29/VI 98 r. -

Najpóźniej dziękuję mi bardzo za list z tak szczegółowem sprawozdaniem o Twojem zapatrywaniu na W. Wolst. Stasia powiada, że bardzo Ci jest odrazu że tak uprzejmie ją uwolniłeś i tak całe potrzebne zadrżeć jak ona. Wiele się nie dziwi i nie ma Ci za złe że stanowczej rady nie wypowiadam. Postępuje mnie ona sama - bardzo jej to biedny trudno - i uważam że każdej skazania się ku odmowie - jak jednak uczyni sama nie się dotad. Listy z chartem. pogodzę. W. pisze że dłużej nad tydzień (jak się wyraża) nie wytrzyma i że do nas przyjedzie. Będę natural- nie matkować i opiekować się młodą parą - tak zajęć się być litościwą do Klary - pamiętam. Zastanawiam jednak stanie by się odczuwała mnie chyba trudniej nic komu innemu - mnie najmniej to zdanie że mnie stoją tylko wyjść jak idzie się bardzo, ogromnie k... cha - znacznie wszystkie plany ogrodu - majątku, podróży itd. na nic i za nic. Znałam jedną młodą Dziewczynę która siła za mąż na ślepo nie wiedząc wcale

co będzie po siedmiu razem przeżytych tygodniach
siedziała ona jednak jasno co innego - wcale
się nie granicznie zmieściwszy. Zdaje mi się że Ty ma=
łe trochę te drzewczę - że nawet pamiętałeś z niej
mocno otwartą ponsową bluzkę? - napisz mi czy tak?
Przechodząc do naszych codziennych i realnych mamy
zamiar się jeszcze z dobrego materjału skoro do=
tąd. Dzień nie zamienił nas w nierozważny z wody,
mgły i chmury - a śnieg w lodowce - i prądem
chmur i żądze światowe wielce trwałe w nas
się zakończone, skoro przebywając wśród tak
klasztornego życia jak nasze hotelowe tutaj, nic
a nic nie nabrałyśmy ochoty do ostatecznia
do Kamedułek lub karmelitek bosych. - Skoro
bez żartów pogoda jest tu prawdziwie okropna
z wyjątkiem trzech 4ech dni podczas których piszemy
do Ciebie list zresztą. Ludzi zupełnie nic no=
wych nie przybywa, jest smutno - pusto - z powodu
tego ciężko trudno i o zdrowie widzieć poprawę -
Jedynem pocieszeniem St. Seelen. całuje nam trochę
za skórę, tak że mamy ochotę i postanowi=

bysmy prawie przejechali gdzieindziej. Rozpisa=
bysmy listy żądając bliższych informacyj wyda
do Churwalden (gdzie to miałam jechać z ka=
rainem w zeszłym roku z Reichenhall) i do
Badenweiler w Badeńskim w ciarnym lesie,
które mi to on doktór z Ameryki, będąc w Pallan
gy radził. Z obu miejscowości przysłano obja=
śnienia i odpowiedzi. Badenweiler, jak widać
z obszernego opisu jest to kurort w całym tego
słowa znaczeniu z komfortem wygody i wielki=
mi przyjemnościami miejsc takich. Powietrze
(wiemy to i od ludzi którzy tam byli) wyjątkowo
ciepłe, gorące nawet, tak że taniej pobyt
tam w jesieni właściwy. Cudowne spacery
w wiecznie zielonych lasach na wysokości tylko
422 metry - samego Badenweiler kurortu
i centrum. Jakkolwiek z opisu widać
że te okolice tego w bliskości przejrzyste
hotele położone na różnych wysokościach
większych tak że jeden nawet na 1160 metrów.
Przypuszczam jednak że takie przejrzyste

Potrzebe mogą mieć jakiej braki, samo zaś Badenweiler głośne jest tylko na 422 metrach więc nizko położone. Jadąc więc tam l. j. do Badenweiler zostawiamy na ostatnią stację l. j. w razie jeżeliby i w Churwalden gdzie zamierzamy pojechać było zimno i śnieżyło do nie użytku mania. Jeżeli więc projektujemy pojechać do Churwalden kanton des Grisons, 1270 m. wysoko - położone jest więcej na wschód ni Beatenb. zbliżamy się więc kawałek zasadzamy do domu. - Może wydaje się ta chęć zmiany miejsca trochę brzkowata - ale sam powtarzałeś nam ciągle by wybrać coś coby przyjazdo - Tu czekałyśmy nie zważając się dwa tygodnie - i pogoda i inne warunki nie zmieniają się - mamy więc nadzieję że przyjeżdżając do Churwalden nie nie stracimy a może tu trafimy lepiej. - Śniegu tu dużo nie może ze mnie i Deszcz, by ciągle tracić się może coś ze zdrowia nie zyskać, ze drogi czas i pieniądze uciekają - by zrozumieć i usprawiedliwić ha-
zardowne postanowienie jakie mamy

by kraj stąd wyjechać do Charwalden
a jeżeliby i te wysokie miejsca pokazało
się złem - uciec choćby do niżej
Badenweiler. - Gór wysokich trzymam
się i chcę się trzymać jeżeli się da dlatego
że to lekarze jawnie nie wygrane z naszym
respektuane i że i tu kraj miałam spo-
sobność słyszeć od ludzi kompetentnych
jakoby to jedno mogło na płuca dobrze
oddziałać. - Wiem że Tobie daleka trudno
radzić - a każdym razie nie ruszymy
się stąd póki nie przyjdzie od Ciebie
list i liczę że wyprowiesz swoje zdanie
i jakąś kolwiek radę. Prosiłabym też abyś
jednocześnie z listem wysłał i trochę pie-
niędzy - mam jawne naturalnie pieniądze
rozsyłając się jednak z miejsca lepiej i taniej
niż mieć z sobą - przytem tu pewnie znam
mas jeszcze lepiej tu wydać niż za-
raz w nowe miejsca. Listy rekomendowane
muszą iść dłużej - bo ani paszport
ani nasty dotąd nie przyszły - jeżeli

Ja chciałbym też rozpisać się o wszystkim o
czym myślę i co czuję - ale zdawało by mi się
że to już nadaremne - ja za dużo rozumiem

więcej będziesz mógł i odpowiedź na list i
pieniądze wyślij zaraz. —

Nie wiem czy jasno dość się wytłumaczyłam z tego drażego tymczasem w naszej Decyzyi przeważył Churwalden nad Badenweiler, ale i list Stasi Drogi Cię objaśni bo wiem że cóś tu w tej sprawie Ci wykłada. — Tymczasem ja wolę choć w wyobraźni przenieść się na fotel bujający naprzeciw drugiego fotela w którym Ty siedzisz i porozmawiać z Tobą o przyszłości — więc jak to my mówiliśmy nieraz. A co czy francuzki mordują Cię jeszcze — czy miałeś z nimi zamienioną rozmówkę i z jakim skutkiem i rezultatem? Jakoś przestałeś o majątkach pisać a ja tymczasem z „Kurjera" którego przysyła nam Wolsk. wycinam parę ogłoszeń — może zdadzą się na co. Gdybyś uznał co za warte tego mógłbyś użyć może pośrednictwa Świeżyńskiego. To są ogłoszenia z Kurjera Warszawskiego. — Żebyś Ty widział Mich. coś co ja w tych czasach nasiedziałam się nad Baedekerem i naprzemyśliwałam nad tem co i jak urządzić aby lepiej było! Stasia wielką pomoc mi w tem

a coprawda zmianę miejsca chciałabym i ze względu na nią bo wład. b. miłych wspomnień by nie miała. O jakbym ja się do Ciebie przytulić chciała!

nie jest bo [illegible]

Bardzo jestem wdzięczna za wszystko, co mi Pan napisał – a nawet za uprzejmość okazywaną Panu V. ko by jeździenia na premiery, odwożenie, co się mało komu w dzisiejszych czasach zdarza. Widzę, że Pan doskonale obejmuje Pan robotę; i najmilszem mi to zrozumienie, że decyzja z mej strony Pan przyjęć nie może. Nie powiem Panu by Pan sobie wynajmił, a tylko że wszystkie nasze stałe w innych miejscach Pana pracują: nad wykończeniem jakiegoś miejsca, gdzie by Pan by lepiej nie pasował. Znajdzie się coś zawsze w tym roku jest nawet dużo nieobsadzonych dekoracji – jednak pan zdziwienia jest zawsze jakaś kadencja, a koli pobyt pali dotychczasowy nic dobrego dla zdrowia mojego nie wróżę – mamie

Pis

Nawet w opowiadaniu polskim nie-
uchwytnie, na jakiej klasie Jerzy
i Mary. Trochę trudniej nam dziś podpowiedzieć
i nie chciałbym popełnić dziś czasowego, więc
przeskakiwalnego, bo myślę, że dość
dosyć. A na wypadek ponownego zawodu
zostawiamy Państwowi. Niech Pan nie sądzi,
że do tego krytycznego podpycha moja niepoprawna
wiarowość, bo jestem oddany powieściowej
fantazyjce, i obojętnie mi jest obojętne - ale
prawdziwie te względy na tamte momenty tylko
i wyłącznie dla Pani zrobiłem, bo dla u. f.
zawsze dzisiaj gotowy jak pokazałem. Dla
tego nas nie uważamy wprost do Dadz. Które
w zasadzie przedstawia kombinacyjne: siedzieć
na miejscu w razie zimna, czy myśleć o fotelu
do swych pokojowych hotelów w razie gorąca - ale przyjemniejsze te hotele będą niedługo
dla Pani Bodki, a Kurvoldem jako całość
mimo nie lepsze wrażenia - a w dodatku
jest potrzebne dziś do Davos i stosunkowo
mniej na poziomy klimat.
Może Pan nam to rozstrzygnie inaczej -
Choć Basia prawie się nie pytała opinii
rady i tak dalekiej i w kwestiach jeszcze
zwłaszcza te sprawach skinął, bo
za - Pan K. wspomniał, że Pan może przyjechałby w razie Pisza - czy to na pewno?
Jeszcze dni trzy nic wiadomo nie mamy -
Serdeczne uściśnienie rąk

St. Beatenberg 1/VII 98. Piątek rano.

Dziwisz się może trochę moje dr. k. tym nadetatowym liskiem - przypuszczam jednak nie rozgniewasz bo nic złego, a przeciwnie dobre wieści ci przynoszę. Piszę a dom przyszła najpóźniej - wczoraj odebrałyśmy paszport i ruszamy ci: więc donieść, że dosyć rak naszych te przeszłki - potem dlatego, że dopiero po wysłaniu onegdajszego listu (w środę wieczorem 29 v.) spostrzegłam się, że zahandrycyzowana się pisaniem o Churwalden i t.p. zapomniałam wspomnieć ci cośkolwiek o kaszlu - a Ty masz zwyczaj z milczenia złe wyprowadzać wnioski. Tymczasem dzięki Bogu nic złego nie ma. Naturalnie podczas tego zimna i deszczu kaszlałam więcej, ale od wczoraj mamy znów prześliczną pogodę, i ja zaraz zrobiłam się hucen... ona to oto dziś przespałam noc ani kaszlnąwszy i rano i dotąd doskonale się sprawuję.

Zamiast że ja nie lubię się zanadto chwalić
bo zawsze boję się dobrego uroku – dziś robię
to jednak chcąc naprawić zapomnienie popeł=
nione w liście zeszłym. –
Pomyślałeś sobie pewno przeczytawszy nasze ostat=
nie listy że: „zdawały kobiety spokojne a
w rezultacie są krzyczejetkie." No to nasze
chęci zmiany miejsca spóźnienia i niepogoda
usprawiedliwia i to, że w ciągu dwu tych tygodni
Bedlab. nic swego charakteru nie zmienił.
Miejscowość pod względem przyrody prawda
śliczna ale tak pusta i nieurządzona=
że Karlsbrunn w porównaniu to Zary i
w którym różnych przyjemności użyć można.
W naszym hotelu jest oprócz nas pięć sta=
rych kobiet i jeden staruszek – z tych
4ro dziś wyjeżdża – towarzystwo jak widzisz
nieliczne i niezbyt miłe. – Chcieliśmy chcieć
się rozejrzeć (z przyjemnościowych pięciodniowych 25ti
naturalnie) i robić jakieś wycieczki pozwala

od czasu do czasu to i tego tu nie można. Jest tylko jedna droga kołowa wzdłuż szosy ku Interlaken – dziś właśnie biegniemy jednokonką i spodziewamy sobie tę frajdę. –

Otóż więc gdy zaczęliśmy rozmyślać, ze tak nas zachęcam byśmy znaleźli miejsce pod każdym względem przyjemne – ze śpiewakiem (przyszłość wskaże) wyda się to samo tu czy tam. Dlatego więc nie mieć i do mnie wesołego pobytu i ze względu na Stasię chodzi nam przecież bardzo aby jaknajlepsze miała wspomnienie. –

Churwalden pod względem higienicznym nam nadziejęś gorszym nie będzie; leży jednak wyżej bo 1270. A opisów wydaje się sam miejscem wcale ożywionem i wielkiem wogóle, oprócz chyba tego iż jest na miejscu apteka. Leży na trakcie do Engadyny (Kontynu) do Davos i Arosy. Jakby przyjechał p. Wolny, pozobaczylibyśmy moi te wycieczki. Ta piękna pogoda bardzo wiele i dużo zbija nas trochę – myślimy, o nie tam

tak nie będzie." Prytem nie wiemy nic co Ty mi odpowiesz - przypuszczam trochę, iż dowiedzę zmianę - skoro się nam po wypróbowaniu tu-tejszego sanatorjum. Tutejszej gospodyni nic dotąd nie powiedziałam o przypuszczalnym wyjeździe - a trzeba uprzedzać na 5, 6, dni wcześniej. Hotelowi w Chur... z którym korespondowałam tu nie posłałam dotąd odpowiedzi i zamówienia na pokoje. - O Badenweiler wcale nie myślę, bo lepiej jest trzymać się Szwajcarji jak się tylko da - wobec zaś pewnej pogody przestają tamtejsze wizyty bajdanom ludzkim o wyjątkowo dżdżystym roku w Szwajcarji. - No tymczasem do widzenia do przyszłego listu Twój Ty kochany" a się wiecznie całuje

Mój drogi Panie, już nie będę dodawać głęb o naszych projektach; poczytujesz sobie wreszcie latem, tem pomiędzy milczeniem wzajemnie przyrzeczonym Pana i wtajemniczej Jego osoby; ale wilja a propos p. W. Olói lali, lali, bez natężenia. Gdyby ta sprzyjała muzykantów, ze cmentarza Montparnasse, a energja uczuć i woli Beethovena - jako wiatr ciepły, jak ta! do naturalnego ani wyniosłej ani obcej, zawodzi i dramatów serca po lali znakomitej jego tokacji. Serdeczne do widzenia do przyszłego listu - St.

Podróżować jak dawniej Beatenberg.

= St. Beatenberg. 15/VII 98 r. 351

+ = Siałek wieczorem.

List z 12go b. m. przyszedł mocno ja ostatni tu pisałam 7. b.m. przez ten czas zaszły takie = ważniejsze zmiany. Robiliśmy wycieczki do owego Weissenburga, udała się bardzo bo czas był prześliczny. jechało się dużą część drogi końmi. podróż się pysznie jedzie miejscowości: Spiez nad jeziorem Thun - jednem słowem wyprawa była dwojé urozmaicona i jakkolwiek kosztowało to 40 fr.! na dwie osoby można nie zżałować. bowiem: że widzieć nasamprzód Weissenburg mogę dziesiątego ostatni aby tam nie jechać. Własny zakład opalił się i obecnie Weissenb. Bad składa jedyny dom stary umiarkowany jakby w wielkiej studni nie między skałami sięgającemi do nieba - słońce dochodzi tam ledwie na kilka godzin. W domu tym odpowiednim na wczasie lub odbycie pokuty siedzą

Słońce dochodzi tam ledwie na kilka godzin. W domu tym odpowiednim na wczasie lub odbycie pokuty siedzą

jędni na drugich chory na piersi. Stasia
przekonała się trochę ii miałam racyę uważać
aby nie wierzyć zawracaniom głowy przez bądź
kogo. ——

Pojęcie ii czas wszedł a konyści dla zdrowia
nie osiągnięto jest Dzięki Bogu fatygy
Sonino że bywało dwoje chłopców i Dosia
uważam ii pobyt tu zrobił mi więcej
dobrego a krótkim czasie niż wszystkie
Reichenhalle i Dallaire. Boję się tylko dobre=
go wrzec - nie wiem czy znów się nie zmieni,
więc dlatego o tem nie piszę wiele. W pier=
wszych dniach po przyjeździe tu było mi
nieco gorzej - dużo kaszlałam jak to
bywa o domu - przeziębiłam się to jednak bardzo
prędko - i jest stale tak, że przechodzę całe
śniadanie, obiady, kolacje i nikt nie
zauważa nawet nie słyszy. Co do wyglądu
chciałabym też tylko aby został taki nadal
jak jest teraz i aby ludzie których obchodzę
trochę n.p. Zalewscy tak wyglądającą mię

widziałi. Jak ii ja wybór Beatenberga dla mo=
jej osoby i dla mego Zdrowia uważam za
bardzo dobry postanawiam to w listach moich
co mówię sprawdzić. — Pod względem piękna na=
tury - przedziwnej czystości powietrza i pogody,
uważam Beatenb. za niezwykle hojnie obdarzony
jednem słowem gdybym była widziała Stasię
zadowoloną - małe braki jakie ja odczuwam
np. brak koncertów, nauki, nie byłyby mię
nigdy do Beatenb. zniechęcały i popychały
do szukania czego innego.
Drugiego celu naszej podróży to jest zrobie=
nia przyjemności Stasi nieszpetnie się
nam udało dotąd osiągnąć. Musi przyznać
do mnie to dużo spokoju robiły mi przy=
krości wyjazdowe niewygody i upiecie=
nia, gdyśmy do czasu, póki nie zrozumiałam
że przyczyna leży głębiej: Czuję dna że
ojciec i młodość wielka, jim jak dogodzę
chciałaby coś jeszcze od tego ojca innego
gdy widzę wśród ludzi jest i tego nie znajduje
drogi. Jest to i czyni niepodobieństwem
nam i dla mnie do dogodzenia Jej trudnem. —

Św Bezahuberg i u nas w hotelu odbywa zabawa
Dziś wieczór, nie są to jednak polacy przedewszy-
stkiem, potem wogóle ludzie zwykli zajęci
porządnem przepędzeniem czasu - najwięcej
osób starszych i kobiet, towarzystwo do wieczór tyl-
ko stoi gwiazda. Przez jakiś czas nowina ni
nie chce stąd przejeżdżać jak nigdzie, że nie
warto, teraz jednak powstał znów inny
projekt - mianowicie Stasia na ochotę wybrała
się w Styjowskiemi i być tam gdzie oni
pojadą. Napisała więc wczoraj do Sto-
jowsk. wymieniając parę miejsc na wybra-
nie się. Jedne z tych miejsc jest Churwalden
wybrane przez nas, inne naznaczone przez
Stojowsk. Ja sama doradziłam Stasi aby
pisała do Stojowsk. zabrała od niej prędzej
wiadomości, bo chciałabym aby miała tę
przyjemność - myślę zaś, że co do warunków
powietrza, mieszkania - dobrych ludzi
(mówię co gospodyni, służbie) do Bóg znajdą
znowu dla siebie i w tem nowem miejscu

Naturalnie czy ta odpowiedź przyjdzie, czy się zmówią te Panie - czy Stasia nie zaniecha znów tego projektu nie wiem - wiem tylko że ja gotowość okazuję do zmiany - proszę tylko o jedno ~~aby~~ Stasi - aby mię nie sprowadzili w niższe góry. Takie mam przekonanie że te wycieczki dobrze mi zrobią że uważałabym za krzywdę dla siebie zjeżdżanie niżej: - P. Wolski. ma przyjechać niby 22 23 tutaj - opóźnił przyjazd a moi jemu więcej go opóźni bo w karjentadzie takie niepogody i zimna że nie mogą prowadzić kuracji. Bronia pisała że w Wars. zimno jest cienie - to samo mia Pan wiesić z Białogona - to więc ci i u nas tu nie było jaskrawej pogody a dosyć zimna i mgły to moje nie wyjątkowe prześladujące mnie tylko fatum. -

Stasia skreśla mówić coraz częściej o tem że pora jej wracać - nerwowo mówiło się że będzie jakieś dwie

tygodni najdłużej - tymczasem dręż jej
6 tygodni do wyjazdu - pobyt jej i tak
się przeciągnie zresztą z powodu opóźnie=
nia p. Wol. W niczem ani ona ani ja
nie mamy prawa do powiększania tak
wydatków bez koniecznej potrzeby - czasem
jednak trudno zapanować nad okolicznoś=
ciami — staram się wyrabiać w sobie
to aby nie ugrzęznąć się tem na co nic
poradzić nie mogę. —

Jakkolwiek część listów odnosi się do
Stasi, ja listu nigdy jej do ręki nie
daję a tylko odczytuję - więc jeżeliby
przyszła kiedy ochota, lub potrzeba ser=
ca odezwania się do mnie w mniej po=
ważnym tonie i w więcej intimnej for=
mie można to zrobić, bez obawy aby
te słowa wpadły w oczy komu innemu
niż mnie - listy po przeczytaniu się
pod kluczem! —

Józefa.

W razie pisania proszę adresować notarel=
nie tu pod dawnym adresem

15/VII-98 — 357

Cieszy się mię obawiała, że Pan zmiać się będzie, powiedziałabym poprostu, że wszystkie Panią myśli o nas i wszystkie pisanie o tych sprawach, znacznie mniej rozmowia. Widzę, że wolno chwile do za liczmych razów nam Pan oddaje i ani nadto wnika w różne kombinacye naszego położenia. Co bądź jednak Pan czyta z wiarogodnemi i zimnem, to jest prawdą i widoczną, że Pozia ma bez porównania więcej sił, finansowo, a mniej Kasku. Podziwiałam nawet, że lepiej odemnie znosiła ostatnie zimna dolinskie. Łączam też Pani, że mimo nowych projektów przyszłości, skończonych niby wyłącznie dla mnie, nie Pani nic zrobić, co by było z jakimś jéj uszczerbkiem. W gdy do wschodzi z chamie się zdaci se Niejowskimi (których Pan nie lubi) a z Krzyżami za bardzo wchodzić się chciałam. Oni do nie przyjadą, więc

proponowali zmianę miejsca, nasco
i z innych względów godziłbym się na tę
ale gdy to dobre dla Joli pokombino-
wać nie da, to się stąd nie ruszymy. Za
pieniądze musi co wyciągnąć myślę o pomocy
bo i tak robót mój bezprawnie się przedłu-
żył, obawiam się powodu opóźnienia ze strony
P. W., który przyjdzie dopiero najwcześniej 23 b. m.
Jak tego zaś zabawić tu, nie mam
pojęcia, nerwówka bywało jeszcze za
mię sam uprzedził, iż odpowiedzi sta-
nowczej wymagać odemnie bezwarunkowo
będzie, bo prawdziwie nie wiem, czy
będę mieć to szczęście pomimo należytej,
mimo, że staram się między innymi
głęboko zachować w pamięci. - Z domu
niemam wiadomości dobrej - to jednak mię
nie cieszy, iż sam o swym przyjściu tj. i wy-
pocznąłem piórem tak, iż trudno się spodziewać
by to do skutku dostało. Moje jedzenie stało
nadzwyczaj było różnych figur się przestali i
swoboda stanie się widowiska. Tym-
czasem niech się sam o nas zgoła nie
kłopocze, bo wcale niemy jest potrzebne i
rodzi tłumaczenia nie będzie. Serdecznie sam
pozdrawiam

p.s. Te panie angielko - niemki wiecej
mię za młodą dziewczynę posmarowały
w świat i przeróżne sympatyja
stad powstały

St. Beatenberg 16/IX 98 r. Sobota rano po południu.

Adresować jak dawniej Beatenberg

Wczoraj wysłałam wieczór odpowiedź na list
ostatni; zapomniałam wyraźnie napisać
że niepogody zaliczają się do przestrogi
a obecnie jest cudowna, bajeczna pogoda,
upał nawet widoki, powietrze tak cudne
że trudno wyobrazić sobie to samemu
kto nie korzystał - dlatego więc że
zapomniałam o tem napisać piszę dziś
dodatkowo - a może .. nietylko dlatego
.. jak się Pan ma? i kto

poriem jui lepiej prosto prawdę
mowiąc napisałam list o srogim tonie
nie umieszczając żadnego miłego słowa
żal mi tego i mam o to wyrzuty su-
mienia — moie niepotrzebne, moie by
nie zauważył ó tego. Moie przyjaciel
rzuć bytu Drugiej połowie francu-
skiego przysłowia „si l'amour ... l'ha-
bitude la tue" i nie jesteś wrażliwy na
takie lub inny ton listu? Ja nie chcę
przyjaciół skłócić temu przysłowiu,
nie chcę żeby tak było — coby zajście
było warte — przysłowia.

Potem piszę bo chcę powiedzieć Ci jeszcze
jedną rzecz. Przykazałam tobie żadnem
słowem nie zachęcać Cię i nalegać
nie będę o to abyś starał unadzić się
tak — by kiedybądź o jakiejkolwiek
porze ale powyżej o wytłumaczenie
i wyjechanie do ciebie. Myślę jednak
że lepiej uprzedzić Cię otwarcie
że ja: „nespa, ruch, biega czerwona

zupełnie z Tobą zadawać się nie zechcę
jak sama nie odpoczniesz nie wzmocnisz
się i nerwów — nie lubię bowiem
niepogodnej, złej miny. Zastanów się
się nad tem. Chcę się dzisiaj ci jak=
kolwiek zająć dużo praktyka w domu
jako to kawa, kur. i t.d. — Taki je=
den ptak ozdobny — skaczący i śpie=
wający ludzkim językiem wart
coś takiś — a co będzie jak ptak
ten to Ciebie nie fuknie na
jeziora — jak nie usłuchasz jego
prośby byś dla niebie co zrobił.
Jak mi się zabrakło to wszystko słowie=
dzić — ~~żeby~~ i wyrazić iak to się nie=
kobie wczoraj — nie nie miało spokoju
i zamiast przespać się siedzę w łóżku
przy domu — na ogół stole dlatego
też niepogodzie. Za pół godziny
wybieramy się na dalszy spacer
wczoraj tej chodziłyśmy dalekie=
kobyś. Ty mógł widzieć te cudne

niespiesznie widoki. Spacer ten zrobimy moi razem z jednym pewnym starym niemcem, który stale nas zmabluje - a ja go czy przyjmę się ?... trochę boję się... Dziś dostałam bukiet róży ode mnie. Zrobiłam to sama na swoją rękę, spotkawszy raz bez Stasi znajomość z dwoma angielkami - osoby b. zacne i wykształcone znamy dużo pożytku z przyjemności z tej znajomości. No czy dostanę pracę i dobrą odpowiedź na moje obydwa listy na moje pytania i prośby - jak nie to tu jest bardzo dużo przyjemności.....

Napisz mi choć pokrótce: co robisz wieczorami; czy sypiasz wcześnie i dobrze, czy nie myślisz przyszłości zimowego w Tatrach kopalnianej, czy bywasz gdzie u ludzi i czy pamiętasz: aby ci się nikdy nikdy ... nikt inny ... podobał. Mnie nigdy nie przypomnam co ja jestem wiecz jestem

Józef. Pisz. czy tak?

Przechodzę do sprawozdania o naszych codziennych zajęciach: że siedzimy dotąd na miejscu i wcale nie wiadomo czy gdzie wyruszymy bo od Stryjowa dotąd odpowiedzi nie ma, pomimo dwu listów Stasi. – Dalej – w czwartek wieczorem zupełnie niespodziewanie spadł p. Volek. Oczekiwaliśmy go później bo miał zwiedzić Monachium – tymczasem puścił wszystko w trakcie i przyjechał, tak mu się widać spieszyło. Ogromnie schudł co mu jest bardzo na korzyść. Chirlowo wcale nie opiekuje się młodą parą bo jestem „przekodrową" i siedzę a w czasie leżę w domu. Od jutra jednak będę mogła rozpocząć opiekuńcze stanowisko. Nie pisz nic a propos tego „Klary" nie przypomnę, bo na takie rzeczy nie odpowiadam. P. V. przywiózł Stasi kredy nesesser podróżny i obsypuje nas drobiazgami. Dotąd nic robiliśmy żadnej wycieczki z powodu mego „specjalst." jutro pojedziemy do Thun jeżeli się da – chcę nacieszyć się z nim rozmową aby mi czas prędzej zeszedł. Piszcie do mnie adresując tu do Beatenbergu. A teraz moje kochani, do widzenia do pierwszego listu!

St. Beatenberg 23/VII 98 r. Sobota. —

Wiecz odebrałam list jakiego mi się chciało-
czekałam na niego niecierpliwie od wczoraj-
bo źle widzi sobie obliczyłam kiedy przyjść może.
Widzę, że nie rozgniewałeś się o list drugi i że
choć sam byłeś poważny i ostrzejszy
wolisz nawet listy takie niż pisanie Szanow.
pani J. B. Uciesyłiśmy się z tego obojga, tem bardziej
bo widzisz, na tamto pisanie to. sitci się musimy
a do drugie
a do widzenia nam Tatwo_bo prosto z serca.
Piszesz mi że mi te słowa są zawsze choćby na
końcu, że trzeba tylko czytać uważnie. Ty
myślisz że ja czytałam, a tymczasem tych słów
których szukam od początku, kiedykolwiek
nie odczytam.. znajduję zawsze wszystko co na-
pisane, ale zapominam, że muszę do czytania
z niepowtarzanym pod pewnemi względami
chciwością" którego czasem czegoś mało. —
"Po Twojem przypomnieniu, że będę musiała li
szczegółowo o wszystkich swoich sprawach opo-
wiedzieć - zajęłam się nad tem zastanawiać,

i... przekonałam się że Dotąd wcale mi tego
nie brak- przeciwnie. Ale wiem- będą razy jednak
takie do których przyznam się tylko po cichutku,
do ucha- w nocy- jak nawet ptaki z lasu spać będą.
Mam nadzieję że i nadal tak postępować będę żeby
myśl o sprawdzaniu z Twej strony nie straszną a
upragnioną mi była- Żałuję to jednak od tego
czy będę odbierać od Ciebie listy choćby krótciutkie
ale o których powiesz wyraźnie że są od mę-
żа który mię k..... a nie od pewnego
sąsiedniego swego przyjaciela. Znamy, mogę
wcale nie chcieć Dać sprawdzania- bo bogat-
kie pokusy światowe, przepaści niegroźne
ale moralne staną przede mną otworem-
A co- znać sie nie, że się przybyło-
bo robię się bardzo i umiem strzec
prawda? - A dotąd się pamiętam o tem
aby nikogo ... itd. O bo ja o sobie opowiem,
ale i sama w oczy kocham spojrzeć i wszystko
w oczy wyczytam i zgadnąć z góry czego się
Dowiem. Bo Ty nie wiesz może że ja zostałam=
Sam w domu małego nowego tenisowego

on jest ciągle przy Sobie - a do mnie przylatuje
czasem (na obłoku który był i u nas) i o Sobie
Sobie wszystko mi opowiada. Więc mój Panie -
nietylko groźny i surowy, ale przyjdzie na nich
chwila obrachunku, ale pamiętaj że sam jesteś
pod ciężką strażą. - Co do przysłania Zelazowo.
to - jeżeliby tylko nie żal Ci było, że on a nie
Ty mię zobaczysz - że on mię o rękę uca łuje
zamiast Ciebie - jeżeliby ani na chwilę nie
było Ci tego żal to .. przyślij go.
A jakie jest Twoje zdanie czy do drugiej
połowy Sierp. to dużo czasu czy mało? Mnie
się wydaje, że generalnie dużo - zwłaszcza
przychodzą niekiedy chwile takiego niepokoju
ku na mnie - ale nie pozwolę sobie na to -
Byłbym gotów tego zdania mojego nie przedłużać
a ja zresztą muszę sobie nakazywać obojętność
większą - muszę gotowszym zamiast większą
niepokoić się mi ernie wyglądającem
chuchrem a takiemby Ci się nie podobało. -

1/VIII 981. Sosnowiec wieczorem.

H. Beatenberg

Jestem bardzo
bardzo poruszona

W. zeszłą sobotę t. j: 23-ego dnia czyli Dziewiąty Dzień Duś mija jak wysłałam list do Cie = bie. Dotąd nie mam odpowiedzi_ może być ze przyczyną zwłoczenia poprostu nadmiar zajęcia_ może nie podobało Ci się co z moich ciastów i rozgniewany nie piszesz_ pomimo jednak przypuszczam jedną jemu przyczy = nę t. j: zaginięcie listu onego lub Twego więc nie dowiedzyjąc się dłużej: poczekam Ci dwa pare, bo myślę ze i Tobie przykro zanadto długo być bez wiadomości._

Nasze projekty udecydowały się w następują = cy w następujący sposób. P. Stojowski odpo = wiedział Stasi, że sprawy ich i interesa w najgorszym stanie_ wszystko prawie stracili, dla ratowania resty muszą siedzieć na wsi, albo wcale albo w końcu Września dopiero wyjadą._ Wobec tego Stasia ma zamiar wyjechać stąd do Domu na zupełnie tymczasowego. J._

początku przyszłego tygodnia. Ma ochotę –
i ja Jej namawiam aby jechała na Konstancinum i zatrzymała się tam ze dwa dni.
Ona robi sobie skrupuły aby kosztów nie powiększyć tym sposobem, wogóle powtarza ci niepokój aby wracać wcześniej. Od Cieb[ie] nad oficerowe 200 rs. – Bilet do Stanic weźmie się w Inowrocławiu lub Bydgoszczy odrazu na całą drogę, tak zwany kombinowany – taki tańszy kosztuje. Z Drogi z Konstancinum lub Wiednia Stasia napisze ci słów parę o dniu przyjazdu – wogóle mając paszport mogli się sami przechodzić przez granicę, zostawiony nasz – gdyby w razie gdyby wcześniej nie upomnieli się o przysłanie koni. –

Czy Stasi dać 100 rs na drogę aby nie była bez pieniędzy, jak się Jej zostawi pieniędzy to ci oddam w Dreźnie. Ja proszę 100 rs Na Stasi mam jeszcze 100 rs i kilkadziesiąt franków – zresztą cię jed-

nak tego pójdzie jutro na zaplacenie ty=
godniowego rachunku - proszę Cię wię
cnowu o pożyczanie wkrótce trochę pie=
niędzy. Idą pieniążki jak woda. -
P. Wolski jest jeszcze naturalnie. Jutro
w Stasię jak w ogień, choć oblewany jest
ciągle przez Nią zimną wodą. Stasio wyraźnie
powiedziała mu, żeby żadnych nadziei
nie budował póki Matka nasza nie wy=
będzie o tem powiadomiona i nie wyrazi
swego zdania w tym względzie. Ale tylko
milczeć, staramy się nie przyjmować od
niego żadnych grzeczności, choć trudno się
opędzić. - P. Wolski wyjedzie sam przed
Stasią. Drogi razem odbywać nie będą,
rotny gnaty ślemy ci tak jest stosowniej,
i przyzwoicie - Powinien ja to tak rotny=
gnatom do mnie Zdaniem ujechanie
się tych państwa bez wiedzy Matki nie=
przyzwoitością się potrzeby wyjaśnienia
powiania - to jest zrozumiałe, ale po za
tem nic więcej nie ma prawa bytu. -

Robiliśmy jedną wycieczkę do Thun niebieśmy jechać do Berna jeszcze ale powiewał p. W. lepiej się przy braniu kosztów na siebie utrudnić nam tem i ja jak do Berna jechać nie chcę. Ja zostaję tu na miejscu w Beatenbergu. Jest tu dobrze - pomieszkam jak tyle czasu w tym domu, mam parę dusz sjeli- wych, po co mi brać szukać nowych bo- gów. Przypuszczam że parę tygodni może jeszcze w wysokich górach z pojściem przepędzę - potem w razie chęci czy potrzeby można przyjechać niżej. —

Przykro mi bardzo jeżeli mój list ostatni z 23 Lip. zaginął - był cały przepeł- niony dziecinadami - zwrotami wrażeń takimi, które nie chciałabym aby czyta- ły inne oczy nad Twoje - Wogóle lepiej takich rzeczy nie pisać - potem jak je przeczyta milczenie to myślę nie jest sobie źle wytłumaczyć i chybiłby celu.

Jerzu I 3 i vertesuny za pasem [illegible] i na ten list odpowiedzi przedtem się nie spodziewam - mam list jednak za

~~W torek~~ 2/VIII 98 Wtorek wieczorem. 371

Wczoraj wieczorem pisałam do Ciebie - przypuszczam, że list pójdzie a raczej powiedz naturalną drogą i że nie będzie znów tygodnia całego wędrować. Dziś otrzymałam Twój list z niedzieli - niepokoił mię on bardzo - Pomimo miarkowania się rozsądkiem trudno tak zapanować nad sobą aby nie przychodziły smutne myśli, gdy zbyt długo nie mam wiadomości. Gdy wczoraj do Ciebie pisałam smutno mi było, bo choć tłumaczyłam sobie milczenie zaginięciem listu, chwilami zdejmował mię strach czy nie wydarzyło się co złego na kopalni. Dokonuje się, że moje przeczucia nie były całkiem błędne, bo miałeś nową przyjemność - no ale dzięki Bogu że już złe przeszło. -

Wczoraj napisałam Ci dosyć nieszczęśnie jak nasze sprawy się ułożyły - Za tu zostaje Stasia i p. Wolsk. wyjeżdżając za tydzień mniej więcej. Prosiłam Cię też o przysłanie wkrótce pieniędzy - powtarzam z wczorajszego listu tylko co główniejsze, mając nadzieję że przecież nie zaginie.

A dziś wiem dlatego tak natychmiast ci odpisuję
oto aby się pozbyć tego skończonego gorączkowego
stanu sama. Wczoraj głównie dlatego pisałam
aby ci przypomnieć (jeżeli sam nie pamiętasz) że
to 3ci sierpnia jutro - aby choć listem zbliżyć
się do ciebie i powiedzieć że ..... ach trudno to
wszystko pisać, mogłaś otracha w dodatku aby list
nie dostał się w cudze ręce. - Kończąc się, że jutro
może zmienię się jakaś przemiana - dziś byłam w kościele
i prosiłam Boga abyś mój ulubiony
Dziwi na duszy i ciele ten rok nowy dla
nas pomyślny mógł. -
Dla dziecka robię wszystko co mogę - zdaje mi
się że nie idzie to zgrabnie - ale kawał jest nie
wiemy. Miałam bardzo ciężkie chwile - trochę
jedzenia zmarło, zdaje się, potrawa się chorobami
i ciągle zakatarzyłam się trochę wiecej. Nie
wyobrazi sobie ciężko się wszystko jak stara pani
Kondrat. Lub ci wcale nie kosztuje bo gdyby
ci pomyślała tu i zostało tylko mało wszystko
nędzy gotowbyś okazać niezadowolenie a to
byłoby mi bardzo przykre - takbym chciała abyś
pod każdym względem był ze mnie rad. -

Do widzenia. Nie pisz. Do pisania listu - pisz do mnie
dopiero wtorek. Nie pisz do pisania listu - pisz do mnie
dopiero wtorek.

Mój Drogi Panie, wyglądałoby to zupełnie na niewdzięczność gdyż Pan nie piszę, gdy mam coś co mnie zajmuje - poprawiam się za Pana, a swoją drogą myślę, że Pan W. dość czasu poświęca mnie. Na wielu punktach dochodzimy do porozumienia, a dalsze wyjaśnienie stoją zależą jasnego do czasu. powracać będziemy oddzielnie, do tak Europa z wielu względów. P. W. sam to uznaje. Pani Jan wie że spotkanie moje ze Majewskim nie może dojść do skutku, Europa na mich, czekać zbyt długo. Nie mogę się Panu tłumaczyć i myślę stąd wyjechać 8 m.p. - mamy bowiem być jutro w Wenecji. Do Was w każdym razie

wchodzić, do jakich byśmy mogła mieszkać nie widząc się z panem. Będę chciała z drogi zawiadomić kiedy w Mysłowicach się znajdę - jeśli się uda, własnym pieniądzem się przejadę. Dla Józi, wypisanie karty jest, że ku zamu pokazanie, a nie w nowem obcem miejscu. Gdyż jeszcze pan bychcie mógł przyjechać kroku nie odpowiedzi, bo wszystko zabrać się utoży. Z serdecznem uczuciem myślimy o panu, same oczekując do swobody. Ja mię zobaczę się ze Stojowskim w Krakowie, jeśli jest tam dnia i jeśli go mogła widzieć tam się wypisać z Sibera - list do mnie podobne sam pana prędko przyjdzie, zalecając go prędzej. Będziemy mieli bardzo dużo do mówienia, tymczasem serdeczne pozdrowienie i ucałowanie uściśnienie pieniądzem.

Bedarberg 13/VIII 98 Sobota wieczorem. 375

List ten odbierzesz po wydaniu się z Krainy; ona zostawiamy mię wcześnie przed Tobą z relacyą jakie robiłam wszystko postępowanie o której Drowie przygotowano nam niepokojącą wieść. Ja usprawiedliwiać się nie będę — niem się zrobiłam że — trzeba było pomimo wszystkie opóźnienia i niepokoje zaczęć zeby i milczeć — ale — stało się — i już się nie odstanie. List z pieniędzmi oddano mi wczoraj wieczór dopiero, już po wydaniu drugiej depeszy — a telegramy Twoje oba razem w tej chwili. Jeden Twój pierwszy telegram przeszedł tydzień temu na poczcie — Donoszono mi codziennie już dwa miesiące przynoszą listy i gazety — powiedziano, że nie wiedzieli gdzie mię szukać. Ten pan który niemiłe (co to różnicy nie przynosi) tak jest temu nieprzyjemnie obrażony, że biedzie się prawo nad i skarżyć tutejszą pocztę dla dobra ogółu. Doradzam aby dał ujść swojej

rób ci przy tej spostrzeżeniu – zawsze myślisz
jestem że w Tobie nic złego – Ale co dzieje
się z moją Matką? Życie... tak nas zawsze =
pocieszą że gdybym była wiara przeciwna
byłabym chyba pojechała ze Stasią. —
Ponieważ od środy nie otrzymałam żadnej
wiadomości o Matce, pocieszam
się że nowe złe nie jest. —
Jeżeli jesteś zaguigowany na moje biedne
o te alarmy jakie czujesz to lepiej
nie przyjeżdżaj albo przyjedź a morze
potrafię Cię przeprosić. Jak myślisz?
W każdym razie nie wolno Ci wcześniej
przyjechać jak X. 20ego inaczej byłoby
takie przyjęcie jak w Pallanzy. —
Jeżeli będą widziała wcześniej o przyjeździe
to wyjdę naprzeciw choć na stację —
i uwidzę odpowiednio z mieszkaniem —
Obecnie mam pokój Stasi, jeżeli Danny
mój będzie wolny wtedy abym go dla
Ciebie. —

W tak przyjemnego widzenia się naszego nie będę dłużej pisać teraz, że przyjadę wcześnie bardzo jak wszystkie kury razem. Mieszam się dobrze, a Tobie przesłam uściski byś mógł się wyrwać od wszystkich panów siedzących na karku i aby o drodze Bóg Cię strzegł od złego! i żebyś jak najprędzej był tu razem! A więc do widzenia — czy do przyszłego listu czy do prawdziwego zobaczenia? W ostatnich dniach tak mi zabrakło śmiałości serce w sobie mi trzaskało uwierzyć w bliskie dni weselne? —

Stefa. —

Jakżebyś mógł mi przywieźć kasztanków bardzo bym to radośnie przyjęła. —

Jak się zobaczysz i wspomnisz o Stasiu moim nie będzie Ci się chciało po nowiny do nas przyjechać? —

A tak te góry przetrzejsze mi się wydadzą jeżeli razem na nie patrzeć będziemy. Ach żeby dotrwała do Ciebie ta cudna pogoda?

Telegrafistka

Glion 23/IX 98. Piątek rano.

Stosownie do umowy naszej piszę. Przeszło więc już trzy dni. Dzięki Bogu dobre. Pogoda ciągle prześliczna, całe dni spędzam na powietrzu. Jest mi tu zupełnie dobrze, z pokoju (choć to nowy oficjalny ten 7 N.ps pny restauracyi) jestem zadowolona; Daleko bogatszej ze mieszkań w głównym domu i oszczędność 2 fr. bez satysfakcyi mi robi. Kuchnia tu jedzenie nie darmo było wychwalane przez Pana V. bo prawdziwie jest doskonałe. Pogoda śpiewa. Więc wszystko jest dobre zwłaszcza gdy pobyt tu nie ma być dłuższy nad 10 dni, do dwu tygodni. Wogóle bowiem Glion pomimo lepszego rozpatrzenia się w warunkach, nie lepiej mi się nie podoba. Przedewszystkiem zanadto dużo jest chorych charkających i plujących co chwila, potem spacerów dostępnych dla takich jak ja ledwie dwoje bardzo mało, no a lasów wcale blisko.

No do widzenia Misch... nie modlę się by Ci się nic złego w drodze i kąpaniach nie stało. —

Uwagi k robiz niedokego aby zaznaczać iem
nie rada z Hion- fnecisowie na chwilę obecną
doskonały postanowili ale nadzieję dla mnie iem na pobyt
długi trafiła do Beckenb. który pod każdym
względem był o wiele lepszy. —
Mama Pakulsk. wraz z synkiem otaczają mię czule,
o godzinie 8ej rano jdą pukają do mego pokoju
pytając czy już gotowa, siedzimy i chodzimy
razem. Bez mego starania znaleźli sami
że siedzę między nimi przy stole. P. V. zdaje się
mi się jest nieszczęśliwie dobrą i wypoczętowaną dość
kobietą ale gnuśną lubi b. plotkować i jest
małostkowa. Poznałam, że kupię ją (jak kupuje
Warszawiak) gdy otworzę szafę i pokażę sukienkę -
Zrobiłam więc to otworzenie szafy i wyjęcie
z kąta podwójnej satyn pekeja. Pani V. zaspokoiła
swoją ciekawość a ja uniosłam się, że b. po=
chwaliła co do tanności i wyboru mojej kupna.
Jej pochwała znaczy wiele, bo o tem aby ktoś
był tak praktyczny i kulty na wszystkie strony

do kupna jak ono nie miałam pojęcia. —
Czy zajrzysz p. H. ty pojechała u mnie do
Montreux dla poratowania sprawunków — moje
jednak wypadnie mi i samej pojechać. —
Przy sposobności p. znam się z konsulową i jej
siostrą, znajomość producyjna, bo pojechały
mi kiedyś francuz, i z jakimi panem nie=
dymi, który się do mnie zbliżył. Unikam
go bardzo bo jest chory. Zjawiła się tu ja=
kaś pani adwokatowa z Warszawy, polka —
Jakubska jak chciała z nią sobie znajomość
powtórnie nadam jej i dobrze, bo to jakaś
nerwowa — chora na nerwy osoba. —
Stoję Ci byle co o sobie — a myślę czy gdy co
z Tobą — czy wczoraj bardzo bolało Tobie czoło prze=
chodzi? — Czy p. Mat. nie maceruje Ci
zanadto, czy udaje Ci się wymykać do
swego pokoju na pisania sprawozdania?
Dziś pierwszy dzień jesienny w St. Etienne
dam jeszcze dwa dni — a potem Lausanny —

a potem Monceau ... jeszcze dużo, no ale jakoś to przyjdzie i potem znów spotkanie i razem do kochania... Domu jak to będzie dobrze ... wiesz? Przypomniałam sobie ii piszesz się nie trzeba. Nie żyj pamiętasz Zosię? Wiesz to jej dawno bo przecież tam specjalistyczny na mózgów. mieści... Będzie mi strasznie mało otrzymać parę słów od Ciebie bo choć w narzeczeństwie nie odbywamy ślubu podróży ludzie przypuszczają i tak, a ja czuję się tak samo narzeczoną jak żoną albo jeszcze.. Nie powiem nic więcej i ale robię mówiąc cokolwiek bo przecież nauczyłam się w teatrze w Zosię, że niepowiedzeniem jest pewność. — Dziś słów parę a jeszcze lepiej przyjedź jak najprędzej. — Dotąd jestem rozsądna i nie urządzam sobie niepokoi — czasem złoją drogą przelecą myśl jak powiew złego ducha: a nuż Mietek się co stało a nuż nie przyjedzie co będzie? Toby i zaluję czemu nie wskoczyłam się jej dziś tamem na kopalnie — stało się jej. —

Glion 27/IX 98. Wtorek popołudniu.

Dziś jeszcze dopiero zapewne w Commentry
a ja już piszę adresując do Montlucon ....
ale robię tak dlatego przypuszczając, że na
czwartek Dowiecie się moi do Mont. ...
a chciałbym abyś na ten Dzień t. j. 29ty
miał dowód, że nie zawsze popisuję się
jak w Paryżu. (zapomniałem 14ty). Swoją drogą
obchodzić prawdziwie 29ty będziemy, jak Da
Bóg zobaczymy się, i wtenczas wyspowiem Ci się =
cenia których mam dużo. —
List Twój z St. Etienne przyszedł wczoraj rano
naturalnie b. się ucieszyłam, bo w mądrej
mojej głowie rodziły się straszny czy nie stało
się co złego z Tobą na kopalniach, lub w drodze.
Żałuję naturalnie, że Twoja wędrówka się
przeciąga, wolałabym widzieć Cię wcześniej
tutaj — ale cóż robić, moi znowu w ten sposób
pewnie ubocina marszruta jest mniej męczą-

Jeszcze przeszedł jeden tydzień, przeszła się i druga, byleś tylko zdrów i cały powrócił. —
U nas dzięki Bogu nic złego. Pogoda zmieniła się wprawdzie trochę od soboty — Bywają mgliste chłodne ranki, słońce pokazuje się koło południa wogóle ciepło jeszcze, ale i tak nanieść nie można, bo deszcz nie przestaje i znaczną część dnia spędzić można na powietrzu. Teraz ubrana w ciepłą żakietkę siedzę na łące, bazgrzę ten list. —
Pani W. z synem niedawno wyjechała, straciłam naturalnie dużo pod względem towarzystwa. Będę ci miała dużo do opowiedzenia o Pani W., wogóle za prędki sąd wydałam o niej z pierwszym liście. —
Liczba spędzanych do wspólnego stołu [illegible] nie jest tak wielka — dosyć osób wyjechało. Znacznie ciężej chorych jeżdżą w siebie. Ja mam obok siebie srodze koralki a naprzeciw uprzejmego szwajcara francuskiego, który ze mną

rozmawia. Bó zaś pan o którym Ci poprzednio wspomniałam nie odezwał się - tolerują go, bo zbadałam że nie jest chory na płuca i zresztą jest dosyć przyjemny. — Wogóle jednak trzymam się bardzo na uboczu jak, zresztą! Innym narodowość nasza jest o tym kotelu mocno przedstawiana - więc ewentualnie staram się być ♯ correcte.

Pieniądze z Sielca przyszły wczoraj - przysłano 200 r. jak zadatek - żadnego innego słowa nie napisano do mnie (rozumiem że zarty się i w nerwowości nie mam pretensji do p. Fuk...)

Po sprawunki wyprawiałam się do Montreux z panią W. Sonnino najczęściej, bo reszty chęci nie wszystkie udało mi się zrealizować. Mianowicie nie mogłam znaleźć niemieckiej teki dla Wasiów. Mają tanie ceraty i nie podobała mi się kupić. Mówią, że tu nie ceron jeszcze na Montreux, ale te sklepy daleko

marnieje się w Interlaken. – Jakoś się
obejdziemy, swoje kosztuje, spodziewam jednak
się kapitału jako takiego. – Niemiłe postępki
mnie odkładają kapitał kogo procentu na ostatek
tego przez nieświadomość jak postępować. – Jechać
do Montreux to kwestya dwu godzin, liczac godzinę
na przebyć z Mont. tramwaj kosztuje 10 centimów
od osoby. " Myślę się ci razem z Tobą zjedzieć
i kupimy moje spinki do bluz. z wyrobów
kamiennych, widziałam tam jeden takowy
Dziś płacąc rachunek powiem gospodyni,
że pewno za tydzień wyjedziemy i ci będzie
potrzeba jakiego kątka na przenocowanie
Ciż noc jedną czy dwie. W moim pokoju
to żaden sposób dwoje się nie pomieścimy.
No mam nadzieję że będę jeszcze wiedzieć
od Ciebie jakie słowo, chociaż nie
widziałabym nawet kiedy Cię spotkać.
Moi Ci napiszesz słów parę nie czekając
mego listu, a w każdym razie proszę napisać
jak był ten odbieżnik bo widzisz jak tak jeździsz
po kopalniach to jest bardzo późno, ja Cię tak bo
Twoja .....

Piek Białogon 23/X 98. 387

Niedziela.

Dobre i zdrowo dojechałam pogoda była nieźle wczoraj, a dziś jest tu dzień nawet b. piękny.
Matkę zastałam gorzej w zdrowiem nie przypuszczałam, co bardzo naturalnie mię zasmuciło.
Stasia pragnęłaby się z Tobą widzieć tymczasem ja szczerze do przyjazdu Cię nie namawiam. Mogłbyś odprowadzić Matkę mało widzieć, ale o każdym razie pobyt tu nie dałby Ci ~~może~~ dobrego wrażenia, więc ja ci nie życzę i nie chcę Cię zachęcać; odradzałabym nawet stanowczo gdyby mi trochę o Stasię nie chodziło. Względem Stasi postępuję w tym razie niesłachetnie nie przyznając się jej, że Cię od przy-

jakby prawie odchodzam – ale trudno;
zdaje mi się, że pierwszym moim obowiązkiem od Ciebie odsłuchać niepotrzebne
prędko wracania. –

Wszystko zrobisz jak będziesz chciał
i mógł. –

Ciągle myślę czy nie mam wielkiego kataru i czy się mogę z dobrego do zesty nie dorobiłem.

Ja mam nadzieję w Bogu – przejść
ku czas tu zdrowo i choćby nie
przyjechał, liczę, że uda mi się o przyszłym poniedziałek wieczornym pociągiem powrócić. t. j. od jutra za tydzień.

Według umowy telegrafuję –
zdaje mi się, że bardzo już dawno
jak z domu wyjechałam – czego
to dowodzi jak myślisz?

Wszyscy tu zmarznięci, ze pyszne ogle-
dam —

Bardzo z bliska się spieszę bo p. Zdrt.
jedzie i zabiera go do Kielc —
Dzieci pozdrawiam i nadzieję zoba-
czenia się, które im poprzednio zrobiono,
b. uciesznie.
Do przyszłego zobaczenia, jak to niem-
cy piszą że można pisać do przyszłego
że nic słychać się gdzieś za górami
i morzami i znów to koch... Gdzie
się zdarzy. —
Pisać drugi raz naturalnie
nie będę. —

J —

Przyznałam się Stasi że ci nijako przy-
jaźń odradzam — bo domyśliła się tego
nic mogłam się nie zapnieć. Jest to
Stasi okropnie przykro — ona chce roz-
mawiać o swojej przyszłości z Tobą — zapewnia
że z matką mało widzieć się będzie
więc zrób z przyjaźnią jak możesz na tak
krótko może i mało że będzie a potem tak-

W kopercie drugi zarys
Pozdrowienia Dobre.

Mój drogi Janie — bardzo dziękujemy za urlop Pany Żoni — Cieszymy się sobą i nagadać nie możemy. I Dziemy przyjaciół Pana odprowadzić o cztery nogi, ani przypuszczamy by miały jakie przeszkody i bardzo proszę, by Pan starał się je usunąć, bo tyle lat nie byliście u nas razem, że bardzo wszystkim do serca zawód. Tymczasem dziękuję za całą chęć i myśl przyjacielską i serdeczne uszanowanie całej

Stanisławowa

Białe 25/X 98. Wtorek rano.

Zapowiadałam w pierwszym liście, że drugi raz pisać nie będę - tymczasem wczoraj dowiedziałam się wiele od Józi. o majątku który tu jest do kupienia. Józi przedstawia to jako świetny interes, pomyślałam więc, że może dobrze byłoby abyś się tu rozejrzał i obejrzał sam. Po pierwszym raś moim liście w którym tak gorąco Ci odradzałam, nie spodziewam się abyś go nie zaniechał - dlatego dziś piszę.

Majątek nazywa się Sickoszów jest od Białej o 9 wiorst szosą doskonałą. W lok 37, młodego dobrze zagospodarowanego w tym lasu 5 włók, wartości dziś 5 ćwierć tysięcy rubli za las; Dom na górze dobry, zabudowania dobre, ogród owocowy, przynoszący 200-300 r.

rocznie, ziemia szpiczasta wprawdzie ale można
z niej dużo wyrobić, położenie majątku b. ładne
kościół z cudowną Matką Boską w mieyscu
i to wszystko kosztuje 30 tysięcy rubli tylko
a 13 tysięcy jest dowanystwa. Cena
takiego tak niska, iż do 7-my 10 tych włók
jest nieużytku, ale to można wszystko
spuścić chłopom. Dyr. utrzymuje iż dla
człowieka niepotrzebującego z tego tylko żyć
i mogącego parę lat nie ciągnąć zysków
z tego majątku to interes świetny. On sam
tak się do tego zapala, iż gdyby miał
większą pensyę zapewnioną z urzędowania
swego, dowodzi iżby się na to puścił. Żyd
w którego to ręku jest proponować mu wyjść
do majątku z 7-my tysiącami rubli tylko,
chciał mu 10 swoich zostawić na nim.
Dyrekt. jeżdżąc i tego zysku wać nie może
bo ma za mało. — Ja przesłam ci te informa=

cje ale naturalnie wiem, że są b. niedokładne — a czy ki zupełnie prawdziwe wątpić sobie pozwalam. Łatwo pomieścić cudowności opowiadają a potem jak się robaczy jest w cmentarzu. Może wachrycilo to że potrzeba tylko 17 mc tysięcy gotówki — stysięcy 17 mc. a ma się za to byle ziemi, dwór i t.d. w konystnem — bo blisko od kolei, pony nosie, położenie. b kościele i odpustami. Takego wspomniałam, że to i ze strony praktycznej coś znaczy — ludzie się gromadzą niekiedy — zbyt produktów Latwiejszy. —

Antoniecki pojechałby z Tobą olejnej; on tam na swoje polowania — mający znakomicie — umiałby wieć, jak powiada, tam Cię zawieźć w taki punkt skąd wszystkobyś objął. Pomówcie zaś to sprawa z rydami, Dok. takby ki unadto aby ceny nie podnieśli znający amatora —

Piszę Ci to wszystko ale zrób jak uważasz — zwróć lub nie uważaj na te pisanie — przyjedź lub nie — jak będziesz uważał mógł i chciał. —

Ja pragnę gorąco aby niepogoda czy co innego nie stanęło mi na przeszkodzie i abym w pourlopie wrócić mogła bo bardzo mi do Ciebie....

Czy ci nie masz kataru — czy dobrze ci wszystko i spokojnie wogóle, ciągle myślę.

Do widzenia daj Boże najprędzej.. moje k... d.... g.....

~~Daj Boże ka do widzenia~~

St. Beckenberg 7/VII 98 r. Czwartek rano.

List Twój rekomendowany z pieniędzmi otrzymałam onegdaj i dziękuję Ci za to moje dr. k.... Nie odpisałam natychmiast jedynie dlatego, że chciałam donieść Ci coś stanowczego i pewnego co z sobą robimy – widzę jednak, że projekty nasze ciągłym ulegają zmianom. Piszę dziś – bobyś za długo na list czekał. – Ostatnia zawierucha w projektach sprowadzona dorada jednego starego pana niemca, który tu jest parę tygodni jest z nami. On sam kiedyś był chory na gardło i płuca, dziś tchu nie jest herkulesem – ale dowodzi, że wiele dobrego zrobił mu pobyt w Reissenburgu i uważa to miejsce za jedyne w Europie w swoim rodzaju. Do Reissenburg tchu stąd bardzo blisko – trzeba tylko przepłynąć statkiem na drugi brzeg jeziora a potem przejechać kawałeczek koleją i dalej końmi niewielką przestrzeń, tylko

odbywa ją się wolno i specjalnemi ekwipażami bo droga ma być wąska między przepaściami. W tym wszym Weissenburgu są niby jakieś źródła wody gips zawierającej. picie tej wody i kąpiele mają w pewnych (jakich nie wiadomo) chorobach płuc i gardła działać cudownie. Ile mogę wnosić z opowiadania tego pana i Baedekera jest to miejscowość na= leżąca z jednym zakładem leczniczym i leży tylko na 884 m. wysoko. — Gdybym była, sama — prawdopodobnie puściłabym gdzy tego pana mimo uszu dlatego że: 1° lekarzom, nakoniec się trzymać wysokich gór skoro to się zawsze i obrobić to potrafię 2° nie wierzę w cudow= ność takich zapomnianych miejsc o których nigdy się nie słyszało, 3° pytanie czy te gipsowe wody dla mnie dobre — a kto mi to nakoniec rozstrzygnie, 4° i bardzo wąska przypuszczam ii taki zakład narodowy jest samemi chorymi których widok i obco= wanie z nimi zrobi więcej złego niż gips dobrego. — Stasia jednak (której przekonałam

się Daleko Latwiej kiedy zawrócić głowę niż mniej
okrzyczała mię jak powiedziałam ci tam
nie pojadę - dowodzę ci nigdy nie będę zdrow
jak będę unikał miejsc gdzie są chory. bo
te właśnie są dobre uzdrowne i t.d. i t.d.
Rozmyśliwszy się postanowiłam aby nie mieć
sobie nic do wyrzucenia ~~ja~~ zrobić do tego Weidenburga wycieczkę i przekonać się naocznie co to jest. Jeżeli tylko będzie pogoda pojedziemy jutro.
Popołudniu mieć plan jazdy do Churwalden zamówiony telegramowo wskutek tego Weiß.. a także i wskutek listu Stojowsk., która nowe gledy i dorady przysłała. Zachwala ona mianowicie różne miejsca nad Genewskiem jeziorem (zupełnie niestosowne bo wilgotne i właściwe na jesień) no ale Stasi wydaje się ci Stojow. nicnyć mowi. Zachwala też ów Engelberg mnie doradzam a wszystkim zoka a jakie gaziony przez tego niemca starego i jedną angielkę, która tu jest a Engelberg dobre ma — i zdaje mi się ma sensowne i logiczne zapatrywania. —

Co z tego wszystkiego wynikanie – czy to zostanie czy gdzie przyjedziemy zupełnie nie wiem. Powiem Ci pod wielkim sekretem, że sama dla siebie siedziałabym na miejscu – ale chcę jakiejś zmiany dla Stasi – bo ona nie jest i nie może być robotem tu zachwycona. Ludzi tu przybyło wogóle i do naszego hotelu także – nie jest to jednak uszlachetnione towarzystwo a wyczajni angliczy i niemcy po większej części stany. – Stasia jest wogóle w usposobieniu rozdrażnionem smutnem bo cięży jej cała sprawa z Wolfem sama nie wie biedna co ma zrobić, boi się jego bliskiego przyjazdu i stąd stan ciągłego niezadowolenia ze wszystkich i wszystkiego. – Nie daj naturalnie pomnąć w jakiem oczekiwaniu do Niej że cokolwiek Ci o tem wspominałem. – Wolf miby na wyjechać 15 tego b. m. z Marienb. i przyjechać do nas. Stasia zamierza pozwolić mu przebyć tydzień 10 dni i potem razem z nim odbyć część drogi powrotnej. Przyjaciela mi

i ja pytam się wycierasz zimną wodą — widzisz jakie hartowanie. Wreszcie muszą sam zaniechać bo dziwnie nie zgadzał się mi z jedzeniem — czy też był źle przepalowany. Wycieram się gwałtownie a mam zamiar spróbować tu innego jemu środka nowego proszku „Fiokola". — I kaszlem jakiś mniej więcej jednakowo. —

A Ty biedaku czyś już pojechał nasłych francuz. żeby ich też — ci oni się tak zamęczają! Jak będziesz pisał adresuj naturalnie tutaj — zdaje mi się że skończy się na ostatnim tu — w każdym razie jesteśmy wielkiemi panami bo możemy zrobić co będziemy chcieli.

Ja okropnie chciałabym Stasi upuścić na resztę pobytu — który wie czy będzie jeszcze kiedy w Szwajc. pojedzie. Pojedzie Ty ujdzie przecież dużo smutniejszy od niego. — Do widzenia do jutra listu a proszę aby głowa nie bolała. —

Ja ...

się ci w ostatnim do Ciebie dopiśku zapytywała Ciż o Twój pryjazd Sama go nieja-ko ci stoi-m odjazdem. Zapewniam Cię ci było to zapy-tanie zrobione bez mojej wiedzy - ja rozumiem ci Ty nie możesz nic napród naznaczać - przykro Mi się ci z powodu róż-nych okoliczności wcale nie będzie mógł wyjechać - Stosuję więc skarcitam a zamej nic Jej nie powiedziałam ale przykro było mi ci zrobiła Ci pytanie które tylko Cię rozdrażniło. - Ja zostaję się samej zupełnie się nie obawiam - lubię do pewnego stopnia samo-tność ma ona wiele dobrych stron. - Wcale więc nie kłopocz się myślą odbiciają-cego się odjazdu Stasi - dobrze mi jest z nią ale będzie i dobrze sama do Cię. - bardo

Przypuszczam ci mój list nadchodzący pisany w zeszłym tygodniu otrzymałeś - Było od kogo czasu znów pora dni deszcz ale teraz pogodnie tylko chłodno. Skończony po 10- 11= ciepła o pokoju

Sałecznów 7/VI 99r. /4½ po południu./

Moje Dr. koch. przed południem przyszedł Twój list, sprawiając mi naturalnie wielką radość. Drogę źle odbyłeś, ale pocieszam się myślą, że do tej chwili może już odespałeś się i wyprostowałeś, a za to, że na kopalni i w domu nic złego Dzięki Bogu. — U nas także, Bogu Dzięki, wszystko lepiej niż można było przypuścić. Matenka pomaleńku ale podług mnie codzień lepiej ze zdrowiem. Pierwsze większe przyjęcie na drugi Matki zrobiłam Swego przyjazdu. Jest naturalnie Matenka ciągle jeszcze osłabiona b. bo i skąd nagle siły przybyć mają, ale sypia doskonale, ma nieco lepszy apetyt i nie rozżala się tak ani płacze ciągle, bo na to nie pozwalam. Wielką nową dla Matki jest moja obec-

ność w tych pierwszych chwilach Jej ozdro=
wienia_ mam więc to zadowolenie moral=
ne, że moja ofiara serdeczna nie idzie na
marne. W poniedziałek rano byłam u Dok=
tora, prosząc aby przyszedł. Odwiedził nas
po południu_ zalecił odpowiedni sposób
postępowania dla Kathi_ jest on bardzo
miły w obcowaniu bliższem. —
Czas choć niezły jest tak niepewny ciągle,
że nie wypowiadam jeszcze Kathi do par=
ka_ siedzimy tylko koło domu i na
ganku. —
Ja miewam się dobrze_ sypiam po
10 godzin w nocy i godzinę przynaj=
mniej w dzień_ zjadam co się zmieści.
Kaszelek mierny przekonawszy się, że mam
więcej cierpliwości daje znać o sobie, ale w kra=
dzionym razie b. umiarkowanie. —
69 Stasi był jui wczoraj bit. Słoń.
Wszystko dobrze dodał i pozdrowienia

i później będzie; jestem zadowolona i pod wszelkimi dobrymi względami. Chciałbym wyjadę do domu nigdy nie zapomnę, takiemu ulegam wrażeniu. Tłum robotników i fabrykantów ze srebrną ofiarowaną przez nich tacą z chlebem i solą, przemowy ich, światło, wieńce, napisy. Mieszkanie całe ubrane kwiatami i tam drugie spotkanie z chlebem i solą przez Annusię Kirchner i jej Klesia Wolak."

Pytacie się dostatnie wszystko z listu Stasi a dodaję, że cały tchnie zadowoleniem. Mieszkanie i otoczenie znalazło takie b. Tadzia. Zamieniają w sobotę lub niedzielę przyjechać i nie wrócić aż dzień jeden.

Wówczas w drodze do Lublina złamał dyszel i spowodowało to półtorej godziny opóźnienia, ale było im ciepło i dobrze pomimo to. Tyle się o nas

wszystkich. Teraz Tobie dr. k. Długa rada
ka abyś był koniecznie kreatywny, nie
zaciekawiał się zawsze, nie robił za
wszystkich, a koniecznie pamiętał o tobie
trochę - spał spokojnie, nie nadrabiał
zaległości co chwila szukania snów i innych
nich nerwicy nie robił, bo ja tutaj
przestanę i być rozpieszczaną przestanę
a wtenczas źle będzie, prawda.
Tymczasem jestem jeszcze rozp... bo choć
i w Krakowie jestem to mi bardzo bez Ciebie -
. przekreśliłam, bo nie trzeba się tak
pisać i w zarozumienie wbijać, a z drugiej
strony nie trzeba być takim przykrym
do Ciebie marzącym pracowitą.
Dosyć już tej gaduliny na dzisiaj -
Boga się w opiekę polecam i Ojca.
Ja...
P. s. Czy pisałeś do Rodzin swoich moich
ci się pytają ale chciałabym abyś dziś li
jakby co mną i takiego przypomniał nam.

Nałęczów 14/VI 99 r.

405

/Środa po południu/

List Twój z pred dni dziesięciu wynoszony w kieszeni schowany był jak do kufera, ale dziś powróciłem znów do kieszeni — ponieważ oczekiwany nowy nie przyszedł. Tłumaczę sobie, że nie coś złego i nie jakieś kłopoty wielkie są przyczyną, że parę słów przysłać mi nie możesz. Doprawdy jest pewno tak: przy rozstaniu zapomniałaś zapowiedzieć co innego: „pamiętaj, żeby mikt inny i t. d.," i mówiąc ~~dodyktowanie~~ ordynacyjnie, puściłeś się w trabę i całą noc i dlatego nie piszesz. A może wiedząc z mego poprzedniego listu, że w niedzielę będę może w Lublinie tam list zaadresowałeś. —

Wolscy w niedzielę rano przyjechali nazwiści, usmiechnięci, czuli i radosnoscy, ale projekt mojej jazdy uległ takiemu najszczęśliwszemu uciśnieniu najniespodziewańszej nieszczęścia. — Y B —

zmianie, ponieważ umarł w Warszawie Ministro sprawiedliwości Wołskiego i oni zaraz w niedzielę prosto stąd na pogrzeb do Warsz. pojechać musieli.
Matka, dzięki Bogu, u Drowiem z każdym Dniem lepiej tak, iż obecność moja długa nie będzie jej tak niebędną. Pogoda jest stale okropna; dzisiaj wichry i takie zimno, że bywa po 8° i° a nawet 4° zimna. Przy takim zimie Salcenow źle się przedstawia, jest bardzo wilgotno i piwniczne na podobne niepogody musieli tęsknić Szymon. i dlatego mieli tak złe pojęcie o Drowotności Salcenowa. Uważam, że na moje zdrowie. płucka domowe powietrze dużo lepsze, bo tu grubiej zaczyna się odzywać; ponieważ zaś koniecznie jej tu tak potrzebną nie jestem - zamierzam w początku przyszłego tygodnia jechać do Wołyń. do Lublina, gdzie przez

tam krótko, prosto z Lublina do Domu.
A może nie chcesz abym wracała, przedkładając spokojne sumienie nad zakłócenie przedstawieniami amatorskiemi? W takim razie mogę z moją trupą udać się gdzieindziej, gdzie pełno zamówień korzystnych.—
Różnie mówią o tej warte i brudne nawet rzeczy piszą, a nie przystępują do głównej: dla której właściwie ten list piszę. Bo, może to tylko głowy zawrócenie, ale niby trefia mi się towarzyska do podróży do Szwajcaryi, jeżeliby Kodzia jechać nie chciała. Kochający swagier (Polski) rekomenduje Szwajcarkę od 20 kilku lat mieszkającą w Lublinie nauczycielkę, która co-rocznie 22 Czerwca po skończeniu lekcyj jedzie do Szwajcaryi (kanton Neuchatel) do rodziny. Podług Wolsk. ma ona najkrótsze, najlepsze i najtańsze drogi do Szwajcaryi — ma zwykle rundreise bilet, który zamawia zawczasu i jedzie 3cią klasą. Nikt się z nią jeszcze nie zi-

Dziab i nie porozumiewać. Polscy dziś albo jutro wracają z Wasz. Mieli zamiar się z nią zobaczyć i porozmawiać. Prawdopodobnie chcą to uczynić będąc w Lublinie. Radabym mieć od Ciebie słowo, co o tej kombinacji myślisz. Chętnie jechałabym i ja z nimi, ale mi by kosztowało. Ciekawam co odpowiedziała Ta Kodzia? Domyślałam się od Stasi, że w zeszłym roku gdy Stasia wybierała się ze mną, Kodzia podobno kryjówka się i dowodziła, że ona nigdyby nie pojechała bo nudno i niepryjemnie jechać z osobą niesympatyczną. —

Jeżeliby sam pisać nie mógł poleć to zrobić Zakrzewska lub Wiślowiejski. Jak jestem w domu to pierwsze czekanie słoń w nocy nie przeraża mnie i nie wyprowadza z równowagi, ale będąc z daleka rada jestem mieć czasem parę słów wiadomości; dłuższych pisań ani czytać ani są potrzebne.

Mam być w czasie mej nieobecności przysłała poselka od firmy Warszawskiej od rogu Hiszpańskiego na Gór. Wykup wróciwszy oddam

Nabeyów (noc niedzielna a raczej już poniedziałek)

Przyjechałam Dnia Boga b. szczęśliwie i miłe drogę odbyłam. W Kielcach spotkałam Zdzisia Zdzitowieckiego z Halcią jechały we mnią do Iwanogrodu, później do Warszawy a stamtąd do na ślub Zdzitowieckiego z Halcią przyjadą. — W Nabeyowie czekał na stacyi Wuj z Starą. Dolem wiecór cały i cieć nocy W. przeciedział tutaj — jestem więc trochę śpiąca i zmęczona. Tu wiejsko mi miłe i dobre ale maleńkie.

Przyjechawszy stanęłam w tak zwanym Zakładzie czyli Hotelu to najbliżej nas i najlepsze pokoje. Zapewne i ja będę musiała na dni kilka do Ciebie się przenieść, bo tu gdy przyjadą jeszcze i Zdzitow. z Halcią może być za ciasno. —

Nie stawaj w Pałacu bo to daleko stąd i niedobrze podobno. — Tu jest

jéni i ta panna Mickiewicza, więc nasy=
ścić, po naszem obecnem kochanem
mieszkaniu, dają mi się, ci jedni
na drugich siedzą. –
Koni specjalnych wyesłać nie będziemy,
ale na stacyi bryczki, wózki i wozyki
skromniejsze ekwipaże zawsze są pogo=
dno. Przyjechawszy pierwo się trochę prze=
pije a potem przyjdziesz do nas (ustać się
o mnie też prawda.) A mori ja nie
wytrzymam i przyleczę do Ciebie, ale
nie, kompromitować się nie mogę
przecie. – Dom w którym Matka urodziła
jest Antoniego Michalskiego, ob=
jaśniam abyś trafił. –
Zaproszeń specjalnych od Wols. nie
spodziewaj się – nie brak chęci powodem,
ale tylko oględności, ci to Dom Matki
i ci on proszę nawet nie powiedzieć

cyli mu mię wydaje. Ale Stasia
tak ię pragnie, iż chyba tego mi zro-
bić aby nie przyjechać. —
No więc do widzenia, moja dr. Bach-
r pisać już mi nie będę, bo niedługo
kury zapiejĄ — tak długo ci nasze-
mu gruchali. —
O ile mogłam widzieć przyjaźń
dawało mi się do ślicznie —
wyczułi mię przekonane. —
Matka dobrze dotrze z zdrowiem,
widziała i matka uznała, że Wola.
ka poimo, iż nie prosił jest u pana
ku bo panna młoda przed swoją
rodziną a pan młody swoją. —
Różyckowa pewno nie przyjedzie.
No dobrze już stara gadało
powiedz, prawda. —

Ze

Spodziewam za ten pisanie ale otworzyć
mi się chce spać. a by tam sam liczny —

Hôtel St. Gotthard Terminus

E. W. SCHIRACH, Propriétaire.

Téléphone No. 3928.

413

Bâle, le 2/VII Sobota wieczór 1899 –

Jesteśmy więc w Bazylei całe i zdrowe Dzięki Bogu. Dojechaliśmy do Bazylei o 12, 56, wcześniej więc nawet niż wypisałem, pomimo, że nietylko biletów w Kattowic do Bazylei nie było ale w dodatku pociąg nasz do Wrocławia spóźnił się o 20 minut. Wiedząc to pytałem zaraz portugaza i konduktorów czy można jakoś jechać prosto do Bazylei; odradzali ze względu na „Ferjen" i wielkiego ruchu tą nadzwyczajne pociągi, w ciągu 5 minut kupił nam portugaz bilety, konduktor zapewnił, że dobrze zrozumiemy i pojechaliśmy. Wkrótce jednak pokazało się że trzeba będzie wielokrotnie przesiadać. Najwięcej jednak niespodziewanem było dla mnie to, że konduktory jasno i ładnie nie wiedzieli gdzie i jak się przesiadać tak konduktory jak współpasażerowie koniecznie mówili że jechać chcę jechać na Lipsk i Drezno – Upierałem się jednak przy swojem i po dwukrotnem przesiadaniu się w Magdeburgu i Sagan[ie] i Szlązkiem o ile pamiętam, (Stoją o godzinę drogi za Halle) dostaliśmy się do expressu idącego z Berlina, który jak prosto bez przesiadania zawiózł nas do Bazylei. Naturalnie o jakiemkolwiek spaniu mowy nie było, pomimo to udawało mi się doskonale zdrzemnąć a ten brak snu najlepszym dowodem to, że dotąd od przyjazdu ani na chwilę spocząć mi się nie chciało. Nie dla próżnego chwalenia się ale dlatego, że przyjemnie Ci będzie chyba wiedzieć jak znów nie

taka słaba i niedołęga - opisuję to że i z drogą doskonale radzę dałam
choć były niespodzianki (Lodzia też dużo pomogła bo dźwigała czasem
rzeczy panki jak wypadło mnie zawsze mniej zostawiając) no a pod
względem finansowym dotąd co do drogi wytrzymałam od kadzi się po-
kazuję. Ledwo po śniadaniu (dobrem z rybką) wyszłekłam się troz
chę na miasto a od dwu godzin leżę i śpię a ja nadziwić się
nie mogę. Mam zamiar coś jeszcze zjeść i wcześniutko się położyć,
bo do Bóg dorzekaj jutro rano do Chur wyruszymy. Pogoda się
wyklarowała więc pewno do Churwaldenu pokój odbiorę. Jutrzejszy
szwajcar opadł mię z objaśnieniami; jakoś Churwaldena gdzieś
wkoło jadącą, że trudno na stacji się zmienić - pojedzie się, zrobi
wycieczkę i coś wybierze. - Ty chyba pisz poste-restante Chur
bo niewiadomo gdzie osiądziemy, a z Churu zawsze list będę mogła
odebrać.

Pieniądze już zmienione, thiocol nabyty.

W Sosnowcu przy wyjeździe Ćwiek wszystko paradnie załatwił dałem
mu 0,30 bo było mi wcześnie nic nie dać. Siedzący już w wagonie
odnalazł nas p. Mauer.. i upewnienie żegnał długą chwilę rozmawia
jąc - on odbiera upominki na ile z do Katow. się spóźnimy - dalej
posiłku żadne opóźnienia. Żegnający ode mnie Zalatkow. i powiedz
ić przykro mi jem się pożegnała z nim nie przegnała; był jeszcze
wielki tłoczek, przykro za bydłem straszne, że konduktor przez
przypadek wskazał nam niewłaściwy wagon z którego zdawało
się, że w Oppeln trzeba będzie przesiadać. Ty musiałem wskutek wiel-
kiego tłoku wszystkie wagony przejść do końca nie przesiadać
Tyśmy. No nabajabam ci je, a pomieszał piórko i atrament
choć darmowe ale pod piórem więc i pisanie bardzo niewygodne
Niech Bóg ma cię w swej opiece. Do przyszłego pisania więc do widzenia.

Wojaczka

Rigi-Kaltbad. 16/VII 99r. Niedziela

415

Tydzień temu mniej więcej, to w zeszłą sobotę pisałam do Ciebie z Bazylei, przypuszczałam, że list dosyć i przyniósł Ci pierwsze niegłębokie dość i usprawiedliwiające o nas wiadomości. –

Potem kilka dni motałam się pomiędzy znalazłszy Churwalden gonczyni się ochotnio było chwile wahania co robić, więc i pisać było nie sporo. –

Chcąc Dać Ci mniej więcej pojęcie o tem co działo się z nami w ciągu tego tygodnia cofnę się do zeszłej niedzieli, kiedy o 8½ z minutami rano wyruszyliśmy z Bazylei do Chur według utrzymanego poprzednio planu. Trzecia klasa nie była, więc jechaliśmy 2ga prawdziwie po królewsku, bo i same w pudlach i w wagonie oszklonym na wszystkie strony i z restauracyą w której zjadłyśmy doskonały obiad, cena kolwiek była zachwycona. –

Z Chur najęłyśmy powóz dwukonny i doskonałemi końmi. Tymczasem w drodze zdarzyło się przykry

wypadek, koń jeden mógł zachorować na rodzaj apopleksyi po cierpieniach podróży niemogąc iść dalej: Było to wpustym kosztem – po długich rozpaczliwych krzykach furmana – gdyż to dobrze oświeconych gdzieś w dole ludzi. – Ci pobiegli do miasta zkąd przybyła pomoc lekarska dla konia a dla nas inna para koni. –

Churwalden zupełnie nas nie zachęciło; miska i marnemi kotletami w takiej dosyć dolinie położona. Żadnych pięknych znanych mi szwajcarskich widoków – szczyty korzystnie zakryły blizkiemi niewysokiemi górami otaczającemi dolinę. Przyjechawszy tam dowiedziemy się jakiegoś oświecającego prawie umarła. Głównym tej powodem dla którego, po wakacjach wprawdzie, ale nie zostałam na stałe w Churwalden – był b. niepięknie marny i zły kuchnią, niemiłym gospodarzem hotel. Za maleńkie, brudnawe na drugim piętrze pokoiki kazali płacić po 10 franków dziennie. O komforcie i dobrej kuchni, jak powiadam, ani pojęcia ale co

gonej, że wszyscy pomadek był nawet
w tym zakładzie wątpliwy to o. Hyacinthe
z naszych dzieci miało pobierać tak wyso-
ko płacone za nie na żądanie umieniali
nam. - Towarzystwo obskurnawe samych
zakutych sewajcarów mówiących dziwek-
lem - ale to wszystko nic - mieszkanie
byłam wredzy niemcami a bez towa-
rzystwa umiłem się obejść - ale ten nie-
miły hotel, zła kuchnia a stosunkowo
drożyzna - i to że Lodzia będąc w Szwaj-
carii żadnego by nie widziała to wszystko
skłoniło mię do wyjechania z Churwal-
den. Spędziłyśmy jednak na miej-
scu dni 5 ponieważ tylko w takim
razie jest cena pensionu zniżonej
jesień dwojej. Zrobiłyśmy jednakoż
kę wycieczkę na górę Parpan
i Lenzerheide, no i dodajże sobie
wzajemnie odwagi do tego kroku
wywołującego wydatek na drogę
a może i wydatek większy na drożą
pensję - wyjechałyśmy. - Niemało
namyślałam się ja gdzie pojechać
Churwalden jest właściwie na drodze
do Engadiny, która ma być tak piękną

i którzy nie znam. Odstraszała mię jednak od jazdy tam: droga za wielka o której i Beadeker pisze i Włoscha mi byli mówili — brak miejsc jeżeli po= jedzie na tygodnie nie zamówionej, trudna komunikacya, bo tylko koleją 13 godzin z Chur. Moi i głupstwo zro= biłam, ale pomyślałam wreszcie, iż kiedy jechać mamy z Tobą zro= bimy to wyprawę w nowe strony i podróżując koleją nowych nabędą mamy wrażeń. — Chcąc wyjść jechać niż Reichenberg wybrałam Karlsbad o którym mówiło się trochę pamiętasz, aby go wybrać — choć łatwam się go takie bardzo dla Drogi. Drogę uważałyśmy i wygodnie i jak można było najtaniej. Z Churwalden pojechałyśmy do Chur pocztą bo to na dwie osoby taniej o połowę — potem zaś 3cią klassą do Arth Goldau, punktu z którego wychodzi kolej na Rigi tak jak z Vitznau. Pomie= wai była wielka mgła w góre a o dole żadnie i pomieszał to Arth-Goldau mile i taniec miej= sce przenocowałyśmy tam zos=

2/ tawszy nemy na kolei. Podróż która wogóle dość obojętna wszystko przyjemniejsza, zaczęła robaczyć Lucernę i zrobić parę sprawunków. Wyprawiliśmy się zatem na 9 godzinę do Lucerny. Widziałam znów dość pamiętny hotelik. Wczoraj zatelefonowawszy i dostawszy się pokoje rzeczywiście tutaj: Słowem w tym wielkim wspaniałym hotelu, mamy wprawdzie pokoje na 4tym piętrze ponieważ jedna jest winda wysokość to wcale nie dokucza. Pokoje są śliczne, czyściutkie oświetlone elektryczn. z ciepłym wodą. Hotel ci taki wspaniały jak jeszcze nigdy nie mieszkałam, czystość przedziwna, kuchnia wyborna - muzyka gra w hotelu parę razy na dzień jednem słowem wszystko byłoby zachwycające gdyby nie cena 12 fr. 50 centów. dziennie. Dla osoby gospodarnej mówić ta cena dostatnie i na pierwszy który raz jeszcze dwóch - miała to poczciwa. Staram się tą cenę nie

2/ tawszy nemy na kolei. Podróż która wogóle dość obojętna wszystko przyjemniejsza, zaczęła robaczyć Lucernę i zrobić parę sprawunków. Wyprawiliśmy się zatem na 9 godzinę do Lucerny. Widziałam znów dość pamiętny hotelik. Wczoraj zatelefonowawszy i dostawszy się pokoje rzeczywiście tutaj: Słowem w tym wielkim wspaniałym hotelu, mamy wprawdzie pokoje na 4tym piętrze ponieważ jedna jest winda wysokość to wcale nie dokucza. Pokoje są śliczne, czyściutkie oświetlone elektryczn. z ciepłym wodą. Hotel ci taki wspaniały jak jeszcze nigdy nie mieszkałam, czystość przedziwna, kuchnia wyborna - muzyka gra w hotelu parę razy na dzień jednem słowem wszystko byłoby zachwycające gdyby nie cena 12 fr. 50 centów. dziennie. Dla osoby gospodarnej mówić ta cena dostatnie i na pierwszy który raz jeszcze dwóch - miała to poczciwa. Staram się tą cenę nie

zadzwoni bo, primo nie wiadomo czy pogoda pozwoli na tej wysokości długo siedzieć, może więc kuzyn zjadę gdzie taniej będzie – secundo, nie będę robić żadnych wycieczek i tem oszczędzę. Sienkiewicz powinno liczenia się pozbyć jak kuk. –
Lodzi tu się tak podoba że chce zostać do końca Lipca – zresztą to cieszy bo mam z nią dobre bardzo. –
Mieszam się dziecko Bogu dobre i z kąpielą nie najgorzej i wogóle dobre. –
W Chur dowiadywałam się czy nie ma listu poste-restante – powiedzieli że nie – nie wiem więc czy pisała Teś pod tym adresem.
Jeżeli będziesz mógł po otrzymaniu tego odpisz parę słów i tak zanim mój dojdzie sporo czasu będę bez wiadomości. – Zamiast że jesteśmy von uradzilyśmy tak się podać bo nas jakoś bez von nie sprzedali. Adresuj: Rigi Klatbad Hotel N. 763. Ważę ai 61 kilo i chciałby jeszcze przybyło bystrzej wcale niczego kobieta. – Czas dotąd mamy wcale ładny chłodno ale bez deszczu. –
Z upragnieniem czekać będę listu. –
Ja –

1921

z Rigi-Kaltbad 21/VII 99 r. Siabek popołudniu

Obydwa listy i pierwszy adresowany do Cauterets restante, i drugi do Kaltbad mam już w ręku, ostatni przyszedł przed godziną. — Widzę z robionych notatek, że prawdziwie zajmowałeś się myślą o naszej drodze. Wynuty robiłeś sobie zupełnie niesłusznie. Człowiek jest w stanie wypełnić pewną tylko miarę zadań czy prac, gdy zwykłych codziennych na ci ramach, trudno by jeszcze uboczne i dodatkowemi się zajmował doktadnie. — W realizacie naszej wszystko dobre co dobrze się kończy, a droga pomimo różnych niepewności drobnych niespodzianek doskonale się odbyła. Humor był prawdziwy — nie udany — zawsze gdy przezwyciężyć się chciały małą trudność bawiąc się między nimi. —

W dalszym ciągu idzie wszystko dotąd doskonale dzięki Bogu. Przedewszystkiem mamy dotąd cudowną pogodę, co dwa dni wielkie nawet upały. Rigi-Kalt. pięknem jest bez wątpienia miejscowością, dostarczającą tyle przyjemności, że niepodobna by to komu

było ile. Chyba samotnik jaki lub samotnica cudzy, ci nie mają nikogo na świecie mogą smutnych doznawać wrażeń. Wieczorem gdy na wspaniałej terasie oświetlonej elektrycznością gra muzyka, a przed oczyma góry, jezioro oświetlone ~~elektr~~ księżycem wyglądają jak zaczarowane, jest coś tak romantycznego, że każdej młodej chyba duszy chce się marzyć i kochać. Mamy tu jest par prawnych czy nieprawnych uprawiają cyche głębokie romans lub flirt powietrzeniowy. Zdawałoby się, że miłość mający tu towarzystwo przy boku mogliby być zadowoleni, bynajmniej bywają nieżyczliwi, którzy mimo to patrzą z trwogą. -

Zachowujemy się zupełnie według życia. Koncertów wysłuchujemy wszystkich bo grają przed hotelem lub w parku należącym do hotelu. Było jedno przedstawienie spirytystyczno-magiczne, to nie omieszkaliśmy pójść i stracić po 1/fr. 50 za osobę. Spacery niektóre bliższe, dłuższe robimy wspólnie, wieczorami zaś każda na swoją rękę. Duży spacer machnęła.

Lodzi zachciało się do Dnia pójść na Rigi-Kulm
więc wybrała się i z powodzeniem wycieczkę
odbyła. Mnie zaś jeden znajomy doktór
z Berlina, niemiec zaproponował popołudniu
mniej męczącą wycieczkę bo tylko do Rigi-
Staffel; ponieważ zaś miałam w tem cie-
kawe by obejrzeć tam hotel, w którym on nie-
miec jak kilka razy mieszkał i chwalił go -
wyprawiłam się z nim i przyjemny miałam
spacer. Niemcowi tej wydał mój towarzystwo
przyjaźń, bo gwałtem chciał ze mną iść dziś
piechotą do Veggis, gdzie ja wprawdzie wy-
bierałam się być - by odwiedzić te moje zna-
jome angielki ale nie iść z Lodzią.
Niemiec ten to kawaler w pewnym już wieku,
zawsze mam pecha, że tacy się mną cieszą,
młodzi prawdziwie rzekłaj tylko nie zwracało.
Dziś przy obiedzie siedziało koło mnie dwu
przyjemnych młodych angielków - Dziwnie
energicznie zabrali się do znajomości -
i wesoło rozmawialiśmy. Stupi niemiec,
który Lodzią ode mnie jest odgrodzony -
czasu sobie uwagi do Lodzi, że będzie za
mnie odpowiedzialną - ona po swojemu
odszczekiwała mu - więc znów do
mnie się zwracał, bym na straży tą ma-

Ja swoje serce – jakie głupie. Przy a wda
dy dam dni unadzamy ludziom mateńkie wsi=
dowisko. W parku do stawie, ale ludzie są dzi
dni łodzia malują malenki szkic ze mną
siadzą, jeżeli się uda będzie miła pamiątka. –
Łodzia ma tak doskonały apetyt takie ma=
sy jada, że poprawiła się jej bardzo,
ubyło jej parę lat. Obiadu tylko widom
ku obieranie się na noc mamy okropne
my ani czasem boimy się by jakiej ilej nie
będzie widomości. –
Ja zażywam stale chinol, robię wdychania a
dam dni zamiast wycierania zimną
wodą. Pewno jak wszystko, będzie to dobre
lecenie, myślę jednak, że gdy dobre przy
po jakimś czasie przejdą na to, że będą sam
dowata się zimną wodą, bo dają mi
się że mocz będą miejscami mogłoby w tym
roku mocniejszej kiedropatyi. –
Jedyną plamą w takich warunkach jest
ta cena 12,50 frotag jak już pisałam
i to że gdy przeciąg ciepło nasze w wyso=
kich czwartych pietrowych strefach płaskoje
są b. dusine. Radzę na to tak że w dzień
wcale w pokoju nie bywam a na noc

1925

obiecko otwieram. Wystaprtam wprawdzie do Dyrektora z propozycją, by jeżeli będzie wolny pokój na 4-te piętro z lepszem umeblowaniem oddał mi go jako gościowi na czas dłuższy – obiecał, ale czy się uda nie wiem. – Pani Staffel zwiedzałam wczoraj z myślą i z myślą wyszukałam znajomość z niemcem tak znajomym i dobrze mówiącym w tamtym hotelu, bo myślę czy nie będzie mi łatwiej będzie uzyskać trochę lepszych przyjemności przenieść się tam. Przyzwoity pokoik z balkonem na 1-te piętro oglądałam tam za 9. fr. dziennie i 2 tygodniowo za śniadanie. Pani Staf. nie przedstawia tego co Pani H. ani spacerów tych, ani lasku, ani muzyki naturalnie, ale kto wie czy się na tę samotność nie przeniosę – boję się dlatego czy w chłody nie będzie tam za chłodno bo to czasem wyżej. –

Między bieżącą publicznością tutejszą odtrzymuję i parę młodą polaków – zapisani są doktór Środa z żoną z Rosyi. Niemcy jadą prawie obok nas ale jedzą przy innym stole, nie udają się nam

Dotąd zrobić znajomości z nimi – wyglą-
dają dość sympatycznie tylko trochę ga-
piowato. Natarczywie nie chcemy się
zbliżać może to poślubna podróż i chęć
samotności. ——

No już tyle nabajabam bez ~~[illegible]~~ i składu
ładu jak prawdziwie piszę się na powietrzu
wśród ludzi – a kogo co może tkwi najwięcej
i w myśli i sercu nie napisałam wcale.
bo tak najlepiej notować skoropis tosamą
i już kiedy musi być tak nie inaczej. –
Żeby mi tylko te pary uroczone światła-
mi i oczu z drogi zchodziły, bo krew zabłoda
jeszcze mi nie zastygła, więc łatwo się na
nie puszczać albo co? Dlatom zresztą
postanowiłabym już życie ale najwięcej uciecha
mię widok mężczyzn biegłych i silnych,
wcale nie wyglądających spracowanymi
a odpoczywających od rana do nocy. –
Choć czuję, że ile i niewolnictwo, zazdrość
mi gdy patrzę na to. Ale po co ja pisz
takie rzeczy zdarzyło mi tylko i nie
zrozumiem w tym znaczeniu jak ja myślę

Schowana w skorupie czy dobrze tak
czy zmienić lepiej?

To dopiero dwa tygodnie od wyjazdu! prawda
takie wykrzykniki skorupie nie przypadają? –

Obiecuję odtąd do Rzymu – Wenecja do nie pisać – tylko czasem
[illegible] tego [illegible]

Hotel Riga-Kalbad. 29/VII 98r. Sobota popołudnie.

Piszę sama, że mój list ostatni w odpowiedzi na Twój z 19go b. m. był i głupi ponadto i trochę niedobry, bo chciałam udawać ucha zazdrego o skorupę nieprzyzwoicjącą aż trochę boskość za sobą. Należała mi się jakaś kara, za- ma przyznaję, wybrałeś jednak najgroźniejsze milczenie. A moi Ty jak dobry, że o list nie rozgniewałeś się bylko poprostu wyparło coś co pisać przeszkodziło.

Muszę zaś koniecznie porozmawiać się z Tobą zacheiało, bo Dii odjechała Lodzia i zrobiło mi się wśród tego biegowiska obcych ludzi jeszcze nie przyjemniaczam. Po kilku dniach przyzwyczaję się naturalnie, ale przecież chwile lekkiej samotności są zawsze trochę przykre. Lodzi dłuższej radzy mywać nie chcia- łam i nie śmiałam. Gdyby była zwróciła się do wyjazdu bylko dla Twojego tutejszego i wydatków, które ciągle przerastały Jej pomimo moich tłumaczeń, może byłabym Ją potrafiła przekonać i namówić do zostania. Nie chcia- łam i nie mogłam jednak postępować tak

egoistycznie bo Rodzi chciało się bardzo tego Parzyła, a nie ma dna pewnej za wszystkiego życia, aby stawać Jej na przeszkodzie do tego co stanowi Jej tak wielką przyjemność. Dziś rano jak przyszło do rozstania tak nam jednak było nijako, że naprzód postanowiłam odprowadzić Rodzię do Veggis. Wycieczki pieszo nie udało nam się do Veggis zrobić bo Rodzia w ostatnich czasach miała hexenschuss w kark i czas był gorszy trochę. I dopro wadziłam więc Rodzię do Veggis, odwiedziłam znajomki rosyjskie, które b. mnie ucieszyły i zjadłam jeszcze pożegnalne tu na obiad. Kosztowało mię to przeszło 9 franków. Z Rodzią robiłyśmy jedną wycieczkę do Rigi-Scheidegg - cudny był widok i bardzo przyjemnie, a choć nie tak drogo bo po 3,60 na osobę. Jestem za to dam sobie wspaniale jak pokój u wszystkiemi wycieczkami, przedewszystkiem samej nie ciekawe to a znajomych nie mam - przyjem pieniądze i bez nadzwyczajnych wydatków tak płynę, że aż strach! -

Ze znajomościami dotąd nie bardzo się widzę; dokąd byłyśmy we Davie nie dbało się o to, ale

skoro miałam zostać żoną Łodzi starałam się chodzić o to, abym miała wśród tego ziemiaństwa dużą choć jedną znajomą. Zrobiła się więc b. przedsiębiorczą i usłużną którejś dnia w salonie polskiej mamy zrobiła znajomość z rodziną jakichś niemco-polaków Kindlerów z okolic Łodzi. Jacyś oni rozbarci i niewyraźni ale trzymałabym z nimi kompanię gdyby nagle nie wyjechali jutro lub pojutrze. — Niemcy, bo oni o których ci raz pisałam, towarzysze od naszego stołu dawno już wyjechali. Bo ich nie wyjadą tak się nam fatalnie zdarzało, że nam sadzano przeróżnych i różnych wyjątkowych moskali ale nie zdążałam zmiany stołu. — Zyskałam tyle, że nie było przynajmniej nos... ale dotąd trafiali się sami pasażerowie żadna nie poczęła na trudniejszą znajomość. —

Żeby tu przyjechali nasi przyjaciele Likier... umarliby się doskonale pod względem towarzyskim bo znaleźliby przecie stanowisko bogatego strojącego się i błyszczącego klejnotami żydki. Jeden z panów natrafiony do tej narodowości przystojny młody asesor z Berlina zobaczywszy, że rozmawiam z owymi niemcami

pytał się jakoś do nich, prosząc aby zapytali czy pozwolą abym się przedstawił. Udało mi się jakoś wyjaśnić z tego, wcale nie miałam ochoty na tę idiotkę, asystę i flirt, doskonale rozumiałam, że ten pan chciał znajomości tylko dla tego, bo i tak prześladuje mię swoimi tępiącemi oczami i teskliwym wzrokiem jak nazywała Lodzia. — Mori ci teraz jakoś lepiej mi serdecznie postuję pod względem mniej i trwałej znajomości. Jeżeli nie, postaram się sama sobie wystarczyć; radabym znaleźć jaką nauczycielkę angielskiego tylko wahan się dla kosztu - reszty nie wiem czyby się znalazła Mori ci Bóg da że będzie dobra pogoda, to wcale bardzo, to ma się przynajmniej minutę, że to przeczyste powietrze gdy pogoda będzie mogły zbawienne na zdrowie działa, a to przecie cel, abym mogła zdrowa wrócić i mnie wrócić do Ciebie dr. k. moje i znów ci skakać i rozweselać.

Nie lubię pytań nie umiem nigdy dobrze ich zadawać - chciałabym jednak bardzo wiedzieć czy rozmaitym Twój przemówił jak wspólnie i jak wogóle prawdziwie się

cujesz czy wyjdzie i staram się przynajmniej nie denerwować ubytkiem? Jak pozbo na odwagę to i kopalniane sprawy trochę zapytam - czy bardzo ciągle chce bez radości uspokojenia? czy Wojciechowski ustygany który odbyli jej wyjazd? Mam li do zakomunikowania nowiny o nowem małżeństwie w mojej rodzinie - mianowicie Karolcia zaręczona jest i wychodzi wkrótce za aktora Polskiego - przyjęta go powszechnie mówią podobno - a drugiej jednocześnie inny partyj lepszy pod względem pobierania towarzyskiego i materjalnego. Wójtkowa biedna ugięła dosyć bo nie chciała tego małżeństwa. Wójtk... rozżalona o ile mi się zdaje na Wolsk. bo dawniej stanowczo przyjęcia Bronisia na praktykę wakacyjną. Nie mając w robie z Bronisiem gdzie go umieścić wysyła

go a rano wszyscy jadą na 10 dni na Słowa
pod Wiedeń. Na odpoczynku Doi. i Karolci
a potem wysyła go za granicę znowu. —
Od Doi. więc nie brak mi wiadomości ale
za to od Matki nie miałam ani jednego
słowa, a od Stasi jeden list tak że wogóle
ludzie nas nie pojęcą. Niechby ją cholera
nie pseli kiedy tak wolą, byle mi od Ciebie
jaki ptak przyniósł częste nowiny, albo
gdyby słońce, które pewnie to samo i Sobie
świeci na swych promieniach przyniosło
czasem odbicie Twych myśli i Twoje. —
Dziesięć lat z Duszek byłeś się kosicy jak
przerwy za patrzałam na te góry i jezioro
a myślę, że pod pewnemi względami jestem
taka sama moi to Dobre a moi i złe,
zawsze łatwiej i lżej płynie życie tym
którzy wysoką wiekuą obojętność serca
i umysłu. — Pod jednym względem jest wielka
różnica od lat 10-ciu. Wówczas nie rozstawiałam
tak, nie miałam ciągle na pamięci że zabawę i dobre
chwile uciekają prędzej niż myślimy. Dziś rozumiem
to i dlatego mi żal że nie razem patrzymy na jezioro

Poniedziałek rano 31/VII 991.

Moje dr. k. w sobotę pisałam nie dokończywszy Tego listu, który przyszedł wczoraj w niedzielę. Dziwne moje, ciągle się popełniam listem tonącym, ale cóż chcesz jak widzę słońce, bo Twoje pisanie dobre i miłe. Wspominasz bym częściej i długo pisywała wtedy znów i dziś się dziwuję, temu się skłania mię też do tego chcę ustawienia się za Boża. Zdaje mi się, że uwaga ta jest za dziwny czy narzuca a prośbę o pieniądze za niedelikatnie natrętną. I może bawi Cię tylko to, że chcąc się zarazem wyglądem Bronisia i Donosi o samopoczuciu mającem nastąpić Karol. Według ludzkich sądów i zwyczaju, zwiadamia się o takich faktach wszystkich bliskich i znajomych. Dziw. musiała Cię za nadto pozwalnie osobę w rodzinie aby Ci o tem nie donieść. Według Twoich zapatrywań takie formy niepotrzebne. Dziś chciała jednak przypuszczam postąpić jak najlepiej. Jak Ci to ja napisałam małżeństwo to bardzo jest nie po Jej myśli i cierpi ona nad tem nie mało. Wiem, że we wszystkiem wiele Jej winy ale też srodze jest karaną,

dlatego cal mi Jej bardzo. Spotkała Ją też przykrość od Wolsk, że nie chciała wziąć Bron. na praktykę wakacyjną. Kodzia miała sprofonować Antenowi w Cuscow. by go przyjął ale nie wiem czy da się to uradzić, bo i krótkie te wakacje skoro tylko do 15ⁿᵉ Sept. - A to i ebyś posłał Jej pieniądze na 1ⁿᵉ do Warsz. na Jej nie jak sobie ujęcy, wiem że prosić Cię nie potrzebuję, bo robisz to sam z siebie, dodam nawet może przy tej sposobności dla Pana. I pieniędzmi u Niej jestem wiecej. Kuso i trudno pewno nie zarobiecej, bo ów słab na być zdaje się skrótce i pewno o jakiej takiej wypłacie będzie silibą się myśleć. - U nas Dzięki Bogu wszystko dobre. Przyzwyczaiłam się już do samotności i moja miejscowość dobre, wiesz cześć nie nowina to dla mnie. Dotąd tylko bywałam co prawda w moich wyższe hotelach, ale i w takiej wielkiej stodole gdzie ostatecznie nikt tak bardzo nie troszczy się o Ciebie, jest dobre, o ile jest się zdrowo, że zaś dzięki Bogu Dotąd trzymam się dobre - jestem wiec zadowolona. Korzystaję czy się wiecy w okolicy oszczędzam, że mo-

= gdybym przeniesić się z kompanią do hotelu Rigi-First oddalonego stąd o 15 minut pieszo. Warunki klimatyczne takie same - spacery również, widoki jakieś chyba piękniejsze, a hotel trochę nowszy i jak mówią tańszy. Byłam tam wczoraj dowiadywać się o pokoje - nie ma jednak nic absolutnie wolnego, trzeba więc tu siedzieć i Boga chwalić - zdzierstwa zaś uboczne nie dopuszczać.

I Tamego mi przykro, Pszczałskiego "ocieniałam się serdecznie, ale prawdziwie ubolewuję na niego, bo pisałam się o tym roku tylko w innych kierunkach. Bo n.p. byłam wczoraj cała w mgle i nic zwiedzam na to, choć te mgły jakieś tu inne jak w Beatenbergu - to słońce wczoraj świeciło a mgły sobie i całe chmury spacerują, o lesie i ludźmi się ubierają. Drugie pisanie takie. Skoro dowiedziałam się, że za kaide wyciskanie liczą mi 2 franki, podziękowałam za słodką Damę, która to uskuteczniała - i wyciskam się sama od stóp do głowy zimną wodą.

Co do innego "pisania" to jak ci opisywałam w sobotnim liście widzisz, że jestem

eserwęc i nawet nieznosowana jak skała. Wszelko bezkrytyki przypuszcza małe sztuczny i niepo-cieszony nie znajomi się z nikim - nawet pomi-nąć to nie rozumie. - Polsko-niemcy Kinderzy o których pisałam (właściciel przedrukowi w Babia-nicach i majątku Widzew pod Łodzią) dosyć przyjemni przy bliższem poznaniu, starają się tylko kryczą popolsku prawdziwie. Spotykam się z nimi dwie wczoraj byliśmy razem na Długim opłacone - wyjeżdżają jednak jutro. Nie wiem czy pisałam Ci kiedy wyraźnie, że pogodę stąd jest bardzo sprzyjająca; od wyjazdu naszego jeden tylko dzień był prawdziwie niepogodny, który trzeba było przepędzić w pokoju, inne są mniej lub więcej pogodne. Ubyć to chyba mi się nie uda bo o to w górach trudno ale, nawet będę chyba niegorszym jak wtedy wszelkiego. Nie dziwię się, że zwykłe pisanie moje takie krótkie - czynię to na pozostałe, gdzie zwykle bywa ogromny blask od słońca lub mgły co utrudnia pisanie. Do widzenia do przyszłego listu - pamiętaj o sobie i o mnie myśl czasem a Bóg nie lęż od tego chwile.

Twoja Jo-ka

Rigi-Kaltbad 6/VIII 99r. Wtorek rano.

437

List Twój z soboty otrzymałam wczoraj wieczór. Na obszerniejsze wiadomości dziękuję i cieszę się, że nic tak bardzo złego u Ciebie nie ma. —

U mnie takie dosyć dobre. Przyzwyczaiłam się jak to już zresztą przewidywałam prędko do niedogodności kodii i cuchodzi jako tako. Stół przy którym siedzę jest wprawdzie usprzykrzejowany pod tym względem, że towarzystwo się często zmienia a najczęściej są przy nim obcy mało i pokrótce. Od tygodnia jednak najbliższemi memi sąsiadami jest stary francuz z Paryża ze swą wnuczką wychowanicą. Spodobali mi się dosyć z powierzchowności zrobiłam więc z nimi znajomość, która okazała się i przyjemną i pożyteczną. Stary, jak go rozgadałam, opowiada mi masę ciekawych rzeczy — szkoda tylko, że nie wszystko pochwytuję wśród hałasu strasznego jaki jest w sali. Pod skrzydłem starego zostaję na przedstawieniu jeżeli trafia się jakie. Mam w nich dwie, które wiele się mną interesują — gdy jednego dnia z powodu zupełnie zwykłych przyczyn nie chciało mi się ujść na kolację — przyszły dowiadywać się czym mi chory. —

O kaszlu nic pisałam wyraźnie - przypuszczałam jednak, że z całego tonu moich listów, z wersyfikacyi, spacerów o jakich pisałam, i różnych „pieszczot", domyślałeś się, że mi jest dobrze. - Przeciwnie z okropnego stanu jaki był w domu na wyjeździe, poprawiło mi się tak prędko i tak znacznie że o tem nie śmiałam wyraźnie pisać, aby mi uwierz. Bez uniesienia tymczasem, od tygodnia nie widać z niego pogorszyło mi się znowu. W każdym razie stan obecny jest jednak różny bardzo od domowego. Przy jedzeniach n.p. wszystkich nie kaszlę wcale tak, że ludzie ani przypuszczają - że to potrafię, ale za to na osobności i w nocy wróci znów, licho wie skąd, grubas i znów cuje że się zapasy będą. Czas był ciągle pochmurny dotąd - dziś dopiero jest dzień i mgła mokra - nie mogę więc spodziać na pogodę - bo suche mgły w których chodziłam, ani te wycieczki, które choć robiłam sama b. jednak dobre i ostrożnie - tyle tylko, że się trochę tem męczyłam - to wszystko więc nie powinno było mi zaszkodzić. - Powtórzyło się, jednem słowem, znów to zagadkowe licho, które najwięcej mię trapi, to

tę biedę wiemnie przeciąga - jest dobrze, ma się nadzieję, że jest się na drodze ewentualnego wyzdrowienia - natomiast się pogarsza nie widzieć zkąd. -

Jakkolwiek jestem naturalnie zbita z tropu i trochę tem zgnębiona - wiem jednak, że po jakimś czasie znów będzie dobrze; nie pisałabym Ci nawet o tem wcale, gdyby nie jedna okoliczność. - Od tygodnia zjawiła się tu ~~osoba~~, stary ale dziwnie krzepki i energiczny francuz - koło którego gromadzi się dużo osób z uszanowaniem i uwagą wysłuchują, a między innymi mój znajomy francuz. Zaciekawiona, zapytałam kto to taki i dowiedziałam się, że jest to sławny podobno homeopata doktór z Paryża znany z tropiących tamtejszych - przyjeżdża tu co roku i przyjmuje wielu swoich pacjentów. - Mój stary sąsiad nie obyczaj mię nigdy kaszlącą a z wyglądu radził, że jestem zdrowa i nepą zdrową gdy mu się jednak zwierzyłam czemu tu siedzę, delikatnie, bo jest b. uczynny namawia mię jednak, abym poradziła się tego homeopaty, dowodząc z całem przekonaniem, że on natrafi na właściwy sposób postępowania. Opowiada mi przytem o tylu cudownych prawie

faktach, o takiej pytem staranności i głębokiem zastanawianiu się tego dokonała, że kusi mię trochę dopróbować. — Jak wiesz, naturalna doświadczeniem zupełnie zwątpiłam w doktorów allopatów i stanowczo, zdawna obcych, radzić się nie chcę wiedząc, że żaden lekarstwa dla mnie nie ma — jednak jednak nową dla mnie a cudowną, jako człowieka ozdrowienie rozumnego, jednostawianą mi umiejętnością — zachwiałam się. Myślę sobie, homeopatja byłaby mi jak nigdy jako kogoś naturalna — tu w tej okolicności natura taką dobrą sposobność — może to właśnie ratunek i wyzwolenie mię z mojej biedy. Myślę, że jeżeli nic nie pomoże rada tego homeopaty to w najgorszym razie poniesie stratę pięciorzy (20 franków pierwsza wizyta 10 fran. inne) ale szkody zdrowia chyba nie przyniesie. — Sama jednak nic chciałam się ponadrić — choć mię trochę kusi — może jednak byłby to krok fałszywy — czekam więc Twej rady i zdania, przyślij mi je wkrótce bo czas ucieka. —

2) Co do stanu pieniężnego jest [illegible] frank. Po zapłaceniu ubiegłego tygodnia mam w kasie mej 100 franków i 100 rubli jeszcze nie zmienionych. Tydzień ten pieniężnie: mieszkanie, jedzenie, pranie, wynosi mi 100 fr. 6. 8. frank. tygod. owoce jaja które dokupuję - Pieniędzy więc które mam wystarczyć mi może na ten tydzień jeszcze - gdyby nadzwyczajnych wydatków nie było. Za to jednak nigdy na pewno ręczyć nie można. Oto i teraz kodzia przez pokojowe zbytecznie narazita mię na wydatek, który b. mię zmartwił i rozgniewał. Nie porozumiawszy się dostatecznie - Dlatego tylko, że stroszy [illegible] raz bywa o tem mowa a ona uważała, że mi to potrzebne machnęła mi w Paryżu ciepłą pelerynę za 65 fr. a z tem i przesyłkę 70 fr. - Jak mi dokuczyła o tem to się ponadnie zmartwiłam a nic poradzić nie mogę, bo z dodatku umyślnie obstalowała by była lepsza

Za rok zbyt [illegible] Lizi [illegible] mamie lecz [illegible] - zosia to [illegible] [illegible] od [illegible]

do kordeona do przyszł. listu d. mi pamiętać żeby [illegible] nikt inny nic ... powiedz dr. m. k. Zonka Zosia jaka?

Rodzia wyjeżdża nad morze bo w Saryi z upałów wytrzymać nie może. — K piątemu [illegible] myślę wyjazdem nie odwlekaj, bo zanim przyjdę z I.D. zawsze czas upłynie. Co do summy lepiej przyślij wiecej niż mniej. — Rodzia może tu się wysypia i będzie potrzebować, a ja wcinam chyba, że choć będę mieć więcej w ręku - marnować nie będę, a mam nadzieję, że i nie zgubię - odwrotnie więc co zostanie. — Myśl zmieniania hotelu popieram, bo w owym Rigi - First wszystko zajęte. Ręczę, że jeżeli nie nadzwyczajnego nie zajdzie przyjedę tu jeszcze 3 tygodnie l.j. do końca miesiąca. Na Wenecji zaś do 18ego bo tak Rodzia może pobyt przedłużać musi przyjechać gdzieindziej, bo tu będzie za zimno dla mnie. Ludzie ztąd o ile się dowiaduję, wyjeżdżają na północ jeziora na Wiznogrona albo nad Genewskie jezioro, albo do Lugano. Ja rozumiem czyby nie było praktyczniej dla mnie i rozumniej przyjechać tu gdzie

blisko do niższej miejscowości tylko
n.p. do Axenfels (640 m) lub Mörschach
(646 m) oba te punkta nad jez. Cetet. K.
niedaleko Brunnen. W prawdzie od ni=
dawna jeszcze nie mogłam się dowiedzieć
a i w książce nie ma czy tam dobre
wyżywienie, ale myślę, że te trzy tygodnie
możnaby przebyć, a winogrona sprowa=
dzałabym mi ze Sionu sama
wprost - bo handlarze owoców tu=
tejsi strasznie drą - tak jak przed
10 laty. Wolten się bitne haken"
pamiętam."

Tobie może wyda się dziwnem, że
jeszcze tak zawzięcia rozmyślam
gdzie na Wrzesień jechać. Namówna
doświadczeniem Churwaldenu chcia=
łabym coś podobnego obmyśleć by zawodu
nie mieć - Radabym uniknąć i wy=
datku i ~~kosztu~~ trudu dalszej drogi
do Lug. lub Ilionu n.p. a znów
chciałoby się pod względem klimatu
wybrać miejsce, bo trzy tygodnie
dużą znaną, zwłaszcza wobec tego,

że krótkoczasowy pobyt wogóle krótki dotyć. — Francuz mój przedstawia mi projekt do Kuglano jako b. krótki Tatry, do Genewy jest mniej więcej tak samo — będę jeszcze rozmyślać jak zrobić. Zadecyduje też trochę to jaka tu będzie pogoda — jeżeli lanie i mgła dzisiejsze przeciągać się będą — zechce się z tych stron uciekać. —

Tyle Ci dziś narazie, że ci strasznie poprawię się na zar przyszły i za=pewnie lakoniczny list wynagrodzę. Za p. Czerwińską dostała mi się nie=słuszna lekka wymówka — Śpiesz=do Niej obszernie — Daty nie pamię=tam, ale zdaje mi się dość dawno=mam więc czyste sumienie. —

Cieszę się, że sprawy dobrze się ułożyły myślałam, że Basia wypra=wia jakie grymasy chcąc się prze=dzej urodzić. —

Ogromnie ciekawa jestem co mi na homeopatę odpowiesz — Ty pewno za błagą to uważasz a francuz stary przeciwnie twierdzi — a nuiby on zupełnie może ciebie wyprzedzić coby to było za nieszczęście! —

Ja [illegible] mam żadnej [illegible] przyjaciółki.

(który sam robił) mogłam wnosić. Voiron
śliznie się przedstawia wśród lasu a zwłaszcza
Dokiem odsłoniętym na jezioro Genewskie
z dwu stron i Mont Blanc. Mam gnyżem
nadzieję, że będzie tam wiecej tamtejszej
prostoty i swobody wiejskiej.
Ja mogłabym żałować tylko biednych francuzów,
którzy coraz więcej otaczają mię życzliwością,
ale i oni zostaną wszystkiego jeszcze dwa
tygodnie. —

Co do homeopaty to to jeszcze o mnie takie
sympatyczne, że pochodzi on z dawnej rodziny
polskiej, która przed laty miała wielkie dobra
w okolicach Gdańska. Uważa on, że krew
polska płynie w jego żyłach i mówi, że
gdy był w Warszawie (wyjeżdżał do Turcji,
którego słuchał) na widok Wisły na
którą patrzył z ramienia rozpłakał się. —
Mnie na pożegnanie pocałował w rękę
i powiedział mi, że da dwu gnyczy
musi mię słuchać: 1mo że choroba jest
mentalną — 2do, że jestem polką. —

Mam w mię [illegible] mnie [illegible]
[illegible] —

Niedziela rano. 13/VIII 99 r. —

czytaj "Dopiski"

Odpowiedź Twoja przyszła przedwczoraj, nie spodziewałam się, bo wczoraj b. j: w sobotę w południe. Czekałam więc na godzinę 5½ popołudniu uważnie spotkanie z doktorem — Za razem uważnie to stary francuz. Homeopata przyjechał sam do mnie — siedział prawie półtorej godziny. Naturalnie nie wiem i jestem skłonna nawet wątpić, aby te homeopatyczne leki uzdrowiły mię, które dotąd wszystkie inne nic nie działały — muszę jednak przyznać, że badanie doktora było tak szczegółowe tak inne, obejmujące cały organizm i z tego wyprowadzające wnioski — tak przykładem był jasnowidzący w zgadywaniu różnych rzeczy z mową ogromnie zadowolonej, kąpiele się, na znajomych twych i twoich. —

Drobnych śniegów po chwili rozmowy z nimi
że prawdziwie byłam zdumiona. – Utrzymuje,
że stan płac jest wynikiem zgrozy i innych
moich dawnych petersburgskich dolegliwości.
Uważa, że to naturalnie jest zupełnie normalne
i że gorsze podobne wypadki miał w swej prak-
tyce. – Wszystkie moje leki akceptuje, chwali i tłu-
maczy, dał maleńkie jak mak pigułeczki do zażywania i ferrum Djeta.
Pobyt w Kalbadrie uważa za niezupełnie
odpowiedni dla mnie z powodu, że jest zbyt
odosobniony na podmuchy zimnego wiatru
i za mało leniwy. Zaleca mi więc przyjechać
niezwłocznie do jakiegoś Voirons (1486 m.)
wysoko położonego, niedaleko Genewy.
Pobyt w tej miejscowości przez 6 lat uważa
ją za doskonałą dla mnie. Jest to podobno
jeden, mały na 30 osób hotel, ale pokoje
choć proste, ze zdrową kuchnią. Skoro
tam przybędę nawet do fizjoterapeuty. –
Jestem odwołana z porady tego Voirons,
w każdym razie zmieniać miejsca, a moje

[illegible] 15 [illegible]

to będzie właściwsze od innych miejsc. —
Tu prawdziwie jest tak, że choć pogoda bardzo sprzyja (było tylko dwa dni deszczu mgły i zimna) jest jednak tak na końcu b. gorąco a pomimo to cierpi pewien b. zimnego wiatru który daje się [illegible] we znakach pogoda pewniejsze. —
Dziś będę pisał do doktora do Voirons nie mogę jechać na oślep, ponieważ skoro doktor tak mały mógłby mi nie zastać nic wolnej. Chcę pewien zostać tu pod okiem tego doktora choć kilka dni, aby wyczerpać przez dni trzy jego lekarstwo. Powiedzieć czy była choć mała zmiana i porozmawiać jeszcze z nim. —
Potem takie będzie [illegible] jeszcze [illegible] od Ciebie. Jeżeli będę miał pomyślną odpowiedź z Voirons co do pokoju to pojadę tam zaraz po odebraniu od Ciebie listu i pieniędzy co myślę nastąpi w końcu tego tygodnia. —
Homeopatja przez nie przeszkadza kuracji winogronowej. O ile z rysunku doktora

Ostatnim razem zajmie do tamtąd [illegible] pojadę [illegible] z Annecy. Z Annecy wyjdziemy się zobaczymy [illegible] wcześniej jadąc o parę [illegible] na 23 —

cy byłaby zadowolona? Przypuszczam, że ojciec
i projekty matki mogą się jeszcze zmienić i sama
za kilka tygodni może nie chcieć mieszkać w Sielcu
bo tak bywa przy chorobliwem usposobieniu. Chodzi
mi jednak o to co teraz mam i mogę Ty odpowie-
dzieć. Korci mię to i kosztuje trochę że na odpowiedź
mogę kilkie matka czekać dość długo - nie chcia-
łam jednak bombardować Cię listem w niestałości-
wym czasie i to jeszcze ze sprawą, z którą wogóle
trudno mi i ciężko wystąpować. - Proszę Cię abyś
w odpowiedzi na tę sprawę nie kierował się jakimiś
względami na mnie - rozsądź trzeźwo - niech nie
tylko serce ale i rozum kierują odpowiedzią.
Bardzo żałuję, że sprawa ta nie wyklucza się po
mojem powrocie - w listach trudniej to otrząsać
a ja zatęskniła - nie wiem mię co chłodzi i różne
numera wyrabiać. Tem gorzej wyjdzie się mniejem,
wygadać jest lepiej fotografię. —
Ja rozumiem, że i wiecie - matki przykro by mi odo-
bścić Dorę trudu przykrego mieć mieram, ale myślę
że Dałabym mieć temu radę - zadowolonąbym się
czuła widząc się więcej pożytecznąm - Nie wychowuję
młodego pokolenia niech starzy się mnie cos mają,
wszemi to mój prosty obowiązek. Ale Tobie jakiś
sprawem mieć to nanucać - Tobie któremu
fizycznie samej wesołości przyczyniłbym chorobą
a nie widoku chorej - który tamże przykry i ciężki. -

wyj. 25 Sierp

17/VIII 991. Czwartek rano –

W niedzielę rano wysłałam do Ciebie list dowiadując o rezultacie porady Doktora i J. Po południu tego samego dnia otrzymałam list od Matki – wskutek którego miałam ochotę zaraz znów pisać – ale wstrzymałam się do wyraźnego żądania, bo rozumiem, że wśród kłopotliwych Twych zajęć zbyt częste listy, zwłaszcza z jakimiś zamiarami stają się zupełnie zbyteczne.

Matka zdrowa. nie jest naturalnie choć pisze o sobie, że jest zdrowa – mnie się zdaje, że jest w podobnem usposobieniu jak w Kleczach. Z listów Stasi wnioskowałam jej, że zaszło jakieś nieporozumienie między Wołkami a Matką. Stasia pisała mi też, że nie o materjalną opiekę idzie, z którą my się ofiarowujemy ale o moralną, którą Matce dać trzeba, a którą Stasia nadal się nie podejmuje. –

Matka donosi mi, że zwracała się do Wolka, aby zabrali ją do Lublina. Oni odmówili i kroili, jak może się dać na to, aby zostawić ją w Nałęczowie na zimę, czego ona nie chce. Dalej wspomina na matkę, że nastąpiło to nieporozumienie, wśród którego wypowiedziała Wolek, że zwróci się do Ciebie i pewną jest, że pomoc Jej, czyli mieszkania razem z nami nie odmówisz. Wolski, jak matka pisze, zachował się humanitarnie. Ten obcy człowiek, ma jak Bóg na głowie, trzeba go w spokoju zostawić i t.d. Za długo byłoby wszystko pisać, resume: Lat jest ten, że i Wolscy matki blisko mieć nie chcą i matka powiada, że próbowała się z nimi zgadzając się z nimi zamieszkać. Do nas matka zwraca się z prośbą, by na zasadzie, że sami ofiarowywaliśmy Jej kiedyś dom nasz.

Od niedawna rozmyślam na tem wszystkiem, ale rozmyślania nie pomagają, położenie bezjorem mi się nie przedstawia. Nie chcę i nie mogę od Ciebie żądać abyś biorąc matkę zechciał tobie w każdym razie spokój domowy, który Ci się bardzo należy rozumiem to doskonale. Z drugiej strony ciężko mi odpowiedzieć matce że i my Jej nie chcemy.

Dalej pewną prawie jestem, że choćby i się zgodził na wiecie matki i choćbyśmy zrobili wszelkie możliwe kombinacje z umieszczeniem Jej – w praktyce pokaże się, że wskutek swego nieszczęśliwego zdrowia – matka źle się czuć u nas będzie, jak to jej bywało. – Między nami n.p., że gdybyś zechciał, moglibyśmy wynieść się na górę a matce oddać nasz sypialny. – Dalej, że trzebaby wziąć osobną Dobrą służącą dla matki, ponieważ z Marcysią się rozstaje, matka z wiecznej pani mieć nie chce – i taka służąca byłaby na Jej usługi i sypiała z Nią – ale powtarzam, że obawiam się, czy pomimo wszelkich starań, a nawet pewnych ofiar z naszej strony, matce uniedzie z nami by dogadzało napróżno dlatego, że choroba Jej wiele utrudnia. Potem, że Doświadczenie smutne nas nauczyło, jak to starszym wydaje się tylko, że z chęcią wyjechaliby się swego domu – a w rezultacie wszystko rok później. Drażni i wszystko nie dogadza. – I tych wszystkich względów przychodziło mi na myśl uniedzenie matki w mieszkaniu ogrodnika – ale o czem kiedyś mówiliśmy – ale czy Ty możebyś i chciałbyś to zrobić, a z drugiej strony matka

2/

453

Lodzia zapytywała mię jak dawno o ja ciągle zapominam Tobie o tem pisać, czy nie chciałbyś wina z południa Francyi, Austen sprowadza dla swojej rodziny. Jakieś niby wyśmienite 21 lat stare jak tokay a kosztuje z cłem coś 3 czy 5 fr. butelka - Zupełnie ile się opisałam z tym interesem bo nietylko w czasie zapominałam pytać lię ale w dodatku zgubiłam cyfry pomyłkę podałam kartkę Lodzi z dokładnemi cenami wina. Może by lepiej się w to nie dawać wogóle, ale zresztą jak chcesz. —

Poniedziałek 21/VIII 11 to rano.

Wczoraj popołudniu niepotrzebnie alarmowałam lię telegramem usprawiedliwiają mię trochę takie okoliczności. Francuz mój stary (z wyższości) jak zawsze rozmyślał, jak prędko tędzie im tutaj gdy ja wyjadę i nad ka jak niepięknie mnie samej podróżować - tak zmieniło swoje popędzi plany i zdecydował się jechać ze mną do Voirons. Mnie się to bardzo uśmiechało komunikacyj, ze pociągi tak źle się kombinują i trzeba nocować w Genewie i prawie dwa dni być w drodze. Francuz jednak jest zwidziany komunikacyi, mają jechać najprościej

25go b. m. do Wiednia – stąd zatem chcieli wyjechać 22go 23go najdalej – gdy więc wykryło się, iż ja czekam na pieniądze i że one nie przyszły z końcem tygodnia tak jak liczyłam – francuz to zamówił mię abym telegrafowała – dowodzą, iż z powodu sprawy Dreyfussa takie są niepogadki na pocztach zagranicznych, iż list mój do Ciebie może przepadł. –
Z mojego listu pisanego w Czwartek, który razem posłałam dowiesz się, iż nawet listem nie chciała się bombardować, coś dopiero telegramem na który w dodatku pieniędzy żądałam – zresztą jednak gdy przyjdzie stosować się do okoliczn. – trzeba od swoich zasad odstąpić. Liczyłam, iż jeżeli przypadkiem pieniądze jeszcze nie wysłane to gdy odbierzesz depeszę w niedzielę wieczorem mogę mieć pieniądze na środę 23go i skorzystam jeszcze z ofiarowanego sobie towarzystwa – co będzie i w Twojej myśl, iż nie pojadę zanim w obie strony. – Pokój mój na czas Wiosny – dla francuzów na nocleg zamówiłam listownie – wyjeżdżamy jutro rano o 9ej. Do Brna w środę o 5ej będziemy w Poirons. Tu są od dni kilku takie psie zimna 8° a potem 12° ci z radością stąd czmychamy, Bogu dziękuję iem dotąd się nie zaziębiła.

3/

Proszę wybaczyć mi niepokojenie Cię biegłem a jeszcze więcej sprawą Matki — ale co miałam i mam robić? Matce sumienie jeszcze karci coś odpowiedzieć, to jeszcze nie jest tak chorą aby Jej pozwoliły i ujęcia milczeniem pokrywać — bez Twego zaś zdania nie mogę jeszcze nic odpisywać Jej. —

Przesyłałem to co napisałam widzę, że przez roztargnienie wysłałam myśląc o pakowaniu i pokończeniu wszystkich spraw przedwyjazdowych, nie napisałam dokładnie, że przed godziną otrzymałam pieniądze 7.98 franków za które bardzo Ci dziękuję. — Z otrzymania

pieniędzy była radość ogólna bo i
francuzi ucieszyli się iż mieszkamy wyjść =
chać jutro. Ja tylko zła jestem iem
ich słuchała i telegrapowała wciąż ja=
cy aby nic w nowy Lig budzili depeszy.
Adresuj jak będziesz pisać tak. -
Hôtel de l'Ermitage des Voirons
par Bons St. Didier
Haute-Savoie
Tam mię jasno nie było dobad – skoncy=
tam przynajmniej bo przyponę sobie na=
tych Szwajcarów którzy z Dieci ściół
tribywałam z kobzą i fiszkiem lub mandoli=
i będą mogła ich widzieć w naszym teatrze
[redacted]ni. Pakuję
Tonia.

4/7

W chwili gdy wręczam list do pieczki otrzymałam Twój - wyczekałam więc mój i pieczki [illegible] wiadomości na poczcie dopiero k 5tej pore. - Co do podróży zupełnie się uspokój - będę jechać i instalować się pod opieką prawdziwie opiekę i wszystko jaknajlepiej się zaaranżuje. Druga nowina Na Estradzie niego przypuszczam, że mam jakieś nieszczęśliwe przeziębienia i tem robisz sobie dużo przykrości! Oprócz śmiertelnych krótkich zgonów ciała, że nie wiszę razem z mną, jestem pod słowem honoru tak tym razem zadowolona, tak upatrującą tylko przyjemne strony, nieznużącą się niczem (oprócz braku zgrzeb. kaszki) tak biorącą lekko wszystko, i tak wierną, że sama siebie nie poznaję i przypisuję to lepszemu zdrowiu - Dlatego nie zdradzają tego moje listy i cieszę coś przeszłego upatrujesz nie wiem i mnie żadne o to przykro. -

Die eidgenössische Verwaltung übernimmt keinerlei Verantwortlichkeit in Betreff der telegraphischen Korrespondenz.

Dagegen wird sie alle zur Sicherung und Förderung des Dienstes und zur Wahrung des Depeschengeheimnisses nötigen Massregeln ergreifen.

Jeder Aufgeber ist übrigens berechtigt, von den zur Sicherung der Korrespondenz gebotenen Mitteln (Kollationierung, Empfangsanzeige, Rekommandation) Gebrauch zu machen.

Taxe . . .
Frankatur .
Expressen .
Total

	Fr.	Ct.

RIGI-KALTBAD TELEGR.

Bureau

Telegra

Aufgegeben den
Befördert den
nach
Eventuelle Angaben

Nie wrem cy po mo'm
hüü nie zmienie zdaw
o hatce ale powo nie
powo tak rozsadnie.
Mam nadzieję że dostaniesz
mi tak takce
odpisać.

959

HÔTEL DE L'ERMITAGE DES VOIRONS

~~BOEGE~~ (Haute-Savoie), par Bons St-Didier.

29/VIII. Wtorek po południu.

List Twój z piątku 25-e b. m. odebrałam dopiero dziś przed godziną. Był tak długo w drodze z tej przyczyny, przypuszczam, że nie potrzebuje identycznie tego samego adresu, który przesyłam, a podałeś Schweiz via Genf. — Voirons nie leży w Szwajcarii a we Francyi w Haute-Savoie — wskazywanie złej drogi przez Genewę opóźnia przyjście listu. Ten Twój otrzymałam nie z poczty Bons-St. Didier, która przedtem listy dochodzą, a z poczty Boege od Genewy gdzie niepotrzebnie list wędrował. — Adresuj więc na przyszłość France Haute Savoie Hotel de l'Ermitage des Voirons par Bons St. Didier.

U mnie wszystko dobrze, dzięki Bogu, wyzdrowiałam i odbyłam podróż według ułożonego

planu, który Ci już trochę opisywałam. — Wpadu nie mieliśmy w drodze — podróż była odbyta po francusku t. j: obmyślana tak, aby pomiędzy wszystkiem w porę zjeść porządne dejeuner i diner i w porę się wyspać. —

We wtorek 22go wstaliśmy o 10 z minutami rano — wyjechaliśmy z Rigi — jedli śniadanie na statku dojeżdżając do Lucerny — potem w Berne mieliśmy prawie godzinę czasu na odświeżenie się potrawami i obiad — a o 11te z minutami byliśmy w Lozannie. Tam pomieszkowali w bardzo porządnym i schludnym hotelu, bo za pokój na 1mo piętrze śniadanie pyszne rano, usługę itd. zapłaciliśmy tylko 6,50 ode mnie. Z Lozanny t. j: z Ouchy dokąd dostaje się tramwajem — przejechaliśmy statkiem na drugą stronę jeziora Genewskiego stronę francuską do Evian les Bains. Tam z przystani prosto miasto przejechali na stację kolei; znów po francusku jedli śniadanie — i spokojnie mając czas na wszystko, pojechali do Bons St. Didier — przejazd trwa mniej więcej godzinę. Tam czekał nas już, zamówiony telegramem, francuz się wykształcony nie już powóz (landau z takim pobielanym parasolem, dasztem u góry) wynurzyliśmy się cudowną drogą do Voirons. — Jazda na górę trwa prawie tyle godziny — w drodze odpoczywa się w zależności każdemu zabudowaniu coś pierwotnie jędrnego i prostego od naszych kamieni polskich. —

Do Voirons przyjechaliśmy koło 6ej wieczorem.
Po świetnym, ludnym - pełnym wrzawy i ruchu Rigi-Kalt - pierwsze wrażenie jakiegoś się doznało tu niezmiernej pustelni, oderwanej od świata. Jest tu mały skromny hotelik na 30-40 osób na górze 1486 m. wys. wśród lasów z widokiem z jednej strony przepysznie odsłoniętym na całe pasmo Mont-Blanc i rozległą dolinę z jeziorem Genew. - Pomimo całej prostoty i samotności jest tu bardzo miło i dobrze pod niektóremi względami nawet lepiej niż gdziekolwiek dotąd było. Mianowicie kuchnia, dotąd przynajmniej, jest wyborna - bez tralala na pokaz wielkich hoteli, jak mówią francuzi, prosta, domowa, ale wyborna i zdrowa francuska kuchnia. Dalej i właściciele hotelu (państwo) matka stara z synem i dyrektorka są b. mili i uprzejmi - syn tęgi, wesoły, śpiewający francuz. Pokoje z prostotą ale wygodne i czyste bardzo. Położenie i spacery rozkoszne. Lasy i łąki pełne jagód czarnych, grzybów, malin całe pola. - Towarzystwo jak mówię bardzo nieliczne, było przepełnienie jak przyjechaliśmy, dziś ubyło 9 osób - mają jednak nowi przybyć - głównie francuzi - jest jednak 3 chore angielki - były dwie rosjanki (wyjechały) i jest jedna bułgarka młoda dosyć miła, która się mię gwałtem czepia. Chorych bardzo nie ma - ale jest dwóch mięczaków kaszlących trochę francuz. i jedna kaszląca angielka - ale

Jest tu na górze śliczna kapliczka Matki Boskiej cudownej i odbywa się uro=
czyste nabożeństwo - modlę się dla nas wszystkich o spokojność których i wiecie
przyjęcie a Bóg...

wszystko to lata jeszcze dobrze nie robią wieś taka prykrego wrażenia. Trzeźwą ja jestem tym punkcie zaprawiam się jeszcze i nie zwracam uwagi tak dalece jak dawniej. – O towarzystwo i nowe znajomości dotąd nie dbam bo wybrać sobie, że moi francuzi ~~ff~~ jak przyjechali tu ze mną tak siedzą i stanowimy tak nierozłączną całemi dniami trójkę, że trudno było ludziom wytłumaczyć że ja nie jestem córką francuza. Chodzimy razem na spacery siedzimy lub leżemy w lesie czytając, robią roboty – wieczorem gramy w karty lub domino zaś nie wdawając się nigdzie. Jednem słowem przyzwyczaiłam się do nich i dobrze mi, zupełnie samotności nie czuję – jak trzeźwą i w Kalthadrii tak było. – Wracając do drogi, to wspólnie oddawaliśmy sobie usługi; bo do Lozanny o ile mieli ze mnie wyręki, bo nie mówiąc ani słowa po niemiecku ja im wiele ułatwiałam. – Ostatecznie w sobotę tę miesiąc jak stanowczo jechać ale przypuszczam, że Lodzia powinna niedługo dociągnąć do mnie, znów więc nie będę sama. Od Lodzi nie miałam dotąd tutaj wiadomości – pisałam sama do niej już dwa razy, dając znać gdzie jestem i przesyłając jej najdokładniejszy wytyczony marszrutę drogi do mnie. Ona jest w tym względzie nieradna, zdaje się na los, i potem cudowne niespodzianki ma w drodze – chcąc tego ją oszczędzić wszystko przy pomocy francuza wytyczyłam jej zawczasu. –

2/ Jak widzisz widzę ze wszystkiego 1963
tego miejsca jestem zadowolona. O zostaniu
tu na cały czas lub nie, stanowić będzie czas.
Dotąd parę dni było b. piękny - od wczo-
raj pogoda się popsuła trochę - padał deszcz
i były mgły - w przerwach jednak rozpogadzało
się i można było spacerować. Jestem zdania że
trzeba tu zostać - bo jeżeli tylko będzie pogoda
może to być b. przyjemne. W razie jakichś nie-
miłych deszczów, zimna, trzebaby może jednak
zmienić; mam nadzieję jednak, że tak nie bę-
dzie. - Miejscowi opowiadają, że do końca paździer-
nika było cudownie ciepło czasem też w Zakopa-
nicy spada - zależy to od roku lepszego - lub gor-
szego. — Jedna rzecz tylko tu mi się b. nie podoba
to drożyzna, ale trzeba się zgodzić, że na górach
wszędzie drogo. — Teraz mam pokoik na dru-
gim piętrze (o windzie tu naturalnie mowy nie
ma) i płacę za niego 12 fr. dziennie. Obiecali
mi jednak dać w tych dniach na 1mym piętrze
i we Wrześniu biorą tylko 10 franków.
Z doktorem homeopatą widziałam się jeszcze
przed wyjazdem - Zdaje mi się radzał, bym jeszcze
jedno lekarstwo (pigułki jak ziarnka maku)
i dużo obyczajów jak postępować. — Zalecił
pisywać do siebie i zdawać mu ścisłe relacje -
Jeszcze raz powiedział mi, że cierpi jego
znają organizm twierdzi, że zapatrywania jego
są słuszne i że gdyby mię miał raz dłużej
na oczach na pewno wyleczyłby. Nic nie wiem
i nic twierdzę - może to bajdy, gdyż może rze-

katarzu jak wielu homeopatyę nazywa —
wiem tylko to, że odkąd przestałam karmić
się thiocolem a tykam te maleńkie „nic" homeopa-
tyczne - mam zupełnie inny apetyt a i z kasz
mam znów lepszą daleko jazę. Tutaj mają na
miejscu swoje krowy i mogłam codzień popijać
mleć świeże ciepłe mleko - wypijam więc całą
całą - a takie wyjadam ze mogrona jak to było
w Hiszpanii. Obmywam się całą zimną wodą tam-
stowem co mogę i wierzę to robię, a jakie będą
skutki to już Bóg jeden wie - czy będę cudow-
nym rydzem w ciemnie, czy na pół jak tokaj
reńskiego z trochą kasztanu. Do ubrań figury
~~W tej chwili~~ nych dodają z wielkiem powo-
dzeniem nic kiedy dotąd i to, że o niczem
przykrem staram się nie myśleć - nieraz
na które poradzić nie mogę nic troskać, a
o tak, rozrywam się normalnie, czem się da -
czasem zachwycę się dobremi romansami
francuskiemi.-

W tej chwili oddali mi kartę od Kodzi z 26 z
Chce siedzić nad morzem jeszcze z 10 dni,
bardzo jej tam dobrze ma ciągle zastrzeżenia za
towarzystwa. Do mnie zawsze przyjaźnie
natrafiała, ale zniechęca się drogizną, bo
ona chciałaby wszędzie mieć tak tanio jak
w chłopów w Bretanii. —

Tyle już nabajałam tyle, że chyba dosyć
do Matki napiszę w tym sensie jak chcesz
Stasia i do mnie pisała, że Matka teraz
zupełnie dobrze i w normalnem stanie.

Gdy odbiorę list od Ciebie znów Ci zaraz
odpiszę - ciekawam jak mój drugo będzie mieć

J.

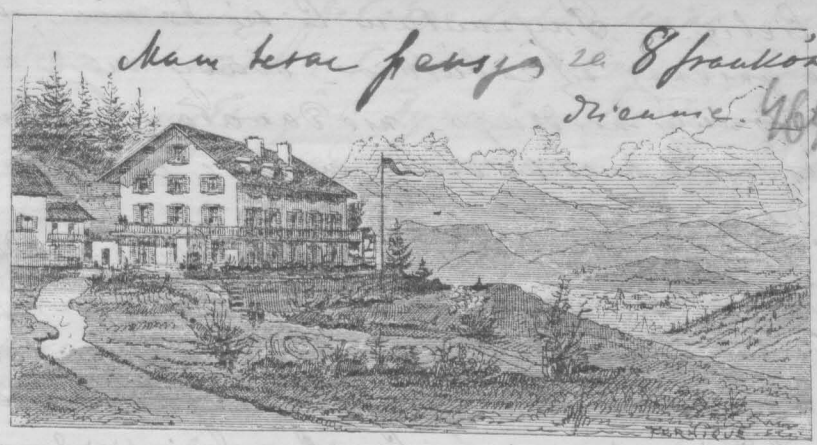

Mam teraz pensję za 8 franków dziennie. 405

HÔTEL DE L'ERMITAGE DES VOIRONS

BOËGE (Haute-Savoie).

7/IX Czwartek po południu

Mało brakowało, a byłabym na zawsze na burzę. Nie odbierając listu Twojej nie obliczałam, zaczęłam po raz pierwszy od wyjazdu niepokoić się. Prawdę całą mówiąc, chwaląc się, że pod względem moralnego usposobienia sprawiałam się lepiej niż kiedykolwiek, zgrzeszyłam nawet dobrze. „Czem jednak skorupka za młodu i.t.d", jak to mówi przysłowie, więc i mnie w tych dniach napadały chorobliwe a dziwaczne myśli o tym serrie: „Tylu ludzi spotykają nieszczęścia nagłe i niespodziane – czyż więc ja bezpieczną czuć się mogę, kto mi zaręczy że to nie choroba lub inne jakaś biedę wydarzyła się mojemu dr. koch. ... Dzięki Bogu, że list odebrałam przysłany Twój t. j. 7go przed chwilą, i że wszystko dobrze

[illegible]

u Ciebie. – Przyznaję Ci się do winy, ale nie gniewaj się zbardzo – obawy moje i smutki trwały niedługo – nie dawałam się im, skoro nie przeszkadzały mi jeść za dwu a spać za sześciu. –

A Ty mój Panie (mój –) nie myśl, że nadal będzie Ci się udawało nie mieć równowagi. Niechno tylko Bóg da, że powrócę (niepredko) i wezmę się do Ciebie – zobaczysz jak to trzeba się będzie sprawiać. Czy boisz się tej dyscypliny groźnej. –

Duch wieczny jakoś mocno w Kraj. i oddycham trochę. Cieszę się ogromnie z tych małych wycieczek, zawsze pewne oderwanie od codziennego kołowrotu. –

A mnie wszystko bardzo dobrze. Dziecko Boguś. Pobyt pewny bliższem poznaniu tylko wygrywa. Od mego tu przyjazdu (wczoraj 2 tygodnie) nie było ani jednego dnia prawdziwej niepogody. W końcu tylko ostatniego tygodnia dało nad Genewą. jakoś silna bise", a tu dokuczała – skutkiem to się – o mało nie dałam się pociągnąć moim francuzom" którzy w kółko od jeździli i namawiali mię by wyjechać do Glion wąpiac z pogodą tu na górze. Powiedziałam że będę „patienter" i persister" i jestem wynagrodzone. Bise" minęła, czas jest tak cudowny, że trudno mówić o lepszym – tu na tej wysokości i pomimo jesieni

ma się wrażenia pełnego lata, leżąc lub chodząc w lekach i takich pełnych jeszcze malin i ustawnych dywanami z ciemnych jagód. Pod względem spacerów i piękna przyrody jest to jedno z najładniejszych miejsc jakie znam. — Być tutaj z rodziną lub z miłym bliskim towarzystwie, może być rozkoszne. Obecnie jest tu pusto — zaledwie kilka osób zostało w hotelu, nietylko moi francuzi, ale wielu innych wyjechało — każdego prawie początek Września powołuje do siebie. —

Kodzia ma przyjechać w niedzielę 10^tego^, pisze mi że najdalej 18^go^ lub 20^tego^ chce i musi być w Warszawie. —

Wobec pogody i dobrej kuchni naturalnie że jest dla zdrowia pożytek z siedzenia tu — ja jednak nie postąpię według ostatnich Twych rad — tylko według poprzednich i: powrócę z Kodzią a sama zostawać tu nie będę. — Kodzia wyjedzie stąd najpewniej 16^tego^ 17^go^ to z każdym razem jest pogoda. Wreszcie późna jesień — mówią że tu i w październiku bywa cudownie — ale to wszystko traf. Ktoś mi mówił że w parę dni po wyjeździe Kodzi mi zrobi się dziwnie i ciemno — co w takim razie będę robić w tej pustelni. —

— Przykro skoro mogę z Kodzią wrócić, po co mam dobrowolnie grać taki

kraj świata sama, żeby kto jeszcze mię ośmieszował jako „mądrościelę" którą wcięż jestem. – Próżno starał na to żebyś Ty po mnie przyjeżdżał, krępować się nie jako tem wodą trudności wyjazdu dla Ciebie byłoby bardzo źle i niewłaściwie. Żnaczy Tobie tu na krótki czas zupełnie nie warto – niech się nie zmieszkuje moja panie zobaczenia chwil Blanc i polatania się nam po górach. Trudno, daleko lepiej nie zawracać tobie tem głowy na ten rok jest już za późno. Będzie tu nad Genewą może wprawdzie przyjechał do Territet chociaż i siedzieć choćby całą zimę – ale ja sam przecież tego nie myślę robić. Uważam że mam dosyć i wracam bezwarunkowo z Londynu chyba, że mając możność i pewność przyjechania, chcesz abym poprzestała się dłużej w Twojej obecności i nad Tobą zamiast w domu, tu czy gdzieś wśród piękna natury rozciągała surową dyscyplinę. Uważam za nad to pewną i zdecydowaną, że wracam z Londynu tak liczyłam dni do powrotu do kochania... domu że jeszcze raz to powtarzam ani myślę zostać tu sama i przysparzać Tobie tem kłopotu. Chyba że [illegible] takie zmiany zaszły, że masz tatarość możność i chęć i wyjechania dla siebie na wypoczynienie – ale skądby nagle taka możność się wzięła?
W niedzielę po przyjeździe Londyn napiszę kiedy wyjedziemy stąd. Spieszę się oddać bo portjerka odchodzi. –

HÔTEL DE L'ERMITAGE
DES VOIRONS par Bons-St-Didier

469

Boëge, Haute-Savoie) 10/IX 99 r. Niedziela.

P.S. Jeżeli nie chcesz telegramem daj odpowiedź listem co mam robić ale zaraz przyjmuję Twoje.

W czwartek 7-go b. m. przyszedł ostatni Twój list na który natychmiast odwrotnym posłańcem odpowiedziałam. W godzinę potem żałowałam bardzo tego pośpiechu, myśli bowiem swoje wypowiedziałam bezładnie - przyszło pisałam pod pierwszem wrażeniem, co takie zawsze nic złe wychodzi. —

Przyszedłszy do równowagi zamiast bezwzględnie zapowiadać „wrócę z Lodzią" - byłabym napisała to co dziś: „zrobię jak chcesz i jak mi radzisz".

Powrót z Lodzią razem tak był planowany od początku - tyle razy Ty sam wypowiadałeś życzenie abyśmy bez niepotrzebnych spotkań wrócili razem - że ten nowy projekt wydał mi się na razie z wielu względów niemiłym - i dlatego tak bezwzględnie wypowiadałam postanowienie. — Zmiarkowawszy się, cofam swe zdanie.

Podróż mogę odbyć i sama, jest to trochę niemiło i niewygodnie - ale dobrze będzie jak raz zwalczy się te obawy i przesądy co do tego, bym sama jeździła. —

Co do miejsca przyjazdu [illegible] zaraz [illegible]

Chwile słabości, w których chce się wrócić do normalnych warunków życia i otoczenia swego napadają mię czasem - zwalczać jednak te zachcianki umiem i mogę żyć tak dalej - jak trzeba.

Dla zdrowia naturalnie zmianę widzę: będzie pobyt tutaj lub innych miejscach w dobrem powietrzu ale dwa miesiące, które od wyjazdu upłynęły - zwłaszcza, że mam się do czynienia z bólem łąk, upadku, z biedą, którą jak doświadczenie dowodzi, można zwalczyć tylko długimi - bardzo - prawie stałymi pobytami w dobrem powietrzu.

Pobyt mój widzę jak chcesz, przedłużyć można na tyle czasu ile chcesz, bo w Veyey, czy innem miejscu, można przedłużać choćby całą zimę.

Jestnegam tylko jedno surowo i stanowczo to, że zostanę pod warunkiem, że nie będzie robić wyjątków z przyjeżdżaniem po mnie i przyjedziesz tylko o tym razie, jeżeli będziesz mógł i chciał sam parę tygodni odpocząć. - Tutaj w Vevey ~~nie zostaję~~ nie zaszła taka zmiana w powietrzu od czwartku wieczora, że jest tak zimno i mglisto, że o przedłużaniu tu dalsze pobytu myśleć się można - na tej wysokości 1486 metrów o późnej jesieni dobry czas jest w każdym razie trafem. -

Jeżeli zadecydujesz abym został dłużej na dobrem powietrzu, to przyjedź do Vevey lub do Evian bo zimna i mgły górskie

wcale mi dobre nie robią. —
Kodzia przyjechała przed paru godzinami zdrowa i miła. Ma ona prawdziwie różne zajęcia, które powodują ją do Was, przykro mi chwilami i dlatego tu pobytu swego specjalnie nie rada tyle z Twojej kieszeni wydawać.
Kodzia chciałaby na 19ty b. m. być w Sielcu; mnie jednak by jechać nie chciało ten termin ku dogadzaniu, bo znów miałaby to trochę opóźniać jazdę albo odbywać ją w złem zdrowiu. Ostatecznie dnia przyjazdu może wtedy zmianie, ale o przyśpieszenia co do wyrobienia kartki ten się kieruj terminem. Z drogi, tak jak myślimy, Kodzia sama, czy my obie zatelegrafujemy. —
Pisz, że ten mój list przyjdzie do Ciebie 13go czyli zastanie cię jeszcze przed wyjazdem w Poznańsk. —
Dobrze byłoby abyś odpowiedź czy mam zostawać dłużej, czy ci wrócić z Kodzią przysłał telegramem, bo listy od Ciebie tak długo idą - a jeżeli mam wrócić z Kodzią chciałabym znać jakiego 15tego wyjechać, by te dwa dni zatrzymać się w Genewie, dla załatwienia przy okazji bolącego zęba. —
Tym nowym projektem, podanym tak na ostatku - aby nie zwracając uwagi na Kodzię - robić to z powrotem co lepiej dla zdrowia - sprowadziłeś pewną zawiłość

ale to jej doprawdy nie moja vina — plany przedłużania pobytu nie powstawały z mojej głowy — rada byłam, że i tyle pożytku przynieść mogłam. —
Zjawienie się tu Lodzi z myślą mojej pobyt ten bylo z przekorą do domu powrotem — teraz gdy moja jazda z nią zachwiana — na wet mniej ucierpiałam się zobaczeniem jej. —
Od Matki mojej wiele nie miałam odpowiedzi na listy moje — od Stasi po długiem milczeniu dwie przyszedł list. — Stasia pisze mi o Matce, że jest znacznie lepiej i zdrowiej, że zamierza jechać i mieszkać w Kielcach i odwiedzać Zborskich. Stasia pisze że nie ma pojęcia kto z Matką podróż odbywać będzie i nią się opiekować — bo owa panna Mirowska jest tak chora i roztrojona że z nią się rozstaje, a nie mają nikogo innego. Stasia ze wszystkich jak powiada przyjść chora była i jest na natrętną i zołzę — dlatego i mówi, że przynajmniej na rok musi ją ktoś w opiece moralnej przy Matce zastąpić. — Tym kimś mam być chyba ja — ale przyjmuję się, że na tego rodzaju opiekę nad Matką, aby z nią jeździć — przejeżdżać z Nałęczowa do Kielc, stamtąd znów do Sielpi i t.d. ja znów na siłach przy moim zaniedbaniu nie czuję się — czyli że dalsza z tem wszystkiem egzystencja. — Nie potrafię i Tobie tem głowę zawracam.

Sielce

12/XII 99 r. Wtorek wieczór.

473

Dziś przyszedł Twój list z Niedrzeli. Bardzo ucieszyłam się tym znakiem życia – głównie zdaniem kończącem list: „Zdrów jestem".

Napadały mię strachy czy po wyteriaj= cyj robocie a głównie różnych przyjemnościach ostatnich czasów nie rozchorujesz się conajmniej na porządny ból głowy – Wstając i kładąc się myślę o Twem obecnem moralnem samopoczuciu się – uspokoję będę gdy ten czas nadobatowej otki przyjdzie i zdrowo powrócisz do Domu. Jeżeliby po skończonym jeździe mógł i miał obłęg zostać jakieś dni parę, rozerwał się i wypoczął – byłoby świetnie. –

U nas wszystko dobrze i spokojnie – zdrowa jestem – Dziś był mroźny

ale żadny czas się wychodzi. –
Ruchliwa Ja.ś ia pomimo złej pogody
odwiedziła mię wczoraj – wiem zatem
że żyje, ci i na kopalni wszystko (przez) że dzi
dobre i spokojnie. –
Nieskończenie miłego doznaję uczucia
pisząc, bo oto, choć siedzę za biurem do Ciebie,
nie oddzielają mię góry i lasy, nie jestem
w Swojć.. i wiem, że Dn Bóg, za dni
kilka się zobaczymy. Do widzenia zatem.

Matka serdecznie słowa przesyła.
Z pomyślnego biegu pewnych spraw b.
rada jestem. –

16/I 1900 r.

475

Wtorek rano.

Dziś na dzień dobry oddała mi Jagusia Twój list - wielka to była niespodzianka i przyjemność, nigdy nie spodziewałam się żebyś pisał.

W niedzielę będzie prawie dwa za sobą zamknięcia przyszła mi jasna decyzja, że myśl obstalowania ubrań była zupełnie głupią i niewykonalną. Nie utrafią miary, bo dziś i na spodnice dokładnej miary trzeba - nie mogę gors. tem trudniej dla mnie, będzie więc tylko przykrość ze straconych pieniędzy. Dyletem wśród naszych domowych okoliczności trudno mieć animusz - zimna tu i mogę się zaziębić a wtedy tragiczne położenie wobec tego, że muszę być na nogach.

Wszedł niedawno ten pierwszy rok jakiej takiej młodości, można więc zabawy do przyszłości odroczyć. - Dlatego tego tak sta-

nowico zadecydować nie umiałam gdy bych
czas na to nie wiem – chyba dlatego, abym
miała za co gryźć się i gorkie sobie robić
wymioty, że dostarczyłam Ci tej jesieni nowy
do gadania i robienia w War. ja, która
chciałam tam dla Ciebie odpocznienku.
Utrudzam i zaraz w nocy napisałam do Ciebie,
pomyślałam jednak, że sprawę tylko pogor-
szę fnerwując Cię i nudząc listem –
Uradowałam się wieczór gdy fnyszedł mi
pomysł, że mogę napisać do Sodzi, zro-
biłam to wieczór natychmiast – list powiózł
w poniedziałek t. j: wczoraj rano posłany
Wem. do Sosnow. mam wiarę nadzieję,
że fnyjdzie dość wcześnie, aby Sodzia
mogła odwołać obstalowanie suknie –
jeżeli to zrobiła.
Żałuję mi tę zawieruchę, wyniknęła ona
głównie z chęci zadowolenia Cię, abyś bywał
na tym weselu. Zdawało mi się że tego chcesz.

Gdybyś usłuchał mej prośby - pobyć choć do niedzieli w Kat. za te pieniądze, które w błoto wyrzuciłoby się na suknię - zrobiłbyś mnie największą przyjemność jaką można mi w obecnej chwili zrobić i bądź pewien za to bardzo wdzięczny. Zajmowanie się dobytą 6. ran.. nie pozwoli Ci wcale wypoczać i lubem pomijać gdy będziesz dwie pary tylko. -

U mnie nic nowego - wczoraj byłem z Matką Pierś' Sępny trochę Duś znów leciutko i gorączkuje o ile mogę, staram się słuchać rad Twoich. Jeżeli tylko Klemensik, którego do apteki posłałam, nie wyprawi gdzieś - pojadę do Sosnowca z listem to cum Radny. A jakie tam „z receptą" ewy nie zapomnę wedle niej postępować. Widzę, że początek k. p: Droga wykonany nie według planów.

Kochasz to mój do pisania Twoje „miesiąc

w hotelu fran." ale moi bedrieu nie
rad z listu, który przypomni Ci mieuace
domowe otoczenie. —

Do widzenia — słuchaj mię, i ze swobodnej
myśli odpoczywaj jak najdłużej tem
samem i ja cieszyć się i odpoczywać bę-
bo nadzieję, że wrócisz wesoły i zdro-
jak poprzednio zdałeo mi nazwisko. —

Z ka Twoja —

Niedziela popołudnie 10/VI 1900.

Przyszedł list od Pawłowicza – koperta tak była pomazana w Genewie i zabazgrana, że niepodobna było jeszcze raz adresować – otworzyłam więc i natychmiast poczytam, bo zdaje się list ważny. Dołączam przy sposobności trochę maciupków "moich by dowieść, że u mnie dotąd wszystko dobre dzieci Boguś. Kartę Twoją z Bazel otrzymałam za co Bardzo Ci dziękuję. Wczoraj pisałam do Ciebie też kartę ze Stanserhorn; nie mogłam umieścić żadnych pieszczot ani żartów, bo karta cyrkulowa dla całej kopalni – a przecież kompromitować Cię nie mogę. Dziś trochę pogadam swobodniej z Tobą. Napróżno wiedźmie postępuję twardo bez maniactwa. Po Twojem wyjściu łykuję ze mnej wody i latam wrzeszczam się do spłatania i ubierania. Spojrzawszy po jakimś czasie w okno z radością zobaczyłam że mgły się rozchyliły i widziałam statek wio-zący Cię do Lucerny. Patrzałam zbłąkałam Cię raz jeszcze i modliłam się byś do domu szczęśliwie dojechał. —

W Dzień Twego wyjazdu bardzo było – postanowiłam się wziąć pisanie listów do: francuzów, Stati, pani Cieco. i P. – i różnych robotom. Wczoraj zaś jak to już wiesz z karty, byłam na Stanserhorn. Anglicki jedzenie i zaprowadzały mię – postanowiłam wykorzystować się "ze swoich" aby mieć

na pocałunek odsyłanie i zapomnienie wielkie. Wy cieszcie
Tadmiejsca mi mowa było się spodziewać. Po za tą wyprawą
przepędzam dobry czas sama zupełnie - śmierć angel. i chcia-
ze gdzieś nikuj, a szczęścia się udało mi się dotąd do nikogo
przyczepić jako stały brelok. Odstraszają mnie ogromne roz-
miary breloka." Inny stosunek zaczyna między dwoma partiami kie-
rami "trudno wiec pomimo chęci rozmawiać". Jeste kwestia
zaś ta dlatego, że ksiądz angielski powołany został chorą
wo do Lucerny, a pułkownika ciągle odbiciona ode
mnie tym pustem krzesłem - pewno potrzebuje swobodne-
go miejsca na kapory. Don Pedro zdaje się wyjechał.
Zgadzamy się ze śmiercią an. "że i one miały numery
że ich nie znosił", a same też go nie cierpiały - Różne
maleńkie drobiazgi na ludzi tak czułych robią że a prawdą
wym życiu, a teraz mniej ważnie nieuprzyjemnie -
wiązanie: - pamiętaj, abyś był trzeźwy - dbał o siebie
nie zamordował się i nie brał do serca śmierci kopalnie
gdzie a roboty zwolna, rozsądnie bez galopady nagrzej
odrabiał. Ja ze swojej strony z serca życzę wszelkiego
Dobrego i pomyślności o ile tylko będę mogła.
Jest pogoda nawet ciepło, gotuje się lekko że zima pewno wypad
dzie - Do widzenia do twego listu drogie moje Kochanie ... życzę
się choć z listu do Ciebie - nie zapisz [illegible] ... Napisz mi czy list odebrał. -

Recepis do zachowania się odpowiedniego w Warszawie.

Wstęp. Soderas Drogi dla nabrania fantazyi i rutkości potrzebnej do robienia interesów — zaleca się pewnemu lekkie ... na pary.

1) Do pryjaciół wyspać się, zjeść dobrej jakby śniadanko (Gerek.) i lunem pomyć się bez mydła o niczem cały czas jakiś (całego dnia lub pora nie mogę zalecać w względu Skarb.)

2) Być na śniadanku do Driedic., oddać książkę, zrewizować o Niemojew., stąd Surkinie, Grodzicu. Mówić o prawdziwości pryjaciół francuskich n. p. tego: „Ce qui est la femme ... i pryjaciół o radzie zarade: Sosnowic. Ciac. i t. d.. Dać do zrozumienia (?) skontrowanie z 1000. Mówić o pieśmie.

3) Być na obiadku u Sos.. z godnością się zachować, ale przy okazyi wspomnić o Syrenie Tow. przem. i t. d. wogóle z kuryerami inne umiejąc się, to to ten gatunek, ci ta droga nie dobra.

4/ Rad się wprosić na śniadan. Klein. Dostawić mu mleka koniaczku lub wina, samemu nic za- czynać, udawać nawet obojęt. Gdy będą po- rekach całować aby mówić - wspomnieć o Strasb. Hand. 119.

5/ Snydybać konieczne Meyer.

6/ Widzieć Skarb.

7/ " Lefferta

8 " Obrebow. niech pokaże co im napi- sali - mówić o Sienkiewicz.

9/ Widzieć niedbeg... Marcus.

10/ Dowiedzieć się czy przypadkiem Chorosew. nie ma w War.

11/ Być u Dziadków Pług. Kor., nie tyle tam robić ile na prawo i lewo opowia- dać tym innym ludziom, ci dla tego całkiem tego i innego celu się przyjść chać razem jak obyczaj tego przystoi.

12/ Wymawia się tej recepty zalecia się o chor- łach wolnych od pasmania w Drodze i innych wolnych. jako to przy wstawaniu i przed spaniem. -

Rób wszystko dobre, sumiennie, ale po trochu i nie zanadto gorączkowo. Gdy robisz co do Ciebie należy – nie zagrzewaj się drobiazgami, lub nawet wielkiemi niepowodzeniami, którym zapobiedz nie zdołasz. „Dziadkom" Matk. i reszcie powiedz o ile można jasno i spokojnie, bez złości i uniesień – co pozwala sprawiedliwość i rozsądek pozwala. Nie daj zbyć się byle czem, a wiem prawdziwie jakąś ulgę zaprowadzoną wokół Tuczyk. i inne roboty potrosiku odrabiaj; ale ćpij jedz i pamiętaj o sobie. – Ucieszyłeś mię powiedzeniem, że lubisz moje morały. Dlatego sypnęłam garstkę, ale cóż tu nic nowego nie powiedziałam i sam wiesz najlepiej jak postępować – i jak zrobisz dobrze będzie. – Nadzwyczaj ucieszyła mię wiadomość że w domu i na kopalni zastałeś wszystko dobre, moi też Stój Da, że całe lato tak pójdzie bez ciężkich jakichś kłopotów. Rozumiem, że kraj po powrocie i w dodatku z franciami za=płaty będzie, za kilka nie krótkich dni odbiorę=my, będę, byle mieć znak życia od Ciebie moje=k...

Ucałuj mi Stój Da, ja całuję Ciebie moje=k...

łam się tam z gospodynią, prostą kobietą, z córką jej 6 letnią córeczką, która za kawałek czekolady tak mię polubiła, że ciągle u mnie siedzi gdy tam jestem i szwebiocze, a ja ani słowa nie rozumiem, ale nie przeszkadza to temu żeby mi było z nią miło. Obgadywałam też psa tamtejszego, który za kawałek chleba umoczony w mleku siedzi przy mnie i śpi - a ja w tem swojskiem otoczeniu trochę tudzież się, że bliżej domu jestem. Do Ty mogę nie wrócę, że ja mam, nie że my mamy „kochanego pana domu" a jakie, i ja tam znowu do Ciebie wrócę tylko żebyś Ty mógł zamiast karać zrobić to wyżłobienie w stole okrągłe, tam gdzie ja siedzę zwykle. — A wiesz, że takiej ładnej baby to jeszcze wcale trzeba szukać ni z tego dużego chuderlawego Dziecinka z zakręconym palcem - Ty się pamiętaj, że Panie rachunku będzie obowiązkowo ścisłe i dlatego odrazu przykazania wypełniaj.

P.S. Jeżeli Dziad. Matheron gorliwość i ciekawość zbyt kaleć chodzić po kopalni niech sam łazi albo z kim chce, a Tobie proszę nie chodzić w te miejsca, pamiętaj: -

Książki Na Dzieci Zdrowiec. 485

Książka Ogrodownictwo Jankowskiego

lub inne Na Mani Kondrac.

Adres Byczkowsk. Leopoldyny ulica

N. 8 mieszkania 44. Książkę zaoc

jakąś Na Zosi Byczkowsk. — 10 Kg

Mark. Złota 50

Kotyn za ogród
Olszewski
Kond

9/VI 1901.

Dziś rano otrzymałam
kartę z Pilat.
Angielki nam'ówiły mię
na wycieczkę do Stanserhorn -
gdzie po wspaniałej i dzikiej jazdzie
byliśmy w tej chwili. Chmury się
dzikie a chmurne ale pomiewai
wogóle cały jest piękny widok Jezio
to kręte dzikie i góry dzikie cudne
tłoczą wrażenie. Ł. 6

Postkarte.

Carte postale. — Cartolina postale.

Nur für die Adresse.

Côté réservé à l'adresse.

Lato riservato all' indirizzo.

Pologne - Russie

Sosnowitz.

W.m Michał Lempicki

Sosnowiec (Sielce)

Czwartek 14/VI 1900 r. Büdgenstock 489

Dziś odebrałam pieniądze i list Twój i stosownie do życzenia odpowiadam zaraz, chociaż miałeś już krótkie, ale dwuwiersze ode mnie wiadomości. W sobotę 9-ego b. m. pisałam ze Stanserhorn kartę otwartą, a w niedzielę, 10-ego przyszedł list od Pawłowicza, który z dodaną kartką moją zaraz Ci wysłałam. Przypuszczam, że wszystko to już Cię doszło, a przeciwnym razie widzę, że ks. Paw. przesłał Ci dokładne analizy glin, które pokazały się dobre, gdyż pragnie widzieć Cię codzień i już obecnie po trudach i chorobie odpoczywa w Bjeonie. –

Z moich kartek wiem już taki, że brelokiem niczym jeszcze dotąd się nie zrobiłam. Wogóle dotąd przepędzałam dni zupełnie samą wyjąwszy owej soboty na Stanserhorn z ciemi – jednego jeszcze razu pięknego spaceru z niemi – i wczorajszy wieczór przyszła Katy'my i grały z Domino ze świecą angielską, czyli po niemiecku mówiąc „mit Lilian". –

Tak się wszystkim ucałowania ślą, a Tata Twój mi całuje za ciebie pomiędzy 9 kiedy pisze. Bo z Tatą nie całujesz.

która odrazu mimo swej mizerocy podobała mi się, a przy rozmowie dowcipną, miłą i dobrą się pokazała. Żałuję tu, że dziś już wyjechały do owego Stoor, bo czułam w nich trochę rycerskie mi jak dusze. – Z „kota obłażącego" a Lilian przerywała jęz (lisem żółtawym) nie mam wielkiej pociechy, siedzę przy niej przy stole, ale ona tak jest ciągle jakaś omdlewająca, wzdychająca (stara panna) że trudno z nią dłuższą rozmowę utrzymać. Przytem tak nic nie je, że mnie mój żadny apetyt wprost przy niej zdejmuje. –

Wogóle w hotelu postawo – że co przy Fobr byli powyjeżdżali – namnożyło się ostatnich par okazów „z braci stow." trochę anglików i paru niemców, z których jeden ostatni zagadywał do mnie, ale dość krótko go odprawiłam. Od tego wyjazdu do Dnia dzisiejszego były przeważnie ciągłe i tak wielkie upały, że każdy trochę dalszy spacer przyprawiał o całkowite zgrzanie – przypomniał

mi się Reichenhall do panowie niektóry bez du-
żentków chodzili. Wczoraj była burza. Dziś jest dość
pogodnie ale chłodno. Przebywałam w lesie z hama-
kiem co było b. rozkosznie wobec gorąca. Odpoczywałam
pomiędzy po dwunastu - to znów czytaniem i nauką
angielskiego, lub modlitwą i robotą czas zapeł-
niam i dni prędko dość mijają. Angielka na
którą zastawiałam sidła jako na nauczycielkę
angielskiego, pokazała się pokojową pastoro-
wej (żony od pana w., który, jak przypuszcza-
ją słusznie - był pastorem - oboje pastor i poko-
jowa już wyjechali. Może w Riga-Kalkbad
uda mi się znaleźć kogo do lekcyi ang. Nie
wiem czy możnaby przyjąć na mieszkanie jak-
by kobiety nie było - myślę jednak, że to było-
by mi z niemiłe i niedogodne. -
Jeżeli czas do reszty się rozjaśni i będzie ce-
plo pojadę do Riga-Kalkbad może już
w sobotę t.j: 16go Jeżeli byłoby chłodno za-
trzymam się do wtorku 19go. Przyszły wtorek

tam już adresuj, przyjemnie będzie mi w tych no-
wych ciuchach mieć od Ciebie przysłanie.
Francuzom posłałam fotografię i list ale ani
oni, ani Lodzia nie dbają o mnie wcale i nie
piszą. Wogóle nikt oprócz Świateckiego nie
baluje mię. Światec pomimo, że zajęty był
gaszeniem wielkiego pożaru w domu gdzie zakład
Nowotrat, odpisał mi już dwa razy. Przysłał
mi tam dwie kliszę w ramkach do podróży i
paczkę papieru do odbijania. To znów nie-
raz dwie dwie dokonałe moje fotografje.
Naturalnie, że odpisałam mu z podziękowaniem,
przyjdzie dopiero za 6 tygodni tu w tę stronę.
Kęsów dodatkowych wiele robić nie zażywa,
chodzę do Meiereі tam na dół, gdzie pożą
przy mnie mleko i świeżutkiego wypijam
dzbanek, dodając do tego ser swojskiego
chleb i jaja świeże. Jest tam przy tem
bardzo miłe wiejskie otoczenie, siedzę więc
po podwieczorku z robotą tam. Zapszyjaźni-

Riga-Kalbad 24/VI 1900 r. Niedziela -

Od poniedziałku zatem jestem tutaj - i jutro tydzień się jutrzejszy. W sobotę 16 go- był czas zmienny, zatem jakkolwiek zapako- wana, odwiązałam przez przezorność wyjazd. W Dürgenstocku do końca było dobre - wyraźnego ch z nikim utrzymywania, ale fny jednak fny- jemne rozmowy z różnemi osobami. Kot obier- Ty na wyjeździe bał się nawet rozemitia, że od- prowadzała mię, uczłowała i o pisanie prosi- ła. Stuła komino, że dałam wielkie nawet na- pisku niż postanowiałem, nieszczęścia była mi rachuycona, z rokiem pobałamuceni. Tutaj, co odziwiło mię, zostałam powitana i mile fnyjęta. Wspaniały, ober kelner pokazał się wyższy i szlachetniejszy nad jakiś sam mowe interesowania. Komino, że w rze- Tym roku nic nie dostał jest upiedrajaco gnecny. Wogóle te wszystkie chłopy - ober i nie

ober kelnery, portjery, pod portjery itd. pomiesz
tego jest jej cała gromada a ludzi mało jeszcze
i oni nie mają co robić. Tak więc gorąco opiekują
się tą garstką obcych, że nadko kiedy udaje
się zrobić coś o własnej sile. siada się, wstaje,
stawia parasole, tyka itd. z ich pomocą —
Mam nadzieję, że gdy później będzie chmara lu-
dzi to ja zamykę się w Humie i będę mogła
na sucho bez opłacania podziękować za te uprzej-
mone usługi. — Takie więc są porządki a gru-
zie nowy w tym przed sezonie "swindlują" pod
wielu względami jak mogą. Dają gorsze
jedzenie wogóle różnych dodatków wcale nie-
wiele, i dopiero będą w sezonie głównym —
z pokojami też jest trochę swindla. Mia-
nowicie o ile mogą wpychają wszystkich do
dependance starych, albo na pierwsze piętra
swojego domu aby brać najdrożej o ile
można z tych co są. Ja też nie mogłam
dostać pokoiku, którego chciałam, pomimo

czwarte piętro w głównym domu jeszcze nie jest zamieszkane – proponowano mi drugie – jednak obawiałam się dwojgiem – dano mi więc na tymczasem maleńki pokoik w dependance na pierwszem, bez żadnego widoku – sześć kroków długi i tyle szeroki – ale za to wielkie drzewo za tem, bo jest duże okno, przez które widzi się zieleń powietrze i jest bardzo ciepły – co przy zmiennej pogodzie jaka była – nadzwyczaj było mi dogodne. Obawiano tylko jestem, że za to maleństwo i w tym zdrowie kaźą mi płacić 11 fr. – Słodkiemu dyrektorowi mówiłam nawet słowa prawdy za nieuczego – obiecał, że za to na później wybiorą sobie coś dogodnego i co będę chciała. –

Z pogodą jest tak, że wczoraj, dziś, we wtorek było prześlicznie – a tym dni były gorące, z tych jeden okropny nawet – piątek tak, tak, tak, że oko wykół i czoło – ale jak powiadam wczoraj i dziś pięknie już, trzeźwiej

prędko to puszczo. Ale wogóle obijają się mi ciągle
gadania, ii niby to jezioro IV kantonów i jego
brzegi puszczane są „ścieżkiem całej Swajcaryi
Dlatego, ii najwięcej tu mgieł i deszczów – Czy to
prawda i jak będzie, trudno wiedzieć. –
Z towarzystwem takie jest dobre dotąd. Tu jes
zwyczaj małych stołów po 8 osób. Przy moim
siedzi: dwoje młodych żydziaków, zdaje się, który
obstytuki zostały odpalone – „kochaczbrcie
którzy już wyjechali – jakiś mruk niemiec przy
mnie, który pomimo ii nie patrzy, zawsze coś
zagadnie do mnie – i najlepsza moja znajo
moić sympatyczna b. niemka, wdowa młod
z synkiem, z Bromberga. Ma jej mie
wielki handel drzewa, ciągłe stosunki z pols
ona ciec wiele ma sympatyi do polaków –
Towarzystwo jej mile choć i ozmaiające troch
to jest niepocieszona po stracie nagłej mę
płacze nad tem i wielomia innemi niespoko
ciami, które przeszła. – W każdym razie ciekaw

2/, że jim wyjeżdża we wtorek. Wraca jim do Domu, ale popołudniu jedzie jeszcze z Witznau do Fluelen statkiem, spacerować piechotą najładniejszą całą drogą Aksen... a potem do Andermatt na jeden dzień. Mnie zdjęła okropna ochota jechać z nią do Andermatt i byłaby mi to napewno zrobiła (ze swoich kapitałów) gdyby nie to, że ona koniecznie musi jechać jim we wtorek, a mnie ta dni dogodna wypadła jak raptem specjalnie! Jeżeli jednak nie zgaduję mi tego - to taką mam ochotę pojechania do tego Andermatt, że zrobię to sama. Droga tak się przedstawia: wyjechawszy stąd o 9,12 rano o 12 tej jest się we Fluelen. Z Fluelen godzinę koleją do Göschenen, a z Göschenen godzinę omnibusem hotelowym do Andermatt. — Andermatt jest bardzo w Bedekerze jako Kurort zalecany jest dużo hoteli, sehr geschützte Lage, hotele tanie nie tu. Wysokość Andermatt jest taka jak Kalkbad

położony więcej na południe i nie nad jeziorem, może na stałsze i cieplejsze powietrze. Myślę więc tak. Cel mego tu pobytu t. j: Doktór będzie dopiero w końcu lipca czy niedobre byłoby na jakiś tydzień: Dnie zmienić sobie kuchnię - spacery - całe otoczenie - tamtejszej, ze niektóre drobiazgi, jak mleko prosto od krowy, bez których tu nie mam - tam może znajdę. Wobec więc tego, że to droga nie - daleka, finansowa jako tam pojazd - że mam na to swoje kapitały do pieniędzy - mam ochotę zrobić sobie tę zmianę - może jednak uznasz to za niepotrzebne, niedobre albo może nie ochota odejdzie. - Myślałam jeden kufer z mniej potrzebnemi rzeczami zostawić tu dla oszczędności, a jeden tylko zabrać. — Od Lodzi miałam jak dawno list z 6go Czerwca - list b. miły pisany na tyczkowem do Paryża. Prawne mówi że o górach siedzić nie chce a wypoczynku potrzebuje, bo czuje się wielce wyczerpaną, nie chce unudzić sobie ten wypoczynek w dalszym i nad morzem bo to tylko jej dogadza. — Wobec tej jej szczerości nie godzi się namawiać ją na robienie ofiary i siedzenie ze mną w górach które ją denerwują. Nie brosze się moją samotnością - jest mi dobre, spokój ten ze nikomu nie ciężę też wiele znaczy. Zmyślę wreszcie może i czas zbrelokowania z kimś znowu. —

Ryga – Kaltbad. 499

Z Wtorek 3/VII 1900.

List otrzymałam wczoraj wieczorem – przyszedł pierwo popołudniu, ale porządnej byłam na Dalekim spacerze nie przyjmowałam więc w zwykłej porze o piątej. Dziękuję bardzo, że napisałeś obszerniej: katar taki mocny w lecie wcale mię nie nadaje – ale więcej jeszcze zasmuca mię to co między wierszami wyczytuję, że na kopalni zwykłe rozkosze i że dzieje się nie zanosi się jakoś na poprawę. W tym miejscu wypadałoby powtórzyć różne nauki i morały, tak jednak niedawno je wypisywałam, że boję się stać się zanadto nudną. O życiu pozytywnie przyszłem dodaję mi animuszu nie tracę więc jakoś nadziei, że pomimo wszystko nowy lepiej będą się układać i będzie nam dobrze i spokojnie. Naturalnie najwięcej liczę na rozsądek i trzeźwy rozwój i zaprzestanie stałej ulgi – zmiano bowiem kompletna zajęcia Tatuś nigdy mi się nie wydawała. –

U nas Boski Bogu nic złego – pogoda przez ten przeciąg czas prawie ciągle była dobra – wczoraj

bardzo gorąco. od pana Dmi[illegible] przy otwartem
oknie, wogóle przeziębiam się trochę zresztą; bo i wie-
czorami do 9. i później. by wam na powietrzu.
Myśl jazdy do Andermatt na razie tylko na obec-
ną chwilę porzuciłem. Zbieram ciągle o tem miej-
scu wiadomości i spotykam się z samemi pochwałami,
że na Pfingsty pobyt to miejsce niezbędnie
piękne tylko jako wycieczka. Skoro więc ciągle
zachęcam do ostrożności" to gdy mi się towa-
rzystwo „trefi" zrobię tę wycieczkę, lub jakąś inną.
Co zaś do doktora to ani na chwilę nie myślałam
być tak zuchwałą i lekkomyślną by poważać
powzięty zamiar zostawania pod jego opieką,
ale on dopiero w końcu Lipca przyjedzie. —
Z brelokowatością stało się tak, że do mnie prawdziwie
się brelokowate same nieśmiertelnie jak dotąd. Ko-
wyjedzie tu z Bromberga, która powzięła taką
sympatję, że mi dwa razy do mnie pisała, a
jej synek stale nazywał mię „meine Dame" —
przyjechały i zostały u mego stołu posadzone

Dwie inne niemki i fryc[erpity] się jak u....
Od jednej uciekam jak mogę, bo jakkolwiek rana
zdaje się z końcem i piękne urodzona, ale chora
na nerwy w ten sposób, że tak mnie mówi-wszyst-
ko prawie boją się tych litanij o Bł. Hoti.
Boli, (jej dzieci) które) opowiada. - Druga jednak,
znów wdowa z Drezna, jest miłą towarzyszką -
wielkie nie spacery z nią robię - Jest ona
także w różny sposób (tylko nieprzesadny) chora,
fryzem kolejarza i nad wdowieństwem i nad
ostatnimi podrygami młodości i urody
bywa nie do wytrzymania z niechcenia i melan-
cholicznie usposobiona. Unadram się tak, że
do obiadu jestem zdana by może coś spokojnie
przeczytać i uczyć się angielskiego, co dotąd wyro-
wiam sama, bo pomimo wielkich starań nikogo
do konwersacji znaleźć nie mogę. Po obiedzie
raz jeżeli pogoda, robimy dalsze czy bliższe
spacery. Wczoraj z.p. pojechałyśmy kolejką
do Ukkerstetten i powiedziawszy tam wróci-

bywamy piechotą - pewnieśmy spacer - wogóle pogoda dopisuje nie można narzekać - jest to cudownie - i powietrze paradne. - Wynajmowałam sobie tu i mleko od krowy prosto i jaja kupuję na nie nie jak widzisz nie żałuję co uważam za potrzebne. Korzystam tu i z innej usługi = wania od wieczora - robią sama je tak jak [illegible] roku. Utyć niestety nie jestem nie spodziewam się, zwykle dopiero w domu jemu wtedy tycie następuje, ale opalona jestem na „mucca". - Pytam pewna, że w tym roku nikt mię już ani za „fraulein" ani za tak młodą brać nie będzie - tymczasem na stałe jestem „gnädiges fraulein" - a wreszcie gdy powiem ci już bardzo dawno jestem zamężną i wcale nie młodą godzę się na 25 lat wieku i na zamężną więc i ja na to przystaję i mówię że tak - sądzę bowiem, że tak niewinne kłamstwo nie jest moim grzechem wielkim. -
Dotąd byłam jedyną rybą na berdyczu

bo i ~~żadn~~ osób nieviele i żadney ponadney tva-
ny - padałam wiec ofiarą wielkich głodzenąłów
krawie ni nieznośnych. Mianowicie tutejszy
tegoroczny Doktór hotelowy jest młodzieńcem
w rodzaju Kozii.. tylko młodszy i jeszcze wiec
wykrygowany - nie miał dotąd żadnej praktyki
i wiele wiec wolnego czasu, który pozwalał mu
znajdować się zawsze na mej drodze. Dziś jednak
popuścił dały jui różne żadne i szykowne panny
z któremi on i towarzysze jego są znajomi - nie-
dłg wiec i na pewno pójdę w odstawkę, z czego
będę bardzo rada. —

Dziś zamieniam zmienić pokoj, bo choć mój
obecny przy dzisiejszem mieszkaniu wiele zalet
wykazał - ma też swoje niedogodności. Dy-
rektor bardzo uprzejmy daje mi do wyboru
wszelkie jednoosobowe pokoiki na 4 tym -,
kto wie czy nie skończę na moim zeszło-
rocznym bo był on jak teraz widzę jednym
z lepszych. —

do Lodzi; ci jest w Zeppot wiem, pisała do mnie
i ja do niej: od p. Czerwińsk. na parę letnich
nie mam odpowiedzi: nie wiem co to znaczy.
Ciebie chciałem n.p. zapytać kto właściwie
te ci „Boxers" w Chinach obmyśl się ić nie
wiem ale trudno. Gazety dorywkowo czytam
tylko, choć ich tu jest pod dostatkiem. Liczę
ić gdy do domu wrócę opowiesz mi trochę
wszystko ważne z polityki i tem braki dok=
ładnego czytania zapełnię. —
Za napisanie do Rubina i posłanie pięk. bardzo
i bardzo dziękuję. Ci. byłaby to taka jedna z nowej
o które pytać chciałam.
Dr. moje najdr. pod. chce dopiskoi, jak nie wiesz
i drogie śniadanie. Jabym cały list z tatrowicą
pięciocentami zapełniła, ale czasem gdy pomyślę
ale to jeszcze tygodni tej samotności i oddale=
nia to powiadam sobie, że nie ma rady, trzeba
może" twardo" i zaciskać wszystko w kamienno=
wate usposobienie bo co robić. Do widzenia się Dro=
kot. przytulam się do Ciebie i czekam do drugiego listu
z którym znowu się o ić będę. A czy zechcesz się zawsze ko=
rzystnie — Twój c.o. Anka.

— Carte postale. 505

Union postale universelle. — Weltpostverein. — Unione postale

SUISSE. SCHWEIZ. SVIZZERA.

Wielmoży Michał Lepiecki

Sosnowitz (Sielce kopalnia K. Renard)

Russie Pologne

Sosnowitz

Hôtel Generoso

MONTE GENEROSO

CAPOLAGO - SUISSE

PASTA · Prop.

Müller & Trüb, Aarau. Dép. Nr. 104

14/VII 1900 r.

Wczoraj wyprawiam Hugi Leit -
W tej chwili wróciłam piechotę z Generoso Kulm i jestem tak zachwycona tak pomiętnem jak Drogą i widokami. -
Na górze jest b. dobry hotel i prokuruje się, że można jej tam mieszkać; oglądałyśmy b. dobre pokoje - zapewne za parę dni tam się przeniesiemy. Brat mój zostaje tam Suisse Tessin (moim dodaje Capolago) Hôtel Monte Generoso. Z..

Piątek Popołudnie 13/VII 1900 r.

Moje najdroższe K. list Twój długi i dobry w tej chwili otrzymałam – jakie to miłe i drogie są chwile te, gdy poczta Twój list przyniesie! A wiem, że czasem papier zapisany do ręki mojej cał... Tyle mam li do donienienia, ii nie wiem od czego zacząć. Przedewszystkiem uspokój się co do zdrowia – Dotegliwości z ostat. czasów wzięły od Twego wyjazdu nie powtórzyły się i mam nadzieję, ii kuracja mój pod tym względem wypłacony moim na zawsze – bo musiał być obfity.

Co do kardu jest jak było – przekonałam się jednak z radością, ii jestem mniej zakatarzona niż przypuszczałam – przebyłam bowiem wielkie i niesłychane niepogody bez wyraźnego zmanka i pogorszenia. –

W ostatnim moim liście, o ile pamiętam, pisałam li, ii śpię przy otwartem oknie i ii jest ciepło i ślicznie – prawdziwie tak

99 K. Czerwińskiej miałam list jest w zdrowiem jak zwykle tylko zajęta była ciemnymi przyjaciółmi z powodu wakacyjności Gubrtenowej i dlatego nie pisała.

Ja tak teraz z tą eskapadą postąpiłam jak unadiają się angielki nie obżarce o wydatku a o pryjemności i dromaiceus bo take zwidna miejsca co jakri, czas bezsennego było - nie dodawałam jednak tego, że wogóle pogoda ogromnie była niestała - mogę ciągle nadzieję, że będzie lepiej. Tymczasem od 3-ego lipca, t. j. dnia w którym do Ciebie pisałam, nastały straszne upały ale to takie, że wydawało się, że ich stale jest obserwanie chmury - mgły o jakich pojęcia nie miałam, a wreszcie przez dwie doby padał śnieg, który na ziemi kotuła grubo, a mnie niemiej pokrywał wszystko.

Dzieci miejscowe robiły ludzi ze śniegu i ci stali nie topniejący. O wschodzie słońca w pokojach salach i korytarzach trudno mieć pojęcie. Dyrektor szpitalny dla mnie bardzo dał mi na parę dni pokój z piecykiem ale coś z tego, niewiem napalili się, że piec pękł, a rano miałam T.o R.

Goście i gospodarze chodzili przygnębieni i stroni; jedni obrzekali się, że późno wyjeżdżę do Rigi - drudzy radzili, bo take zwidna miejscowe co jakri, czas bezsennego było - nie dodawałam jednak tego, że wogóle pogoda ogromnie była niestała - mogę ciągle nadzieję, że będzie lepiej. Tymczasem od 3-ego lipca, t. j. dnia w którym do Ciebie pisałam, nastały straszne upały ale to takie, że wydawało się, że ich stale jest obserwanie chmury - mgły o jakich pojęcia nie miałam, a wreszcie przez dwie doby padał śnieg, który na ziemi kotuła grubo, a mnie niemiej pokrywał wszystko.

Dzieci miejscowe robiły ludzi ze śniegu i ci stali nie topniejący. O wschodzie słońca w pokojach salach i korytarzach trudno mieć pojęcie. Dyrektor szpitalny dla mnie bardzo dał mi na parę dni pokój z piecykiem ale coś z tego, niewiem napalili się, że piec pękł, a rano miałam T.o R.

Goście i gospodarze chodzili przygnębieni i stroni; jedni obrzekali się, że późno wyjeżdżę do Rigi - drudzy radzili, że jak świat światem a Rigi gorę podobnego wypadku w lipcu nie było. Ale mógł i nie był ciemi krępowany - uciekać. Ja z głową zadartą do góry nie upadałam na duchu i przeczekiwałam cierpliwie - ale wreszcie pomyślałam sobie: „dwoje mam być „rozsądna". czy nie dobrze uradzić teraz wyjechać i zamiast morskiej w innym pokoju przedostać się gdzieś gdzie słońce świeci. Napisałam do Mayera de Lion, zalecanego przez tę doktorkę w Genewie - odpowiedź jednak nie przychodziła, przytem dowiedziano, się że po tej stronie Alp wszędzie tak niepogodnie - przedarłam się na drugą stronę Alp i teraz od pary dni siedzę na Monte Generoso nad jeziorem Lugano. Potej jazdy całe cało mię i zdenerwowało to, że jedna z tych moich bransoletek, ta miła ale pocieszna - ta druga pękała się bardzo wiadomie

Na mnie towarzystwem nadto tej byłam że mogę i Monte Generoso robakuję - przedziwne są miejscowe widoki. Wstałam chyba na pół drugi do siedmiu tego na 1704 m. tak mię ciekawość i chciwość wspinienia pomiędzy nas oba i śniegu drogą przyjęcia. -

Nie zdążyłam napisać na wkleśnicy, prócz zostawiam wiele list i lekarz dopuszcza jemnie wróciwszy ze spaceru, że oczarowana nim byłam i tylko czyniłam głowy jemnie z Tobą kiedy i Wozna

fuea chwilowy wyjazd odciąć się od niej
ofiarowała się na towarzyszkę do tej podróży po-
nieważ różnica w Stigi bardzo jej zaszkodziły. –
Przejazd do Lugano z Stigi z góry trwa od 9ej
z minutami do 5ej, następnie statkiem do Ca-
stolago kilkadziesiąt minut i również tyle
kolejką zabiera na górę Monte Generoso.
Drogę tę kiedyś z Tobą w naszej ucieczce już
odbywałam – nie zdaje mi się jednak, że tamto już
tak wyraźnie mi się Tobą w pamięci metodą po-
glądową na pamięć – odczytałam raz
jeszcze jeden z najpiękniejszych roz-
działów – bo przejazd ten tak do Flüelen
jak potem kolejką cudowny. –
Góra Monte Generoso ma parę kolei na
różnych wysokościach, należących do jednego
właściciela tak, że można swobodnie
co parę dni się przenosić, jeżeli kto chce.
Wysokość na której teraz jestem jest 1200
ale drugie koleje jest 1904 m. i ja

O ile mogę chodzę samal bo pięknej natury wolę podziwiać
przy cudownej ciszy i tylko z wyobraźni Ciebie mam przy sobie
a bliskość Twoja mojej przemiany niemiłe zdarzenie mi
zrujnuje. –

2) Suisse Canton Tessin Hôtel Monte Generoso 2)
(raz napisany adres zamazałam dodaję go raz, tu jeszcze.)
że twoją chciwością na wysokie góry miałam nadzieję
tam wcześć odrazu - tymczasem pomimo rozkosz-
nie ciepłego i łagodnego powietrza jakie tu jest,
tamten górny hotel dotąd jeszcze nie jest zamknię-
ty - (i trzeba przyznać że tam na górze znacznie milej)
można nie tylko jechać tam, wyjadać
lunch zamiast tu niżej siedzieć prawie
cały dzień i znów na noc wracać, ale jazda
taka kaidy raz kosztowałaby 3,35 nie wiem
więc czy czas na to sobie pozwolę. —
Co do kosztów tej drogi rozpowiadałam tej mojej
jeźdźcu k twojej okrutności - rzeczywiście spotkało
mię rozczarowanie, że III klasa nie ma, droga
nie dwóch wypadła mi obliczałam, gdy jed-
nak kraj spadło mi te 15 fr. od krowy cieszę
się bo to z temi okrutnościami drogę tę
w jedną i z powrotem do Rigi pokryję. —
Liczyłam tu i owdzie na taniszy pensyę;
nie udało mi się dostać pokoju za 9 fr. bo te
wszystkie już zajęte ale mam za 10 i ½ a na
Rigi płacił abym teraz już 12 i ½ -
Miejscowość ta jest śliczna w swym rodzaju
piękne cienisty spacery, las liściasty, taki

kwiaty, jagody, spacery w górę i równe. kuchnia bardzo dobra - towarzystwo wcześniejsze, najwięcej anglików - kobiet tylko więcej jak mężczyzn, pomimo jak klasztor. Dosyć karlarów choć morze większego gatunku jak ja - i wogóle w porównaniu do Rigi cywilniej, jakoś mniej przyjemnie na b. długi pobyt. Głowna jednak rzecz to jest cudowne powietrze, którego zawsze używać całą Dobę, bo i w nocy jest tu, więc morze nie popełniam tak wielce kapitalnego grzechu, że przyjechałam tu na trochę, póki Rigi pod względem pogody się nie ustatkuje.

Wzięłam tylko jeden kufer a jeden zostawiłam na składzie w Rigi i potrzeby tej tam taki, który b. mi dogadza zamówiłam sobie. Wogóle w hotelu tym na Rigi jestem jak w domu ze służbą i dyrektorem zaprzyjaźniona - zjednałam sobie tam tej teraz gorącej tego piętra gdzie mieszkam - więc się tam z przyjemnością.

Myślę w tych stronach zostać do 25go 26go l.j. w całości jakiej dwa tygodnie

3/ Pierwsi obiecuję pogodniejszy na Rigę
a i Doktor jui wtedy przyjedzie. —

Ja moja towarzyszka niemka ociekuje tu w łzy
dniach przyjazdu twego wieża i mnie o dobroci
twego serca obiecuje również mierzę przyjemno=
ści z jego przyjazdu bo mówi, że to jest prawdz
Doktor Mensch". Myślę że będą chcieli odbyć
ze mną drogę powrotną, bo ich tutejsza ludność,
w części francuska lub włoska, sprzedaż i kupić
umie, a ja nawet po trochu i po włosku się
rozgadują. — Jeżeliby nam coś tu nie dogo=
dało to gdy przyjedzie ku „Mensch" prze=
jedziemy mori do Andermatt bo to leży
na naszej powrotnej do Rigi drodze. —
Co Ty, dr. moje kochanie, na to myślisz moje
przemiłe i wiecznie się — proszę bardzo
szczerze mi napisz jeżeli na burę zasługu=
ję. Ja prędko to postanowiłam i bez wszel=
kich namysłów przyjechałam tu, a teraz
czasem wyrzucam sobie i gdy w nocy obu=

Tak dużo i prędko napisz. Ja chciałam się o tym
dobrze przekonać a nie mogłam się przekonać.

dziś usnąć chwilę nie mogę myślałem co też Ty na to powiesz? Jo znów uspokajam się myśl że te wszystkie wydatki i kreciarza, gdy da Bóg powrócę szczęśliwie na Rigi; będę b. spokojnie siedział tam może do końca mego pobytu w Szwajcaryi, bo czasem podobno i pierwsza połowa Września bywa piękna na Rigi i doktór tam wtedy ki jeszcze siedzi. — Myślę że list ten może trochę dłużej idzie bo te kolejce na górę nie kursują tak często — będę ki Ci ogromnie wdzięczny jeżeli choć króciutko odpiszesz mi Twoje zdanie aby m jej wiedziała co o mojem postępowaniu myślisz?

Lodzia jej w Paryżu miałam od Niej dwa kroki jedzie potem do Bretanii. Znowu dwa adresy tanich i dobrych mieszkań w Paryżu niby dla Ciebie czy się tam wybierasz czy też to dla Jadzia i Jadzia pewnie. —

1) Avenue de la Motte Picquet 29. Mme Chalot tu mówią po polsku i to nie tylko tu.

2) Rue d'Amsterdam 5 Mme Krasowska i Schmidt tego nie ma bliżej. —

23/VII 1900 r. poniedziałek po południu.

Jak, nieznośnie długo na Twój list czekać musiałam, bo odebrałam go dopiero w dziesięć dni po moim ostatnim pisaniu. Czekanie wydało mi się dłuższem moje z tej przyczyny, iż w ostatnim liście specjalnie o prędką odpowiedź prosiłam - ale wszystko dobrze co się dobrze kończy - skoro więc mam dowód że żyjesz i nie najgorzej się miewasz to i chwała Bogu. - Cieszę się bardzo, że nie ganiec mojego tu przyjazdu - a z radością mogę Ci powiedzieć że prawie dwutygodniowy mój tu pobyt przemonastyrski, cim dobrze zrobiła tu przyjeżdżając. Mam stale prześliczne powietrze i wymarzoną pogodę - wszystkie godziny dnia i nocy spędzam na powietrzu jadamy bowiem nawet pod gołem niebem, a sypiam się też przy otwartem oknie. Teraz prawdziwie wynagrodzona jestem i odzyskuję te wszystkie godziny

pobyte w Rydze w cichym pokoju wśród nocy, dzwonu i śniegu. Były tu dwa razy wieczorem krótko trwałe burze, po to tylko aby przed oczami memi przesunęła się cała potęga piękności i wspaniałości przyrody. Takich czarownych widoków w życiu mem dotąd nie widziałam i zaiste dziwuję się, że muszą zachwycać się i chóry anielskie śpiewające „Chwała, chwała Panu Stworzenia“; uwielbienie, radość i lęk wstrząsały i przygnębiały na przemian. — Te wszystkie piękności oglądam i oglądałam z wysokości 1704 stóp bo od Czwartku t. j. 19go b. m. przeniesliśmy się tu i tu mieszkamy. Strona praktyczna przedstawia się tu także dobrze pod każdym względem i przyjemnie mnie, ponieważ oprócz nas tylko mieszkańców dwoje — nadzwyczaj wygodnie. Jak widzisz z obrazka są tu dwa domy — z jednym z krużankami i galerjami jada się, w drugim sypia, ma się salon mile po domowemu urządzony z ogromną werendą na którą cudownie głośno, ja wyjeżdżę w kamasze — gram cudem i t. d. Zamiast ów

że świata kolej przyjście może mi kilkadziesiąt lat
ale ci jak rozumiem górale, przyjeżdżający z dolnego
hotelu na śniadanie lub podwieczorek, po paru go-
dzinach zaniechają – a my zostajemy właścicielami dwu
domów i dowolnie się rozporządzamy w nich. –
Na pewien przeciąg czasu takie zupełne nieinteresowanie,
taka samotność i obcowanie tylko z tą naturą =
tą naturą bardzo mi dogadzają – wobec tego, że
wobec ciebie do świata jestem córką mocno nieufną –
a przytem choć nie odpłacam im taką sympatją i
uczuciem jakimi oni mię darzą – towarzystwo ich
jednak dosyć mi jest miłem i cenię, że w każdym
razie mam ludzi, którym pomóc tą że ręką w razie
potrzeby czy chęci byłby mi pomocą. – Senato-
rostwo (taki nadał przydomek „Frachtbriefadressen Menschen") tak
przypada pobyt tu, że pomimili popołudniu swe po
jechty i chcą zostać tu na górze lub w Dolnym
hotelu do 3, 4, 5 Sierpnia. Ja projektowałam
również na tej górnostrzeponej samotni pozostać
z nimi do tego terminu a potem na spotkanie
komesostwa jechać do Rigi – gdzie gdy pogoda,
którą na Sierpień obiecują, takie jest dobre i
wesołe. Wczoraj tymczasem plany moje trochę

się wachniały od Dyrektora bowiem Kaltbad, za którego
jak to pisałam jeden mój kufer rozstawiam i ode-
brałam zawiadomienie, że otrzymał zawiadomienie od
Doktora, że w tym roku do Rygi wcale on nie przy-
jedzie. Mając zaś paszport komercyjny wyciekam
zaraz wczoraj do niego list otwarty, z zapytaniem od-
powiedzi prosząc by doniósł gdzie przepędzi lecz-
nicę. Jeżeliby wybrał jaką inną górską miejsco-
wość na swój pobyt odpowiedzi tej dla mnie a
nie potrzebuję gdzieś na końcu świata wcześniej tam
jechać, czy puścić go wtrakcie i wrócić na
Sierpień do Rygi kierując się przewodnictwem
homeopatycznym Pana Młodeckiego.
Jak myślałbyś i cobyś mi radził, bo jakoś
wiem nadzę się zawsz jakimś i mogę, ale wolę
mieć i Twoje zdanie i Porady - więc napisz
mi o tem co myślisz. Może być jeszcze i ten wy-
padek, że Doktor wcale mi nie odpisze. Z Francu-
zami moimi takie niegodziwie się stroda. Jak
wiem posłałam im jeszcze z Berlyerstock foto-
grafję i list, na to nie miałam żadnej odpowiedzi.
Dopiero z 13 lipca otrzymałam list cały jak zawsze
ale dowiaduję, że mego z fotografją wcale nie otrzy-

mali – piszą mi, że 2 Sierpnia będą [illegible] wyjechać i pytają co z sobą robić – o dokładne chwili zmiarkuję. Na to odpisałam natychmiast i zdania za drugo nie mam odpowiedzi, nie wiem nic co to zrobiony. Do ich zaś listu z 13ego i przed wiadomością, że homeopata nie przyjedzie do Rigi – usłałam Babam zaraz na pewno z nimi i doktorem wyjechać w Rigi, stąd pożyczkę i przyjemne spędzenie tego miesiąca. – Może to jednak wszystko jakoś się ułoży. –

Tutaj na Sierpień nie zostanę, w dolnym hotelu na 1240 m. byłoby za gorąco i po co mam tak wiele tracić, a tu w górnym po wyjeździe wielu niemców zostanie zapewne samej niedrogo – nie rozumiem się dlatego bo niepodobna wszystkiego z listu wypisać – ale to wyklucza się z moich planów. –

Myślę że skończy się tak, że z Doktorem się wrócę bo on chyba najpewniej w Paryżu zostaje – a ja wrócę na Rigi – gdzie jestem już znana i nie czuję się obco choć sama i gdzie z tą dwoma pokojami Kamień i Świateckiego do którego pisałam stąd i który z mej przyczyny odłożył swą wycieczkę na Sierpień, aby mię nad jeziorem Peipus Kant. znaleźć. –

Z pieniędzmi stoję tak, że w tej chwili mam jeszcze 200 r. nie zmienionych. Ale ubiegający od środy tydnia mam jeszcze nie zapłacony i jak z tych wypadnie płacić. W każdym

rarie teraz pieniędzy nie potrzebuję, jestem i przez-
tem mi chyba dopiero w początku Sierpnia tam gdzie
będę. — Widzisz więc, że mój tak już utrwalony
rozrzut!... nie jestem stworzony być innem prawda. 2
Moi niemcy chcą na powrotnej drodze przebyć jeden
dzień w Bergamo lub Bellagio — mnie się to nie
podoba i ze względu na wydatek i na stratę czasu
górskiego — pewno się do nich odezwę albo ich na-
wet jak mi się będzie lepiej zdawało. —
Jakkolwiek z listu wydajesz się wcale niezgniewiony
myślę, że to tylko Twoje dobre serce i chęć nie martwienia
mię sprawia aby wydać mi się takim, bo biedaka do-
magać drugiej zgryzoty skoro mój był ogień. Ja we wszy-
stkiem Twoje przemilczam i wybaczam. Kaszel też
mi się wcale i katar Twój nie podoba — Pij
moc wodę stoną i pij wodę salcerską z mle-
kiem; na mnie chyba masz gorący przykład,
że zaniedbywać edyby mamy takowemi już za-
kim rzeczom nie należy pozwalać. —
Co do projektów na przyszłość — ja ze wszystkiego się
do rady czy tak czy inaczej nimy się obrócą —
byleby Bóg pozwolił być mi z Tobą zdrową, dopo-
magającą Ci, rozweselającą Cię w Twoich pracach
i kłopotach. „Upam Ci i wiecznie w Ciebie to do-
daje mi dumy i spokoju!" (słowa z trzeciego Orlem.)
Dziękuję Ci serdecznie za wiadomość, zrobiłeś
mi nieskończoną przyjemność. Przedewszystkiem
miałam znak życia od Ciebie — adres napisany
Twą ręką — potem czytanie tego dało mi wiele
przyjemności. Dziękuję tak pięknie modlę się w in-
tencji sprzedania zdrowia i powrotu do ko-

biely ić serce różnie i wyrywa się ku temu.
Ile umiałam opowiedziałam moim niemcom
treść listu do kobiet niemieckich. Nie obeszło
się bez tego bym z nimi o polityce rozmówek
nie miała. Pan Foerster który z Suttnerową list
publiczny w sprawie Boerów pisał to prawny bliź-
ki motek niemców. Powiedziałam im co Francuzka
w swej odpowiedzi wyraziła. — Oni mię cenią nasy-
wają „stolze patriotin".—
Ludzie mię okropnie proszą wyobraź sobie, że
w tej chwili w czasie pisania otrzymałam list
od „Francuzów" w którym pytają czy „la Prin-
cesse" (to niby ja) veut bien de ses accompa-
gnateurs ordinaires, tout comme dans les
Contes de fée et prosaïquement tout comme
aux Voisins. Ci zapowiadają, że jeżeli
tu z pokoje ~~to~~ to przyjadą 28 lub 29
~~Lipca~~ tutaj do mnie — aby potem przejechać
chcą ze mną do Rigi Kaltbad. —
No co, czy ludzie mię nie proszą niemcy
zadiwby mię piastowali, ci znowu na nianiu
się ofiarowują. —
Żart na stronę ale list ten zrobił mi
wielką przyjemność. —
Na dole pokoi na ten czas nie obiecuję,
a nie wiem czy francuzi tu w tej samotni
zechcą na górne mieszkać, nie wiem więc

...jemne jak się to robi. W każdym razie ja na przyjazd ich recepty fhu. fhu, smarkata sopranistka się, skoro tej to wydawać zaproszenia, prawda. —

Miałam bardzo smutną wiadomość wczoraj od Dorotkowej - Karolcia prawie umierająca chora na zapalenie płuc i wyrostek - operacji robią jej w Warszawie. Dorotkow. prosi Pa prosząc o moje modlitwy.

Okropnie się śpieszę z piskiem bo pocztę odchodzi. —

Adresuj do mnie. Suisse - Tessin - Capolago Hôtel Kulm Monte Generoso -

Do przyszłego listu - mam Boże się stąd, nie ten gdzie ogień, proszę o to bardzo ładna Twoja, o to abyś o sobie pamiętał. —

Ty. —

P. s. Myślę ci z dobrem to moje tak ci tak tak na wiadomość - z każdym razie napiszę mi cu go gonić po świecie z tamte nieboszczki na Rzy cu nie. —

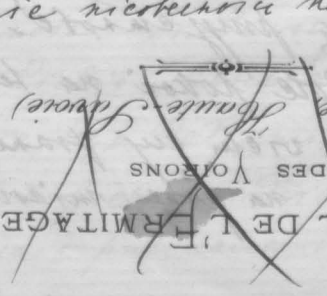

31/XII 1900 r. Andermatt bei Göschenen
Hôtel Gotthard.

523

Odpowiedź na ostatni mój list pisany
przed tygodniem z Monte Generoso Tulum
jeszcze nie odebrałam — mam jednak
nadzieję, że u Ciebie nic złego nie ma.
Dziś piszę tę krótką kartkę chcąc, abyś
na Dzień Ś. Sylwestra miał choć krót-
szy powód, że jakkolwiek tak bardzo da-
leko myślą jestem przy Tobie. W Dzień
Ś. Sylw. modlić się będę, aby Bóg dał
nam wszystkie inne przyszłe nasze roz-
wiązać razem przepędzić, albo przynajmniej
nie dla siebie Dzieciom rozłąkę
się. Będę przytem Dziękować Bogu
za to wszystko dobre, które w ciągu tych
11 lat Dziewiątego — Jednakże
lat, wiemy mi się nie chce, ile tych
czasu jeszcze upłynęło — wierzaj i chciej

BIBLIOTEKA NARODOWA

gdym po Rugano chodziła i na to
cudne jeziora patrzyła – tak żywo tha=
nęły mi chwile z naszej pierwszej po=
dróży w pamięci, żem sama sobie nie=
mogła wytłumaczyć, żeśmy jeszcze lat temu
siedmiu sama z piastunem, Bescem i t.d.
Wczoraj opuściliśmy Monte Generoso,
ponieważ niemiło zabrano nas wygo=
dny pokój i wogóle w hotelu zanadto
było pensjonatowo tak, że trudno potym
tam swój urok. W każdym razie po=
łożenie mogę, że mieszkaniem trafem
skorzystamy się tam może kiedy; to
potym ten był rozkoszny i bardzo
poetyczny. Pensjonatowy w Lu=
gano, ponieważ zakochani w tym
miejscu niemcy mnie kosztowało tego
pragnienia, przeczekaliśmy do Sadermatt,

gdzie ratuj mabam się podróże do Rygi;
nie dlatego aby pomnić to miejsce, potem
i dlatego iż niemcy na Rygi jechać
nie chcieli a wyrobnie mię obligowali
aby z nimi tu pare dni przebedzie.
Postanowiłem tu do poniedziałku [illegible] potem
niemcy jadą „am Rhein" a ja do
Rygi gdzie czekają na mnie „fran-
cuzi". Jestem tu w Andernatt
dopiero pare godzin, a ile okazuje
mogłbym na Flüelen pobyć nie po-
dobałoby mi się to miejsce jest
podobne do Engelbergu. Je
jednak piszę dziś z przyjemnością
przebedę tu i o ile się da pomnam
miejscowość. Zadziwia się co cze-
mu ten dopisek — przypadkiem zdaje
mi się pisać niemcami, iż rozu-

za Sluha našega Jezu Sveta. Vprašujemo se
z tej okoliščini, ali ima naša Jezu Sveta
vzpada - a oni, jako nevredni nimamo
dolžnosti z tega svetega mesta, naj
si nas reč pri naše Gospoda vzpomni
i ob obhodu svetega Jezu. - Upamo
se, da jutro moje nadejanje bil Tvoj na
Sveti prenadaje i obrezanje Ti odpusti.
Jerka končno nič nočem drugega
z pozdravom ehrenja podpisati ostanem
se Klapa. Vaša zvesta
Stefan Kaiser, nun je Gospod
vas gnil, mis Jhnen gnädigen
Fräulein Jemandem gnädigen Rath
mögen zusammen zu stellen
ben ü. in Jhrzlichen Vandal
Eins Jhr drücken Jhr und allegnäd
ünsern Gespielegen — Jhr Jhr
Jhnen wie Jhnen einen Jhrer
Jhrigen gnädigsten Jhnen
Jhrzlichen. Jhr unsern Jhr
mündern, worüber unsere unsergnäd
ten, Jhrzlichen Gattin mit Jhr
zärtl. Jhr Jhnen Jhrigen. Es
wird Jhr und immer eine Jhrer
Jhrigen Jhr, Jhr Jhr, Jhr Jhr
Jhrigen Jhrigen und Jhrzlichen Jhr
mögen Jhr Jhr. Jhr Jhr-
ungen: Otto Kaiser
Andermatt: 31. 7. 1900. v. Jhrer.

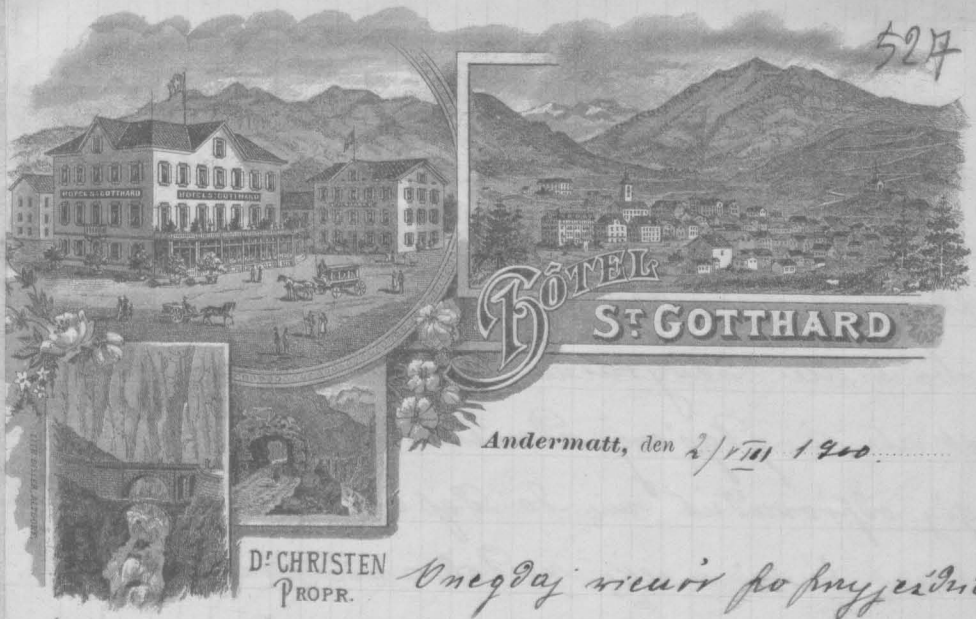

Andermatt, den 2/VIII 1900

Onegdaj wieczór po przyjeździe tutaj pisałam do Ciebie krótki list – przyszło mi do głowy, iż może przyjemnie Ci będzie w dniu Jego imienin mieć parę słów ode mnie. Pisałam w ogólnym pokoju, gdzie krzyczano mi nad głową w różnych językach – niekiedy więc nie udawało mi się dobrze wypowiedzieć tego co chciałam – ale nawet niegrabnie po polsku się wyrażałam. Niemcy mając na pamięci swoją wojnę ciągle i o mojej myśleli – współczuli więc i do Ciebie piszę i odwiedzili się z Pobitkiem. Przyznać trzeba, iż niemiecka natura pod pewnemi względami jest godna – tak Ojczyznę, prosto wielce nowi biorą – a gdy podróżuję to jeden wszystkiego

usiłuję sobie robić i robię przyjemność i wrzy-
tość. Kłoby mi kazał pisać coś do obcego człowie-
ka - a senator usiadł i machnął jakieś androny,
których nie czytałam i nie wiem czy dy przeczytam
bo wiele nieczytelne. Tak się przytem cudze na-
stroił, że gdyśmy odnieśli list na pocztę, a potem
gdy odprowadził mię do Dependance gdzie mie-
kam to ai w rękę na dobranoc pocałował -
Otrzymałam też i upominek na pamiątkę wspólnego
pobytu i owej rozmowy sprowadził niemiec swój
otwór z prekzym wydaniu - przeróbka na nie-
miecki język pieśni Anakreona. Na razie nie
mogę się niczem zajmować, ale myślę coś w przy-
szłości coś wykaptować i przetłumaczyć -
Jestem dotąd ogromnie rada z tego rozmowy z wód-
czas z Bigi - Niedenerystkiem cały ten przeciąg czasu
miałam cudowną pogodę ani jednego pół dnia deń-
czu. Przejażdżki bez były mocne i miłe - a
Pobyt ten sposobem zmiana otoczenia i kąpie-
le wpływa doskonale i na usposobienie i na
apetyt. Wszędzie miałam taką pensyję jak na

Riggi - przez tydzień w chonte 9. za 10.½ fr., potem za
górne płaciłam tylko 9 fr. a tu mając stronny pokoik
ale wybornę kuchnię płacę tylko 7 fr. dziennie. Pod
względem zaś materjalnym nie zrobiłam takie tak
dlego interesu na tych podróżach. — Zobaczyłam przynam
trochę nowych miejsc. W chonte Gomerow rozstało mi wspo-
mnienie wspaniałych niezrównanych widoków. Tu
w Andermatt gdybyśmy byli bawem pozostawali,
ci jest tu bardzo zabawnie" prawdziwie oryginalnem
jest to, że w tej dolinie zamkniętej dokoła górami
jest nietylko kilka hoteli się znajduje, ale całe
miasteczko z brukowanemi uliczkami, z masą domków
i domów budnych, sklepików kościołów itd. Na
długi pobyt nie byłoby Andermatt odpowiednim
miejscem, jest tu wiele wiatru a bliskość gór
zcherza sprawia, że wiatr ten chłodny bywa. —
Andermatt przyjemnie leży jak na rozstajnych drogach,
tędy jedzie nasze pojazdów pocztowych i innych
do Furki i innych miejsc, ruch ten wiąże na kilka
dni bardzo jest zajmującym - ale na długo za wielkiej
zmiany dostarczać. — Pogoda i tu mamy cudowną. —

na chorte Jenerow

Francuzom nie pozwoliłam pryjechać / telegramem karałam wstrzymać się do mego listu, w którym wyłożyłam im, iż na parę dni tak miałby z zniszczony podróży upałami paryzkiemi podróż nie warte. Są na Rigi i oczekują tam na nas a Doktór według nich też na Rigi pryjedzie. Ja mam zamiar z pomiędzialek tego tam pryjechać. List więc swój adresuj jui na Rigi. W bliskiej też przyszłości prześlij mi pieniądze na Rigi bo w każdym razie choć niby oszczędnie ale pieniążki płyną jak woda. Koło 14go spodziewam się przyjazdu Świateckiego na Rigi - przyjście on te wszystkie obstalowane dla siebie trzeba więc będzie i na to wydać.

Kiedy ja będę ... w domu - pytasz? Jak żebym jui tam być pragnęła wszak jednak się z tem nie wyrywam bo myślę, iż moim obowiązkiem tu cierpliwie siedzieć i odrabiać to lenienie i iż gdybym nanekała miałby powód do burzenia się za brak wytrwałości i godzenia się z konieczności. Kodzia w ostatnim liście jeszcze z Paryża wspomina iż chciałaby abym

c/ 531

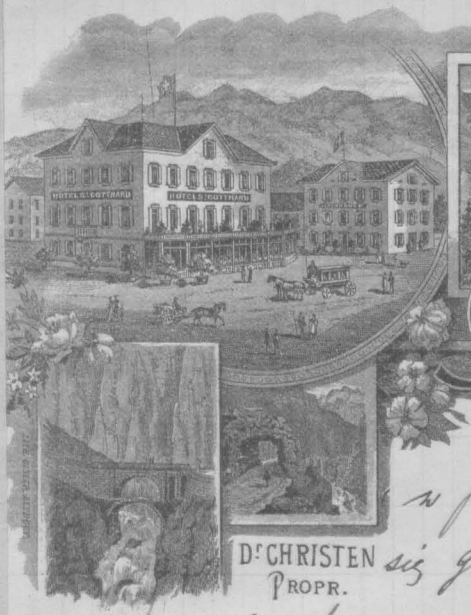

Andermatt, den .....

w połowie Września zwalacza się gdzieś niżej jeżeli mogę to zrobić i trochę na Gyj Prodeu i że chciałabym jeszcze zobaczyć nieco z nią przebyć i potem dopiero do wracać. Gdybyś jednak chciał mogłabym i wcześniej sama wrócić, niechby mi się jeszcze nie stało, trochę tylko niepewnie z tym wiecznie głupim wyglądem „Towarzystwa" samej podróżować. – O zdrowiu mojem nie rozpisuję się, jest ono bowiem wogóle tak jednostajnie dobre, że zapominam o tem pisać – bez zmiany upragnionej, aby kaszel zupełnie zginął nie ma, niestety, o kaszlu się ma co pisać. Trzeba się jeszcze chyba z tem pogodzić, że na całe życie z tem charkaniem mieszkanie

lub wiekszem rozłamu – inaczej gdy się z tem nie pogodzimy będą ciągłe rozmarzowania – groźnem zaś to chyba stanowcze nie jest, bo kto wogóle tak się czuje dobrze jak ja, dzięki Bogu, pomimo chorowania chorym grożnie chyba nie jest. Więc z tem to Bogu dziękujmy. Zdaje mi się, że gdybym stale to cudowne powietrze miała albo przynajmniej nie to złe jakie mamy w domu i kawał ustępliwy wobec tego co się w lecie do niego robi: No to Boże jakoś to będzie i dobrze moi! —
A kto to widział grubkami się objadać w lecie w upały, czy ona nie przykazuje zawsze aby owoców tylko nocą w drodze jadać! Drogą aby się to nocą nie przytrafiło!
Czy odebrałeś swojego czasu od Mojżesza zegarek obstalowany do Reichela, bo mnie przysłali list i facturę, które adresowali do Ciebie do Warszawy i które naturalnie zwróconowicia – chyba Ci tego przesłać nie potrzeba. Do przyszłego listu dr. m. k. pamiętaj ostatnie a gdy nie masz czasu pisz choć krótcy byleś tylko raz życia dawał o sobie. —

Z.

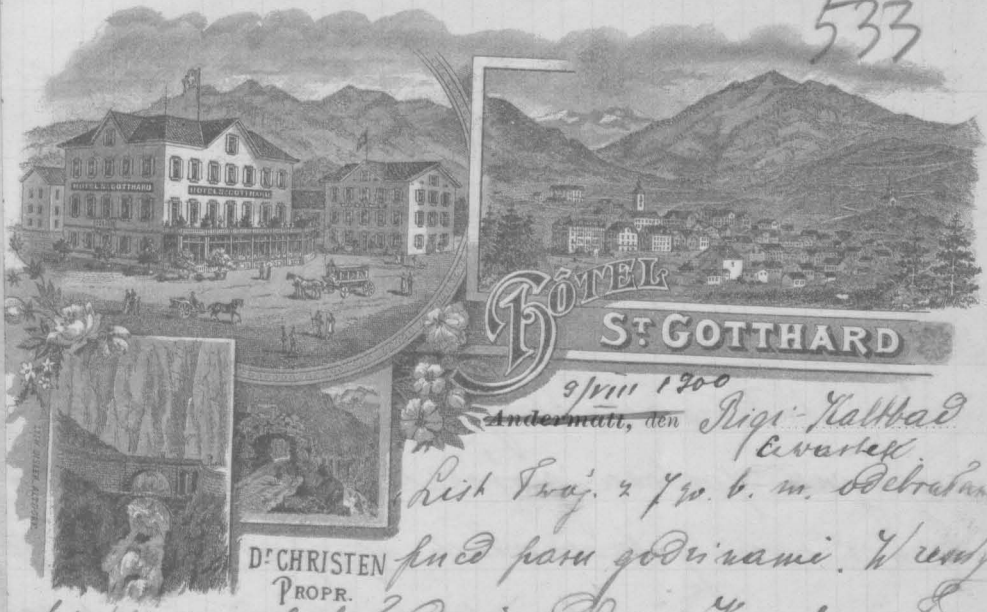

~~Andermatt~~, den 9/VIII 1900

Rigi-Kaltbad
Cwartek

List Twój z 7/VIII b. m. dobrałam
[illegible] pod parą godzinami. W czwartek
piątek 3go po południu oddano Kayelom Twoją
Depeszę - zrobiła mi wielką przyjemność, ale mnie
pewnie jeszcze większą. O ile mógł pomimo
padającego deszczu być przyjemny dla mnie
o tyle był - wszystko dobre i miłe mi przebiało.
Rano byłam na Mszy Św. w kościele, potem
robiliśmy śliczny spacer do tamtego „Djabelskiego mostu". Przy moście tym jest Hôtel
z mineralami z St. Gotthardu - więc na pamiątkę
tego Dnia i spaceru kupiłam Ci przyczik -
pewno kamienie nic nie warte, ale chcę być
dobre. Przy śniadaniu po powrocie z spaceru
spostrzegłam [illegible]

zaraz im - chcą się wywdzięczyć za kawę z ciastkami na jaką po obiedzie byłam przez nich zaproszoną - Potem znów był miły spacer - a na uwieńczenie wszystkich przyjemności przyszedł Twój telegram. Wogóle bardzo jestem rada z poznania Hildermanów, którzy ciekawy jest nadewszystko jako forteca górska. Na takich wysokich i urwistych skałach są pobudowane forty i stercą armaty - to prawdziwie jest radujące i imponujące z jednej strony jako dzieło ludzkie, a smutne z drugiej - jako dowód co trudu ludzie poświęcają by bronić się przed współbraćmi. -

Jako temperatura Hildermanów nie uchodzi mię, dwa dni miałam wściekłego zimna a teraz łagodny wiatr. Kazikowa opiekowała sobie zaziębienie tak, że wstać musiała na wieczór a ja sama odjechałam przytulona do serca przez Kazikową, a przez niego pokochywana na pożegnanie (bo i cóż kaci winien nie wypadało) z życzeniem

= abym „Rothe baillen" do domu zawiozła. —
Spodziewałam się na drodze mojej spotkać Francuzów, bo telegrafowali do mnie abym oczekiwała godziny twego przybycia. Niedomagania Francuza wynikłe z winem, które i tu było przyczyną dało im wyjechać naprzeciw — spotkali mię tutaj na banhofie. Serdeczne ogromnie — czekali na mnie z jedzą śniadaniową z mleka, śmietanki, ciastek przywiezionych nie z Dijon. Przypomniałam mi się „kawka" którą to Celtic razy[illegible] Matkowie młodzi; czy którzy inni we Francyi wówczas, bo o tych specjałach tak dużo się mówiło jak o owej kawce. —
W tych Dni, które tu jestem miałam jeden dzień deszczowy, a dwa dni słoneczne.
Mam jakoś nadzieję, że czas się ustali i różnie świetnie upiększy mi bardzo jak na Monte-Generoso — jakkolwiek to lato jest wogóle dla Riga niepomyślne — a czasu mojej nieobecności było podobno bardzo zmiennie. Francuzi zastałam ogromnie zaję-

chcemy do Rigi wskutek tej zimnej pogody
i kuchni, która nie jest świetna, a im wszelkiego
wygodu nie daje. Na dobitkę zaraz hotelu cinq=
Diet intrygę z Doktorem koncepty i nie zaprosił go na pry=
jazd, co ki francuzów czuła. Czekają na wiado=
mość od Doktora gdzie on będzie, ale kręcą się
wielce i radziby jakąś przedtej gdzie indziej
pojechać. Ja ich mistyguję jak mogę - rady=
cuję się z nimi nie miałabym ochoty, bo pry=
mieć znajome i życzliwe twarze - a nuż pra=
jedzie gdzieś ta ochoty nie mam wielkiej, to
się jej dosyć nakręcił sam. Wspomniałam im
o kim Mayeur de Lion, którego opis mi przysłano,
tak im się to z opisu podoba, że pomimo ich
komunikacyj trudna, że godzinę na stole dojaz=
dzić trzeba - głowy stoją kto zawrócił i
tamby jechać radzi - jim i o Beatenberga
myśleli: Nie trzy jemne nadzieje, że pogoda
się ustali, francuzowi stara krew się rozgrzeje
i że spokojnie tu parę tygodni zostaną. —
Inaczej nie wiem co robić - rozstawać się =

Adres mój taki jak wydrukowano i jak podkreśliłam

Müller & Trub Graph. Lausanne & Aarau

537

Hôtel de la Dent d'Hérens
Mayens de Sion
Valais · Suisse

Ouvert en 1900,
Vue splendide.
Confort moderne.
Ouvert du 1er Juin au 30 Septembre.

Ad. Crescentino,
Propriétaire.

Altitude 1400 m

18/VIII 1900 r. Sobota.

Ostatni raz pisałam do Ciebie dnia 10 b. m. z Rigi Kaltbad list obszerny. Czy otrzymałeś go nie mam dotąd dowodu, ponieważ zwyczajem tegorocznym nie wagnęłam miejsca i dnia 14go b. m. opuściłam Rigi - a nie wiedząc gdzie otrzymamy odezwy dopiero spuściłam do Rigi obecny mój adres. Spodziewam się, że jutro pojutrze przeszły mi moi z Rigi list Twój i pieniądze, które pewno jeszcze wyp= Tatrzei tam. -

Pomimo wszystkich chęci nie kręcenia się nie mogłam nic przynieść pocieszenia, że siedzenie w tym roku na Rigi było obarczone zimnem, niepogody i zimna tak uporczywie się powta= rzały, że można było nabyć ciągle nowe katary i kaszle.

We wtorek 14go b. m. przyjechaliśmy do Lozanny było w Rigi i pocieszali nikt nie chcieli a brzydka dos= tawić tej nie chcieli. Czy gniewasz się będziesz na Twoją ton się

nazajutra 15go. my z Henriettą rozstajemy się w Lo-
zannie, a stary francuz rozstał wysłany na zwiady
do Caux: Rocher de Naye, czy tam oziębić nie
można. Dowiedział zimnem i śniegiem, że
Caux na krai za gorące, a Rochers nie odpowiedni
zapadła decyzja, że pojedziemy do Nayes de Sion,
które z swego położenia dogodnie kontrolowało
francuza. Z Lozanny do Sion jest 3 godziny
kolei, z Sion do Nayes 3 godziny na
mułach albo 2 g. powozem i godziny na
mule. Wybraliśmy to ostatnie bo fran-
cuz, rozumie się dobrze, dawno na koniu
jeździć przestał a my, jako nie dosiada-
jący nigdy dumaka, miatyśmy mało
odwagi. Wyprawa była paradna zdaje
mi się, że nigdy nie zapomnę naszej kawa-
kady z 6 mułów (z wozdy nasze rzeczy)
W pierwszej chwili było mi ono jak mu-
dzy strono z góry zacząć mię gibać na
dwie strony, ale po chwili jest bardzo przy-
jemnie, mówię że przynie się trzymałam

nie rusza się prawie wcale. Jak tam wy-
glądałam nie wiem, wiem tylko że było mi
bardzo przyjemnie, później zachwycona jest mu-
zem Henrietta, mamy zamiar odbywać spa-
cery na muzach do różnych górskich miej-
scowości, których tu w okolicy wiele. —
Jest tu w Chaysens tak cudnie i tak
dobrze pod każdym względem, że można
tylko pozazdrościć. — Doktorka moskiewska z Je-
newy miała racją — szkoda iem tu od samego
początku nie przyjechała a dobrze, że chociaż
teraz przyjechałam. — Takich cudownych
majowych lasów jeszcze nie widziałam — po-
wietrze łagodne a pogoda bywa tu tak stała
i tak mało deszczu, że takie mają znaczenie
z zdrowiem rozporządzają, bo i nasze kąpiele
przeważnie wszystko. — Wśród lasu na łagodnym
pochyłościach gór, wśród przeliczonych tak
rozmaitych jest mnóstwo małych i większych
domków, willi, gdzie mieszkają rodziny przy-
bywające, oprócz tego 6 dużych hoteli.
Hotel który wynajęliśmy sobie jest na

wysokości 1400 m. dopiero w tym roku otwarty.
Ma się wspaniale ku pięknemu wieczorowi wygląda
jak w Reichenhall z tym tylko dodatkiem
że pokój i utrzymanie dzienne kosztuje 7 fr
tylko. Mam nadzieję, że będę mogła dowiedzieć tu
do końca pobytu w Szwajcarii i stąd prosto do domu je
chać. Powietrze i Uzdrowisko podobno tu dobre.
Francuzi nie przestają mordować mię o Paryż
jestem wiecznie niewzruszona nie byłam na pa
cesku, dwa dni kurzu i gorąca zadowalnie mię
nie mię przekonały, że nie ma to co licha w Paryżu
sukcesie. — Jeżeli przypadkiem nie wyjdzie z tego
pieniędzy to proszę coś to zaraz bo moja
kasa tak źle stoi, że już od francuza pożyczam
sam 100 franków. Tu w Mayens de Sion
jest i poczta i telegram ale poczta dwa
razy tylko dziennie odchodzi śpieszę się bar
dzo aby pierwsza mój list zastała. Proszę
bardzo jak odbierzesz ten list napisz zaraz choć
słów parę. Te przeklęte narzeczone mię na brak wiado
mości drogi; ostatni Twój list jaki mam w ręku pisa
ny jest 11 Października! Chociaż nie pokoję się o
Ciebie i boję się co powiesz na ten nowy mój pomy
sł. — Chciałam na Twą radę nie mogłam bo źle

mej tu cny ki jechać zkąd z nimi gdzieś na wiosny
nie krainy, gdzie zieleni dłonie świeci.
Coprawda na dotychczasowych wieczniach
wyglądam dobrze, daje się pod każdym względem
Materjalnie tak się tu operacja przedstawia.
Wydatam na pneumatyki 100 franków (z tych 70 fr.
z moich oszczędności a 30 fr. z Twoich przesyłki)
ale za to mając względnie tanie pensjonaty
wydatam przez ten czas o 90 i ½ fr. mniej
niż bytnąbym na Rigi wydała. –
Mam wobecny chorób 240 fr. ale 100 zaraz
z pomiędzy wypadnie wydać za ujęcie
tu które kraj dużo kosztuje bo 13 fr. dziennie.
W niedzielę przyjechała Siostrzeńki z rzyjaciół-
mi – zostaną nieg wszyscy z przyjemnie na
cysto. Do odebrania mego listu proszę
adresuj tu do Rigi: Kaltbad
wyślij mi zaraz zagranicznej pieniądze –
bo jeżeli nadal będzie trwał ten czas
zmienny i frankowi będą chcieli odjeżdżać
a ja nazwyczaj się nie telegrafuję – to rada-
bym pieniądze odebrać wcześnie. –
Naturalnie bytnąbym wdzięczny gdybyś

mi przystał swoje zdanie w tej sprawie, bo jakoś
nie chcem się postępować rozumiem i tak
jak mi się wydaje do zdrowia najlepiej - gdy
jednak mam Twoją aprobatę czy dorady -
jest mi raźniej: Kwalifikuję się jednak zupeł-
nie i pisania Dziennego i myślenia o innych
nadziejach, jeżeli w widoku na potrzebne
zajęcia nie mam swobodnej myśli i chęci
ku temu. Bardzo rozumiem co to przykłada
pracy i wyjazdem tych panów - obawiam się
boli mię ta Twoja obca - Chciałoby mi
się starannie prosić Cię „nie czuję się" a
czuję, że te próby mogą być bezskuteczne -
Dobrze byłoby może jeśli zmienił się w Domu, ustnie
i czynnie i prosić i pilnować Cię można skuteczniej
prawda? Franusia wtrącili tobie, że pojadę za
nim we Wrześ. do Zajęcia na wystawę - i przekonani się, że
mię na to namówię. Gdyby mi się przedstawiała moż-
liwość jechania z Tobą jeszcze by mi bardzo się chciało
Ja - a coś Dopiero z nimi razem - i opóźniać tym
sposobem powrót do Ciebie. Nie czuję ludzkie
Twoje „oraz prawda?" A idę do przyszłego
listu póki nie nie można powiedzieć do zobaczenia
prędkiego mego ok. tamt. ... L.

Adres mój jak na papierze.

543

Hôtel de la
Dent d'Hérens
Mayens de Sion
(Valais) Suisse
Ad. Crescentino,
Propriétaire.
Ouvert en 1900,
Vue splendide.
Confort moderne
Ouvert du 1er Juin au 30 Septembre.
Altitude 1400 m.

20/VIII 1900 r. Sriedriabek.

W sobotę 18 b. m. napisałam już stąd do Ciebie, list niepodarty, bo spieszyłam się bardzo aby na pocztę zdążyć – z każdym jednak razie dzisiaj Ci wiadomość co u mnie się dzieje. –

Dziś w tej chwili oddano mi list Twój z 13 b. m. i pieniądze – za które bardzo Ci dziękuję. Wygładzałam ich, bo jak Ci to w liście z 18-go pisałam, wydawszy wkrótce pieniędzy więcej – musiałam pożyczyć 100 fr. od Francina. Stanowki nasze są bardzo proste i bardzo serdeczne, w każdym razie wolę nie potrzebować prosić ich o takie grzeczności. Zmieniłam tu zaraz 100 fr. Dają mi ciągle tylko 262 fr. i z pożyczonych 100 fr. oddałam. –

Rada jestem bardzo, że podoba mi Twoje rozgrzeszenie co do opuszczenia Rigi. Widzisz ja ludzi za dziecko biorą, pan pozwala, mu wolno i dobrze robi upominając się u Ciebie dłużej więcej dbał o siebie. Czy wspomniałam? –

MULLER & TRUB, GRAVÉ LAUSANNE & AARAU.

jednak, że okoliczności tak się złożyły, że nie
wiedząc nawet jakie będzie Twoje zdanie, sama
zdecydowałam się na nową wędrówkę. Jak li
to jej pisałam, bardzo rada jestem z przyjęcia
mnie do Mayens de Sion. O Voirons mówiłam
Ci wiele z zachwytem, a o klasztorze Generoso pisałam,
Mayens de Sion przypada mi jeszcze więcej jak
tamte miejscowości i do zdrowia przedstawia dalsze
nie i nadkie warunki. Prawdziwie żałować mogę,
żem tak późno tu trafiła a radować się, że choć
teraz to miejsce poznałam. Przed oczami memi
w dole rozpościera się rzeczka i żyzna dolina
Thonu z małą winnic i drew owocnych i innych
owoców. Mayens de Sion to mała domów,
domków, willi i kilka dużych hoteli rozsia=
nych na skłonie pasma gór i wzgórz wśród
cudownych łąk i modrzewiowego lasu. Takie
modrzewiowe stare wielkie drzewa nadto gdzie
tu chyba znajdują. Jest tu taka dziwna cisza
i spokój przyrody, co takie uległość na tej wysokości
która uprzyjemnia jej do tylnego wieku jakie
miałam wrażenie na górach, taka przykra

nezrobić krajobrazu, że Odera znalazłszy się tutaj
Dziwnie Dobre się czuje. Dojazd to takie bardzo
pochyłemy i nierówny jak Ci to już wspominałam.
Muły tuleją się tak dużo prawie jak nasze ma-
łe konie. Pomimo stromej drogi tak mi się jeźdź
na mule podobała, że gotowam zrobić się zapasio-
nym jeźdźcem konnym. Jest tu masa odległych
b. i mniej odległych cudownych podobno spacer-
ów; znamy dotąd tylko najbliższe i zachwycamy
się nimi. mamy zamiar na Salisbe na muzeum
się wybrać. Hotel, jak pisałam, mamy dostoj-
ny i tani. Towarzystwo jak wszędzie złożone z róż-
nych narodowości. Bracia słowiańscy, grecy,
egipcjanie, portugalczycy i t.d. Chrześcijan do
tylu do 40 tylko. Dwie tygodni nie było tu ani
kropli jednej deszczu, boimy się więc czy teraz nie
będzie za to dwa, ale stali mieszkańcy powia-
dają, że tu od tego wcale się nie ucieka.

Ja przetrwałam wszystkie te niegi niepogody i zmiany
Dobre, teraz nie wiedzieć skąd chyba z powodu
wielkiej "biry" jaka była w Londynie silnego
dostałam katarku płynącego. Zwyczajny katar

taki prędko przechodzi, że zaś przykro pracuje karmię się jakimiś cudownemi „globules" - mam nadzieję, że temu prędko go się pozbędę. Świąteczki odbieram się na Rigi - może być że i tutaj przyjedzie. Zabawną w ostatnich dniach na Rigi zawarłam znajomość. Jakaś Polka z Petersburga, Cioci z siostrzeńcem wyjeżdżają, że jestem panną zaraz zaczęła sidła na swaty - zabawne było potem rozczarowanie, swegoby opowiem. - Bajęś i bajęś rozmaite swoje drobiazgi a Ty mnie taki smorodowany i zajęty że ochoty do czytania nie masz. Nie trzeba jednak dopowiadać się do takiego stanu umysłu i zatrzymywania. Wszak sam, gdy odejdziesz się na czas jakiś od swego warsztatu, przychodzisz do równowagi i wypoczywania, i powtarzam, że się to ostatecznie drobiazgi w wielu razach, z których śmiać się nie końcem i który nie należy się tak przejmować zatrzymać, uwydatniać. Nie gniewaj się na mnie jeżeli Ci to teraz przypomnę - boję się, że zostawiony tak sam sobie z możnością ciągłego zatapiania się w kłopotach zanadto i więcej jeszcze jak przy mnie oddajesz się tym wszystkim ciężkim i nagłym sprawom. Co do wszystkiego jeżeli zdrowie zaszarpiesz zanadto

Nie gniewaj się za te uwagi, Żonka Twoja chce cieszyć przy Ciebie

547

HÔTEL DE LA DENT D'HÉRENS

MAYENS DE SION

(VALAIS) SUISSE

***

AD. CRESCENTINO,

Propriétaire.

Ouvert en 1900.
Vue splendide.
Confort moderne.
Ouvert du 1er Juin au 30 Septembre.

*****

Altitude 1400 m.

Lundi le 27 Août 1900

Monsieur

La proposition faite cet hiver à Madame votre femme, de venir passer un mois à Paris ou quinze jours pour lui permettre au Docteur Heermann de pouvoir faire les observations nécessaires 2° Visiter l'Exposition, le tout près de moi, bien soignée par moi, et en toute sécurité, cette proposition je viens vous la renouveler parceque Madame Lempicka, en femme très sage et toute à vous, et à sa famille affirme que dans sa conscience elle ne peut distraire de sa cure d'air la moindre parcelle du temps, qu'elle se trouve forcée de passer éloignée de vous.

MULLER & TRUB, GRAPH. LAUSANNE & AARAU.

Je viens donc vous faire juge de la situation, parce que le départ est fixé au Lundi 3 Août pour être le Mardi soir 4 à Paris.

Votre grand désir est de ne pas savoir Madame Lempicka, seule en voyage et surtout trop longtemps.
Le trajet de Territet Glion à Bâle est à peu près le même que de Paris à Bâle, cela ne change donc rien comme distance, en outre cela faciliterait peut être la réunion de Mademoiselle votre Sœur dont le chemin est de passer par Paris.

Connaissant très bien l'Exposition croyez-bien Monsieur, que Madame Lempicka ne sera jamais conduite ni exposée à aucun endroit de foule, on peut voir les Illuminations des Galeries du 1er étage des Batiments de droite et de gauche sans danger, la foule ne pouvant y aller, tout

le bord de ces Galeries étant occupé par des tables où l'on s'asseoit pour prendre des rafraichissements, et l'on descend de ces Galeries derière la Cascade par d'immenses espaces vides où la foule n'a rien à voir et l'on sort par l'Ancienne Galerie des Machines parfaitement désert

Peut-être plus tard regretteriez vous que Madame Lempicka n'ait pas vu cette Exposition, qui constitue plutôt une Immense effort Décoratif, que une Exposition

Les Bords de la Seine sont certainement plus curieux que ceux du Grand Canal à Venise par la Diversité des Architectures et des Nationalités exprimées par les Constructions toutes isolées, ayant par conséquent beaucoup plus de Silhouette

Si vous craignez Monsieur que une réponse écrite ne pourrait arriver à temps vous pourriez envoyer une dépêche

Madame Lempicka ignore complétement que je vous écris car je

ne voudrais pas qu'elle eut une déception
Croyez Monsieur, que c'est la bonne
entente qui existe entre Madame
Lempicka et moi qui m'entraine à
la vie, surtout distraite, car la dis-
traction est bien nécessaire à sa santé
et le séjour à la Montagne est plutôt
monotone.

Veuillez croire Monsieur à toute
mon affection pour Madame
Lempicka

G. Tamiève

Hotel de la Dent d'Herens
Moyens de Lion
Suisse.

551

HÔTEL DE LA DENT D'HÉRENS
MAYENS DE SION
(VALAIS) Suisse.

Ouvert en 1900.
Vue splendide.
Confort moderne.
Ouvert du 1er Juin au 30 Septembre.

Altitude 1400 m.

AD. CRESCENTINO,
Propriétaire.

29/VIII 1900 r. Środa. –

Cat. ją bardzo z oba dr. oczy moje i proszę, żeby robiła ćwiczenia, jak najwięcej, niedoczekaniem na Rigi listu i pieniędzy. Myślę, że dobrze będzie gdy powiem, że ani na chwilę nie przypisywałam oziębienia Tobie, wiedziałam i obiecywałam, że sprowadzę je samo dobrowolnie swemi przejadami; ale stosując się do drugich, nie mogłam robić inaczej. – Niepotrzebnie napisałam stąd nie doczekując pieniędzy list jęczący, trochę jednak było w tem dobrej intencji – chciałam, abyś Ty nie był za długo bez wiadomości o mnie. W każdym razie przyrzekam się do cierpliwości, przepraszam i proszę mi to zapomnieć.

List Twój z 24/9 odebrałam z piątek 24/9, nie odpisywałam dotąd nie mając, że co dopiero 20/9 z podróży odebrania pieniędzy pisałam, potem

miałam nadzieję, iż sprawę mego powrotu do=
Łask tymczasem unadzie' i uniknę nowego ira=
towania Cię.
Do Łodzi pisałam ostatni raz z Monte Generoso dnia
17go lipca. Na to otrzymałam od Ciebie odpowiedź z dnia
23 lipca z Paryża z którym to liście piszesz mi: „Jeżeli
Ci się nie będzie chciało, lub nie będziesz mogła odpi=
sać mi natychmiast nie odpisuj wcale, tylko czekaj
mojego nowego adresu, to z Paryża wyjeżdżam."
„Postaw swój pewny adres w Monte Generoso."
„Przyznaję się do winy, iż na ten list nie odpisa=
łam. Łodzia w listach swoich wspominała o ide=
nerwowaniu i zmęczeniu pisaniem i wszystkiem,
w Monte Generoso zostawałam jeszcze tydzień,
wprędzałam pewnym pośpiechem pojechać Łodzię, w potem
wracam na Rigi — Zdawało mi się wtedy, że
nie odpisując nie na ten list (na który przewi=
dywała, iż odpowiedzi nie dostanę) nie popełniam
nic tak złego. W Rudzie zostawiałam swój adres
i wszędzie listy za mną przesyłano. Czekałam
cierpliwie i ani sobie wyobrażałam, żeby Tobie tem
głowy nie zawracałam, mówiąc sobie, iż jeżeli

jest ten dziwny zbieg okoliczności, że list Kodi
do mnie akurat zagubili, to pewnie ona moje
napisała z każdej chwili do Ciebie i moje odesłała.
Ze swej strony robiłam co mogłam aby Jej odna-
leźć. Pisałam do Dziennikowej, z którą zwykły ko-
respondowałam; otrzymałam odpowiedź, że od pobytu
Lipca nie ma od Niej listu, ani adresu.
Pisałam do Kodi pod adresem paryskim,
wreszcie prosiłam francuzów aby mi dopomo-
gli. Siostra pana Dumont chodziła w dzie-
cinie do Chambres garnies, gdzie Kodia
mieszkała. Odpowiedzieli Jej, że wyjechała
przed kilka tygodniami do Ameryki Po-
łudniowej i adresu nie zostawiła żad-
nego. Przypuszczam, że to jest niepraw da ale,
że Kodia powiedziała tak chcąc ukryć
przed ogółem swój adres w Bretanii, tak
robiła i roku zeszłego. – Faktem jest je-
nak, że chwilowo zaginęła; nie warto się tem
jednak bo przypuszczam, że wkrótce dobre
Jej dziecię, że byłby chciała sielskie
i malarskie, w otoczeniu jakie Jej przypada

przebędzie czas jakiś a o dzieci zapomina.
Wnuczka ona w swoich ostatnich listach pi-
sze, że mną na potowę Września, a
powrót do kraju na sam koniec Września
Może się być, że jeszcze się do Ciebie, albo do
mnie odezwie, ale w każdym razie na to jak nie
bardzo liczę i staram się znaleźć sobie inne
towarzystwo. Zdawało się, że Świątecki coś w tym
względzie będzie mógł zrobić, ale wszystko
spełzło na niczem. Mam jednak dwa gotowe
projekty - 1) albo wrócę sama, kiedy zechcesz
i przy Bożej pomocy nic może mi się nie
stanie. 2) Albo ratuję się z Wolskiemi
wracającemi z Paryża. Z listów Stasi-
nem, że Wolski 28 b. m. miał jechać do
Niej do Krymicy, tam przebyć 2 tygo-
dnie, potem jechać mieli razem do Paryża
na jak długo nie pisała Stasia. Pisałam
już do Stasi o tem, że chciałabym z nimi
wracać, pytając jednej na to przepaszę, 2) kie
dy wracać będą, 3) gdzie mogłabym się
z nimi zejchać. Dałam podwójny swój

adres, aby mój nie było wypadku zagubienia listu, odpowiedzi jeszcze odebrać nie mogłam. Dalej sprawy moje tak się przedstawiają. Wyjeżdżamy z Mayen do Sion; Francuzi muszą już wracać do P., a ja nie mogę zostać tu sama, bo już tylko my w hotelu jesteśmy. Trzeba odbywać potem tę drogę na mułach sama, nie chcę. Mam już zamówiony pokój w znanym nam hotelu w Sion i tam mam nadzieję znaleźć się w pociągu około 6ej wieczorem. Hotel nazywa się Champ-fleuri właściciel Pfister, ale tę lepiej pospieszy mi odpowiedź na ten list adresując Sion sur Territet poste restante.

Napisz mi co mam robić: czy wracać zama, w takim razie musiałabym wracać 10go Września, bo jak obliczam tedyć do tego czasu wystarczy mi pieniędzy; czy czekać na odpowiedzenie się Łodzi, lub towarzystwo Polskich, w takim razie proszę pospieszyć mi jeszcze zaraz pieniędzy. Nic zgubiłam, i na nic niepotrzebnego nic wydawam, ale każde rzecz żołnierz jeszcze co z dzieckiem nie skreca to tu nie wiem!

sienie kosztuje, wolę pryjem mieć jakiś mały zapasik, niż obawę, że zabraknie. Według wszystkich rachunków wyjeżdżam, że na przejazd z Baret do domu z rzeczami trzeba 191 fr., trzeba więc mieć 200. Na przejazd stąd do Lyonu mniej więcej 35 fr. więc zostało jeszcze do 10go grudnia dużo pieniędzy. — W każdym razie prawie, nawet gdybym miała 10go tam zostać, wolałabym abyś grudnia trochę mi przesłał, bo tak „cyklinę" nie będę, ale i mniej na świat potrzebuję mając więcej zapas. Proste kombinacje czasem długo przychodzą do głowy, oto teraz dopiero pomyślałam, że mogę przesłać do Hotelu Champs Elysées Pfister list z zaproszeniem aby zatrzymali listy dla mnie i przesłali jakie będą, więc można do hotelu adresować za miast. poste restante. (pokój zamawiałam telefonem) Wczoraj wysłałam ten list rekomendowany, bo nuż by znów on zaginął, z temi wszystkiemi Humaneciami o Łodzi, byłoby nieprzyjemnie. Mnie katar przeszedł i mieszka tej porze Polnej, dzięki Bogu pomimo, że i tu było dużo deszczu i niepogody — może w Lyonie wygnie się na słońcu i ukryję na winogronach. Do przyszłego razem listu — Ja mnie wkrótce, do zobaczenia

557

HÔTEL DE LA DENT D'HÉRENS
MAYENS DE SION
(VALAIS) Suisse.

AD. CRESCENTINO,
Propriétaire.

Ouvert en 1900,
Vue splendide,
Confort moderne,
Ouvert du 1er Juin au 30 Septembre.

Altitude 1400 m.

odp. 14 IX 00

1 Września 1900 r. Sobota 1mo południe.

Dwie przed paru godzinami otrzymałam Twoją depeszę, którą rozumiem, jest odpowiedzią na mój list rekomendowany. Depesza wyrobiła radosne u francuzów (Henrietta nawet odgraniała się, że napisze do Ciebie z podziękowaniem, że zalecam mi jechać do Paryża) u mnie zdziwienie. — Niedowiastkiem znów ca... Ta... ji dwoje oczy i dłuższy za Twą dobroć; chcesz zrobić mi przyjemność zalecam jechać na wystawę — w spotkaniu z Karwowskimi widzisz jedyny Tatwy sposób powrócenia do mnie w towarzystwie do Krajn.

Życzenia Twoje i rada są dla mnie rozkazem, nie chcę jednym niepotrzebnym robić "Zawiedzie" więc jadę z francuzami w powrocie do Paryża — nie mogę jednak

powstrzymać się od powiedzenia, że mojem zdaniem, jestem potrzebna w Paryżu jak dziura w moście. Nie rozumiem jak Ty taki rozsądny zazwyczaj, zdałyś pieniądze dla siebie na Paryż – żądam abym ja je wymuszała w tym celu – wobec tego że pisałam Ci po parę razy, że wystawa nawet zwiedzana z Tobą nie kontuje mi widoczne.

W. dobrze zadbałeś, że piszę co innego a co innego myślę – należało wierzyć w prawdę obu moich. – Na górach szwajcarskich ~~nie~~ jestem ogromnie potrzebna, tak jak do mnie przyszłoby, że zapadłyby się bez mnie, ale w Paryżu wcale nie mogę wierzyć, jestem gotowa zaczarować się do oboru malarzów na wystawę jak zobaczę taką „czarnulę".

W rezultacie pomimo ogromnie postanowienia sobie wyrabiać to w sobie, aby ze wszystkiego zawsze być zadowoloną, w rezultacie wiecznie tak chcesz, jestem zadowoloną, że jadę i wyjeżdżam koniecznie z Henriettą – ale nie mogę pomimo ochłonąć, że zdziwienia,

ci nemy taki obrót zrzeczy i ci mię tam wyprosz.
. Nie mogłem nawet na to liczyć aby m Dwie mat=
fiarstwo się zgromadza na wystawie i miała
repertuar zarówno do przedstawień zimowych
w domu. Mojem największem pragnieniem
jest dowiedzieć się do Domu jakim takim
choć muzem". Paryż w każdym razie mię wy=
bieli, ale żeby choć w czasie utrzymać muzeowatość
zrzeczę prędko wystawę i będę z francuzami
jeździć po za Paryż w cudne jego okolice
na trawę". Mam przykrem nadzieję, że Karo=
ciński nieskoro z Europy nie będą i ci
prędko już wrócą do domu. —
Francuzi wszyscy o tem nie chcą aby mię od
siebie puścić, będą się u nich umieszkać.
Jeżeliby się pisał do mnie jeszcze co
nie wiem czy będzie, bo nie wiem jak to
długo karcie mi zechcą w tym grodzie
egzystencja, to adresuj: Rue du Cherche
Midi 102 pour M. Lempicka. —
A teraz dziękuję za pieśni za Twoje wszyst. dobroci
ale jednem słowem za ten czas wszystko niepotrzeby

Dowiaduję się, że zostaliśmy obaj wyprowadzeni w pole w sposób głupi, niepojęty i niepotrzebny. Trzeba widocznie całe życie z ludźmi przebyć – aby ich należycie poznać. Nigdy nie byłabym przypuściła, aby francuzi, którym dawałam się, dobrze tłumiąc – że tylko dla odbycia zdrowia chcę po za domem zostawać i którym sto razy powtarzałam, że na wszystko jechać nie chcę, aby oni śmieli bez mojej wiedzy napisać w tym sposób do Ciebie, aby Twój telegram wywołać. – Nigdy również Bambergi nie byłabym przypuściła, abyś Ty mogący mię niby trochę, mógł wierzyć jakiemuś "bajaniu" francuzów i przypuścić, że mnie się zachciało marnować na nie to, co odbywam przez całe lato. Że francuzi wielbiący swoje zdrowie, obawiają się o nich dobrach, że to wielka dla mnie ~~ofiara~~ frajda – to jasne nie mogą – abym ja leciała do domu, wydawałam pieniądze na to na co zupełnie ochoty nie miałam i narażała się na spotkanie tego co krwawo pieniędzmi wydanemi i poniżającą przykrością odbałamucenie drugiego od Ciebie – odbywałam

Jestem tak o to zła, rozżalona i wypro-
wiona z równowagi, gdy teraz po rozbaczeniu
z Karmazinki. otwiera mi się to całe ma-
tactwo, że ukryć przed Tobą tego nie mo-
gę i nie widzę nawet potrzeby.
W środę 29go Sierpnia pisałam do Grebni
z mayem list rekomendowany - odkrywając
zaginienie Kodi - podając projekt powróce-
nia razem, lub z Wolskimi - donosząc, że cie-
szę się na pobyt w Oglion i wynagrodzenie, które
uważałam za tak dobre mi zrobiły. Zdaje
mi się, że tak w tym jak i w poprzednim
liście nicem nie wspomniała ochoty jaką
do dań, a przeciwnie z niechęcią ku temu
albo że tak jestem zbolała i niezdarna
na, że nawet jakkolwiek myśli swych wypowie-
dzieć nie umiem. Gdy 1 Września odebra-
łam Twój telegram zdawało mi się, że może
to już być odpowiedź na list wysłany tuż
dni temu. Zdziwiłam się niezbyt bardzo tej
radzie jaką, zmartwiłam, że mam robić
to czego się boję i czego nie chcę, ale nigdy
nie podejrzywałam w tem matactwa fran-
cuzów i zadałam, że dla jakiejkolwiek przy-
czyny jest to Twoją wolą i chcęcią - nie
śmiałam zdobyć się na nieposłuszeństwo
choć tak mi tej jazdy nie chciało;

cowiecy; ~~abyś nie~~ aby nie ustygnął
od Ciebie, a gdy co obmyśliwszy za robię
trudności i jestem niezadowolona napisa-
łam krótki list, że się wcale wywracam
kotłem itd. wysiliłam się na dobry humor
w którym wcale nie byłam.
Gdy więc Karwacini. wyjaśnili mi co było
przyczyną Twej dorady (gdy francuzi do tego
przyznania się przymusili) gdy dowiedziałam
się, że zjechanie się z Karw. wcale mi po-
wrotu nie ułatwia – że Leokadja, okli-
ny spotkawszy telegrafowała, jest wcale
tu niepotrzebną taka mię prawdziwie ogar-
nęła złość na to wszystko razem, na to
jadzieć licho, które pomimo mej woli za-
pchało mię tu, że wcale dni spać nie
mogłam. A teraz nie mogłam dobyć się
na skrycie mego niezadowolenia, przykrości
i wyprowadzenia zupełnego z równowagi,
co mi nawet pondawać pisać nie pozwala.
Tak chciało mi się już wrócić do domu,
tak bardzo chciałam dowiedzieć swoją mi-
łowatość w całej pełni, mieć każdą
chwilę za domem spędzoną na dobry-
cie jaknajwięcej zdrowia które by
nam obojgu życie ułatwiło. A tu
tymczasem wpadłam w taką przykr-

ką - Taką potrzebuję wydanie wśród tego zbiegowiska, tłoku, kurzu, popychania się gapiąc się. Ale zrobię co będę mogła. Sama jestem niewinna w czasie wystawy nigdzie dobrze się nigdzie dopchać; a dobrze jak cało do domu się wróci. —

Co do francuzów tego artykułu wydania mataczą "oni choć oddali mi tekę francuzów "Gdzie niedźwiedzia przybiegę, zrobili to o tak dobrej porze, z tak dobrego serca że muszę wyjaśnić się aby nie pokazało iż zrobili mi tem źle jakiej przykrości. Ale dosyć już tej przeszłości i wynoszę nic tem nie zmienię, pogarszam nawet sprawę, bo Tobie przykrości robię, ale nie mogłam nie wyjaśnić się przed Tobą. Gdybyś to jeszcze widział kiedy się wydostałam, a to wszystko takie zagmatwane i nic dotąd zrozumieć nie mogę. —

Ostatecznie tak myślę zrobić. Karwacińscy gadają niby że w przyszły czwartek 13go stąd wyjeżdżą do Zurichu. Jeżeli więc nie znajdę nikogo do jechania wcześniej muszę tu do tego czwartku dopokutować, potem z nimi do Zurichu pojechać tam gdzieś koło Zurichu

przeciedzić na trawie i doczekać aż
ich powrót do Zurichu znowu z Szwajcarii
nie i nimi dobrć do domu 20 jan mó=
wią. Kiedy się nadzieję że znajdę ja=
kiś odpowiedznie towarzystwo wcześniej:
Dlatego jak odbierzesz ten list wyślij za=
raz dla mnie kartkę abym z każdej chwi=
li mógł mię spotkać w Kattow. lub
Sosnowcu - gdy ci przyszlę telegram
o przyjeździe. Hanna Dunin której po=
leciłam się aby mi kogo znalazła - dora=
dziła mi przed godziną gdy u niej byłam
zwrócić się do "koła polskiego" co jutro
zaraz zrobię. Nie mam jednak nadziei
aby mi się to udało, bo jak się już co
nie kradą to darmo. - Gdyby nie ta Twoja
obawa abym sama nie jechała to najspoko=
ojniej byłoby przyjechać sam i wielka po=
kusa mię na to bierze. Karw. doradza
abym jeszcze na nich ~~jechał~~ czekał nie
chcę, abym wzięła train de luxe, któ=
ry dowiezie mię prosto i w którym dba=
ją opiekują się nawet pasażerami.
Jeżeliby uważał to za dobre to zawia=
dom mię mocą telegramem czy tak zro=
bić. Na Polskich czekać i oglądać się
tu nie mogę bo dali mi znać że wra=
cają dopiero z drugiej połowie Jan Dunin

i w Dreźnie miałach po drodze się za-
tym myśl będę. Na malowanie się Lodri
jui żadzy nadziei nie mam. Wreszcie jed-
nak jakoś się przecie swoją tylko trzeba
cierpliwości. Zapowiadam tylko żebyś
nic wymyślił Ty to przyjaciel po mnie
bo to byłoby nieszczęściem wszystkich
moich przyjaciół. Trzeba by jednak tego
abyś Ty dokładał swoje starania zdrowia
i wytrwanie przyszłości do tego wszyst-
kiego co ja robię. —
Doktora Homeopaty wcale w Paryżu nie ma
i nieznajomo czy w Paryżu wróci na-
wet. Nie wiem chcę tak na pewno liczyć
Tej na moje i nie tu wydanie bo ja nie-
dy ~~o tem~~ ci nie pisałam o możliwości tego.
do Kappen. ani do Michlers. Tam nie będę
wszyscy są ogłupieni wystawą, nikt mi nic
specjalnie w wyjściu nie pomoże, a ja
o ile nie jestem na wystawę, wolę wiedzieć
z jakimi ogrodzie abym choć o ciastku mogła
kupić dwakroty, cierpieć. —
Ulica na której mieszkam jest Rue du Cherche
Midi 102 nazwisko p. Mme Dumont
Przyszedły nie przyszedły to daje mi się że
przecie być wystawiony inaczej. Karo. dopowiedzieli
by mi chyba. Gdybyś wskazek wyjaśnienia
Dziwnego wyszedł to również można list reko-
mendowany z pieczęcią na moje jak na p. Dumont
nazwisko.

Wiem, że nie zasługuję na pochwa-
ły, że tak z równowagi wyprowadzam
się choć chwilowo tem chłopaniem mię
do Sorgia - ale czyż Ty nie rozumiesz
mię - zdaje mi się że chyba rozumiesz
i wiesz, że mnie nie Sorgi boli wła-
ściwie, ale wreszcie posądziłeś mię o co
innego, złego, złowrogiego francuzom w-
wiernych. - Mam żal o to do Ciebie,
a Ty mogłeś mieć i mam mocno żal do mnie za lekkomyślność i prze-
kładanie Sorgia nad kochanie... dom i
to mię okropnie boli bo to takie
byłoby niesprawiedliwe. U mnie ci
do głupoty, mocno naiwności, posunię-
te jest to że gdy mi się nic robi mi
przyjemności nic złego - kiedy jestem
ukarana za ..... domem - dla zdro-
wia zdobycia, dla tego co obowiązek mój
wymaga mogę wszystko zrobić sztuki i wytrwać
bez narzekania - ale marnować czas na
zdrowie na wyjazdy niby przyjemności
po trochu wietrzenia siedzenia samej - to
szkoda dla mnie i drogiego się nie-
z to dobrowolnie wpadła. -

Wracając do homeopaty to nigdy nawet w kon
cu lata nie przestaram więc o tej sprawie, uważając
się skoro tak nieszczęśliwie w Rizie znaleźć go nie
mogła nie ma tego tak żałować bo mając książki
homeopatyczne mogę sama sobie radzić. —
Pamiętam o 14 myśl. Wiesz – może też Da Bóg że
jak będę przy Tobie jeżeli nie to przyjadę. Tak do
Ciebie i na wiarunek obiecuję że jak gnieźnię
będę, nie będę się czytować, postaram zachować mu
cem, a przyjdę coś zobaczyć skoro mię jak tu zapę
dzono. Wszystko Da Bóg dobrze będzie, jak się wy cia
łeram to się i mięso trzeba. – A czy to prawda co
Kazio mi opowiada że się Ty tam pysznie bawisz
w czasie mej nieobecności – cieszy mię to, ja też tu
się bawić będę i pracować. Dobrze, mam do tego pole
cenie! A co – czy Ci nie strach tego, wiesz za
wiesz? – Sobota & Dzisiaj. Zatrzymałam list po
nad i tak tylko wrzucę, że nic odmiany – zdro
wam dosięć i spokojnie mieszkam w Tobie po
przem. Zapewniono mię że wtęb dniach
– towarzystwo nadejdę – może nie dobrze
Da Bóg że domu zanim 2 tygodnie
Jestem! Kaz na śniadanie u Sabaw Żo
żal gdzie kiedyś tęskniłam razem. Potem
idę na wystawę. Kaz gdy mam na
dzieję przyjdzie wieczór z wie
czór przyjemności będę gotować się
na wystawę – Nie martw się o
mnie, dobrze wszystko Da Bóg
będzie – do robaczka

14 Vneinia 1900 r. Savyi.

Latem 14go Vneinia k którym to dniu spodziewałam się być już z domu siedzę tu. Nic to jednak dziwnego, gdy się ratuję od drugich zawsze jest tak – późno wraca się i buntować, trzeba się do nich stosować. –

Jestem w resztę sobotę 8go Vnei gdy piszę do Ciebie ten list obszerny – który przypuszczam odebrałeś – zdobyłam adres Lodi i napisałam do niej, ale przypuszczam że adres taki prawdziwy jak ten z Anglii pobudkowy – nie zawiadamiałam Ci gdzie tę wiadomość, a sama szukałam winga gdzie dostała się do domu. Tu mieszkam z koleżanką [illegible]

Dziś rano 10go odebrałam od Kodrii =
domość w odpowiedzi na mój list kil =
gramem pytają, ci pojedziesz tu 17go
do Varyi. W razie dni pozwolą list
Twój potwierdzający, ci Kodria mię
posyłkuje ze swej strony. Kazałam po =
nowałam jej zaś telegraficznie aby
pospieszyła swój przyjazd tu —
Wczoraj wieczór odebrałam odpowiedź,
ci w żaden sposób wcześniej przy =
jechać nie może jak 17go. tu do
Varyi. Choć niby prędko te poro =
zumienia się odbywały, dzień za dniem
schodził mi na oczekiwaniu jakiejś
zmiany od Kodri, lub na zaczęcie =
nia innego towarzystwa. Pomiędzy
czas przebywam tu w kwiecie, gorąca,

Duchoc ie uważam za tak bardzo stracony dla mego Dworza – że wybrałam się do Kiel= ka razy do wyjazdu z powrotem do Swo= jej; aby tam gdzieś po Dworze obe= krzać na Łodzię – skoro jej takiem ujęciem Twojem abym konieczne z kimś jechała. Powiewaj jednak tak gdzie Łodzia siedzi tam= zabity, ii nawet telegramy prosto nie dochodzą, obawiałam się, aby nie narobiło się nowych zagadek. Kłaniam się swojej rulerinoic obe= kuję za ową Łodzię, która na pry= jeżdżi 1/go w poniedziałek. –

Dwa razy o telegramach wspomniałam ii na ostatku na nią Ilue Ther= che Heidi – chyba się zgubiła.

Lodzia opowiedziała mi dziś list
Humaelący się, że nie może przedwczoraj przyjechać, donoszący, że ma wakacje do
3 go października i że liczyła na pobyt
u mnie dwutygodniowy, jesteśmy w gorącej
Co się robimy jesteśmy nie wiem.
Z jednej strony jestem bardzo zła kokieli i ujęcia
z kuferach, że chciałby takiego chwilowego
jednej chwili być z domu, z drugiej
okropnie mi żal, że wypocznie się
tu w Parysie i nabierze tego
staroświeckiego kunsztu, jadąc prosto
do domu nie pokaże się w tym
względzie tak dobrze jak byłam
Być może się, że gdy Lodzia
przyjedzie sobie tego będzie odpoczniemy
gdzieś koło Bzurek dni kilka
się może [redacted] robiła wielkiego wrażenia.
— W takim razie byłybyśmy z Pielca dopiero
koło 24 go Września. Nie wyobrażaj

Tatusia jeszcze nie ma. Strasznie [illegible]
[illegible] Dania. Ale tak [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

znów sobie, że jestem chora; <u>by nie miej tak nie jest</u> Dziecię Boga – robię wszystko co mogę, aby o ile podobna stwarzać sobie te dziecięce warunki. Trudno to jest wobec niechybnego o tę porę gorąca, suszy i kłopotu spowodowanego wystawą. Nie pisałam Ci kiedy wyraźnie nie chcę umrzeć i pragnę jeszcze wiele czynić radości Ci zrobić – byłam prawdziwie świeżutko z wygładem i w zdrowiem – to się to poprzuło trochę, ale może gdy nas jeden stąd wydostanę i spróbuję cywilizować tem zabłąkaniem się głupiem, powrócę znów do tego co było. –

Nic nie wiem, czy Lodzia ma paszport czy też i dla niej potrzeba półpaszka.

Mori bezpieczniej abyś z do niej pó=
jechał od razu przygotować. Naturalnie
ostateczną wiadomość odbiorę księ=
dza - myślę że przyjdzie ona wkrótce
po tym liście bo tak mi się bardzo
jej chce być w domu, że nie wiem
czy dobędę się na tak poważne kilko=
dniowy w Szwajcarycy. - Dlatego
nie pisałam do Ciebie wcześniej, w ka=
żdego dnia miałam nadzieję wyje=
chać wraz. No ale teraz w każdym
razie jest bliżej jak Paryż, a po=
wiewaj wszystko z woli Boga i
nie ma tego złego coby na dobre
nie wyszło, więc pewno i ta tak
przykry mi krew Paryż wyjdzie
na najlepsze. Mam nadzieję, że ta
ostatnie moje z miasta pisanie do
prawdziwego widzenia co daj
Boże jaknajprędzej. Ty. -

Cała pierwsza część listu do znaku X na drugiej ćwiartce pisana 15go, po odebraniu Twego listu z 12go z Sbiżowa 5/375

Ż. kr. ogromnie się ucieszył z Twojego listu i przesłanych w nim pomyślnych wiadomości. Żałuje żeś. że nie było wzmianki czy ostatni list Doszedł i czy wozówki Dochodzą one w porządku, ośmieliłoby go to do swobodniejszego pisania —

Do tego nabrał ochoty i fantazyi wskutek Dobrego Twego listu, z którego wydajesz się Zdrów, Dobrej myśli i otuchy.

Mnie tu jest dobrze, o ile może być dobrze na cudzych śmieciach i wśród obcych, komuś z mojem Domatorskiem i kociem... usposobieniem.

Francuzi ciągle tu są, kędy pewno

z marmurami, 2 Szafy - komoda, umywalnia, lustro duże, oznacza koło 600, 750 r. Tymczasem nasze dotychczasowe kosztowały ta sama ilość przedmiotów 2,35 r. Przypuśćmy, że były wyjątkowo tanio kupione, że teraz nie znajdę taniej takich zwykłych jak 350-400 r. to w każdym razie ogromna różnica. — Jest wprawdzie 830 r. nieruchomych pieniędzy (jeżeli w dodatku firmy w których nie zbożam chwilowo wypłacą mi je) ale za te pieniądze trzeba kupić i inne niezbędne oprócz mebli do sypialnego, bo i inne rzeczy są sprzedane pieniądze. — Otóż, zważywszy to wszystko nie mogłam sama decydować bez porozumienia się z Tobą i napisałam Kochanie, że tymczasem stanowczej odpowiedzi dać nie mogę. — Widzę takie wyjście z tego

Albo zupełnie się cofnąć, jeżeli [illegible],
że to nieczy za drogie i kupić zwykłe
jakie miewamy dotąd. Albo, co mogłoby
było lepiej ze względu na Zofię, obsta-
lować u Niej, ale ograniczyć się małą
liczbą sprzętów, aby taniej wyniosło.
Gdybyśmy n.p. mieszkali w Korcowie,
gdzie projektowane są szafy w murach,
moglibyśmy obejść się bez szaf w sypialnym,
coby jej różnicę stanowiło. Można
takie obejść się bez dużego lustra.
Moje i dwa jadalniane krzesła nie są potrzebne.
Wogóle zdaje mi się, że przy ostatecznem or-
dynansie mogłabym powymyślać różne
kombinacyje, które mogłyby na zmniej-
szenie ceny wpłynęły. Właściwie chcia-
łem mieć nieco odpowiednie, chyba koniecz-
nie ostatnie trebaby się porozumieć
Mnie jadąc do Rublina udałoby

się mi drogę na Warszawę obrócić. —
Na zrobienie tylu mebli potrzeba
jak Pan. odpisała 2 do 3ech miesię-
cy, im wcześniej byłyby obsta-
lowane, tem dłużej czekać by trzeba. —
Pozwól mniej więcej za trzy tygodnie,
da Bóg dowiemy, powziąłem się mia-
sta w kraju z powrotem — czas to
już stosunkowo tak niedługi, że
jeżeli decydujemy się na kapowa-
nie części od Pan. — najlepiej mo-
że stanowczą decyzję co do ilości
i rodzaju mebli zostawić do oso-
bistego widzenia mojego z Nią.
Dobrze tylko byłoby, abyś Doniósł
mi w przyszłym liście jakiego rzę-
du jesteś co do tej sprawy mebło-
wej — bym mógł ja mogła w jak
najprędszym czasie dać jakąś sta-
nowczą odpowiedź Pan. Wiemy
z własnego doświadczenia jak przy-

kre się wyciskiwania, gdy o co chodzi, jak lepiej mieć choćby niepomyślną wiadomość, byleby ją mieć. —

Gdyby się decydowało na kupienie cegieł od Boiv., trebaby prosić cadatek, aby stolan dnevo mógł przygotować. W stosunku do 500 r. wspominała o cadatku 250 r., ale kupowanie na taką summę ja jestem stanowczo przeciwna. Wiem dokonale, że jeżeli zgodzę się na kupienie u Boiv., to tylko przez chęć dogodzenia całkowicie mojego serca, aby P. zarobiła przy tej sposobności i mojego gusta, bo wiem, że nasze te mi się podobają. — Że wszystkiem jednak należy zawsze mieć i wychodzić po za granice możności, o co mi chodzi bardzo, abym ja nie bywała przyczyną tego. Bedaq u Sunyc w Łodzi miałeś możność sprzedania mebli roboty Boi., bo oni nabyli u niej

meble do zgpiałego. — Z listu odebranego w tej chwili od Kodri widzę, że robią się takie meble i sosnowego drzewa coby było zgpewne dużo takiego — więc chyba stanowczo całą tę meblową historyję trzeba odłożyć do mego powrotu i bytności w Warszawie. — X

19 Sierpnia Kowiedziałek. Znów godzina otrzymałam Twój list z 14go z Horwinowa — nie rozumiem dlaczego jak dotychczas tylko jeden list do Ciebie zgpisz. Twój jeden list do Ciebie zgpisz. Natomiast całą dobową listu mi całam napisaną zaraz 15go po odebraniu Twego z 12go, ale znowu z listu, że będziesz w Poznaniu dopiero koło 22, 23go nie wytrzymałam, obawiając się, że tylko list zagubią podczas Twej nieobecności. — Nie umiem Ci dosyć podziękować za to, że mimo zajęć i przyjaciół znajdujesz czas i dajesz mi znać o sobie. Lepiej jem i lepiej śpię, słowem Ci po odebraniu Twego zgpisku przestaję się bać o Ciebie. Nie wiem jak Boga prosić, żeby Ci wszystko dobrze szło. Dziękować za to, że dotąd tak wszystko dobrze Ci idzie, też nie

2/ Dewszystkiem Zdrowy i Wszystkich
krewnych nic mam. — Żeby Bóg
Łaskawi Zdrowie, aby było tak da=
lej i aby prędko Lecicy nam Tak
wiem, schodzą, Dni jak jedna chwila
Inny całem zdrowiem rajcem)
te tygodnie do mego powrotu.
W rzeczywistości cas mego stad wy=
jazdu jest nie tak Daleki. Starsi
chce mieć mię, jak to pewno pamię=
tasz, na 10go 12go w Lublinie.
Wyjeżdżając stąd 4go Vmes. i zos=
tając w Stonie bytabym 6go po
południu w Sosnowcu, czyli
miałabym jakieś 4 ry - 6 dni na
Warszawę, lub Stock. V
Pieniędzy, zdaje mi się jeszcze
nie rajdzie mi coś niespodziewane=
go, nie wydam i tych co mam.
Jeżeli chcesz przysłać mi do wy=
jazdu jakieś 40 - lub 100 r.
ale nie wciągaj tego w rachunki,

Zresztą jak przyjdzie pora sam pewno otrzymasz
jeżeli wyjeżdżać mam i kiedy będzie mię mógł kto zast=
tać w Kattowicach.

bo chyba wydane nie będą. —
Żo. ku. ośmiela się wtrącić jedno
przypomnienie i zapytanie. Czy
mieszkanie w Czeladzi jest
opalane i wysprzątane. Daje mi
się, że nawet nie wiedząc na pew=
no czy tam mieszkać będziemy,
należy pomścić ten wydatek, bo
co później będzie za biedą jak
pokarci się zbytnia wilgoć. —
O sobie mogę dodać, że jestem
dzięki Bogu zdrowa i nic złego
nie przytrafiło mi się dotąd.
Pogoda znów od dni kilku
prześliczna — zresztą wiecie wasze=
go na górach wysoko, co zawsze
jest zapewnieniem pogody na dłu=
ższą — Dla mnie najlepsza jednak
pogoda jest kartki [illegible] dopiero wtedy gdy mam
od Ciebie list — mój maj. kochany —
Jak tam na Kyjowie się pokazało,
czy Gawr. nie popuścił nat się zanadto.
Jeżeli to [illegible] niepredko od Ciebie
nic będę, jeżeli dopiero z Sosnowca.

2/VIII 1901 r. Białek wieczór.

585

Dziś wieczorem poczty odebrałam kartkę
Twoją z Katyża; dotęczyłam ją do dwu o-
two mających popołudnie i wszystkie teię pre-
dzenie i cieszą moje oczy, a Ty z fotografii,
którą umieściłam na ramkach z Korstanczyc,
spoglądasz na moją radość. Ta karta z dzio-
nu, nadesłana zaburzyła na osobne podziękowanie,
oddano mi ją tak prędko - ocom wcięć nie chcia-
łam. Teraz siedzisz i klaczesz się, niedługo zno-
wu drugą nocką w wagonie - byleś szczęśli-
wie i zdrowo dojechał i w Sosnowcu nic zbyt
złego nie zastał, aby Ci bardzo spokój od-
biorało. Trzeba jednak ufać, że wszystko
będzie dobrze.

U mnie dobrze jest. Francuzi przyjechali
wczoraj następnego dnia po Twoim odjeź-
dzie 1. j. w środę popołudniu. Zdaje
mi się, że tak przypuszczali przyjazd by-
cmie Ciebie tu zastać i znekonać się,
czyś miłem, czy ujarzmą istotą. Rozcza-
rowanie ich było duże, gdym powie-
dział mniej więcej nic dokładnie i trochę czuję
się skrępowany w postawie.

Dziala o niedawnym Twym wyjściu.
Są tak samo dobry i mili jak dawniej.
Smutno jest, że do wtorku ciągle nadal
będę Dežurn. Zimna nie ma, ale i wyla
chwilami okropna no i lanie z góry —
a błoto dnie na drogach chodzić nie po=
zwala. Tego tylko ranka coś odmeldować
mogłam być w kościele, bo jeszcze żad=
nie było — Drugiego dnia bez skorzysta=
łam z chwil bez Dežurn, aby zebrać kwia=
tów i ubrać pokoje francuzów — po za
tem siedzi się w pokoju i wygląda —
aby znowu słońce rozweselilo trochę kra=
jobraz i pozwoliło konytać z powietrza.
Hotel jest inspektorowany. Z powodu tego
czasu roboty w dodatku gnieciu się
dni całe w salonie, myjemy, po korytarzach. Bogaci Bawarczycy i ich gości
tak się rozpanoszyli, że na nikogo w
zwyczajnych śmiertelników prawie
miejsca nie ma. Wieczorami urządzają
tak hałaśliwe gry, że podobne hałasy
słyszałam u nas tylko przy zabijaniu

pewnych stworzeń, które choć kwiecą dają potem spożywać smaczne kiełbaski z cielęciny. Dzieci jednak szczęśliwemu obiegowi okolicy na piętnie mojego stosunkowo dość cichego. Dotąd zostawili mię w tym samym pokoju gdzie byliśmy, bo tak im wygodniej. Gdzie będę nadal, nie wiem, bo szkoła tego nazwiska pomieszczy się „Polowi" po prostu kombinacje. Moi będą mieli kłopoty z pokojem na drugiem piętnie obiecanych dla francuzów, bo oni wyjeżdżają się teraz na święta woleliby tu zostać. Wiem już jak nazywa się dachówka po francusku „tuile." Ty wiesz to zapewne, ale dla mnie było nową, że znany gatunek z Jarocina „Tuilerie" nazywa się tak od tego, że wybudowany został na miejscu dawnej fabryki dachówek. Widzisz z tego, że mówiłam trochę o naszych planach z francuzami. Prawdziwie, tak zdawało mi się z zainteresowaniem mierzyć a bez przesady ciekawością zapytać mię, że trochę o wszystkiem opo-

niedziałam. Franusia z rodziną, brzuśka pare razy już mię zaciepiał ewy wiadam od Ciebie wiadomości.

Chciałabym aby jakiejkolwiek odbyć tę podróż wyjeżdżania tu będę zupełnie wszystko zgubiła, ale nie chce mi się tego bardzo, mniej mi tu będzie kolorów - pewno dlatego, że zdrowszej się czuję i tak zabrałam pewności, że i bez tego morza będę dobrze było ze zdrowiem. —

Dziś 2go Sierpnia. Siedzę, a przypomniałam sobie co chciała, że - siedmnaście lat temu nie spałam długo w nocy - całą noc myślę o ranności dnia następnego, radości, że i niedowierzaniem że on nadchodzi taki - o jakim marzyłam.

Gdyby jutro był cud miłosny prosiłabym do Pociecha z podziękowaniem za tamten dzień i wiele innych razem. A Ty jutro zdaje się przyjedziesz zmęczony do bardzo zdolnego Zdzisia Lorenc. — No, nie trzeba się tem zrażać a może sobie zdaje, że za to później tem milej będzie znowu znaleźć się wśród swoich gości i tak. Nie mogę pobyć się niecierpliwego roczku

Mayeux do Sion

589

Poniedziałek 5/VIII 1901 r.

W piątek 2go otrzymałam Twoją ostatnią kartę z Paryża - odpisałam zaraz, adresując do Sosnowca. Dziś [illegible] rano [illegible] list od P. Pawłow., który Ci natychmiast odsyłam.

Jestem zdrowa - wszystko u mnie dobre, jak Ci to pośpiesznie otrzymuję [illegible].

Jeżeli otrzymasz wiadomość, że list [illegible] prosto do rąk Twoich, napisz znów obszernie i dwa- [illegible] razy.

A teraz do zobaczenia aż do [illegible] listu.

J.

Sobota

10/VIII 1901. Mayens de Sion.

W tej chwili odebrałam Twój list z Sosnowca. Żeby Ci dać dowód jak bardzo wdzięczny jestem Ci za poprzednio przysłaną kartę z Berlina i za obecne krótkie napisanie, odpowiadam natychmiast, nie oczekując żadnej poczty nawet. Prawdziwie, taka duchowa oddaleńcza, prawie niepodobna powiedzieć tobie o tylach nawet obszernych, rozmowach, czego się chciało - Dlatego zapewniałam Cię, że gdy będziesz zdrów to wtedy pisać będę - Będę szczęśliwa, gdy odbiorę cudo - choćby dwa słowa - zawiadamiające mię o Twem zdrowiu i cały. Daleko więcej mi mówi, że nam od Twego wyjazdu nie przyszło żadnych znaków życia, niż gdybym miała jeden długi list. Nie należy chyba, ii o najmniejszym szczegó-

le bym czego Ci, o którym z interesów, o wszystkich Twoich zajęciach - całem niedzisiejszem obeznem uniesieniu myślę często, wszystko mię obchodzi bardzo - nigdy jednak o nic zapytywać Ci nie będę aby ~~nie~~ nie utrudniać Ci pisania - zostawiam swobodę donoszenia mi tego co Ci się podoba, o czem Ci się chce pisać. Listu, który dnia pięćdziesiątego miałeś mi przysłać, abym go pod adresem Chyla wysłała nie otrzymałam dotąd. Dlatego o tem donoszę, abyś wiedział na wypadek, gdyby list był przez Ciebie wysłany a zagubił się po drodze. Otrzymałam list od p. Jastrzębca do Ciebie pisany, który z kilku memi słowami przesłałam Ci na poczekaniu tego tygodnia do Sosnowca. —

U mnie dzięki Bogu nic złego. Do tygodnia dość niepogodnego czasu - od piątku dnia na my znów silne upały; jak tam okropnie duszno i pyłno musi być w Sosnowcu. Nisię i ja dwie słówko, na karcie, którą znalazłam w kwiatku, który mam na dole - chcę przez pierwszą pocztę odpisać Ci a „serduchowi" nie chce się wstawać na górę po ponadny papier. —

21/VIII 1901. Środa rano. 593

Co za miła, droga niespodzianka, wówczas kiedy przypuszczałam, że długo wiadomości z powodu roz=jazdów mieć nie będę, odbieram dzień po dniu listy. Wczoraj, 20go odebrałam Twój list z Sosn., pisany 17go., a również wczoraj, 20.go wy=słałam obszerną odpowiedź na Twoje dwa poprzednie listy z 12go i 14go b. m. Za te Twoje częste pisanie, to dopiero po powrocie przy widzeniu podziękuję bardzo, bar=dzo ale czy tylko będę umiała?...

Przyjemnie mi że moja kartka z 10go b. m, pokazało się, nie zgi=nęła - zaczęłam tracić zau=fanie do poczty. -

który inny spotka i niech mam wiadomości co z Tobą się dzieje. i gdzie mam jechać. — Chciałabym bardzo być tu. kama, i cieszy kłopotu że mną nie miał. —

Franeczku! będę mi pewno towarzyszem do Sitomyków? Dały mi mogę się. Dobrego nastroju! Czas dziś bardzo piękny, tylko ...

Że wczoraj wysłanym liście i ja wspo-
minałam o zbliżającym się termi-
nie mego powrotu, zostawiając
oznaczenie ~~mniej~~ stanowczej daty
Tobie, bo zdawało mi się, że mnie
należy zastrzedz się. Skoro ja
mam oznaczyć, to myślę tak.
Wyjechać ztąd 4go Września po
południu, przenocować w Sionie,
wyjechać rano 5tego o 8^{13} rano ze
Sionu i być 6go koło 5tej zdaję
się wieczorem (tej godziny nie mam
oznaczonej przez Ciebie) w Hattorcach.
Sonierwaz jednak schodzenie prze-
chodzę w niepogodę z góry nie jest
łatwe, zatem, z góry naznaczoną
datę, może wypadnie zmienić na
wcześniejszą, lub późniejszą. Dlatego
ostatecznie o dniu wyjazdu zawia-
domię Cię telegramem ze Sionu
w samym dniu wyjazdu. —

Termin mego przyjazdu mógłby
takie wtedy zmianie, gdybym otrzy-
mała jakąś niespodziewaną wia-
domość od Polskich wyrzekającą
mię. W takim wypadku, zatele-
grafowałabym do Szymanki'ewicza,
bo Ciebie może właśnie nie byłoby
na tę chwilę w Sosnow. Upnedzi
więc Szymank., aby mię w taki'm
razie spotkał z kartką w Hattow.
Co do mojej jazdy to nie zatra-
praj się tą myślą, proszę bardzo.
Nie zanosi się ztąd wcale co-
prawda, abym miała stąd jakie
towarzystwo, ale zresztą w opiece
Bożej, która wszędzie zawsze mi
wszyscy ludzie zarem.
Mam prytem nadzieję, że nie
wytnę „wangrodzkiego gapia",
a nawet gdyby mi się coś takie-

ko przytrafiło, no to przyjadę drugim następnym powiązaniem. —

4ty Września jest od dziś za dwa tygodnie, czasu więc jest prawdziwie jeszcze niewiele, to też piszę – Oby wyżej mi natychmiast, proszę jeżeli można, aby za późno nie przyszły. Jak Ci pisałam, zdaje mi się, że i tych nie wydam ale roku nie więcej od wypadku. —

Jeżeliby intencja Twoja się tak składała, żebyś nie mógł na te parę dni, od 6go do 10go, jechać do Krakowa ze mną, to się tem nie gryź, proszę. Z mojego wczorajszego listu widzisz że pojutrze nawet będzie jeżeli znajdę się przed Lublinem w Kazimierzu abym o meblach się rozmówiła.

Zrobi się to co będzie można i jak będzie można i dobrze będzie. Gdybyś wcale nie mógł mię spotkać to i z tem zgodzić się trzeba, niech mię tylko wtedy

24/VIII 1901. Sobota. po południu.

Potrafię często wyciąć „dobrego gościa", jak to n. p. teraz. Onegdaj przesłałem Tobie 100 rs. otrzymałam wczoraj wieczorem, t. j. 22go. a dziś dopiero pomyślałam, że należało zaraz potwierdzić odbiór ich.

Przypuszczam, że jakiego 26, 27go będziesz w Sosnowcu wracając z Ciechocinka; zastaniesz więc moje trzy listy - z 20, z 21go i 24go. i te w których wspominałam o przesłaniu mi pieniędzy i ten potwierdzają mi otrzymanie ich. —

W moich zamiarach co do ter=
minu wyjazdu stąd, nic się
nie zmieniło. Tak jak oznaja=
łam poprzednio, sądzę, że jakieś
3go, 4go Dnia wyruszę
stąd do Sionu. Jeżeli z góry
stąd, z hotelu mam do Sionu
odbyć przejażdżkę razem z francu=
zami - bardzo prawdopodobne,
że wyjedziemy stąd już 3go.
po południu. Francuzi się
do gnozady gnerowni i obawia=
jący zaziębienia, jeżeli więc
będzie czas niepewny, a nie
będzie padał śnieg, to ufrą
się jechać już 3go, aby

przypadkiem nie narazić się na gorszy czas Jego Dnia.

Niepotrzebnie zresztą bajam tak dużo o tem, to telegram jest od tego, aby uwiadomić Cię o dniu wyjazdu z Sionu. —

Na wypadek, gdyby mój dopiero list nie dosyć dostatecznie, ii upewnił przygotowana jestem na to, że z powodu wyjść nie będziem mieć mógł spotkać osobiście, i w takim razie proszę tylko, aby kto inny cukał na mnie z kartką i umiał mię objaśnić co się z Tobą na-ówczas dzieje. —

Ze Sionu wyjadę pociągiem o 8.12

rano, na drugi wieczór dnia po południu koło 5½ będę w Katowicach, jeżeli Bóg mię szczęśliwie przyprowadzi. — Telegram wyślę wyjeżdżając rano ze Lwowa. —

W tej chwili przyniósł mi portjer Twoją kartę z 21go. Dro... mój wędrownika ile Ty mi radości sprawiasz używając się tak często! Mieć od Ciebie nieżadko żywe słowo z pod Lwowa dni, wiedzieć, że tych dni temu byłeś zdrów i cały - to znaczy mieć nadzieję, że i w obecnej chwili nic złego z Tobą się nie dzieje, a to dla mnie jest ... wszystko ...

Jednocześnie z Twoją kartą oddano mi list od Stasi. Nic z niego dotąd się nie stało, dzięki Bogu, ale ogromne wzruszenia prze-

bita na niej przedwczesna choroba jakiejś osoby mieszkającej w Lejii milli co ona w Nałęczowie. Sobój odbył się wcześniej, ale na miesiąc wcześniej niż doktór oznaczył. – Będąc więc w obawie, aby i u niej coś podobnego się nie stało, przyspiesza swój powrót do domu jak na 27go b. m., jakkolwiek choroba prawidłowo powinna przyjść dopiero w drugiej połowie Września. Mnie nic ani okolicznościowo ani wprost nie pisze, abym wcześniej przyjechała – ale rozwodzi się szeroko o egoizmie, którego nie=be w życiu doświadczyła, niby mówi to odnośnie do Broni, ale nie wiem czy do mnie nic pije. – Trudno, wszystko pogodzić i wszystkim dogodzić prawie niepodobna w życiu. Może być, że Stasia uważa za egoizm, że pojechałam w góry, a nie siedzia=

tam z nią w Natanowie - dotąd jednak ze względu na nią pokazało się to zupełnie niepotrzebne, bo była zdrowa i miała koło siebie znajomych i przyjaciół - a ja narobiłabym sobie moru była by samej biedy, co jak raz było - tak samo bowiem tego roku padały tam deszcze i wilgoci przez było do syta, bo i Stasia pisze o reumatyzmie. - Dziwna moc i nie myśli tak. Rozpisałam się trochę o tem, bo mi się ulży jak się przed Tobą wygadam, przykry mi był bowiem trochę ton listu Stasi. -

Jeżeli Bóg da przyjdzie chwila, że sobie cyknę się znowu, oprzem Ci do jakiego wyraźnego zdania doprowadziły mię moje tu rozmyślania - a będzie Ci to, zdaje mi się, bardzo miło usłyszeć co przem. -

Stasi napiszę zaraz jutro, że 3go lub 4go Dnia wyjadę stąd, że zatem

5go lub 6go będę już w Poznaniu. Podam jej adres biura [illegible] abym w razie potrzeby telegrafowała – to mogę prawie wprost do Lublina jechać. Napiszę także, aby telegrafowali tu do mnie, jeżeli jeszcze wcześniej będę potrzebna. Choć do Ciebie w całej duszy ciągnie wyprzedzić zdanie moje, które chyba nie zgodzi a zdrowy rozsądek mi dyktuje; że, w razie gdyby choroba wypadła tak niespodziewanie wcześnie, to wobec niego niedorzeczność w tym względzie, pożytki jej dalekie mogą być: Hirschnerowa, Mehr. Wolska, które Stasia na pod bokiem.

Jeżeliby jednak uważał, że wobec obaw Stasi przed zawieszeniem

chorobą obowiązkiem moim jest siedzić w Lublinie na tych tygodni
przed oznaczonym terminem, to
napisz mi albo zatelegrafuj,
abym wyjechał stąd przyspieszył,
a ja to chętnie zrobię.
Jeżeli chcę tu wysiedzieć ile się
da, to przecież nie dla przyjemności
ci, bo mnie się do powrotu, a
przez sumienność, że chciałabym
nawdychać tego powietrza ile
się da, aby ci być zdrowiem w zi-
mie i pomocą i weselem a nie
kosztującą niedobrego. —
Pogoda jest teraz znowu cudna
ciągle, tak że można odrzyskiwać
gorsze dni jakich było trochę
poprzednio. — Pracuję równie wielmo
jak lat poprzednich, aby wygonić
moje licho — odżywiam i wycieram
się i robię co mogę — gdy się zrobi

Nie wiem to dziś nie myślę Lubin robić i przyjedziesz.

605

HÔTEL DE LA
DENT D'HÉRENS
MAYENS DE SION
(VALAIS) Suisse.
AD. CRESCENTINO,
Propriétaire.
Ouvert en 1900.
Vue splendide.
Confort moderne.
Ouvert du 1er Juin au 30 Septembre.
Altitude 1400 m.

26/VIII 1901. poniedziałek.

W tej chwili otrzymałam Twój list z Cie=
chocinka z. 23. b. m. i zaraz pierwszą poczt=
tą odpowiadam do Częstochowy, jak sobie
życzysz. —

Jeżeli nie zmieni się co w Twoich planach
i będziesz w Sosnowcu do 29go. b. m., tak
jak to oznaczasz w swoim liście, To po=
winieneś otrzymać tam moje trzy listy
z 20, 21, i 24go b. m.

W liście z 20go b. m. sama wspominałam o
wyjeździe stąd koło 3, 4go. b. m. W liście
z 21go, który był odpowiedzią na wyraże=
nie przez Ciebie życzenie, abym ja sama
zaoszczędziła terminu swego przyjazdu or=
naczyła, potwierdzałam dzień 3, 4go
na wyjazd stąd, bo termin ten zdawał

Dobrze-by było abyś, jeżeli to możliwe, potwierdził dla
mego spokoju odbiór tego listu. — Wspomnij V

się dobrze odpowiadać różnym okolicznościom.
W liście z 24go b. m. donosiłam Ci, że pod
wrażeniem listu otrzymanego od Stasi, oba-
wiającej się, aby choroba jej nie przycięła mnie
niej niż druga połowa Września, zaczęłam
się wahać, czy nie należy mi przyspieszyć
mego wyjazdu i stanąć w Lubl. przed
10, 12 go b. m.
Z odebranego w tej chwili od Ciebie listu z 23go
z Cieborzka, widzę, że dogodnie i możliwie
dla Ciebie byłam dopiero 10go Września być
w Cieborzu w Kattowicach. Zdaje mi się,
że mogę się do tego w ruchliwości zasto-
sować i zrobię tak o ile nie odbiorę
telegramu od Wolskich wyrażającego mi
wcześniej. W takim razie (jakto już tak
pisałam Ci) zatelegrafuję do Seymano-
wicza, oznajmiając Dzień przyjazdu do
Kattowic, a Ty uprzedź go, aby w takim
razie czekał na mnie z powozem.
Pojechałabym również prosto do Lubli-
na bez widzenia się z Tobą. Mam na-

Listem z 24go b. m. potwierdzałam odbiór

Dziękuję, że moi tego wypadku nie będzie. Jeśli choroba Stasi powinna przyjść dopiero w drugiej połowie Maja. więc mój przyjazd na 11, 12go V., jak z Twoich planów wypada, może być zupełnie na czas i będzie wogóle terminem naznaczonym przez ~~Stasię~~ samą. Stasię popołudniu na mój do Lubl. przyjazd. —

Uprzedziłam Stasię, jak Ci to takiej jej pisałam, do telegrafowania po mnie w razie potrzeby — aby potem nie mieli do mnie słusznej moich pretensyi o egoizm; prawdziwie jednak wydaje mi się, że mają pod bokiem osoby z rodziny, które w każdym wypadku mogą być pomocnicze ode mnie. — Jakąś co oni zrobią nie wiem — i za to jej nie mogę odpowiadać. —

Odebrawszy dziś Twój list, starałam się zastanowić, aby wyjść z tej matni gmatwania się, w sposób najlepszy i dla Ciebie i dla Kolasi, o ile mi się to udało, nie wiem. —

Cieszę się nieskończenie z tego, że czujesz się [lepiej], za które dziękuję.

tak nieregularne, w wagonie lub na wódce
dotąd się nie mierzy, pragnę tylko by potem
to się nie odbiło ujemnie dla Zdrowia i sa
mopoczucia. — Trzeba mieć w Bogu nadzieję
że wszystko będzie dobrze. —
U mnie nic złego dotąd nie ma, dzięki Bogu
Czas był przez jakiś 10 dni bardzo nawet
upalny. Dziś przeszedł deszcz i znów się rozpo
godziło. — Ósób w hotelu jeszcze dosyć, ale w końcu
tego miesiąca, zdaje się, mniej więcej wszyscy
się rozjadą. — Francuzi wyjadą stąd pewno
tego, bo tak wyna ich jakiś termin służbo
wy mnie rozsuną się i rozstaną jeszcze ze
mną te parę dni. —
Pisać jej nie będę do Ciebie nigdzie, chy
ba odbiorę jakiś znak życia od Ciebie ze
wskazówką, gdzie mam ja znów napisać.
Wyszlę więc tylko telegram krótki jak
oznaczasz „Mardi Kattowitz Joseph," i ja
Da Bóg, gładko wszystko pójdzie we wtor
10go Vnej, od jutra za dwa tygodnie zoba
czymy się. Dwa tygodnie to jeszcze ogromny
kawał czasu do wyczekania. ? ? J. .

609

Hôtel de la Dent d'Hérens
Mayens de Sion
(Valais) Suisse.

Ouvert en 1900.
Vue splendide.
Confort moderne.
Ouvert du 1er Juin au 30 Septembre.

Altitude 1400 m.

Ad. Crescentino,
Propriétaire.

4 I X 1901

Dziś jest środa 4go Wrześ., nie mam dotąd żadnych niepokojących wiadomości z Lublina – przeciwnie, wzmianka z Twego ostatniego listu z 30 Sierp. o pisaniu Wolski. i świeżo otrzymana karta Sta= si utwierdzają mię w nadziei, że nie zostanę wezwana wcześniej i będę mo= gła stawić się dopiero na oznaczony przez Ciebie wtorek 10go Września. –

Piszę te kilka słów dlatego, aby Cię prosić, byś czekał na mnie w Kattowicach do następnego pociągu, jeżeliby m tym o 6ej wieczorem nie przyjechała. Może być opóźnienie mego pociągu z Frankfurta lub jakaś inna zajść przeszkoda, że nie

MULLER & TRÜB GRAVE LAUSANNE & ARAU.

trafię we Wrocławiu na pociąg, któryby
mię do Kath. na 6tą przywiózł, w takim
razie pojechałabym następnym, bo zapewne
jeszcze jest jakiś. – Mam jednak nadzieję,
że wszystko pójdzie dobrze i szczęśliwie i że
Da Bóg Doczekam we wtorek o 6ej wieczorem
zobaczymy się. –
Sonieczni będziem w Sosnow. i powrotem
dopiero mogę we wtorek rano, więc praw-
dopodobnie otrzymam ten list jednocześnie
z telegramem, który zamierzam wysłać
ze Sosnowca w poniedziałek 9tego Wrześ.,
wyjeżdżając o 8^{13} rano.
Jak już wiem z własnego doświadczenia,
biura telegraficzne zwłaszcza urzę-
dują czasem wielkie niedokładności –
może więc zajść wypadek, że nie otrzymam
mego telegramu. – Nawet w takim razie,
proszę, bądź niezmiernie we wtorek
9tego Wrześ. w Kath. i czekaj na mnie
na pociągach, począwszy od 6ej wiecz-
orem. –

W nadziei prędkiego odbarcia tj. Twego
nie piszę obszerniej tematycznej, ale zniecierpliwi
mi do tego wzmianka Twoja o nieotrzymaniu
mego listu z 24go Sierp. —
Do prędkiego zatem, Boże, zobaczenia.

J. . . .

613

19/IX 1901. Lublin. Czwartek.

Dziś odsyłam Twój list z Kielc. Niecierpliwię się bardzo odbierając kilka słów od Ciebie – żeś afr. stracił swoją rycerskość opuszczając góry zamienił się w małą z tą –, który chciałoby się często wiedzieć coś o Tobie. –
Jednocześnie śpieszę obiecać do Sosnowca sądzę, że tamten list pewnie dostanie się do rąk Twoich nie ten. –
Czy przyjdzie kiedy czas, że będziemy znów po dawnemu rozmawiać a nie pisywać.
Byłeś mię niecierpliwił i miałeś trochę nowych niespokojności – wiesz, że i jedno i drugie przeczuwałam w pośmiertna wyjeżdżając z Sosnowca i tem smutniej było mi odjeżdżać.
Wogóle jak pisałam Ci w tobiżcie do Sosnowca adresowanym przyszła

na mnie jakaś kanikuła niewytrzymała-
łości i jest mi smutno i ciężko bez
Ciebie. O ile ah strach! Przyznaję się
do tego szczerze, boć to chyba nie grzech,
a to przyznanie mnie mi trochę ulży.
Zawsze wyjeżdżając miałam określony
jakiś przybliżony termin powrotu,
a teraz wydaje mi się, że wypadnie
mi tam siedzieć bez końca.
Już w sobotę tu przyjechałam załatwiony
się w Warsz. przez przyjaciół. Stasia
dotąd zupełnie zdrowa i wcale
na chorobę nie zanosi się – zaczynają
przypuszczać, że może to krytyczna
chwila opóźni się na czas dłuższy
jeszcze. – Stasia mówiąc, że mamy
śpiewane różne domowe rzeczy i że
wypadnie je kopiować, namawia mię
teraz wobec Twego zapowiedzianego
do Warsz. przyjazdu, abym takie

wpadła w pewnym tygodniu do Warszawatrwała coś i z Sobą się widziała. Kiepsko to nam jeszcze zawsze ale widzieć się radabym - odjeżdżam jednak stąd sensu żadnego żadnej nie ma ani wiadomości. Choroba ustąpiła się ale wreszcie pewien pewność mieć, to chyba nie omyliłby się w obliczeniu o cały miesiąc. —

Jeżeli Ty będziesz mieć kiedy ochotę i czas to napisz nikt temu nie zaprzeczy się, a za naturalne uważać będzie myśleli nawet - że mnie odwiedzisz mię tutaj —

Ale czy będziesz chciał pewnie kiedy, mnie upewnić zapewnić, że to Dawna Dziewczyna z Kielc pewnie to zawsze abyś ktoś się „ nigdy nikt „ to i po co masz pewnie dnia pewnie dnia — t. 2

Wuj. Sz. powinna mi mieć flotkę
jedną ale w kiści stawiam się
pisać — jeżeli będziesz go widzieć
pewno ci powtóry takie. —
O naszym umędziku Świat...
za to i o tym interesie mi tęgie-
go jest zdania.
Idź do mnie chich... jeżeli jeszcze
i listów cudzych nie ma mi będą
to wiadomości tu wychudzą
wybuydzą i co będzie, a to nie-
wiadomo w najwyższym stopniu
Dziew. prawda? —
Nic zapuść kaszlu i kataru
tylko wytrzep je jako odrazu.
Żegnam.

615

19/IX 1901 r. Lublin. Czwartek.

Kochana Matko

Oj! Ty wojowniczo gdzie Tobie nie wypada się wtrącać w tych czasach, skoda że zamiast Kielc Lublin Ci nie przypadł na odwiedzenie z interesów. –

List Twój dziś otrzymany z radością powitałam – cały tydzień bowiem nie miałam wiadomości o Tobie – a przecież 20 sept. upłynie to w niecierpliwości matka z niecierpliwością oczekuje. Bardzo przykro było mi od Ciebie odjeżdżać, a całą ostrodę dla mej listu w którym widzę, że o mnie pamiętasz.

Obstalowanie mebli załatwiłam przed piątek w Warsz. i już w sobotę tu pojechałam. Jak przepowiadałeś przyjechałam bardzo na czas, a nawet zawcześnie. Dwie dni tu już siedzę, na nic dotąd się nie zanosi – [illegible] na jej biedę [illegible] rzeczy; i Dunin z Kielc.

zaczynają nawet przypuszczać, że może wszystko
przeciągnie się jeszcze cały tydzień.
Stasia chodzi i czuje się jeszcze tak dobrze,
że jak dostanie Twój list przyniosą
wiadomość, że w tych dniach będzie
w Warszawie – proponuje mi nawet abym
pojechała zobaczyć się z Tobą i kompleta-
cję z Tadnego jeszcze czasu zrobiła coś
z zakupna potrzebnych do domu rzeczy.
Ja uważam to za niemożliwe. Przedewszyst-
kiem dlatego, iż choć Ty zamierzasz się na
to, choroba każdej chwili przyjść może,
więc kiedy to tak przed tygodniem pla-
dłam co za tydzień będzie wyjeżdżać.
Natychmiast skupować coś z rzeczy przepi-
sanych przedwcześnie może – a takich
kto wie, na jak długo by do Warszawy
może znów na godzinę kilka tylko
zdążę i nie ustrzegłabym aby się złapać.
Tu myślelibyśmy, że może mię

do Lublina

to Odwiecznie pięć gdybyś kiedy tu zajrzał
nikt się tem nie zdziwi - rośnięcy tej
chyba żadnej nie zrobisz. Ja mieszkam
na górce i tam mam stole tyfliaś -
fnyprzesłam jednak, że na najwyższym
niższe ciary będę zostawać na dole.
Czy nie zburzysz mię bardzo gdy
powiem Ci, że chi mi się bez Cie....
i takby się chciało być jak razem -
i nie napadają mię czarne i smutne
myśli, które podszywają mi wątpli-
wości - czy to nastąpi kiedy w niedzyt
oddalonym terminie. Takbym jak
chciała może nie na papierze rozmawiać
z Tobą - zawsze się obawiam, że list
nie dojdzie moje i nawet napisać
tego nie mogę cobym pragnęła.
Tobie z tych rozjazdach ciągłych
mięcy albo wcale mieć nie dłuży
się czas - a czy Ty pamiętasz aby

nikt cmy itd" to pewnie nie kaz
ktoś tekstować nie trzeba.
Byłeś mię zakatanoły dr. u. k. a kto
dawał herbatę i oni jak wyjś? Wier
że i ja przebiłam się w tych wszyst
kich przypadach kataru nie miałam
ale grubas mi się przypomniał.
Wogóle przyślij mi w liście dobrą bu
albo napisz co miłego jak Ty miał
potrafisz coby mi animusz i otuchy
dodało, że znów dobre będzie. to
dobre znaczy u mnie, że będziemy
kiedyś razem — a ja czasem zwąt
pam w to wszystko! —
Nie idziw się jeżeli w Hotelu Royal
powiedzą G. że „jakaś pani" o Grebe
dopytuje. jeżeli Stasia będzie zdrow
i będzie mię pisać abym przyjechała
może i wpadnę zobaczyć się z Tobą
choć wydaje mi się to niewykonalne
a zresztą może bym mi wcale nie
a to obawiam się bardzo. Idź do roboty

Poniedziałek 23/IX 1901 r. 619

Pred paru godzinami, południową pocztą odebrałam Twoją kartkę z 21go i zaraz dzisiejszą wieczorną pocztą wysyłam odpowiedź – tak samo zrobiłam w czwartek, po otrzymaniu Twego listu z Kielc odpisałam zaraz 19go – tak, że chyba popołudniu w sobotę 21go musiałeś otrzymać mój list w Sosnowcu, drugi jednocześnie adresowałam do hotelu Royal do Warszawy. —

Niepryjemnie byłoby mi gdyby który z listów z 19go dostał się w cudze ręce – nie umiałam ich otrzymać w pozornym, obojętnym tonie, odpowiednim do czytania dla wszystkich. Do krótkiego widzenia naszego – rozpieszczałam się i rozkoszowałam jak Dzieci, które po krótkich wakacjach w domu znów się widzą się

wybaczę – pod tem wrażeniem pożałowałam
czego dziś bardzo żałuję – zrobiłam Ci
może tem przykrość niepotrzebną – teraz czuję,
że jej znów do równowagi przywracam
i mówię sobie „że dobrze jest jak jest
skoro inaczej być nie może". –
Myślę jestem często przy Tobie i nic mogąc
nic – modlę się tylko, abyś decydując
nie zrobił fałszywego kroku i wybrał
to, co we wszelkich miarach najodpowiedniejsze.
Szkoda może i z tych względów, że okoliczności
trzymają się tu, nie pozwalają nam
być razem w tych czasach. Moja rada
ani zbyt rozumna ani wytrawna, ale
myśląc wspólnie, głośno, że tak powiem,
zastanawiając się, przychodzi się nieraz
łatwiej do odpowiedniej decyzji.
Tu siedzę dotąd Darno. Stasia zdrowa,
chodzi i na chorobę się nie zanosi.
Nie dziwię im się, sama zapewne tak

samo obawiałabym się przedwcześnie - nie=
potrzeby jednak być ten termin mego
przyjazdu tak przedwcześnie naznaczany,
jak się pokazuje. Niepotrzebnie tak na gwałt
tu leciałam przez obowiązkowość, ale znów
teraz wyjeżdżałoby tu Pani 9, jechać do War=
szawy. Na widzenia się z Tobą, jak mi Stasia
dowodziła, wracałam za nieodpowiedzie
i bez sensu - Słowicki wracałam za nie
właściwe namawiał się gwałtownie na
przyjazd tu z Warszawy, co potrzeby
mi robić Wolscy dowodzą, że dla takiego
podróżnika nie czem przyjazd kilku godzin,
a może wypaść przyjemność i pożytek
z widzenia.

Matkę zmartwiała i schudła bardzo
ale zupełnie dobrze jest u Słowicki -
cierpi to przyjęcia. Na ciągłe swoje
drogi mam przyzwyczajenie. Dobry czas
bo chyba ogólnym jest, zupełnie babie

lato" jakie tu mamy. Katar Twój czy
już przeszedł? Nie zapominaj brać ciepłej
siego ubrania w drogę, dni są gorące ale
wieczory zdradliwie chłodne i morze bę
dzie sobie napędzić a i to... Daleko patrz
daj, ktoby miał staranie o Tobie - zresztą
chorować zawsze źle, lepiej się stamtąd -
W opisach o życiu patrzałam Twego
nazwiska przypuszczając że był byłeś
mi, ci się nie udało pojechać.
Adresuję więc do Korsunowa jak
polecasz - pisać będę dopiero po odebra=
niu wiadomości od Ciebie i wskazó=
wce gdzie Cię z prywatnym listem znaleźć

J...

Lublin 27/IX 1901 r. Piątek.

623

Papier + Kwiat

Już ze 100 osób najmniej z Europy mi się przybyła nam na stoleczek 24go b. m. wielka i tęga siostrzenica, a Ty nie byłeś formalnie zaproszony z przyczyny, że mi nie wiadam gdzie na pewno w obecnej chwili przebywasz. —

Choroba gnuśna niepodrzewa mi umiejętności — Dotąd stan Stasi taki bardzo dobry, gorączka wcale się mi pojawia. Dziecko zdrowe, podług mnie wykapany ojciec — otoczeni tymczasem poczęstwy od Stasi wpatruje do mnie podobieństwo. Ja widzę tylko, że mała tak samo jak ja marszczy czoło.

Dojutrze Św. Michała - chciałam
do siebie i wszystkich przesłać
Ci życzenia według ludzkiego
zwyczaju - lecz nie zdo-
łałabym znaleźć chwili czasu
bo dużo mam kłopotów.
Jestem tu zdaje się dobrze uży-
jeczną. -

Dziś otrzymałam list Dośki-
kowej, która prosi mię abym
jeżeli można pożyczę jej zaraz
200 r. na koszta mebli.
Dałam jej 250 rubli z tym
żeby obstalowała meble. -
Koszt mebli obliczony jest
na 405 r. stolarska robota -
malowanie na 150 - razem

zatem na 5-50 r. – Powtórkowa
wiadomość, że wypadnie będzie
wolna stolarnia – a obecnie pra=
wiadze są jej potrzebne. –
Wogóle szkoda żeśmy nasze stare
sprzedali a obecnie kupujemy –
całego tego dobrobytu można było
uniknąć nie sprzedając. –
Miałam dosyć całą w War=
szawie aby obejrzeć w maga=
zynach – Drogo jest, znacznie
drożej, niż było przed laty
10 lat. Meble obstalowane
u Pozio. są stosunkowo do
innych sklepów dalekoza=
nie – ale znów pisała mi
Orzeszkowa, że stolarz sprosto=

ga, że obliczył się źle za tamto. Nie potrzeba bajęć Ci o tem, masz Ty pewno dosyć swoich dalekowidzących i prawdziwych kłopotów. —

Jeżeli będzie mógł, to wyślij dowód zaraz bo 200 r. ja mam tu 100 r. ale nie chcę zostawać bez grosza. —

W poniedziałek 23go b. m. wysłałam list do Częstochowy Korzinowa — piszę o tem na wypadek jeżeli go nie otrzymałeś. —

Bywaj zdrów do m. k.

Y. —

627

30/IX 1901. Poniedziałek.

List Twój z Sobr. z 27go otrzymałam
przed godziną. Dopiero – mając w tej
chwili wolną chwilkę, korzystam z tego
by odpisać.

W piątek 27go pisałam, do Sosnowca
zadzwoniąc – przesyłałam życzenia od
nas wszystkich i donosiłam o przyby-
ciu małej siostrzenicy.

Chorobą zaczęła się 27go na 28 ę w nocy.
Dziecko urodziło się o 1 szej w południe
28go. Całe przyjęcie odbyło się niespo-
dzianie szczęśliwie, bez przewidywa-
nych operacyj itd. Pomimo to matuś
z bielka widzi się, że to przyjęcie nieła-
da. Stan Stasi dotąd bardzo zadawa-
lający, nie było ani jednego dnia
gorączki nawet pokarmowej.

Dziecinka jest dnia, słusta, trzeba
dni zaledwo skończyć mogę i to jak
na dyabła. Bywaj zdrów m. k. pamiętaj
o sobie – na mnie się nie gniewaj. –

kryzysu jak dotąd.

Stasia pomimo pomyślnie przebytej choroby zamiera stanowczo leżeć jeszcze całe dwa tygodnie conajmniej, a potem zacznie powoli wstawać; ale wyjść się nigdzie nie będzie mogła — czyli bardzo długo jeszcze będzie potrzebna ta osoba do zajęcia się chorą, dzieckiem i całym domem. I tej to przyczyny wydaje mi się mój pobyt tu na czasy bez końca i z tej przyczyny — gdy jeszcze i rozpoczęcie choroby odciągało się — ogarnął mię z początku po przyjeździe tu smutek na myśl, że najbliższe moje wyjazdy z domu miały z góry jednak naznaczony jakiś termin kończący, a tego pobytu tu określić niepodobna. Ale się z przyzwyczajeniem takowych niewygód [illegible] i brak chęci, gotowości do zrobienia tej [illegible]

z siebie ofiary były u mnie tylko chwilowe
i przyjęciowe przyznaję, że były bardzo
nagłane, wstydzę się ich i żałuję,
że nietylko je popełniłam, ale nawet przed
Tobą zdradziłam. Żałuję szczerze, że
Ty znowu niepotrzebnie zrobiłeś sobie przy-
krość źle rozumiejąc moje słowa. Pisząc
o rozłączeniu długiem, miałam myśl
siedzenie tu na wyżle, a Ty przypuści-
łeś, że mówię o braku domu. Jakżeby mi
tak zbywało na delikatności uczuć i do-
broci serca, to jej sama chęby ambi-
cja nie pozwoliłaby mi na przypomi-
nanie Ci o tem. Trzeba dosyć jest o tem
najlepiej takie małe nieporozumienia
zakończać wspólną wyrozumiałością i
Tobie ich nie rozmnażać, a jestem
lepiej zawsze ze wszystkiem się godzić -
gdybym była nie wyposażała szczegól-
nie o siedzenie tu długie - nie byłoby

i nieporozumień. — Uspokajam Cię więc w tej mierze co do tego, iż ze względu na mnie wcale niepotrzebne przyśpieszanie Twoich decyzyi — wyczekaj tak długo jak Ci wypadnie i jak uznasz za potrzebne — ja powinienem tu siedzieć bardzo jeszcze długo — jeżeli nie poczuję się zanadto już zniechęcony i wycierpiany. W takim razie musiałeby poszukać sobie kogo innego Wolny, a ja — gdyby domu jeszcze nie było, mogłabym trochę u Sióstr ukochanych wypocząć. —

W resztym liście z 27go piszesz mi o próbie bóv. by wyłączyć Jej raźa 200 na nowe meble. Nie wiem jak to wreszcie i co zrobiłeś. Ja doskonale rozumiem iż [nie] powinna ona była o to prosić i iż nie należałoby płacić drugiej połowy, ale fury za wykończenie mebli ale co zrobić jak stawia w takiem położeniu? Wczoraj list zaczęty

631

7/X 1901 r. Lublin. Jonicdziałek wieczór.

List z 4go b. m. otrzymałam dziś dopiero. Cieszę się, że przyczyną dłuższego milczenia nie była choroba ani zmartwienia. —
Tu wszystko idzie normalnie — Stasia już jutro ma zacząć wstawać. —
Jeżeli nie zmieni się nic w projektach i będziesz mógł przyjechać jak obiecujesz wkrótce, będzie to z różnych względów b. dobre i odpowiednie. —
Jeżelibyś przyjechał wieczór zjedz najlepiej coś na banhofie, albo przynajmniej napij się herbaty — tu zeszmi się z wilczą wcora uciszą, jeździsz w nocy wiesz nie śpi się z dzieckiem. —
W nadziei zobaczenia się Wasz. mi pisze.

J.

P. S. Wolski miał specjalnie z zaproszeniem do Ciebie pisać. —

633

8/X 1901 r. Włocł.

Przykro mi, że jeszcze raz muszę Cię niepokoić w tej samej kwestyi. W dwu listach z rzędu prosiłam o wysłanie 200 r. dla Poświtowej na konto melle. Nic mi napisane o tym więc nie wiem nie odpowiedziałeś. Pisząc ostatni list: Jego b. m. nie przypominałam o wysłaniu tych pieniędzy sądząc, że to już zrobione. Tymczasem z odebranego w tej chwili listu Pośw. spostrzegam się, że dotąd pieniędzy nie otrzymała. Jeżeli zaraz i nie jeszcze bardzo pieniędzy temu, proszę, wyślij zaraz te 200 r. Pośw. Ona przecież wróci się z góry, drugi raz od nas nie weźmie a będzie to dla niej wielką pomocą w obecnej chwili. Zarazem pisałam krótko donosząc, że

przyjaciół do Twój. byłby bardzo na czasie, żeby tylko nie uległ zmianie ten projekt. –

Jak robiło się tu zimno nagle dziś, ciągle ruchomi po za chmurami śnieg się przesuwa; pocieszania mię to trochę z tego względu, że nie mam tu z sobą ciepłego ubrania. Kabieta moja futrana i futro długie wszystko opuściła wkaprze wielkim, który był na stacji z rzeczami razem w Karwacińskich. Klucze są u Ciebie – na szafie w kufrze są kartki z napisami gdzie co się znajduje, ale czy to podobna aby kto się do tego dobrał. –

Wypadnie chyba do miasta chodzić ku w przyjemnych rzeczach. –

Jeżeli zmienicie projekt i nie przyjedziecie do jakich pieniędzy zapewne dowiecie o tem, dobym wówczas

znalazła chwilę na Kwiecie napisanie.
Tymczasem „do zobaczenia" moje.

L.

19/X 1901 r. Sobole w cent. 637

Mój kuzynie. Dziś otrzymałam Wasz list z 16go. —
Wiadomość o niespodziankach naturalnie niemiła — tyle jednak się przynajmniej pocieszamy, że z końcem bieżącego wszystko się może uspokoi i przyjdzie do należytego porządku. —
Ja trzymam się mężnie i pełnię dalej różne obowiązki. Mieszkanie mi dopisowadzone już do dawnego ładu. Dziś wieczór przyjechała ta osoba z rodziny pana Wolskiego, która była przez nich wzywana. Ma to być wyjątkowych cnót

BIBLIOTEKA

i Dobrości niewiasta, tak
że mogła na obecność jej sta-
nie nie potrzebną; mogę
ze spokojem zdać swoje za-
jęcia na opiekę nad Starą
i Dziećmi o nie przybywają-
cej dziś p. N.

Radzę zatem, że na stronę 22 go
lub najdalej środę 23 go
jadę do Warszawy. Sied
pam dniami pisałam do
Wujenki Św., zapytując
czy nic zrobić nie swoją
figurę różniecy. Dotąd
nie mam odpowiedzi, prze-
puszczam, że nadejdzie.

Gdybym do wtorku nie odebra-
ła nic od nicka i tak poja-
dę i „nawet" tię nie do-
tąd rabiata to zprawdzie
tylko Henrykowa Hector,
no ale i ja robię. —
Gdybyś się był w Warsza-
jaki Ci się, Dagi, dowiedz
się do Śniejn - a moi
mię tam zastawicie.

Zdrowia mię nieco zwiadomość
o przeziębieniu nieuj jak zaraz
wstań mówiliśmy aby zatay-
mać się jeszcze do pewnego
owego terminu po 20 m. b. m.
Trzeba co robić dobrej jest.

Latem do zobaczenia w Var.
Środkiego. Jeżeliby interesu
wypadły Ci inaczej i jazda
do Var. nie dosyć do skakania
napisz mi parę słów pod
adresem Świecy 4. —

Termichor.

25/X 1901 r.

641

Piątek rano. Warszawa.

Wczoraj otrzymałam Twój list witający mię w War- za który byłam, bardzo bardzo wdzięczną. Nie odpisałam czas dłuższy wracania, ii może nawet nie oczekujesz mego listu wobec spodziewanego przyjazdu. Dziś jednak pomyślałam, że na wypadek gdybyś nie mógł w tych czasach być tu, lepiej gdy dowiesz: żeś uczuciowi tu przyjaciele jesteś mi tu dobrze jak zawsze, chodzę i całuję się trochę, a więcej czytam z dziećmi,- nie zadrożnej takiej miłej i koleżeńskiej kumy.!

Ze względu na mnie nie rób się i nie trudź jeżeli nie będzie mógł przyjechać - Na mnie lepiej nawet poczekać choćby dni parę bierzmowanie. -

Sam urządzisz siamiotkę; o mnie bądź spo-

kojny. – Do ostatniego Da Bóg zdrowia.

J. –

Dziękuję bardzo za wiadomość, którą wczoraj rano odebrałam. Zastanawia mię to, czemu nie pojechałeś zaraz do Kielc i obawiam się trochę czy to nie zły stan zdrowia był przeszkodą do tego.

Dziś, jeżeli udało ci się, czegobym bardzo pragnęła, jesteś w Cudzichowie – p. Pawłowicz tu u mnie jeszcze nie się nie pokazał. – Czy ci udało się załatwić sprawę mieszkaniową. –

U mnie nic złego – Czas mam ciągle pomyślny, bo co dzień zamienia padać to znów się rozpogodzi i sprzyja to memu całodziennemu bieganiu. –

Pomimo wielkich usiłowań dotąd nie mi udało mi się zdobyć pieniędzy choćby jednej. – Jeżeli tak dalej pójdzie wyjadę do Nowego

Roku zaczekać – radzę, że z jakąś pewnością
dzięki obstrugaczki Dałabym sobie radę
w razie potrzeby i konieczności. —
Chciałyć kiedy poradzić się koniecznie
zakupna mogłabym, bo jej dosyć za-
dzwoniłam, ale to porozumiewanie się listy –
dowiedzenie znajomych itd. zajmie
jednak sporo czasu – przypuszczam,
że najwcześniej przy końcu przyszłe-
go tygodnia wykorabię się – zresztą
list do Sosnowca idzie prędko – będę
więc mogła zawiadomić się, jeżeli
wcześniej będę gotowa do wyjazdu
stąd. —

Daj Boże abyś był Zdrów i nie miał kło-
potów za dużo. —

J.

7/XI 1901 r. Dziadek wasz.

Warszawa

Warszawa 4/XI 1901 r.

Czemu to „kum" nic mi o swojem zdrowiu nie donosi? Niedawno wprawdzie nastąpiło między nami pojednanie, niemniej jednak obaw o zdrowie „kuma" i w jego pisaniu najpierwej tych wiadomości dociekać pragnąłbym.

Cieszę się, że o mieszkaniu nic złego nie dowiaduję się – wyobrażam sobie, że Klemens jest bardzo starannym palaczem i stróżem tylko myślę, czy to nie zakosztowne urządzenie tak długo go tam trzymać.

„Kum" zupełnie rozumuje tak, że lepiej zapłacić drożej Klemensa a mieć pewność, że nie obrabują i wilgoci nie zapuszczą. „Kum" tam najlepiej mi co robi – prawda? Niech pierwszy lepszy babski

marny rozum nie krytykuję, że nie
osiągnę urządzenia – niech osiągnę
na swojej strony kiedy taka mądrala
prawda. 2

Co do słuchających jestem uprzedzona z Julii i Stefki „Julja" złego
była 11 lat godzi[n] musi być nie
ładaco, więc naturalnie bierz ją
wszatny; i odbierz tylko paszport i
książkę oszczędnościową, aby ją mieć w ręku
i aby jej kto nam nie odmówił.
Jest to niezbyt miły trafi,
że Danusia się tam spodobała dostać
tę służącą, bo w tej porze jest bardzo
trudno. –

Na Stefkę zgadzam się takiej – przynaj-
mniej to pewnie, że z porządnego gniaz-
da; nic nie umie i trochę leń, a
szczerze co robi chętnie, ale mamie będzie
można trafić jej do rozumu i dobrze

na nią wpływać, a fałszywe rozsta-
nie wybić z głowy. —
Trzeba tylko jasno rozmówić się z Ale-
mensem o pensyi Stefki, żeby potem
nie było nieporozumień. Takiej jak
ona — nic nie umiejącej ani prać ani
prasować — dziewczynie takiemu wię-
cej jak 3 ruble nie warto płacić.
Kucharce trzeba przy wyjeździe potrą-
cyć, że na początku do niej będzie
głównie pranie i prasowanie nale-
żeć. —
Ja dotąd tu nie mam żadnej robót-
cy, ale porobiłam w tym kantorach
i schronieniu starania, że spodziewa-
łam się coś t. j. przynajmniej jednej
w tych dniach dostać. Gdyby mię
zawiadomiło się coś z Julią telegrafuj
mi, że mam rano tu wracać. Jeżeli
przez kilka dni nie przyjmą żadnej

bo z listu Twego mamy, że na Julję i Stefkę
mogę liczyć. —

Doczekam na Ciebie tu w Wam. do nie-
dzieli; najwcześniej byłabym na Sobotę
gotowa, wolę więc jut na Ciebie tu
poczekać; Dobrze mi tu, wolę więc tu
przebyć jeszcze trochę niż zima w Częstochowie
z chałem. i Nosko. pamiętam, ale dotąd
jeszcze nie byłam u nich. —

Kochadja była wczoraj u mnie – trochę
ona dziwaczka artystyczna – ale grunt –
to poczciwy, prawy charakter. — A nie-
ku rysach widzę mi się niedrodzy
siostrę swego brata i za to ją lubię. —
No kończę już; bo mam lecę na Warszawkę.
Teraz na planie utrapienia zegarmistrza
swoją drogą – chciałabym ci dobrego a
taniego zegara.
Do odwiedzenia całuję, jeżeli ze Mną cenni
zmiana to telegrafuj: —

L.

5/XI 1901 r.

649

Mój kumie, wczoraj posłałam list jeden, prosząc o godzenie stanowcze Julii i Stefki, i o zawiadomienie mię telegraficzne gdyby one zawróciły. Posłałam to na wypadek, gdyżeby list poprzedni rąk kuma nie do=szedł. –

Dziś piszę stóż parę słów, że zapomnia=łam wczoraj o niektórych drobiazgach wspomnieć. – Mianowicie: czy jak bę=dzie w tym tygodniu w Częstochowie – że=li Klemens tam jest jeszcze, to niech pośpieszam spojrzy swój czas i siedzenie tam na to, aby zaopatrzył okna na zimę tak jak to zamierzony był robić w Pilcu. Z Drugim drobiazgiem, który mi się przy=pomniał jest przypomnieć Ci o posła=niu do Częstochowy Józka i materaca, jeżeli Ci niepotrzebne. –

Wracam w tej chwili z wizyt – byłam

i u Malewskich i u Norkow- wszędzie
mię miło przyjęto. —
Życzę Kumosi Zdrowia i aby wszystkie
sprawy pomyślnie się ułożyły, do
zobaczenia!

J...

651

Częstochowa 17/XI 1901 Niedziela popołu-
nie

Jestem tu od piątku. Klemens spod-
kał mię na dworcu – a Stefcia Ju-
lja przyjechała również w piątek – zresz-
tą o tem wiesz już od pani Stn. zapewne. –
Mieszkanie jako lokal przedstawia mi
się świetne – właściwe dla licznej rodziny.
Wilgoci, wydaje mi się, nie ma – ciepłem
mieszkaniu moim być dostatecznie chyba –
przy odpowiedniem opalaniu. Klemens
już kazał bez mrozów opalać za 4,50
węgla na tydzień. –

Klemensa chciałam zatrzymać jeszcze
jakieś dni trzy, aby porobić choć gło-
wniejsze rzeczy wymagające siły męskiej
i aby choć do pierwszego ładu zaprowa-
dzić. Klemensowi bowiem
nie chciało na czasie, ale jak mówi-
łowy nie miał – zostawiony sam sobie

i oczekiwał z wielkim niecierpliwością na moją decyzję.

Stańska Julja wydaje mi się bardzo dobrym nabytkiem. Wystąpiła z prośbą aby pozwolić jej na trzydniowy wyjazd do Dąbrowy. Rodzina jej była podobno niezadowolona tym wyjazdem do Częstochowy oraz niezadowoliła ich obietnicą, że przyjedzie na pogrzeb niedzielę 24go b. m. by zdążyć się z matką i pomódz jej w jej pogrzebowych wydatkach.

Pozwalam jej na ten wyjazd, bo widzę z jej słów, że to jest konieczne. I tego jednak powodu będę chyba musiała sobie mieć Klemensa do jej powrotu, bo zostałabym zupełnie samej byłoby trochę mi niepraktycznie wobec zimnej pory.

Jeżeliby Wielowiejski zaczepiał Cię propozycją protegowania mu ślubu pokojowej - powiedz mu, że niepotrzebna

w razie potrzeby zdaj się Stefki na prośbę, Klemensowi życzę sobie oddaję się tego. —

Wiolonczelki Córka ta nie przystał. jeżeli Kwiliwe zapytaj go co z niem zrobić. Gdyby w tych czasach było wyjechane to Córko, moi byliby Łaskaw dostarczyć takie zapakowanie w jakie pudełko i klucze wszystkie, które oddałam do przechowania wyjeżdżając zagranicę. O ile pamiętam, klucze te miałeś schowane w dwu pudełkach w kufrze moim. —

Pozdrowienie wasli do mnie na chwilę przyszłego niedziela — on miał w tych czasach dużo kłopotów i niepryjemności fabrycznych — zmordowany był jakiś bardzo. —

List z Ilijowa otrzymałam.

J.

18/XI 1901 r. 655

Bardzo mi niespokojnie, że tak się składa, że muszę Ci niepokoić tak częstemi listami. Wczoraj pisałam Ci zaraz o sobie, donosiłam, że wszystko u mnie dobre, wspominałam o wysłaniu łóżka – jeżeli Ci niepotrzebne – i kluczy wszystkich. Dziś spostrzegam, że bardzo prędko dałaby się do zamieszania [illegible] wielkich otworów bez dnia portjera z jadalnego pokoju, którę zostawiłam u Ciebie, do zamieszania w Twojem mieszkaniu. Mówią mi Julja i Klemens, że u Ciebie nie ma – tuby się zatem zdała. Wysłanie tych rzeczy może sprawić niepotrzebny kłopot; mnie obojętne czy tydzień później je mieć będę – najlepiej zatem zostaw te rzeczy t.j. klucze i portjery u pani Stańczakowskiej, Julja będzie w Poznaniu

cu w przyszły poniedziałek 25 go b. m.
wstąpi zatem w poniedziałek po po=
łudniu lub wtorek rano ztamtąd do pani
Stańkow. i niemu to zabiene. –
Ja nie mam żadnych kłopotów – na ewy=
dajne gospodarskie nie jestem wrażliwa –
tem się nieć mi troszcz. –
Z przyjacielem, o którym w liście z 17go
z Warsz. pisanym wspominałem, nie spiesz
się, tak to bardzo w wszystkim zgodowa=
dowany wypakowaniem pak, które za=
nadto Wielow., że nie zrobiły Ci po=
byt tu przyjemności a Panstow. takie
zdaje się jej sam pozatrudnił swoje
kłopoty. Więc nowi na razie do Jabry=
ki obiecać Twoją nie jest konieczną.
Z pisaniem listów jak nie masz
tak wolnej chwili, takie nie rób sobie
koniecznego obowiązku – ja jej bar=
zo rozumiejąc się zabieram i nie

niepokoję się. —

L.

Do portjer dołączę jeszcze i przepiękną t. j. tańcurki z kulami, które także są w Cichie — Nie gniewaj się zabardzo, że Cię takimi drobiazgami niepokoję przy wszystkich Twoich zajęciach. —

Są tu dwa listy: z muzeum i od Wolskiego — przeczę Ci je przez Julję.

Okopowa Jego Decky — Skarbowy — p. Tomczyn. 659

2/XII 1901 r. Cottochowa. Sobota wieczór.

Dopiero, kiedy się u nas poprawi

List z Varsc. wczoraj wieczór późno odebrałam - spodziewałam się go z największym utęsknieniem dopiero dzisiaj - miałam więc miłą niespodziankę. Wcale nie było umowy o tem, abym ja pisała do Sturga - ale pomieszał wspomnienie o tem w liście więc piszę - choć uważam, że pisanie skorespondowane niepewności czy list do nas dojdzie byłe zatrzymanie się nam przy obcych osobach. Dobrze ono i drogie i tak przy ludziach, ale zawsze inny urok, inny nie wartość z cichym poufnym katka, przy rozmowie swobodnej, niczem nie krępowanej.

Dziwnie samolubne u mnie usposobienie skończony chciałoby mieszkać pozostać - i tak było zawsze. Zamiast, w dzieciństwie domagałam bardzo długiego wieczora ale zdaje się, jest to trochę grzech o którym, bo robisz jak mówią, niechętnie mówiąc o sobie i

odrzucić [illegible]

gdy zdarzało mi się z matką, najbliższą mi
osobę wówczas – przebyć chwile czasem całe
nie sam mówić z nią, mieć ją dla siebie.
Nie chciałbym się rozwodzić nad
temi rzeczami i ten liścik, który sama z po-
czątku za nieważny, bo pisany dla wszystkich
urzędach. Na ten ton nieprzywykłem
mimowoli chyba dlatego, że piszę do Ojca
do owego Ojca, do którego w młodości pisa-
łem byle listów niemych, długich z pod
serca – pamiętasz?
U mnie wszystko dobrze. Wczoraj pożegnałem
Klemensa; z zapłaty był b. zadowolony i
z jadłem i ogółem rozstawaliśmy się.
Przez dwa dni piątek i sobotę pracowa-
liśmy jeszcze pilnie nad rzeczami, które
do robienia zostawały. –
Na „wigilii" w ów czwartek po Twym
wyjeździe byłam, posłałam mimo tego
czasu by nie utonęło sobie, że Ojcu się

w swą osobę lub coś podobnego. Zebrania mile, jakkolwiek dotąd nieorganizowane tak, by oprócz przyjemności pewnej i przyjęcia drugim przynosiły. —

Portow. widziałam dotąd raz, będąc właśnie wtedy u nich na czytaniu — odtąd nikt mię nie odwiedził z nich, ja też nosa na świat nie wychylałam, bo pogoda była straszna. Dziś pierwszy lepszy dzień, może to się utrwali i będę mogła jechać do Was, czego dla wiadomego powodu bardzo pragnę. W razie tak bardzo fatalnej pogody jak była, postaram się z domu wydrzeć, bo z kaszlem jestem jakoby lepiej nieco, należałoby więc to zreanować. — W razie zostania w domu w czwartek 6go. b. m. lub piątek 6go. b. m. zatelegrafuję „zostań jakeśmy się umówili. —

Co do wakacyi o które pytasz, to widzisz

jest jej prawdziwe wyjście „rozpięcie" i bolesne
cenie po co to. Niechciałbym obecnie zatrzymać przy
wienia cegoholwiek, ale ci jej rozp. jestem
winien proszę: 1/o jedno pudełko kalwy. 2/
jedno pudełko niewielkie suchych niewiel-
kich ciasteczek „albertów" lub innych do herba-
ty, które kupowaliśmy razem w blaszanych
pudełkach w Landrina albo z fabryki
Ciż, czy jak ona się pisze. Wszystko inne
czy to bakalje, czy cukierki lub piernik
z wiadome lepiej i należy się kupić
w swoich w Warn. Oprócz wymienionych rzeczy
bagaż nic mi nie potrzeba i nic nie chcę
z Polski tyle wydaje się i jemu wydaje pie-
niędzy w tym czasie na Domowe wnadzenia.
Bardzo mi było przykro czytać o Twojem
zmachaniu się ostatecznem w Warn. Na co
to przyszło, obiecuję sobie odpocznąć w wa-
gonie t. j. w warunkach, które zarówno
mnie wszelkie za wyjątkowe i męczące.
Nie wysilaj się i nie zarób przynajmniej
w Petersb. Ja proszę o pamiętanie o sobie